

Andrzej Małkiewicz

Wojna przeciw Ukrainie

Refleksje po dziesięciu miesiącach walk

tom II

(1 lipca – 31 grudnia 2022 r.)

Wrocław, 2023

Spis treści

Lipiec – 3

Sierpień – 26

Wrzesień – 46

Październik – 85

Listopad – 103

Grudzień – 130

Lipiec 2022

1 lipca

Niespieszna dyplomacja

27 czerwca przyjechała do Kijowa prezydent Mołdawii Maia Sandu, z pierwszą wizytą od rozpoczęcia inwazji. Było to tym bardziej ważne, że w ostatnich latach między władzami obu państw pojawiło się napięcie (być może inspirowane działaniami Rosji). W pierwszych miesiącach wojny Mołdawia podkreślała swą neutralność, zapewne z obawy przed sprowokowaniem Rosji. Ogłosiła, że nie nałoży na nią sankcji gospodarczych. Ostatecznie jednak wprowadziła je nieformalnie. Ma to zresztą znaczenie głównie symboliczne, bo jest to państwo jedno z najbiedniejszych w Europie, niemal pozbawione przemysłu, jedyny mołdawski towar eksportowy to wina – rzeczywiście znakomite. Ale Rosjanie preferują wódkę, odciecie od mołdawskich win nie będzie dla nich dramatem. Zaś Mołdawia stara się o przyjęcie do Unii Europejskiej, zatem po krótkich wahaniach zaczęła naśladować państwa unijne w ich polityce wschodniej.

1 lipca przyjechał do Kijowa premier Norwegii Jonas Gahr Store – bezpośrednio ze szczytu NATO w Madrycie.

Z kolei, jakby naśladując Zełenskiego, politycy zachodni zaczęli łączyć się z Kijowem internetowo. 1 lipca w tym trybie wygłosiła przemówienie w Radzie Najwyższej Ukrainy szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen. Zapewniła: „doceniamy wasze wysiłki. Właśnie ze względu na swoją determinację, upór i odwagę Ukraina została doceniona przez wszystkie kraje Wspólnoty i otrzymała status kandydata do członkostwa w UE. Przed wami długa droga, ale Europa będzie po waszej stronie tak długo, jak będzie to potrzebne” (*Звернення Президентки Єврокомісії Урсули фон дер Ляєн до Верховної Ради України*, <https://www.rada.gov.ua/news/Top-novyna/224833.html> - dostęp 1 lipca 2022 r.).

Zaczęli przybywać biznesmeni. 29 czerwca Ukrainę odwiedził Richard Branson – brytyjski miliarder, właściciel konglomeratu Virgin Group, zajmującego się m.in. transportem lotniczym, mediami i różnego typu działalnością rozrywkową. Jego spółką zależną jest Virgin Galactic, oferująca turystom loty kosmiczne. Pierwszym kosmicznym turystą firmy był sam Branson. Koszt wycieczki to 250 tysięcy dol., a więc niewiele w porównaniu z konkurentami, pobierającymi miliony dolarów (<https://www.virgingalactic.com> - dostęp 1 lipca 2022 r.). Branson w Kijowie rozmawiał o możliwości odbudowy lotniska w Hostomelu i największego samolotu na świecie „Mrija”, który podczas inwazji rosyjskiej znajdował się w hangarze i w wyniku bombardowań został zniszczony. W rozmowie z nim minister Kułeba wyraził opinię, że „Problem z Zachodem polega na tym, że ma tendencję do udzielania właściwej odpowiedzi, ale zawsze nieco za późno. Gdyby Zachód był gotowy do obrony Ukrainy wcześniej, wojny można by uniknąć” („Are we family, or are we just friends?”, <https://www.virgin.com/branson-family/richard-branson-blog/are-we-family-or-are-we-just-friends> - dostęp 1 lipca 2022 r.).

Z kolei politycy ukraińscy zaczęli składać osobiste wizyty za granicą. 20-22 kwietnia premier Denys Szmyhał był w USA, rozmawiał z prezydentem, odbył serię spotkań z najważniejszymi urzędnikami administracji amerykańskiej i szefami organizacji międzynarodowych. Rundę podróży odbyli minister spraw zagranicznych Dmytro Kułeba i przewodniczący parlamentu Rusłan Stefanczuk.

Tylko Zełenski trwał na posterunku w Kijowie; nadzieje Putina, by oskarżyć go o „ucieczkę” pozostawały niespełnione. Dopiero 29 maja odwiedził Charków, a 5 czerwca Zaporozże oraz dwa miasta w Donbasie, gdzie spotkał się z ukraińskimi żołnierzami. 18 czerwca odwiedził walczących na linii frontu w obwodzie mikołajowskim na południu kraju, potem w Odesie spotkał się z lekarzami. 20 czerwca odwiedził Lisiczańsk, w pobliżu Siewierodonecka, gdzie od pewnego czasu trwało rosyjskie natarcie. Te wizyty były

oczywiście przygotowane w sposób tajny – Rosjanie nie przepuściliby okazji, by go zabić – ale wszystko odbyło się szczęśliwie i przyniosło kolejne sukcesy propagandowe. Znowu zmanifestował w ten sposób różnicę między sobą a Putinem, który nigdy do frontu nie zbliżył się (Thomas Grove, Mauro Orru, *Ukraine's Zelensky Visits Bombarded Southern City*, <https://www.wsj.com/articles/russia-moves-to-cut-off-key-city-in-ukraines-east-11655547497> - dostęp 18 czerwca 2022 r.). Zareagował natomiast minister Szojgu, który 26 czerwca odwiedził rosyjskich żołnierzy na okupowanych terenach Ukrainy – ale i on nie odwiedził frontu.

W końcu czerwca pojawiła się kolejna inicjatywa pokojowa. 29 czerwca przybył do Kijowa prezydent Indonezji Joko Widodo, jako pierwszy od wybuchu wojny polityk azjatycki. Przed wybuchem wojny Ukraina była jednym z największych dostawców pszenicy do Indonezji. Po konsultacjach z Zełenskim pojechał do Moskwy jako pośrednik w negocjacjach. Brak na razie informacji o wynikach.

Rosja znalazła się w geopolitycznej izolacji, usuwano ją z organizacji międzynarodowych, a jej przedstawicieli – z międzynarodowych stowarzyszeń. 14-15 marca br. odbyła się nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy dla przedyskutowania dalszych kroków wobec Rosji. Jednomyślnie przyjęto rekomendację usunięcia jej z Rady Europy (*The Russian Federation can no longer be a member State of the Council of Europe, PACE says*, <https://pace.coe.int/en/news/8638/the-russian-federation-can-no-longer-be-a-member-state-of-the-council-of-europe-pace-says> - dostęp 18 marca 2022 r.). W następstwie 16 marca 2022 r. Komitet Ministrów Rady Europy zdecydował, że Federacja Rosyjska z tym dniem przestaje być członkiem organizacji – była w niej od 28 lutego 1996 r. Jest to organ jedynie doradczy, decyzja miała więc znaczenie wyłącznie prestiżowe.

Pozostali Rosji głównie sojusznicy w Afryce i w Azji. Ale i oni ubywali. Współpracowała z Moskwą Brazylia. Związki między obu państwami miały głównie wymiar symboliczny, realna współpraca była niewielka. Jeszcze na krótko przed wybuchem wojny przeciw Ukrainie brazylijski przywódca odwiedził Moskwę. Później Brazylia sprzeciwiała się nakładaniu sankcji. Ale 9 czerwca prezydent Jair Bolsonaro rozmawiał w Los Angeles z Joe Bidenem. Było to pierwsze i dość niespodziewane spotkanie obu przywódców.

Rosja rekompensowała niepowodzenia w żalosny sposób – nawiązano „stosunki dyplomatyczne” z marionetkowymi „republikami” w Donbasie. W maju do Moskwy przybyli ich „ambasadorowie”: prawniczka Olga Makiejewa (Ольга Макеева) z Donieckiej Republiki Ludowej i dziennikarz Rodion Mirosznik (Родион Мирошник) z Ługańskiej Republiki Ludowej.

29 czerwca Putin po raz pierwszy od rozpoczęcia wojny opuścił kraj, poleciał do Aszchabadu, by wziąć udział w szczycie państw basenu Morza Kaspijskiego.

4 lipca

Biurokratyczne cele wojny

W czerwcu zasadniczym celem wojsk rosyjskich było całkowite zajęcie obwodów ługańskiego i donieckiego w ich administracyjnych granicach, utrzymanie zajętych terenów obwodów zaporoskiego i chersońskiego oraz zapewnienie stabilnego korytarza lądowego na okupowany Krym. Oprócz tego siły rosyjskie blokowały komunikację morską Ukrainy w północno-zachodniej części Morza Czarnego i bombardowały cele w głębi państwa. Wysiłek wkładany w to pierwsze zadanie – całkowite zajęcie dwóch obwodów – wyraźnie wskazuje, że kluczowych decyzji nie podejmowali wojskowi. Dla dowódcy wojskowego istotna jest rzeźba terenu, wzniesienia i ciekł wodne, drogi i miejscowości. Strategia wymaga zajęcia określonych „rubieży”, którymi mogą być pasma wzgórz, rzeki, czy inne wyróżnione elementy terenu, względnie obszary zabudowane. Granice administracyjne są ważne dla urzędnika, w jakiejś mierze też dla policjanta, ale nie dla dowódcy armii. Tymczasem wielki

wysiłek rosyjski skierowany został właśnie na całkowite opanowanie kolejnych obwodów, dojście do ich granic, opłacane wielkimi stratami, absurdalnymi z perspektywy strategicznej. Ale w Rosji ludzi się nie szanuje, a Putin nakazał, by do 26 czerwca zająć cały obwód Ługański, czego, po raz kolejny, nie zrealizowano.

Już podczas II wojny światowej zauważono podobne postępowanie. Armia Czerwona kosztem ogromnych ofiar dążyła do opanowania miejscowości w ich administracyjnych granicach. Zdumiewało to niemieckich oficerów i oczywiście wykorzystywali to absurdalne zachowanie do zadawania jak największych strat, a sami starali się utrzymywać pozycje najkorzystniejsze z militarnego punktu widzenia.

Co prawda, pod koniec tamtej wojny taktyka radziecka zmieniła się, stała się bardziej racjonalna, gdy Stalin przestał bezpośrednio wtrącać się w szczegóły walk, zostawiając decyzje wojskowym. Ale i wtedy podejmowano wiele działań irracjonalnych. Chyba najbardziej absurdalne było zbombardowanie miasteczka Nexø na Bornholmie 8 maja 1945 r., już po kapitulacji wojsk niemieckich w Skandynawii. Zniszczono 700 spośród 900 domów, zginęło tylko 10 mieszkańców, ponieważ Rosjanie wcześniej ostrzegli o zamierzonym bombardowaniu; po tym fakcie Szwecja dostarczyła drewniane domy, które stoją w mieście do dziś. Bombardowanie przeprowadzono, bo było zaplanowane, nikt w lokalnym dowództwie radzieckim nie odważył się na odwołanie decyzji – a Stalin pewnie był zbyt zajęty świętowaniem zwycięstwa... Duńczycy, którzy wcześniej mieli wobec Rosji stosunek dość obojętny, bo była zbyt daleko, by się nią martwić, od 8 maja 1945 r. stali się zdecydowanie antyrosyjscy.

Dalsze biurokratyczne dowodzenie, którego fatalne konsekwencje, jakie ujawniły się w pierwszych dniach agresji opisałem już wcześniej, źle wróży Rosji. Jest to jeden z elementów, dzięki którym ogromna przewaga, jaką formalnie Rosja ma nad Ukrainą, jest niwelowana przez fatalne błędy kremlońskiego dowództwa. Tych czynników, osłabiających faktyczne siły Rosji, jest więcej: niskie „morale” żołnierzy, kiepska jakość sprzętu, przy którego wytwarzaniu producenci „zaoszczędzili”, o czym świadczy choćby ilość niewybuchów, brak dbałości o logistykę, choć w tym ostatnim zakresie prawdopodobnie wyciągnięto wnioski i sytuacja armii rosyjskiej poprawiła się. Ale podobno jej żołnierze skarżą się, że wciąż służą w mundurach zimowych, choć upały w Ukrainie są większe niż w Polsce – znowu nikt nie pomyślał...

5 lipca

Kolejna inicjatywa pokojowa

W końcu czerwca pojawiła się kolejna inicjatywa pokojowa. Ponieważ w polskich mediach niewiele jest informacji na ten temat, zamieszczam szersze omówienie, choć nie wiem, czy załatwiono cokolwiek. Jeden z aspektów jest jednak bardzo interesujący, a mało u nas znany.

29 czerwca przybył do Kijowa prezydent Indonezji Joko Widodo, jako pierwszy od wybuchu wojny polityk azjatycki. Po konsultacjach z Zełenskim pojechał do Moskwy jako pośrednik w negocjacjach. Po rozmowach podczas wspólnej z Putinem konferencji prasowej powiedział, że „Kwestia pokoju i człowieczeństwa zawsze była priorytetem w polityce zagranicznej Indonezji. W tym kontekście złożyłem wizyty w Kijowie i Moskwie. Przekazałem przesłanie prezydenta Zełenskiego prezydentowi Putinowi i wyrażam moją gotowość do bycia pomostem komunikacji między dwoma przywódcami” (<https://www.presidenri.go.id/siaran-pers/presiden-jokowi-indonesia-siap-menjembatani-komunikasi-rusia-ukraina>) – z czego nie wynika wiele.

Z Moskwy Widodo poleciał do Zjednoczonych Emiratów Arabskich (ZEA), spotkał się z ich liderem szejkiem Mohamedem bin Zayedem bin Sultanem Al Nahyanem. Widodo i szejek najpierw odbyli piątkowe modlitwy (Indonezja jest największym w świecie państwem

muzułmańskim), a następnie prezydent negocjował z inwestorami i przedsiębiorcami w towarzystwie indonezyjskiego ministra handlu Zulkifli Hasana oraz grupy przedsiębiorców ze swego kraju. Ich miejscowymi rozmówcami byli: założyciel i współdyrektor ds. inwestycji Bridgewater Associates Ray Dalio, dyrektor generalny G42 Ltd Group Peng Xiao, dyrektor generalny Abu Dhabi Holding Mohamed Hassan Al Suwaidi i dyrektor wykonawczy Lulu Group Ashraf Ali. Interesujący jest zwłaszcza udział szefa G42 Ltd Group. Jest to firma zajmująca się sztuczną inteligencją, przetwarzaniem masowej informacji, dostarczająca komputerów do tworzenia „chmury” informacyjnej m.in. dla TikToka, ale też dla izraelskiego Rafaela oraz Alibaby – firmy zarejestrowanej w Singapurze, ale będącej własnością chińską, zajmującej się handlem w Internecie, należy do niej m.in. działający w Polsce AliEkspress, (<https://g42.ai>, <https://www.alibabagroup.com>). A Rafael (Rafael Armament Development Authority) – warto przypomnieć – to jeden z najbardziej nowoczesnych producentów broni, twórca m.in. „żelaznej kopuły”, najskuteczniejszego w świecie systemu obrony antyrakietowej. Jak widać, problemy wirtualnej „chmury” i realnego bezpieczeństwa ściśle się z sobą wiążą. Warto też zasygnalizować, że tuż przed wybuchem wojny, 16 lutego 2022 r., firma G42 i rząd Serbii zawarły porozumienie o udziale firmy w informatyzacji administracji tego kraju. Okazuje się, że także tą, jakże określną drogą, chiński kapitał wkracza do Serbii. Jak często bywa w takich sytuacjach, komunikaty są ogólnikowe, prawdziwych wyników negocjacji nie ujawniono. Ale lot Widodo z Moskwy do Dubaju wpisuje się w szersze zjawisko, warte opisanie.

W okresie wojny poważnie wzrosło znaczenie zamożnych państw Bliskiego Wschodu. Wynikało to przede wszystkim z posiadanych przez nie zasobów surowców petrochemicznych, ale nie tylko. Co rozważniejsi politycy tych państw już od pewnego czasu szukali innych niż eksport ropy i gazu sposobów gospodarowania, w czym oczywiście pomagało im uzyskane bogactwo. Najambitniej postępowały Zjednoczone Emiraty Arabskie, które postawiły na rozwój najnowocześniejszych technologii, w tym kosmicznych.

Warto przypomnieć fakt – w Polsce słabo zauważony – że 19 lipca 2020 r. wystartowała sonda Al Amal (الأمل – nadzieja, <https://www.emiratesmarsmission.ae>) wysłana przez ZEA w kierunku Marsa na pokładzie japońskiej rakiety H-IIA, startującej z Centrum Lotów Kosmicznych Tanegashima uchū senta (種子島宇宙センタ). Sonda została zbudowana we współpracy ZEA z amerykańskimi instytucjami naukowymi. W lutym 2021 r. weszła na orbitę wokół planety, prowadzi różnorodne badania, przede wszystkim dotyczące atmosfery i klimatu; czas pracy przewidziany jest na dwa lata. ZEA dołączyły do grona najambitniejszych graczy kosmicznych, i to od razu w dużym stylu, nie kłopotując się „po drodze” lotami orbitalnymi. To znaczy, nie wysyłały własnych rakiet na orbitę, natomiast podejmowały wiele innych inicjatyw. W 2006 r. założono Mohammed Bin Rashid Space Centre – co ciekawe, we współpracy z Południową Koreą. Centrum od 2009 r. wysyła zbudowane przez siebie satelity noszące wspólną nazwę DubaiSat, a od 2017 r. nanosatelity (tak określa się małe satelity, o wadze do 100 kg) Nayif-1. W 2018 r. wysłano własnego satelitę po raz pierwszy w całości wyprodukowanego w ZEA. Zamiar lotu w kierunku Marsa ogłoszono już w 2014 r. – mało kto wtedy zwrócił uwagę na tę zapowiedź. W 2019 r. pierwszy astronauta z tego państwa Hazza Al Mansouri (هزاع المنصوري) spędził 8 dni na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej (Zulfikar Abbany, *The facts on Hope: The UAE's Mars mission 'Al-Amal'*, <https://www.dw.com/en/the-facts-on-hope-the-uaes-mars-mission-al-amal/a-54067401>).

Omawiam te sprawy tak szczegółowo, choć nie wiążą się bezpośrednio z wojną przeciw Ukrainie, by pokazać, że Bliski Wschód nie jest zacofanym regionem, bogatym tylko dzięki surowcom, jak niekiedy jest postrzegany w Polsce. Odgrywa coraz poważniejszą rolę w światowej gospodarce i technice. ZEA utrzymuje dobre stosunki z USA, jednak państwo to nie dołączyło do sankcji. Dostrzeżono to w Rosji, w czerwcu 2022 r. pojawiły się doniesienia

o licznych inicjatywach przenoszenia firm z państwa Putina do krajów nad Zatoką Perską, zwłaszcza do ZEA. Czekają tam bardzo korzystne warunki podatkowe, liberalne prawo dla zagranicznych inwestorów i stabilna sytuacja polityczna. Rozpoczęcie działalności w Zatoce rozważa Rosneft, Gazprom oraz EuroChem Group AG, jeden z największych światowych producentów nawozów, którego większość aktywów znajduje się w Rosji.

ZEA próbują wykorzystać zamknięcie dla Rosjan londyńskiego City i kont szwajcarskich. Zaoferowały bezpieczną przystań dla bogatych Rosjan. Być może chcą stać się nową Szwajcarią, gdzie swobodnie będzie odbywał się międzynarodowy handel, wolny od zachodniego embarga, gdzie przepływ pieniądza nie będzie sankcjonowany, a biznes kręcić się będzie jak dotychczas, tyle że z korzyściami dla Arabów, nie Europejczyków.

Mającą swoją siedzibę formalnie w Szwajcarii spółka Suek AG (<http://www.suekag.com>, dostęp 29 czerwca 2022 r.). Skrót pochodzi od rosyjskiej nazwy firmy będącej właścicielem Suek A.G. (Сибирская угольная энергетическая компания – Syberyjska Kompania Węgla Energetycznego), która odpowiada za sprzedaż rosyjskiego węgla w 40 państwach (jej własnością jest m.in. Suek Polska Sp. z o.o., z siedzibą w Gdańsku), zamierza założyć firmę handlową w Dubaju, biuro ma tam już działający dotąd w Szwajcarii handlarz rosyjskim zbożem, firma Solaris Commodities. Sprzedażowe ramie Łukoila – spółka zlokalizowana w Szwajcarii – Litasco SA przenosi pracowników z Genewy do Dubaju.

Rosyjska Rada Biznesu, organizacja z siedzibą w Dubaju, na którą powołuje się „New York Times”, w połowie czerwca szacowała, że w Emiratach Arabskich działało już około 3 tys. firm, których właścicielami byli Rosjanie (Pablo Robles, Anton Troianovski, Agnes Chang, *The New Geography of the Russian Elite*, „New York Times”, 17 czerwca 2022, <https://www.nytimes.com/interactive/2022/06/17/world/europe/russia-private-jets.html> dostęp 26 czerwca 2022 r.).

Na początku kadencji prezydenta Bidena stosunki amerykańsko-saudyjskie były napięte. Pod wpływem wojny administracja USA podjęła starania o ich naprawienie, na lipiec 2022 r. zaplanowano wizytę Bidena w Rijadzie, gdzie ma się spotkać z saudyjskim następcą tronu i faktycznym przywódcą Arabii Saudyjskiej Mohamedem bin Salmanem. Rozmowy są trudne, bo w zamian za zwiększenie podaży ropy naftowej Rijad żąda od Waszyngtonu zobowiązań dotyczących bezpieczeństwa, w tym dalszych dostaw systemów obrony rakietowej. Na początku czerwca Arabia Saudyjska zasygnalizowała zachodnim sojusznikom, że jest gotowa zwiększyć dostawy ropy.

Skoro jesteśmy na Bliskim Wschodzie, to warto sięgnąć do tamtejszych źródeł. Publicystka nadającej z Kataru telewizji Al-Jazeera podsumowała: „Wielkie nadzieje związane z podróżą nie zmaterializowały się” (Aisyah Llewellyn, *Widodo's Russia-Ukraine trip divides critics in Indonesia*, https://www.aljazeera.com/author/aisyah_llewellyn_181218235854898 - dostęp 5 lipca 2022 r.). Miała na myśli próbę pośredniczenia w rokowaniach Kijowa z Ukrainą. Ale może nie mniej ważnym celem Widodo było pośredniczenie w rokowaniach Rosji z ZEA? Tego bezpośrednio się pewnie nieprędko dowiemy, natomiast jeśli dojdzie do przyspieszenia transferu biznesu rosyjskiego do krajów arabskich, będzie to znakiem, że przynajmniej w tym zakresie prezydent Indonezji coś osiągnął.

7 lipca

W centrum Azji

Oslabienie Rosji, wynikające z niepowodzeń w wojnie przeciw Ukrainie, powoduje, że zaczynają uwalniać się od jej wpływów kraje Azji Środkowej i leżące na południe od Kaukazu. Prezydent Kazachstanu Kasym-Żomart Tokajew (Қасым-Жомарт Тоқаев, Qasym-Jomart Toqayev) 17 czerwca oświadczył, że jego kraj nie uznaje Donieckiej i Ługańskiej

Republiki Ludowej, tak samo jak Osetii Południowej czy Abchazji, nazwał je terytoriami quasi-państwowymi.

Kazachstan dysponuje dużymi zasobami różnorodnych kopalin, w tym ropy naftowej. Zachodnie sankcje wobec Rosji dawały mu szanse na powiększenie eksportu. Ale problemem był brak dostępu do morza. Kazachska ropa wysyłana była przez terminal w Noworosyjsku nad Morzem Czarnym. Rosja zablokowała tę drogę, w odpowiedzi Kazachstan ogłosił 20 czerwca, że zatrzyma 1700 wagonów z rosyjskim węglem, które znajdują się na jego terytorium. Państwo to ma na zapleczu Chiny, wiele wskazuje na ożywione kontakty między obu krajami.

To daje pole manewru, ale Kazachstan jednocześnie próbuje też zbliżenia z Unią Europejską. W listopadzie 2021 r. Tokajew był w Brukseli, a na początku marca 2022 r., czyli już po rozpoczęciu wojny, wysłał do stolicy Unii swych przedstawicieli, którzy zapewniali o pragnieniu dalszego wzmacniania współpracy.

4 lipca Tokajew rozmawiał telefonicznie z przewodniczącym Rady Europejskiej Charlesem Michelem. Jak podano w oficjalnym komunikacie „podkreślił znaczenie wspólnych wysiłków na rzecz złagodzenia trwających globalnych napięć i rozpoczęcia poufnego dialogu na temat najbardziej palących kwestii. Wezwał również Unię Europejską do współpracy przy opracowywaniu alternatywnych korytarzy transkontynentalnych, w tym Transkaspjskiego Międzynarodowego Szlaku Transportowego”, będącego fragmentem „Nowego Jedwabnego Szlaku”, łączącego Chiny i Europę (*Phone conversation with President of the European Council Charles Michel*, <https://www.akorda.kz/en/phone-conversation-with-president-of-the-european-council-charles-michel-464718> - dostęp 7 lipca 2022 r.).

A 5 lipca Tokajew spotkał się ze swym ministrem obrony, omówili działania podejmowane dla dalszej poprawy zdolności obronnych kraju (*Президент Қорғаныс министрі Руслан Жақсылықовты қабылдады*, <https://www.akorda.kz/kz/prezident-korganyys-ministri-ruslan-zhaksylykovty-kabyldady-565423> - dostęp 7 lipca 2022 r.). Jakości armii nie podnosi się poprzez spotkania prezydenta z ministrem. Natomiast upublicznianie tego typu informacji stanowi ostrzeżenie dla ewentualnych wrogów: „nie lekceważymy sił zbrojnych, są gotowe do obrony kraju!” Łatwo domyślić się do kogo jest ono skierowane. Jako ciekawostkę można zasygnalizować, że informację na ten temat umieszczono na stronach internetowych prezydenta w języku kazachskim i rosyjskim, a nie ma jej po angielsku (korzystałem z tłumaczenia z kazachskiego przez Google).

Szanse na uwolnienie spod kurateli Kremla wykorzystują też inne kraje. W czerwcu 2022 r. w Uzbekistanie poinformowano, że do eksploatacji niedawno odkrytego wielkiego złoża ropy naftowej wysokiej jakości zaangażowano kanadyjską firmę McDaniel (badania geologiczne, dobór technologii, strategia rozwoju i studium wykonalności), oraz amerykańską Byis Manufacturing (technologia oczyszczania odwiertów cyklu parowego, wytwarzanie pary przemysłowej). O rosyjskich inwestorach nie poinformowano...

8 lipca

Na skraju Azji

10 lipca odbędą się wybory Izby Wyższej parlamentu Japonii. Podczas kampanii wyborczej premier Fumio Kishida stwierdził, że „Dzisiejsza Ukraina może być jutrzejszą Azją Wschodnią”, zatem wydatki wojskowe muszą zostać znacznie zwiększone. Obiecał powiększenie budżetu wojskowego z 1% produktu krajowego brutto, do około 2% PKB. Sondaże wskazują, że społeczeństwo popiera ten program (Alastair Gale, *Ukraine War Boosts Support for Added Defense Spending in Japan*, „Wall Street Journal”, www.wsj.com/articles/ukraine-war-boosts-support-for-added-defense-spending-in-japan-11657196729 - dostęp 7 lipca 2022 r.).

Dla znających język przesyłam wiersz, napisał go niemiecki żołnierz I wojny światowej, później anarchosyndykalista, więzień obozu hitlerowskiego Franz Hackel:

Aufruf zum Frieden

1

Opfer
Zweier Kriege
Hasse ich den dritten.

2

Sprecht vom ganzen Frieden
Nicht vom halben;
Denn dieser ist nicht der Friede,
Sondern das Sprungbrett in einen neuen Krieg.

3

Vergesst nie:
Das Leben der anderen
Steht im Wert ebenso hoch
Wie das eigene.

4

Ein sicherer Friede:
Demontierte Panzer,
Zerbrochene Gewehre,
Verschrottete Geschütze.

5

Der Friede von heute
Gestützt auf Atombomben
Ist der Krieg von morgen.

6

Kein Vogel zerstört sein Nest,
Kein Tier seine Höhle;
Nur die Menschen
Dem Wahnwitz untertan
Zerbomben ihre Häuser und Hütten.

7

Und noch sind es wenige,
Die Schwestern und Brüder
In der Liebe sind;
Künftig müssen es viele sein
Oder die Erde wird wüst und leer.

8

Ich höre sie lachen die Regisseure der Schlachtfelder,
Erzeuger der Massengräber,
Totengräber der Menschlichkeit:
Generäle, Minister, Diplomaten,
Kapitalisten.

9

Trotzdem:
Unvergessen bleibe Karl Liebknecht.
An seinem Wort
„Krieg dem Kriege!“
Soll nicht gedeutelt werden –

Um des Friedens willen.

9 lipca

Wojna energetyczna

Do odstąpienia od agresji miały skłonić Rosję sankcje. Na razie celu tego nie osiągnęły i niewiele jest szans, by uczyniły to w najbliższej przyszłości. Przypomnijmy: blokada ekonomiczna Niemiec podczas I wojny światowej przyniosła załamanie gospodarcze, co stało się jedną z głównych przyczyn ich kapitulacji – po 4 latach. A była znacznie bardziej restrykcyjna niż obecne sankcje. Podobnie podczas II wojny światowej pięcioletnia blokada na pewno osłabiła siły III Rzeszy, ale nie doprowadziła do załamania gospodarki. Oczywiście, jest różnica: gospodarka Niemiec w przededniu obu tych wojen była doskonale zorganizowana, nie było w niej takiego bałaganu jak obecnie w Rosji. Za to zakres sankcji jest obecnie znacznie mniejszy niż ówczesnej blokady, a sojuszników Niemcy wprawdzie mieli, ale ekonomicznie niezbyt sprawnych, a Rosja ma dziś w zapleczu Chiny, Indie i szereg innych państw.

Niektórzy liczyli, że w ciągu kilku miesięcy gospodarka Rosji upadnie, kraj pogrąży się w recesji, a Rosjanie zaczną się buntować. Tymczasem rosyjskie ropa i gaz nadal były eksportowane, władzom udało się ustabilizować kurs rubla, nie doszło do deficytu podstawowych produktów, wzrost cen wkrótce wyhamował. Wystąpiły wprawdzie problemy z dostawami, zauważalny jest brak komponentów z Zachodu, część przedsiębiorstw (niewielka) zaprzestała działalności. Rosyjska gospodarka została lekko poturbowana, ale pozostaje stabilna. Katastrofy nie ma. Gospodarka dostosowuje się do nowych realiów. Państwo płaci dostawcom broni, amunicji, paliwa i wojskowym nie w euro albo dolarach, tylko w rublach, które może drukować w miarę potrzeb. Prawdopodobnie dodatkowa emisja spowoduje spadek wartości rubli, ale to już rosyjska gospodarka doświadczała, i jakoś radziła sobie.

Sankcje osłabiają długoterminową konkurencyjność. Na razie ich konsekwencje dotyczą przedsiębiorców, a tylko w małym stopniu konsumentów. Już zaczyna brakować najróżniejszych podzespołów i części zamiennych. To w końcu uderzy w cały przemysł. Ceny znowu zaczną rosnąć, popyt spadnie. Będzie plaga bankructw, wzrośnie bezrobocie. Pod koniec roku inflacja sięgnie 20 proc. Analitycy oceniają, że do zimy rosyjska gospodarka w pełni odczuje skutki sankcji. To jednak nie oznacza, że się załame, a do „zaciskania pasa” Rosjanie są przyzwyczajeni.

Przejdę do konkretów. Podstawą gospodarki rosyjskiej jest eksport surowców – głównie petrochemicznych, a także metali. Przypomina w tym kraje nazywane niegdyś „trzecim światem”, bo kraje rozwinięte ekonomicznie zarabiają przede wszystkim na produkcji i usługach. A kraje najbogatsze, jak Szwajcaria, w ogóle niemal niczego nie wydobywają, a jedynie wytwarzają wyroby wymagające najwyższych technologii – jak instrumenty precyzyjne (w tym zegarki, wyroby jubilerskie), lekarstwa, turbiny, generatory, silniki (między innymi okrętowe!) oraz zarabiają na usługach – turystycznych, bankowych etc.

Najważniejsze surowce Rosji to ropa naftowa i gaz ziemny. Eksportowane były głównie rurociągami (wszystkie dane za 2020 r.): do państw Europy 169 mln ton gazu, do Chin 26 mln ton rocznie. Jednocześnie państwa Europy 111 mln ton otrzymywały rurociągami z Norwegii, 29 mln ton z Algierii, 13 mln ton z innych państw Afryki, 27 mln ton z państw Półwyspu Arabskiego, 23 mln ton z USA. Dla Chin import gazu z Rosji był dopiero na trzecim miejscu, 72 mln ton sprowadzały z państw Półwyspu Arabskiego, 27 mln ton z Turkmenistanu. Ropy naftowej wysyłano do Europy 196 mln ton, do Chin 121 mln ton. Państwa Europy sprowadzały ponadto 67 mln ton z Afryki, 115 mln ton z Półwyspu Arabskiego, 83 mln ton z USA. Nie wymieniam tu wszystkich kierunków importu i eksportu,

ale te inne mają marginalne znaczenie, niewielką rolę odgrywa też własna produkcja tych surowców w krajach Europy i w Chinach (*Statistical Review of World Energy 2021*, www.bp.com/content/dam/bp/business-sites/en/global/corporate/pdfs/energy-economics/statistical-review/bp-stats-review-2021-full-report.pdf - dostęp 8 lipca 2022 r.). W Polsce wydobywamy ok. 4 mld m sześć. gazu ziemnego rocznie, co stanowi 20 proc. krajowej konsumpcji.

Państwa Europy już od kilku lat podjęły starania o zmniejszenie uzależnienia od surowców rosyjskich, w tym roku zintensyfikowane. Jest to wiele różnorodnych inicjatyw, wspomnę tylko przykładowo o trzech.

Premierzy Bułgarii i Grecji Kiril Petkow i Kyriakos Micotakis 8 lipca 2022 r. oficjalnie otworzyli budowany od 12 lat 182-kilometrowy gazociąg z Grecji, do którego surowiec dostarczany będzie z Azerbejdżanu. Warto przypomnieć, że to ostatnie państwo było w przeszłości republiką radziecką, ale – podobnie jak trzy państwa bałtyckie – całkowicie uwolniło się od zwierzchnictwa Moskwy (choć niekoniecznie od odziedziczonych obyczajów: m. in. korupcji, nepotyzmu), wiążąc się z Turcją.

Budowę gazociągu planowano zakończyć wcześniej, ale ślimaczyła się, dopiero agresja przeciw Ukrainie spowodowała przyspieszenie prac. Końcowe czynności potrwać jeszcze do jesieni, dopiero wtedy ruszy przesyłanie nim gazu – właśnie gdy będzie najbardziej potrzebny. Popłynie nim 1 mld metrów sześć. gazu rocznie, co stanowi ok. 1/3 zapotrzebowania Bułgarii.

Trwa poszukiwanie innych dostawców do Europy. Przed laty jednym z dużych producentów była Wenezuela, zresztą sojusznik Rosji, ale jej wydobywanie zdemolowała nieudolna gospodarka i amerykańskie sankcje wprowadzone w 2019 r. jako odpowiedź na sfałszowanie wyborów prezydenckich. W obliczu sankcji nałożonych na Rosję Stany Zjednoczone zgodziły się na częściowe poluzowanie sankcji wobec Wenezueli, zezwalając jej na eksport ropy do Europy, jednak pod warunkiem, że Wenezuela nie otrzyma za nią gotówki, tylko spłaci za jej pomocą długi.

Podjęmowane są różne eksperymentalne inicjatywy. Np. największa czeska firma energetyczna ČEZ (České Energetické Závody), zawarła kontrakt z EemsEnergyTerminal, spółką należącą do koncernu Gasunie, o odbieraniu 7 mld m sześć. gazu z Shell Western LNG poprzez terminal w porcie Eemshaven w Holandii (<https://www.eemsenergyterminal.nl/en/latest-news/reducing-dependence-on-russian-gas-in-the-netherlands> -dostęp 8 lipca 2022 r.).

11 lipca

Przerwa operacyjna?

24 czerwca wojsko ukraińskie po raz pierwszy użyło systemu raketowego HIMARS, mającego zasięg do 80 km – rozpoczynając ostrzał rosyjskich tyłów. W następnych dniach uderzano w magazyny amunicji, paliwa, w bazy napraw rosyjskiego sprzętu. 30 czerwca Rosjanie ewakuowali Wyspę Węży, bo niemożliwe stało się normalne funkcjonowanie garnizonu; okręty dostarczające zaopatrzenie znalazły się w zasięgu ukraińskiej artylerii i rakiet. Od 7 lipca armia rosyjska ograniczyła działania.

Amerykańscy analitycy (Karolina Hird, Kateryna Stepanenko, Grace Mappes, Frederick W. Kagan, *Russian Offensive Campaign Assessment, July 10*, <https://www.understandingwar.org/backgrounder/russian-offensive-campaign-assessment-july-10> - dostęp 11 lipca 2022 r.) oceniają, że siły rosyjskie są w trakcie przerwy operacyjnej na Ukrainie. Trwają przegrupowania wojsk w celu odpoczynku, remontu i rekonstrukcji. Nie oznacza to całkowitego zaprzestania działań wojennych, a raczej, że trwające działania mają charakter przygotowawczy. Kontynuowano ostrzał artyleryjski w krytycznych obszarach, by

stworzyć warunki dla przyszłych działań ofensywnych oraz prowadzono ograniczone ataki sondujące dla zidentyfikowania słabych miejsc obrony.

Oprócz ataków raketowych na Charków i wiele miejscowości na obrzeżach Donbasu siły rosyjskie uderzyły pociskami Kalibr w rejon Krzywego Rogu i przeprowadziły zmasowany atak raketowy pociskami przeciwlotniczymi S-300 na cele naziemne w obwodach mikołajowskim i chersońskim. Takie użycie pocisków przeciwlotniczych jest nieefektywne, bo przenoszą one małe ładunki, ich zadaniem jest niszczenie samolotów w locie, a nie celów naziemnych. Doniesienia te wskazują, że Rosji kończą się pociski ziemia-ziemia, lub że brakuje jej części potrzebnych do systemów naprowadzania lub łączności pocisków powietrze-powietrze.

Z braku żołnierzy rosyjskie dowództwo rozbudowuje doraźne jednostki ochotnicze i prywatne, takie jak „grupa Wagnera” – częściowo składające się ze starszych mężczyzn i przestępców (werbowanych w zamian za pełną amnestię po odbyciu kary na froncie), aby wspierać operacje przeciw Ukrainie.

Czy tego typu informacje (a podobnych pojawia się wiele) świadczą o wyczerpywaniu się sił Rosji? Czy jest to raczej życzeniowe myślenie, pod którego wpływem zwraca się uwagę przede wszystkim na symptomy słabości, lekceważąc inne oznaki?

14 lipca

Na Cejlonie

Wojna przeciw Ukrainie ma szeroki oddźwięk w Azji. Była może nie przyczyną, ale „ostatnią kroplą”, która spowodowała załamanie ekonomiczne i kryzys polityczny Sri Lanki (Cejlonu). Mocno zaszkodziła temu państwu pandemia, która ograniczyła napływ turystów, będących głównym źródłem dochodów. Wcześniej dominowali wśród nich Rosjanie, teraz ich liczba znacząco spadła, dziś najliczniejsi stali się Polacy! Gdy Rosja zaatakowała Ukrainę, ceny paliw poszybowały w górę. Wywołało to z kolei wzrost cen żywności, napędzając inflację. Oficjalne dane rządowe wskazują, że inflacja sięgnęła 57 procent, ale możliwe, że jest wyższa. Brakuje gazu, co jest dużym problemem zwłaszcza w zurbanizowanych częściach wyspy. Ograniczono dystrybucję paliwa, kolejki do stacji benzynowych ciągną się kilometrami. Brakuje leków, pochodzących głównie z importu.

Kryzys pogłębiła blokada transportu ukraińskiego zboża przez Rosję. Na wyspie zaczęło brakować jedzenia, paliwa, a przerwy w dostawie elektryczności stały się standardem. 5 lipca Sri Lanka zawiesiła spłatę swoich zobowiązań zagranicznych, które wynoszą dziś 7 miliardów dolarów. 6 lipca premier Ranil Wickremesinghe przyznał, że „gospodarka się zawaliła”. Dramatyczna sytuacja gospodarcza wywołała falę protestów, które zaczęły się pod koniec marca 2022 r. i ostatecznie doprowadziły do obalenia rządu. 9 lipca grupy protestujących wdarły się do siedziby prezydenta Gotabayi Rajapaksy, który ratował się ucieczką – najpierw schronił się na Malediwach, a dziś rano odleciał stamtąd do Singapuru, obiecując, że po wylądowaniu złoży formalną dymisję. Warto wspomnieć, że jego brat Mahinda Rajapaksa był poprzednim prezydentem, a Gotabayi był w tym czasie premierem. A krewni i przyjaciele obu braci pełnili wiele kluczowych funkcji publicznych. Pod ich rządami państwo staczało się w kryzys, który wojna Putina tylko przypieczętowała.

W kraju brakuje jednak silnej opozycji, która mogłaby wyłonić nowego przywódcę. Mieszkańcy wierzą, że z pomocą Sri Lance przyjdą Indie. Na razie trwają negocjacje dotyczące wyłonienia nowego rządu (*Sri Lankan parties agree to form all-party interim government after President Rajapaksa's resignation*, timesofindia.indiatimes.com/world/south-asia/sri-lankan-parties-agree-to-form-all-party-interim-government-after-president-rajpaksas-resignation/articleshow/92787238.cms – dostęp 14 lipca 2022 r.).

„Widzimy wpływ tej rosyjskiej agresji rozlewający się wszędzie. Mogło to przyczynić się do sytuacji na Sri Lance; jesteśmy zaniepokojeni konsekwencjami dla całego świata” – ocenił 10 lipca, przemawiając w Bangkoku, sekretarz stanu USA Antony Blinken (*Antony Blinken sees Russia food blockage as factor in Sri Lanka*, <https://timesofindia.indiatimes.com/world/us/antony-blinken-sees-russia-food-blockage-as-factor-in-sri-lanka/articleshow/92783459.cms> – dostęp 14 lipca 2022 r.).

Te wydarzenia, dramatyczne dla Lankijczyków, są jednak tylko drobnym odpryskiem ogólnoświatowych, nieoczekiwanych skutków polityki Putina. Obok Sri Lanki największy wzrost cen dotknął Armenię, Etiopię, Nigerię, Jemen oraz Sudan – niektóre z tych krajów są wciąż jeszcze sojusznikami Rosji. Jeszcze ważniejsze sprawy dzieją się na Bliskim Wschodzie. Być może zrodzi się tam nowy sojusz!

Mówił o tym wczoraj prezydent Biden, dziś mają się odbyć ważne rozmowy w tej sprawie. O tym napiszę w kolejnych uwagach.

15 lipca

Przybieżeli do Betlejem

15 lipca prezydent Palestyny Mahmud Abbas powitał prezydenta Joe Bidena w Betlejem słowami: „witamy Pana jako drogiego gościa Palestyny (we welcome you as a dear guest of Palestine), w Mieście Betlejem, kolebce naszego Pana Jezusa Chrystusa (our Lord Jesus Christ)”. Abbas jest muzułmaninem, sunnitą, ale warto przypomnieć, bo nie wszyscy w Polsce o tym wiedzą, że religia muzułmańska z wielkim szacunkiem traktuje Jezusa i Jego Matkę, Mahomet poświęcił im cały rozdział Koranu. A wśród Palestyńczyków przeważają wprawdzie muzułmanie, ale jest też nieco chrześcijan (ok. 6 proc.).

Abbas spytał retorycznie: „czy po 74 latach wysiedlenia i okupacji nie nadszedł czas, aby ta okupacja się skończyła i aby nasz niezłomny naród ponownie zyskał wolność i niezależność?”. Zadeklarował: „wyciągam rękę do przywódców Izraela, aby zawrzeć pokój, [...] pokój zaczyna się od Palestyny i Jerozolimy”. Biden odpowiedział w podobnie wzniosłym tonie: „to miasto żyje w sercach milionów chrześcijan i jest przypomnieniem o wielkim darze Boga dla świata oraz o naszym odnowieniu i odkupieniu w Chrystusie”. Zapewnił, że „pomoże zbudować pomyślną, demokratyczną przyszłość i przyszłe państwo palestyńskie. A Stany Zjednoczone będą współpracować z panem, prezydencie Abbas, na każdym kroku” (Remarks by President Biden and President Abbas of the Palestinian National Authority in Joint Press Statement, Bethlehem, West Bank, July 15, 2022, <https://www.whitehouse.gov/briefing-room/speeches-remarks/2022/07/15/remarks-by-president-biden-and-president-abbas-of-the-palestinian-national-authority-in-joint-press-statement-bethlehem-west-bank> – dostęp 15 lipca 2022 r.).

Można domyślać się, że ta wizyta i ciepłe słowa stanowiły przygotowanie do spotkań, które w najbliższych dniach czekają Bidena z przywódcami Arabii Saudyjskiej, która zawsze wspierała Palestyńczyków. Stany Zjednoczone od chwili powstania państwa Izrael niezmiennie popierały go. Natomiast ich stosunek do Palestyńczyków był zmienny, okresami wspierali ich dążenia, zachęcając do znalezienia rozsądnego kompromisu z Izraelem, albo całkowicie ignorowali (jak Trump), dając izraelskim radykałom wolną rękę – co psuło stosunki USA z państwami arabskimi i popychało je do współpracy z Kreml. Zbudowanie sojuszu I2U2, odciągnięcie Arabii Saudyjskiej od współpracy z Rosją, bez kompromisu z Palestyńczykami nie jest możliwe.

Amerykanie generalnie mają skłonność do używania w polityce wielkich słów i chętnie odwołują się do wartości religijnych. Np. oficjalne dokumenty prezydenta podpisane są „in the year of our Lord...” (w roku pańskim...). Tym razem jednak Biden w tym zakresie przeszedł samego siebie. Aż rodzi się podejrzenie, że nadmiar wzniosłych słów

ma przykryć mialkość realnych uzgodnień. A może, jako autentyczny katolik, tak się wzruszył faktem, że jest w Betlejem, że aż wpłynęło to na ton jego wypowiedzi?

16 lipca

Na Bliskim Wschodzie (coraz bliższym Ameryki)

15 lipca prezydent Biden spotkał się w Dżuddzie z królem Arabii Saudyjskiej Salmanem (który ma już 87 lat i rządzi tylko formalnie) oraz z księciem Mohammedem bin Salmanem, jego synem i następcą, który sprawuje rzeczywistą władzę. Ogłoszono oświadczenie, podkreślając trwającą od osiemdziesięciu lat przyjaźń między obu państwami i wskazując wspólne cele polityczne. Obejmują one m.in. walkę z terroryzmem, niedopuszczenie do uzyskania przez Iran broni jądrowej oraz wsparcie dla Ukrainy. „Obie strony podkreśliły, że porządek oparty na zasadach leży u podstaw bezpieczeństwa międzynarodowego, [...] potwierdziły znaczenie poszanowania prawa międzynarodowego, integralności terytorialnej i suwerenności narodowej. [...] Przywódcy potwierdzili swoje zobowiązanie do udzielenia kluczowej pomocy narodowi ukraińskiemu oraz do zapewnienia niezakłóconego eksportu zboża i produktów zbożowych w celu złagodzenia globalnego kryzysu żywnościowego, który może dotkliwie dotknąć szereg państw Bliskiego Wschodu i Afryki” (*The Jeddah Communique: A Joint Statement Between the United States of America and the Kingdom of Saudi Arabia, July 15, 2022*, <https://www.whitehouse.gov/briefing-room/statements-releases/2022/07/15/the-jeddah-communique-a-joint-statement-between-the-united-states-of-america-and-the-kingdom-of-saudi-arabia> – dostęp 16 lipca 2022 r.).

Arabia Saudyjska obiecała zwiększyć w lipcu i sierpniu o 50% produkcję ropy naftowej – jeśli to zrealizuje, będzie to poważny cios dla interesów Rosji. Postanowiono wzmocnić współpracę między siłami morskimi, z tym, że na Morzu Czerwonym dowództwo połączonych flot będzie w ręku Amerykanów, a w Zatoce Perskiej – Saudyjczyków (*Fact Sheet: Results of Bilateral Meeting Between the United States and the Kingdom of Saudi Arabia, July 15, 2022*, <https://www.whitehouse.gov/briefing-room/statements-releases/2022/07/15/fact-sheet-results-of-bilateral-meeting-between-the-united-states-and-the-kingdom-of-saudi-arabia> – dostęp 16 lipca 2022 r.).

Podpisano 18 szczegółowych umów o współpracy w różnych dziedzinach, m.in. porozumienie z NASA o wspólnej eksploracji w celach pokojowych Księżyca i Marsa, komet i asteroidów. Z kolei IBM zajmie się podniesieniem kwalifikacji 100 000 osób z Arabii Saudyjskiej w ciągu 5 lat, co uczyni Królestwo centrum technologii i innowacji w regionie Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej.

16 lipca Biden wziął udział w odbywającym się w Dżuddzie posiedzeniu Rady Współpracy Zatoki Perskiej (tworzą ją Bahrajn, Kuwejt, Oman, Katar, Arabia Saudyjska i Zjednoczone Emiraty Arabskie), poszerzonym o przedstawicieli Egiptu, Iraku i Jordanii. Wydane po zakończeniu wspólne oświadczenie jest dość ogólne, podkreśla chęć ścisłej współpracy, a poza tym powtarza tylko to, co uzgodniono wcześniej z Arabią Saudyjską oraz na spotkaniu I2U2 (*Joint Statement Following the Summit of the Leaders of the United States and the Gulf Cooperation Council (GCC) Countries*, <https://www.whitehouse.gov/briefing-room/statements-releases/2022/07/16/joint-statement-following-the-summit-of-the-leaders-of-the-united-states-and-the-gulf-cooperation-council-gcc-countries> – dostęp 16 lipca 2022 r.). Biden wydał także wspólne oświadczenia z poszczególnymi obecnymi tam przywódcami – wszystko to ma na celu, jak przypuszczam, zamanifestowanie bliskości i współpracy. Czy poza tym przyjęto jakieś ustalenia, których nie znamy? To możliwe, choć niekonieczne.

Czterodniowa podróż Bidena do Izraela i Arabii Saudyjskiej, jego pierwsza na Bliskim Wschodzie jako prezydenta (a warto zauważyć: jest pierwszym prezydentem USA, który odwiedził Bliski Wschód od czasu ataków na WTC w 2001 r.), miała na celu odnowienie

więzi z krajami arabskim, zademonstrowanie zaangażowania USA w regionie i przeciwdziałanie rosnącemu wpływowi Iranu, Rosji i Chin.

Zareagowały już Chiny. „South China Morning Post” poinformował, że 15 lipca minister spraw zagranicznych Wang Yi odbył rozmowę on-line ze swym syryjskim odpowiednikiem Faisalem Mekdadem. Zapewnił, że „Chiny zdecydowanie wspierają mieszkańców Bliskiego Wschodu w samodzielnym poszukiwaniu ścieżki rozwoju” (*Chinese foreign minister criticises US ‘meddling’ in Middle East as Joe Biden continues tour of region*, www.scmp.com/news/china/diplomacy/article/3185539/chinese-foreign-minister-criticises-us-meddling-middle-east?module=perpetual_scroll_1&pgtype=article&campaign=3185539 – dostęp 16 lipca 2022 r.). Nie musi z tego wiele wynikać, ale może też oznaczać, że Chiny obiecują objąć wobec Syrii, zaniepokojonej nieudolnością swego rosyjskiego sojusznika, miejsce „patrona” reżimu.

Pozostaje wiele znaków zapytania, ale jedno jest pewne. Nadzieje Kremla na pozyskanie państw arabskich przeciw USA i Europie, na ograniczenie przez nie eksportu ropy i gazu, co zmusiłoby Europę do kontynuowania zakupów w Rosji – zostały podważone.

„Times of India” zwrócił uwagę, że Adel Al-Jubeir, saudyjski minister spraw zagranicznych podkreślił, że jego państwo nie kieruje się żadnymi innymi celami niż interesem ekonomicznym: „Opieramy to na fundamentach, a nie na spekulacjach, nie na hysterii, nie na geopolityce” (*Joe Biden expects more Saudi oil after trip to kingdom*, timesofindia.indiatimes.com/business/international-business/joe-biden-expects-more-saudi-oil-after-trip-to-kingdom/articleshow/92914644.cms – dostęp 16 lipca 2022 r.). A na współpracy z USA Arabia Saudyjska może więcej skorzystać ekonomicznie niż na współpracy z Moskwą.

Komentatorzy „The Wall Street Journal” napisali wręcz, że amerykański prezydent będzie musiał czekać tygodnie, może miesiące, zanim dowie się, czy jego pobyt na Bliskim Wschodzie opłacił się USA. Bardziej optymistycznie oceniła sytuację, cytowana w tym samym artykule, księżniczka Reema bint Bandar – ambasador Arabii Saudyjskiej w Waszyngtonie (pierwsza kobieta, która została ambasadorem Arabii Saudyjskiej, córka byłego ambasadora w USA, jej brat jest ambasadorem w Londynie, jest w trzecim pokoleniu kuzynką króla), mówiąc metaforycznie: „To nie jest kwestia przewracania strony [w dokumentach]. To jest kwestia wzmocnienia [realnych] relacji” (Andrew Restuccia, Catherine Lucey, Stephen Kalin, Summer Said, *Biden Places Bet on ‘Long Game’ in Bid to Reset Relations With Saudi Arabia*, https://www.wsj.com/articles/biden-rebuilds-ties-with-saudi-visit-but-lacks-commitment-on-oil-production-11657992248?mod=hp_lead_pos4 – dostęp 17 lipca 2022 r.).

18 lipca

Parlament pracuje

Rada Najwyższa, czyli parlament Ukrainy, pracuje pomimo wojny. Na posiedzeniu 18-19 lipca znowelizowano ustawę „O zapewnieniu praw i wolności osób wewnątrznie przesiedlonych” oraz ustawy dotyczące niektórych niestandardowych form zatrudnienia, przyjęto ustawę o monitorowaniu odbioru i wykorzystania międzynarodowej pomocy logistycznej w czasie stanu wojennego. Przyjęto też ustawy dotyczące małych i średnich przedsiębiorstw, upraszczające ich sprawozdawczość, zwalniające je z obowiązku składania skonsolidowanych sprawozdań finansowych w czasie stanu wojennego.

Ratyfikowano umowy międzynarodowe:

- o dofinansowanie funduszu efektywności energetycznej budynków publicznych między Ukrainą a Europejskim Bankiem Inwestycyjnym;

- między Ukrainą a Królestwem Belgii, a odrębnie w tej samej kwestii z Królestwem Niderlandów, w sprawie wykonywania odpłatnych czynności przez niektórych członków rodzin pracowników misji dyplomatycznych i instytucji konsularnych;
- między Ukrainą a Republiką Litewską w sprawie zmian i uzupełnień do Traktatu o zabezpieczeniu społecznym.

Odbyły się pierwsze czytania projektów ustaw dotyczących wzmocnienia kontroli nad dystrybucją leków, poprawy zarządzania w dziedzinie łączności elektronicznej, jej odbudowy i rozwoju, odroczenia poboru do wojska pracowników naukowych i pedagogicznych, dekolonizacji nazw miejscowości (bo wciąż niektóre noszą nazwy rosyjskie), ochrony socjalnej i prawnej żołnierzy i członków ich rodzin.

Dla nas najbardziej interesujący jest projekt ustawy, przyjętej na razie w pierwszym czytaniu, wprowadzającej specjalny status Polaków na terytorium Ukrainy. Obywatele polscy i członkowie ich rodzin będą mogli przebywać tu przez 18 miesięcy i będą mieli takie same prawa jak Ukraińcy: pracować, otrzymywać świadczenia socjalne i mieć zapewnioną opiekę medyczną. Projekt złożony został przez prezydenta, przewodniczący Rusłan Stefanczuk uzasadniając go podkreślił, że od pierwszych dni wojny Polska udzieliła schronienia milionom Ukraińców uciekających przed rosyjskimi pociskami i ostrzałem: „Nasi obywatele otrzymali prawa na równi z Polakami, w szczególności możliwość znalezienia pracy, otrzymania bezpłatnej opieki medycznej i świadczeń socjalnych. [...] Dla wielu Ukraińców Polska stała się drugim domem. A dzisiaj zrobiliśmy pierwszy krok, aby podziękować naszym dobrym sąsiadom”.

Przyjęto też szereg uchwał w sprawach personalnych, m.in. zmieniając kilka osób w rządzie (*Верховна Рада України на пленарному засіданні 18 липня 2022 року прийняла 8 Законів, 14 законопроектів і 3 постанови*, <http://www.golos.com.ua/article/362343>; *Парламент ухвалив у першому читанні законопроект про особливий статус поляків в Україні*, <http://www.golos.com.ua/article/362374> – dostęp 19 lipca 2022 r.).

20 lipca

Kłopoty na zapleczu

Prawdopodobnie duża część Rosjan jest otumanionych propagandą i wierzą w przekaz Kremla. Objawy buntu pojawiają się natomiast wśród narodów zniewolonych przez Rosję. W końcu maja założona została inicjatywa nazwana „Fundacją Wolna Buriacja” (Free Buryatia Foundation). Rosyjska prokuratura nakazała ostatnio zablokować jej stronę internetową, co wskazuje, że uznano ją za rzeczywiste zagrożenie. Strona rozpowszechnia informacje o rosyjskiej armii, pokazuje nieudolność jej dowództwa, postuluje „denazyfikację Federacji Rosyjskiej”. Według jej założycieli „Wojna w Ukrainie sprzyja duchowemu przebudzeniu świadomości narodowej małych narodów Rosji”.

Na czele Fundacji stoi Aleksandra Garmażapowa (Александра Гармажапова), dziennikarka z Petersburga, do niedawna publikująca w niszowych mediach opozycyjnych, póki ich na początku wojny nie zlikwidowano. Mieszkała do niedawna w Waszyngtonie, obecnie w Pradze. Jej zastępczynią jest Wiktorija Maładajewa, która przed siedmiu laty emigrowała z Petersburga do USA.

Bieżące zadania Funduszu to zbieranie danych o Buriatach zmuszonych do służby w armii rosyjskiej, udzielanie im pomocy prawnej, gromadzenie informacji o stratach oraz o osobach we władzach kraju. Cele perspektywiczne, to uwolnienie Buriatów od opinii głównych obrońców „ruskiego miru” i walka o demokratyczną Buriację w ramach Federacji Rosyjskiej. Szanse na niepodległość kraju są znikome. Według spisu powszechnego z 2010 r. wśród niecałego miliona mieszkańców kraju Buriaci stanowią zaledwie 287 tys. (niecałe 30%), dominują Rosjanie – to 65% ludności. Do przełomu XVII/XVIII kraj należał do Chin,

potem do Rosji. Buriaci chcą jednak być równoprawni z Rosjanami, a nie ludźmi „drugiej kategorii” jak obecnie.

W czerwcu 2022 r. zainicjowano działanie podobnej organizacji: Nowa Tuwa (New Tuva). Niewiele wiadomo o jej uczestnikach i sponsorach. Przewodniczącym jest były deputowany Churału (tuwińskiego parlamentu) Eres Kara-Sał (Эрес Кара-Сал). 1 maja zamieścił on w internecie apel do Szojgu (który też jest Tuwińcem) i Putina, by zakończyli wojnę, po czym emigrował – ze względów bezpieczeństwa nie ujawnił, gdzie przebywa.

Cele organizacji są podobne do „Wolnej Buriacji”: zbieranie informacji o Tuwińcach w armii, udzielanie im pomocy prawnej, ułatwianie wyjazdu ze strefy działań wojennych, agitacja przeciw wojnie. Według słów przewodniczącego organizacji, dzięki jej pomocy już kilkaset osób wróciło z wojny (<https://t.me/rybar/35758> dostęp 20 lipca 2022 r.).

W Rosji wciąż nie ogłoszono powszechnej mobilizacji, w armii służą „ochotnicy”, rekrutowani tylko w części spośród Rosjan, a w dużej mierze spośród narodów przez Rosję zniewolonych. Symbolicznym wyrazem tego zniewolenia jest chociażby używanie z rosyjska brzmiących imion i nazwisk – tylko nieliczni jak Eres Kara-Sał noszą nazwiska etniczne. Patrząc na publikowane w internecie zdjęcia poległych żołnierzy „rosyjskich” bardzo często widzimy rysy wyraźnie nie-rosyjskie.

To także należy do rosyjskiej tradycji. W XIX w. Polacy zmuszani byli do służby w armii carskiej, w walce z ruchami narodowymi mieszkańców Kaukazu czy Centralnej Azji, a z kolei tamtejsi mieszkańcy musieli walczyć z powstańcami styczniowymi.

Czy obecne próby przeciwstawienia się takiej polityce – walce z Ukraińcami rękami Czeczenów, Buriatów, Tuwińców itp. – będą efektywne, w to wątpię. Jeśli sprzeciw wobec polityki Putina miałby być skuteczny, musi być dziełem Rosjan, a na razie nie widać takich perspektyw. Ale narodziny takich ruchów to dla Kremla pewien kłopot, dla Szojgu – policzek. Rzeczywistość dynamicznie się zmienia, może więc jest to początek szerszych zjawisk?

21 lipca

Nowe dostawy

Władze Azerbejdżanu, dawnej „republiki” radzieckiej, już dawno uniezależniły się od Rosji, na co wpłynęła przede wszystkim wojna z Armenią o Górski Karabach. W tej wojnie Armenia uzyskuje znaczne wsparcie od Rosji, jej armia była szkolona i wyposażana przez Rosję, na obszarze państwa są też rosyjskie bazy wojskowe. Azerbejdżan uzyskał wsparcie od Turcji. On z kolei w ostatnich miesiącach udziela wsparcia Kijowowi, choć w sposób dość ostrożny. Już pod koniec lutego, w pierwszych dniach inwazji, rząd w Baku przekazał Ukrainie leki i materiały medyczne w ramach pomocy humanitarnej. Azerbejdżan dostarczył też Ukrainie za darmo paliwo.

Prezydent İlham Əliyev (polskie media często używają rosyjskiej transkrypcji: İlham Alijew) udaje demokratę, ale w Azerbejdżanie system polityczny jest tylko pozornie demokratyczny. W latach 1993-2003 prezydentem był Heydər Əlirza oğlu Əliyev, wcześniej I sekretarz KC Komunistycznej Partii Azerbejdżanu. Z powodu złego stanu zdrowia oddał władzę swemu synowi, właśnie İlhamowi. W 2017 r. żona İlhama – Mehriban Arif qızı Əliyeva została wiceprezydentem. Mamy więc załazek dynastii, jak w Korei Północnej. Dzięki zyskom z eksportu ropy i gazu kraj jest jednak stosunkowo zamożny. Stosunki z Turcją są tak bliskie, że prezydent Əliyev do prezydenta Erdoğan zwraca się w formie „Drogi Bracie!” – po azersku „Əziz Qardaşım” (*To His Excellency Mr. Recep Tayyip Erdogan, President of the Republic of Türkiye*, <https://president.az/en/articles/view/56652> – dostęp 20 lipca 2022 r.).

Problemem w eksporcie do Europy jest przepustowość rurociągu prowadzącego przez Turcję. Już od kilku lat trwa jego rozbudowa – to kolejny przyczynek pokazujący, że mimo

zaniedbań w zakresie usamodzielnienia Europy wobec Rosji, coś jednak robiono, choć niezbyt energicznie. Teraz prace przyspieszyły.

Azerbejdżan od dawna zabiega o zbliżenie z UE. Wojna spowodowała zintensyfikowanie tych starań. Əliyev najwyraźniej jest pragmatykiem, wie, że o konfitury łatwiej w Brukseli niż w Moskwie. Pewnie też boi się imperialnych ambicji Putina. Ten jeszcze 22 lutego (gdy Əliyev odwiedził go w Moskwie) uspokajał go: „мы видим и предвидели, можно сказать, спекуляции на эту тему – на тему о том, что Россия собирается восстановить империю в имперских же границах. Это абсолютно не соответствует действительности” (*Ilham Aliyev, President of Russia Vladimir Putin, held a one-on-one meeting, 22 February 2022*, <https://www.president.az/ru/articles/view/55493> – dostęp 24 lutego 2022 r.). A w dwa dni później zaatakował...

Əliyev wyciągnął wnioski. 6 kwietnia był w Brukseli, rozmawiał z przewodniczącym Rady Europejskiej Charlesem Michелеm o współpracy z Unią, a w szczególności o zapewnieniu bezpieczeństwa energetycznego Europy (*Ilham Aliyev, President of European Council Charles Michel held one-on-one meeting in Brussels*, <https://president.az/en/articles/view/55737> – dostęp 20 lipca 2022 r.).

18 maja spotkał się z prezydentem Republiki Litewskiej Gitanasem Nausėdą. Zapewnił go, że: „Jesteśmy bardzo wdzięczni rządowi Litwy i prezydentowi za poparcie planów Azerbejdżanu dotyczących ścisłej współpracy z UE” (*Ilham Aliyev has held an expanded meeting with President of the Republic of Lithuania Gitanas Nausėda, 18 May 2022*, <https://president.az/en/articles/view/56055> – dostęp 20 lipca 2022 r.).

A 18 lipca przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen przyjechała do Baku, podpisała z prezydentem Əliyevem porozumienie o podwojeniu dostaw gazu z tego kraju do Unii, tak by do 2027 r. było to co najmniej 20 mld metrów sześciennych gazu rocznie. Azerbejdżan już teraz zwiększa dostawy do UE, z 8,1 mld metrów sześciennych w 2021 r. do 12 mld metrów sześciennych zaplanowanych na 2022 r. Əliyev zapewnił przewodniczącą, że „Kwestie związane z bezpieczeństwem energetycznym zdecydowanie dziś są jednym z najważniejszych zagadnień w globalnej agendzie. Ale nie tylko to, jesteśmy zainteresowani rozszerzeniem współpracy w obszarach edukacji, transportu i innych” (*Ilham Aliyev, President of European Commission held expanded meeting 18 July 2022*, <https://president.az/en/articles/view/56688> – dostęp 20 lipca 2022 r.).

Nadzieje Putina, że „zagłodzi” Europę w wymiarze energetycznym, coraz bardziej się kruszą.

22 lipca

Siódmy pakiet sankcji

21 lipca 2022 r. państwa członkowskie Unii przyjęły siódmy pakiet sankcji przeciwko Rosji. Obejmuje on zakaz zakupu, importu lub przekazywania, bezpośrednio lub pośrednio, złota, jeśli pochodzi ono z Rosji i zostało wywiezione z Rosji do UE, lub do dowolnego kraju trzeciego. Zakaz obejmuje również biżuterię. Złoto to nie najważniejszy produkt eksportowy Rosji, ale jeden z liczących się, a odcięcie jego zakupów, w odróżnieniu od gazu i ropy, nie jest dla państw Europy kłopotliwe.

Pakiet rozszerza listę kontrolowanych produktów, które mogą przyczynić się do militarne go i technologicznego wzmocnienia Rosji lub rozwoju jej sektora obronnego i bezpieczeństwa, wzmacniając tym samym kontrolę eksportu w zakresie podwójnego zastosowania i zaawansowanej technologii.

Dokonano drobnych modyfikacji i uściśleń wcześniej przyjętych sankcji, na przykład w dziedzinie zamówień publicznych, lotnictwa i wymiaru sprawiedliwości. Pomoc techniczna dla Rosji dotycząca towarów i technologii lotniczych będzie dozwolona w zakresie, w jakim jest to konieczne do zabezpieczenia prac Organizacji Międzynarodowego Lotnictwa

Cywilnego (ICAO) w zakresie ustanawiania technicznych standardów przemysłowych, a zakaz zawierania jakichkolwiek transakcji z rosyjskimi podmiotami publicznymi nieznacznie zmieniono w celu zapewnienia dostępu do wymiaru sprawiedliwości.

Dla uniknięcia ewentualnych negatywnych konsekwencji dla bezpieczeństwa żywnościowego i energetycznego na świecie, UE postanowiła rozszerzyć wyłączenia spod zakazu zawierania transakcji z niektórymi podmiotami państwowymi w zakresie handlu produktami rolnymi i transferu ropy do krajów trzecich. Podkreślono, że „UE zdecydowanie potępia masowe ataki Rosji na ludność cywilną i infrastrukturę cywilną oraz wzywa Rosję do natychmiastowego i bezwarunkowego wycofania wszystkich swoich żołnierzy i sprzętu wojskowego z całego terytorium Ukrainy w granicach uznanych przez społeczność międzynarodową. Należy przestrzegać międzynarodowego prawa humanitarnego, w tym dotyczącego traktowania jeńców wojennych. Ukraińcy, zwłaszcza dzieci, które zostały przymusowo wywiezione do Rosji, muszą natychmiast mieć możliwość bezpiecznego powrotu. Rosja, Białoruś i wszystkie osoby odpowiedzialne za zbrodnie wojenne i inne najpoważniejsze zbrodnie zostaną pociągnięte do odpowiedzialności za swoje czyny, zgodnie z prawem międzynarodowym” (*Russia's aggression against Ukraine: EU adopts „maintenance and alignment” package* <https://www.consilium.europa.eu/pl/press/press-releases/2022/07/21/russia-s-aggression-against-ukraine-eu-adopts-maintenance-and-alignment-package> dostęp 22 lipca 2022 r.).

Dokument określający wszystkie ograniczenia, opublikowany w Dzienniku Urzędowym UE, jest nadzwyczaj obszerny, liczy 132 strony (Council Regulation (EU) 2022/1269 of 21 July 2022 amending Regulation (EU) No 833/2014 concerning restrictive measures in view of Russia's actions destabilising the situation in Ukraine, „Official Journal of the European Union”, L 193, Volume 65, 21 July 2022, <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/EN/TXT/PDF/?uri=OJ:L:2022:193:FULL&from=EN> dostęp 22 lipca 2022 r.).

Nie wiem, czy to efekt sankcji, czy decyzja podjęta niezależnie od nich, 21 lipca Gazprom wznowił eksport gazu do Niemiec gazociągiem Nord Stream 1 po trwających 10 dni „pracach konserwacyjnych”, na razie wykorzystując ok. 30 proc. jego przepustowości (inne źródła mówią o 40 proc.). Wcześniej, w połowie czerwca, Gazprom obniżył ilość eksportowanego surowca do poziomu 40 proc., powołując się na brak turbiny serwisowanej w Kanadzie, której zwrot do Rosji został zablokowany w ramach sankcji. Władze Kanady, pod naciskiem rządu w Berlinie, 17 lipca zdecydowały się jednak wysłać turbinę do Niemiec, skąd urządzenie ma zostać przekazane Rosji (*Gazprom says no additional obligations for Russia to get Nord Stream 1 turbine*, <https://www.reuters.com/business/energy/gazprom-says-no-additional-obligations-russia-get-nord-stream-1-turbine-2022-07-22> dostęp 23 lipca 2022 r.).

Należy dodać, że formalnym właścicielem Nord Stream 1 jest spółka Nord Stream AG, zarejestrowana w Zug, w Szwajcarii. Jej głównym udziałowcem jest Gazprom, posiadający 51 proc. akcji, pozostałymi Wintershall Dea AG (15,5 proc. – jest to spółka córka koncernu BASF), E.ON (15,5 proc. – największa spółka energetyczna Niemiec), N.V. Nederlandse Gasunie (9 proc. – państwowe przedsiębiorstwo holenderskie, specjalizujące się w serwisowaniu gazociągów), Engie S.A. (9 proc. spółka francuska, której 23 proc. akcji należy do państwa, reszta do drobnych akcjonariuszy).

Warto jednocześnie pamiętać o dziwnym paradoksie: mimo trwającej wojny Gazprom cały czas wysyła gaz przez Ukrainę na Węgry, skąd tłoczony jest do kilku innych krajów (*Gazprom's gas flows to Europe via Ukraine stable on Saturday*, <https://www.reuters.com/business/energy/gazproms-gas-flows-europe-via-ukraine-stable-saturday-2022-07-23> dostęp 23 lipca 2022 r.).

24 lipca

Siła kobiet

Tradycyjnie w polityce dominowali zwykle mężczyźni, choć niekiedy kobiety odgrywały pewną rolę. Można wskazać niektóre wybitne władczynie jak brytyjska królowa Wiktoria, rosyjska Katarzyna II. Dziś ukształtował się obyczaj, że żona głowy państwa nie tylko wspiera męża w domu, ale też angażuje się na obrzeżach polityki, zwłaszcza w działaniach charytatywnych i w kulturze. Przyjęło się określenie „Pierwsza Dama”, wywodzące się z tradycji amerykańskich. Jeśli głową państwa jest kobieta, to w podobną rolę wciela się niekiedy jej mąż. Powstał drobny problem językowy – jak go nazywać. Nie najlepiej świadczy o naszej kulturze, że w języku polskim nie ma dotychczas stosownego określenia, dziennikarze używają kalki z angielskiego: „pierwszy gentelman”. Także w języku ukraińskim nie ma stosownej nazwy, dla obydwu sytuacji stosowana jest kalka z angielskiego: перша леді та джентльмен.

Dotychczas, jeśli nawet osoby te podejmowały działalność międzynarodową, nie było to w żaden sposób zinstytucjonalizowane. I oto właśnie z Ukrainy wypłynął impuls w tym kierunku. 23 sierpnia 2021 r., z inicjatywy żony prezydenta Ołeny Zełenskiej, w Kijowie po raz pierwszy w historii odbył się światowy szczyt pierwszych dam i dżentelmenów, pod hasłem „Miękką siłą w nowej rzeczywistości”. Przebiegał w kontekście pandemii COVID-19. Mówiono zatem w szczególności o dostępie do usług medycznych i realizacji programów prozdrowotnych, o przyszłości systemu edukacji, zapewnieniu równych szans i przezwyciężenia dyskryminacji kobiet. Udział wzięło 12 pierwszych dam (w tym Amélie Michel, partnerka przewodniczącego Rady Europejskiej Charlsa Michela i Hillary Clinton) (<https://2021.kyivsummitflg.gov.ua> dostęp 24 lipca 2022 r.).

Drugi Szczyt Pierwszych Dam i Gentelmanów odbył się – w trybie on-line – 23 lipca 2022 r. ponownie w Kijowie, pod hasłem „Ukraina i świat: przyszłość, którą (od)budujemy razem”. Tym razem z udziałem 22 pierwszych dam. Uczestniczyła też Laura Bush. Jako ciekawostkę można dodać, że uczestniczyła też jedna księżniczka: Sophie von und zu Liechtenstein – żona księcia Liechtensteinu.

Otwierając obrady Ołena Zełenska powiedziała „Wojna się jeszcze nie skończyła, serce Ukrainy bije nadal i bije na froncie”. Dodała, że dotychczasowe 150 dni wojny „To także 150 dni pomocy udzielanej Ukrainie przez przyjaciół, z których część uświetni swoją obecnością dzisiejsze spotkanie”. W czasie jej przemówienia minutą ciszy uczczono pamięć ofiar rosyjskiej inwazji.

Głos zabrał też prezydent Zełenski: „Wojna nie złamała Ukrainy i nie złamie” – powiedział. „Dlaczego mówimy o odbudowie już teraz, skoro wojna się jeszcze nie skończyła? Aby pierwszego dnia pokoju w pełni go odczuć, aby od razu rozpoczęła się systematyczna odbudowa wszystkiego, co zniszczyła rosyjska armia”.

Agata Kornhauser-Duda powiedziała: „Jestem dumna z tego, że Polacy zjednoczyli się i udzielili tak ogromnego wsparcia Ukraińcom, szczególnie tym, którzy trafili do Polski. [...] Mężczyźni i kobiety w Polsce chcą jak najlepiej pomagać Ukrainie, zbierają pieniądze i żywność, która przekazywana jest później Ukrainie. Ludzie robią to samodzielnie, oddolnie”. Przypomniała że „Polska otworzyła granice dla ludzi uciekających przed rosyjską agresją. Od jej początku do naszego kraju przyjechało ponad 4,7 mln osób, a obecnie przebywa w nim ponad 1,2 mln uchodźców. [...] Polacy spontanicznie otworzyli dla nich swoje domy i serca. [...] Większość tych osób to matki z dziećmi, dla których stwarzamy możliwość kontynuowania edukacji. 285 tys. ukraińskich dzieci i młodzieży uczy się w polskich przedszkolach i szkołach. Żeby ułatwić im naukę, wydajemy podręczniki do nauki języka polskiego, które dostarczane są do polskich szkół. [...] Razem z panią Ołeną Zełenską objęliśmy patronatem projekt przygotowania 80 tys. książek dla dzieci w języku ukraińskim, które będą dostępne w bibliotekach publicznych w całej Polsce”. Zwróciła również uwagę na uczestnictwo w licznych spotkaniach i inicjatywach mających na celu pomoc Ukrainie i Ukraińcom.

Jill Biden podkreśliła, że USA „dostarczają Ukrainie kompleksową pomoc, która obejmuje kwestie militarne, ekonomiczne, humanitarne i prawne. [...] Jest ona trwała i skupiona na ludziach”.

Głos zabrały też m.in. pierwsze damy Łotwy, Serbii, Austrii, Belgii, Grecji, Izraela, Kanady, Hiszpanii, Francji, Turcji oraz przewodniczący Rady Europejskiej Charles Michel i gwiazdy Hollywood – Mila Kunis, Ashton Kutcher i Richard Gere. W dyskusjach podzielonych na pięć paneli tematycznych rozmawiano o obecnej sytuacji w kraju, ukraińskich uchodźcach, wpływie wojny na dzieci, zdrowie fizyczne i psychiczne oraz o udziale kobiet w odbudowie kraju (<https://kyivsummitflg.gov.ua> dostęp 24 lipca 2022 r.).

Tego typu działania nie mają znaczenia bezpośredniego. Ale pośrednio budują atmosferę, kształtują poparcie, pokazują Ukrainę jako kraj nowoczesny, otwarty, zasługujący na pomoc, bo napadli go barbarzyńcy. Dla Rosji nie jest to bezpośredni policzek, ale wizerunkowo Ukraina wiele zyskuje, a tym samym traci Rosja. W Moskwie nawet nie ma pierwszej damy...

Jak już wiele razy podkreślałem, kobiety mają w społeczeństwie ukraińskim znacznie lepszą pozycję niż gdzie indziej, może jeszcze nie ma pełnego równouprawnienia, ale jest do niego bliżej niż w wielu innych krajach. Pełnią wiele najważniejszych funkcji państwowych, są aktywne w biznesie, w nauce, w sztuce. Służą (ochotniczo) w armii, stanowią obecnie 20 proc. żołnierzy.

25 lipca

„Otworzył paszczę”

Dotychczas armia ukraińska publikowała szczegółowe dane dotyczące strat rosyjskich (prawdopodobnie przesadzone), natomiast nie informowała o stratach własnych. Odrobinę ujawnił Zełenski 22 lipca w rozmowie z dziennikarzami „The Wall Street Journal”.

Według jego informacji u szczytu walk w maju i czerwcu Rosjanie wystrzelili 12 000 pocisków artyleryjskich dziennie przeciwko 1000 do 2 000 ukraińskich. Ukraina dziennie traciła od 100 do 200 żołnierzy. Dzięki otrzymaniu systemów rakietowych HIMARS i haubic 155 mm, Ukraina może teraz (w drugiej połowie lipca) wystrzelić około 6000 pocisków dziennie, podczas gdy Rosja zaczyna odczuwać niedobór amunicji i żołnierzy. Teraz liczba zabitych po stronie Ukrainy spadła do 30 osób dziennie i około 250 rannych – przekazał Zełenski.

Jak wyjaśnił, zmniejszenie liczby ofiar było możliwe przede wszystkim dzięki zmianom w sposobie prowadzenia walk, co stało się możliwe dzięki efektywnemu wykorzystaniu zachodnich systemów uzbrojenia dostarczonych Ukrainie. Wobec Putina użył kolejnej złośliwej metafory: „Otworzył paszczę, jak pyton, myślał, że jesteśmy tylko kolejnym króliczkiem. Ale nie jesteśmy króliczkiem i okazało się, że nie może nas połknąć – i tak naprawdę grozi mu rozdarcie” (Yaroslav Trofimov, Matthew Luxmoore, *Ukraine's Zelensky Says a Cease-Fire With Russia, Without Reclaiming Lost Lands, Will Only Prolong War*, „Wall Street Journal”, July, 22, 2022, <https://www.wsj.com/articles/ukraines-zelensky-says-a-cess-fire-with-russia-without-reclaiming-lost-lands-will-only-prolong-war-11658510019> dostęp 24 lipca 2022 r.).

Wyrzutnie HIMARS, produkcji firmy Lockheed Martin, zaprojektowane pod koniec lat 90. XX w. dla armii USA, umożliwiają precyzyjne ataki na stanowiska dowodzenia, magazyny paliw i amunicji na zapleczu sił przeciwnika. W ciągu dwóch tygodni Rosja straciła połowę z około 95 brygadowych magazynów amunicji – położonych na bliskim zapleczu frontu, 50-60 kilometrów od walczących wojsk, najczęściej poza zasięgiem artylerii lufowej, ale w zasięgu HIMARS-ów. Rosja ma zapasy, pozwalające odtworzyć zniszczone zasoby, ale musi magazyny zakładać znacznie dalej aniżeli zasięg amerykańskich wyrzutni

rakietowych. Utrudni to szybkie zaopatrywanie w amunicję własnej artylerii, a z logistyką Rosja zawsze ma problemy.

Warto wiedzieć – wyjaśniam nie posiadającym wiedzy wojskowej – że walka artylerii to nie tylko strzelanie z armat czy wysyłanie rakiet. Tradycyjna artyleria musiała dojechać w pobliże frontu, okopać się tam, na podstawie zwiadu określić cele, strzelić do nich, poprawić błędy w celowaniu („wstrzelać się”), po czym uciekać, bo na podstawie trajektorii pocisków nieprzyjaciół mógł dość dokładnie określić miejsce ich wystrzelenia, tam z kolei kierując własny ostrzał, lub ataki lotnictwa. Im większa jest ruchliwość, tym mniejsze własne straty. Ale armaty (czy wyrzutnie rakiet) są duże i ciężkie, ich przemieszczanie jest kłopotliwe, dlatego już dawno montowano je na ruchomych podwoziach, ale to nie wystarczało. HIMARS-y mają trzy zalety przewyższające podobną broń rosyjską – większy zasięg, większą celność i łatwość przemieszczania. Po oddaniu salwy od razu uciekają, nie potrzebują „wstrzeliwać się”, bo umiejętnie obsługiwane z reguły od razu trafiają. Oczywiście, warunkiem skuteczności jest precyzyjne określenie celów – tradycyjnie robili to obserwatorzy i zwiadowcy (którzy często ginęli). W wypadku HIMARS-ów pozwalają je określić informacje z zaplecza, z satelitów, a przede wszystkim pozyskiwane za pomocą dronów.

Rosjanie, którzy wcześniej na linii frontu zachowywali się nieudolnie, a poza tą linią niefrasobliwie (np. używali telefonów komórkowych, co pozwalało ich namierzyć i zabić), zaczęli wreszcie troszczyć się o swe bezpieczeństwo „Teraz rosyjscy okupanci nawet siedząc w samochodach nie zdejmują kamizelek kuloodpornych i hełmów” – poinformowała ukraińska agencja UNIAN (Українське Незалежне Інформаційне Агентство Новин - УНІАН).

Podobno Putin był ostatnio w Iranie, by załatwić dostawy dronów dla rosyjskiej armii...

26 lipca

Upadek Rosji w Kosmosie

W polskich mediach pojawiła się informacja o odwołaniu 15 lipca Dmitrija Rogozina (Дмитрий Рогозин) z funkcji szefa Roskosmosu, czyli Rosyjskiej Agencji Kosmicznej (Роскосмос, Государственная корпорация по космической деятельности), ale nie zwrócono na nią wiele uwagi. Wydaje mi się, że warto omówić tę sprawę bliżej.

Podawano trzy przypuszczalne przyczyny tego odwołania (które zresztą nie muszą się wzajemnie wykluczać):

1. Od chwili rozpoczęcia agresji pozwalał sobie na agresywne pogroźki wobec Stanów Zjednoczonych, sugerując nawet, że może, po zabranii rosyjskich astronautów z Międzynarodowej Stacji Kosmicznej (International Space Station – ISS, Международная Космическая Станция), będącej wspólną inicjatywą 16 państw, doprowadzić do jej niekontrolowanego upadku na Ziemię. Pogłębianie konfliktu z USA nie jest teraz potrzebne Putinowi, usunięcie go byłoby drobnym gestem na rzecz poprawy relacji.
2. Jest człowiekiem Putina do specjalnych zadań. Był już wiceprzewodniczącym parlamentu, stałym przedstawicielem Rosji przy NATO, specjalnym przedstawicielem prezydenta do spraw Naddniestrza, wicepremierem, a od 2018 r. jest dyrektorem generalnym Roskosmosu, choć z wykształcenia jest dziennikarzem. W Polsce niekiedy określamy takich ludzi „zawodowy dyrektor” – umieją rozwiązywać problemy organizacyjne, niezależnie od dziedziny. Pojawiła się pogłoska, że teraz zostanie szefem rosyjskiej administracji okupowanych fragmentów Ukrainy (takim rosyjskim Hansem Frankiem).
3. Może to być kara za doprowadzenie rosyjskiego programu kosmicznego do zapaści. Pod kierunkiem Rogozina osiągnięcia Rosji w eksploracji Kosmosu mocno się bowiem skurczyły. Działania w Kosmosie mają wprowadzić tylko niewielki wpływ na przebieg agresji przeciw Ukrainie, ale i na tym polu Rosja kompromituje się.

Warto przedstawić bliżej upadek roli Rosji w Kosmosie, bo mało się o tym w Polsce mówi. I w innych krajach niewiele zwrócono uwagi – trwał mit Rosji jako mocarstwa, może nieco osłabłego w stosunku do czasów radzieckich, ale wciąż drugiego po USA. Wciąż pamięć o sukcesie Gagarina (w Ukrainie wymawiają: Haharyn) przyćmiewała aktualną mizериę.

Tymczasem pod rządami Rogozina Roskosmos wyraźnie ograniczył aktywność. By nie wchodzić w szczegóły przytoczę tylko podstawowe liczby: w 2019 r. rosyjskie rakiety wykonały 25 startów, w 2020 r. – 17, w 2021 r. nieco więcej – 24. Ale były to wyłącznie loty na orbitę wokółziemską, podczas gdy inne państwa wysyłały także bezzałogowe misje na Księżyc, Marsa, Wenus, Merkurego, planetoidy, komety, zaś amerykańskie odwiedziły już wszystkie planety Układu Słonecznego, a dwa próbniki opuściły już ten Układ, lecąc w otwarty Kosmos, choć niedługo stracimy z nimi kontakt, bo kończy się energia ich radiostacji. Roskosmos wielokrotnie ogłaszał ambitne plany – chciał wysyłać pojazdy na Księżyc i Marsa (jak w czasach radzieckich), ale wciąż odkładał ich realizowanie.

W tym samym czasie sukcesy zanotowały Chiny. W 2020 r. przeprowadziły 39 startów (niemal tyle co Stany Zjednoczone – 44, dwa razy więcej niż Rosja), tym samym wysunęły się na drugie miejsce wśród mocarstw kosmicznych. Co więcej, wysłały misje nie tylko na orbitę wokółziemską, ale też na Księżyc. A w 2021 r. przeprowadziły 56 startów. Wysunęły się tym samym przed Stany Zjednoczone – choć i one zwiększyły liczbę startów – do 51. Chiny wysłały też własną załogową stację kosmiczną krążącą wokół Ziemi – i kończą przygotowania do załogowego lotu na Księżyc.

Rosja znalazła się zatem na trzecim miejscu w liczbie startów, ale nie tylko to jest ważne. Jej rakiety to jednorazowego użytku Sojuzy, wywodzące się z lat 70-tych XX w., choć nieco zmodernizowane. Są ciężkie, niezwykle kosztowne. A całość ich produkcji i eksploracji Kosmosu jest w ręku państwowej firmy Roskosmos. Tymczasem w Stanach Zjednoczonych, gdzie do niedawna było podobnie – wszystko w ręku państwowej NASA (National Aeronautics and Space Administration), od kilku lat dopuszczono konkurencję firm prywatnych, kilka z nich już wysyła rakiety. Co więcej, opracowały one rakiety wielokrotnego użycia, co radykalnie zmniejsza koszty – największe osiągnięcia ma w tym zakresie Space Exploration Technologies Corporation, znana pod skróconą nazwą SpaceX, należąca do Elona Muska, zresztą najbogatszego człowieka w świecie, który udziela obecnie ogromnego wsparcia Ukrainie. Również w Chinach w eksploracji Kosmosu uczestniczy kapitał prywatny, choć w rozmiarach nieco mniejszych niż w USA. I wciąż jeszcze używają rakiet jednorazowych – Długi Marsz (长征五号).

Warto dodać, że eksploracja Kosmosu, do niedawna będąca domeną mocarstw, nieco się zdemokratyzowała. W latach 2020-2021 własne rakiety wysłały w Kosmos Indie, Japonia, Unia Europejska, a próby (na razie nieudane) podjęły Iran i Korea Płd. Zaś satelity, korzystając z cudzych rakiet, wysłały na orbitę Argentyna, Hiszpania, Izrael, Korea Południowa, Litwa, Luksemburg, Słowenia, Tajlandia, Ukraina, Wenezuela. Nawet niewielka Gwatemala wysłała satelitę Quetzal-1, z pomocą japońskiej rakiety. ZEA dołączyły w wielkim stylu, wysyłając misję na Marsa. Jak widać, eksploracja Kosmosu nie jest już dziedziną zarezerwowaną dla mocarstw. Szkoda, że udział Polski w tej aktywności jest symboliczny – 20 grudnia 2020 r. amerykańska rakietą Falcon 9 wyniosła na orbitę polskiego nanosatelitę LabSat, o masie 3 kilogramy, zbudowanego przez wrocławską firmę SatRevolution. Coś więc się dzieje, ale w rozmiarach symbolicznych.

W wojnie z Ukrainą Rosja ponosi też porażki w Kosmosie. Ale o wydarzeniach w 2022 r. napiszę następnym razem.

C.d.n.

27 lipca

Upadek Rosji w Kosmosie – cz. 2

Od początku 2022 r. trwała ożywiona aktywność w Kosmosie. 13 stycznia trafił na orbitę ukraiński mikrosatelita Sich 2-1. Został wysłany z kosmodromu Cape Canaveral na Florydzie amerykańską rakieta Falcon-9 firmy SpaceX, razem ze 105 satelitami, wśród których były polskie cztery wysłane przez firmę SatRevolution oraz trzy fińsko-polskiej firmy ICEYE. Tego samego dnia brytyjska firma Virgin Orbit przeprowadziła pierwszy udany start rakiety LauncherOne, która wyniosła m.in. 4 satelity Sił Kosmicznych USA, a wśród pozostałych dwa kolejne satelity wrocławskiej SatRevolution. Wszystko to były niewielkie satelity przeznaczone do różnych zakresów obserwacji Ziemi. A 21 stycznia z Cape Canaveral wystartowała rakietą Atlas V z parą satelitów Sił Kosmicznych USA, służących obserwacji działań innych satelitów na orbicie wokółziemskiej. Już 2 lutego z kosmodromu Vandenberg rakietą Falcon 9 wyniosła kolejnego satelitę Sił Kosmicznych USA, którego danych nie ujawniono.

3, 21 i 25 lutego rakiety Falcon-9 firmy SpaceX wyniosły kolejne dziesiątki satelitów Starlink. Okazały się bardzo przydatne Ukrainie. Jak już pisałem, Elon Musk, właściciel SpaceX, udostępnił swe satelity Ukrainie (miał ich wiosną 2022 r. już ponad 2 tys. 400), dostarczył terminale do łączności z nimi. Do początku czerwca było to już 15 tys. zestawów internetowych Starlink. Starlinka codziennie używał prezydent Zełenski do kontaktów z przywódcami krajów Zachodu oraz do wygłaszania przemówień do parlamentów, instytucji międzypaństwowych i do swego narodu. Korzystały z tej łączności ukraińskie siły zbrojne oraz instytucje obsługujące elementy infrastruktury krytycznej. Pozwoliła na szybsze przekazywane informacji zarówno wewnątrz ukraińskiego wojska, jak i wśród obywateli.

Zaktywizowały się Indie. 10 lutego z kosmodromu Kourou w Gujanie Francuskiej rosyjska rakietą Sojuz ST-B wyniosła 34 satelity telekomunikacyjne tego kraju. A 14 lutego z powodzeniem wystartowała indyjska rakietą PSLV XL z kosmodromu Satish Dhawan w Indiach. Wyniosła kilka satelitów, w tym jeden, testujący technologie dla przyszłego satelity Bhutanu – nawet więc to państwo, uważane niekiedy za skansen buddyzmu, zamierza dołączyć do eksploracji Kosmosu. Szkoda, że w Polsce, poza garstką entuzjastów z SatRevolution oraz ICEYE oraz zaprzyjaźnionych z nimi uczelni (m.in. Politechniki Wrocławskiej), mało kogo to interesuje – pozostaniemy wkrótce z tyłu za Bhutanem! Czyżby zarządzili nami płaskoziemcy?

Rosja, niegdyś wiodąca w badaniach Kosmosu, i przez to wciąż jeszcze postrzegana jako liczący się gracz w tym zakresie, coraz bardziej oddawała pole. Już w latach 90. XX w. tylko obcinała kupony od dawnych osiągnięć. Wysyłała wprawdzie wiele rakiet, ale tylko na orbitę okołoziemską, nie dalej. Świadczyła usługi, wysyłając satelity i ludzi wielu krajów, z czego korzystano, bo jej usługi były tańsze od amerykańskich. Ale dysponowała wciąż raketami Sojuz (Союз), wywodzącymi się z lat 70., choć modernizowanymi.

W pierwszej dekadzie XXI w. w Rosji niewiele się pod tym względem zmieniło, tyle że podjęto budowę dwóch kosmodromów na własnym terytorium Plesieck (Плесецк) i Wostocznyj (Восточный), oba, choć z wielkim opóźnieniem, przed kilku laty uruchomiono. Mimo wszystko ich infrastruktura jest niewystarczająca, więc wciąż część startów odbywa się z położonego w Kazachstanie Bajkonuru (Байконур). Ale starty w Kosmos są tym tańsze, im bliżej równika następują, bo lot rakiety przyspiesza ruch obrotowy Ziemi. A Rosja położona jest daleko od równika. Zaczęto więc korzystać z położonego w Gujanie Francuskiej kosmodromu Kourou.

Natomiast próba wznowienia działań w skali międzyplanetarnej zakończyła się niepowodzeniem. W 2011 r. podjęto próbę wysłania lądownika na księżyc Marsa – Fobos. Rakietą nośną startującą z kosmodromu Bajkonur wyniosła w kosmos dwa próbniki – chiński i rosyjski, które miały polecieć w kierunku Marsa. Doszło jednak do awarii, rakietą weszła na orbitę okołoziemską, ale nie potrafiła z niej polecieć dalej, podjęto więc decyzję o spaleniu jej

w atmosferze. Niepowodzenie tej próby skłoniło Pekin do zaniechania współpracy z Rosją w Kosmosie, wkrótce uzyskały własne wybitne osiągnięcia, zakładając własną bazę kosmiczną krążącą wokół Ziemi, lądując na Księżycu i przygotowując się do założenia stałej bazy na Księżycu. Niegdyś planowano uczynić to razem z Rosją, dziś – samodzielnie.

Na pozór dowodem równorzędności Rosji z USA w Kosmosie był jej udział w zbudowaniu i użytkowaniu uruchomionej w 2000 r. Międzynarodowej Stacji Kosmicznej (International Space Station – ISS, Международная космическая станция). Nie wiem, czy trafna jest opinia Rafała Grabiańskiego, dziennikarza niewątpliwie kompetentnego, cenionego popularyzatora problemów kosmonautyki, że amerykańską decyzję o współpracy przy budowie ISS podjęto, by „zająć czymś przerośnięte kadry kosmiczne [Rosji], by specjaliści z tego sektora nie trafili przypadkiem do programów rozwoju pocisków międzykontynentalnych Iranu czy Korei Północnej” (Rafał Grabiański, *Wojna na orbicie*, „Urania. Postępy Astronomii”, 2022, nr 3-4, s. 19). Zdaniem tegoż autora Rosja nie wykorzystała szansy. „Starzejące się kadry, brak innowacji i ogarniająca wszystkie państwowe instytucje korupcja sprawiły, że Rosja przestała być konkurencyjna”. W eksploracji Kosmosu wyprzedziły ją nie tylko Stany Zjednoczone, ale i Chiny, a doganiają inne państwa.

ISS, mimo trwającej wojny, działa nadal na starych zasadach. Ale jej rosyjski moduł jest wyeksploatowany, wciąż następują uszkodzenia, częste są wycieki powietrza. Powodują je mikroszczeliny, będące prawdopodobnie skutkiem wieloletnich naprężeń materiałowych (ale, o dziwo, w innych modułach nie występują!). Prace naprawcze pochłaniają dużą część czasu i sił rosyjskich kosmonautów. W języku polskim przyjął się mylący termin „spacer kosmiczny”, będący zresztą kalką z angielskiego. Dla nieorientowanych odbiorców brzmi to jak miła rozrywka, przerywająca nudę lotu. W rzeczywistości oznacza wyjście w otwarty Kosmos, w celu przeprowadzenia prac naprawczych na zewnątrz stacji. Jest to kilka godzin ciężkiej pracy w niebezpiecznych warunkach. W rosyjskiej propagandzie te częste „spacery” przedstawiane są jako kolejne sukcesy ich techniki, w rzeczywistości są konieczne dla ratowania modułu i całej stacji w obliczu powtarzających się awarii.

Każdy moduł ma specyficzne zadania dla całości. Amerykański zaopatruje stację w elektryczność i sztuczną atmosferę (której część od czasu do czasu wycieka przez moduł rosyjski). Rosyjski ma stabilizować lot. Wskutek oporu szczątkowej atmosfery, w której porusza się ISS, stacja powoli obniża się, co wymaga od czasu do czasu podniesienia orbity, co wykonują rosyjskie rakiety dokowane do tego właśnie modułu, tego dotyczyły pogroźki Rogozina – że Rosjanie wrócą na Ziemię, moduł zostanie odłączony, a wtedy reszta stacji stopniowo obniży orbitę i po pewnym czasie spadnie w niekontrolowany sposób. Może nie wiedział, że Amerykanie przewidzieli taki ruch, zlecono firmie Northop Grumman przygotowanie programu stabilizowania stacji bez udziału Rosjan; rakietą Antares, testująca niezbędny sprzęt, wykonała już lot 15 lutego 2022 r. Jeśliby Rosjanie zrezygnowali z udziału w pracach ISS, to będzie, zdaniem Grabiańskiego: „koniec rosyjskiej kosmonautyki załogowej” (s. 21).

Po zajęciu Krymu nałożono na Rosję sankcje, które ogólnie były niezbyt bolesne, ale dość skutecznie ograniczyły program kosmiczny, uniemożliwiając jej pozyskiwanie najnowszych technologii w tym zakresie. Sankcje nie objęły jednak programów związanych z działaniem ISS.

Po 24 lutego nałożono nowe sankcje, instytucje różnych państw, współpracujące wcześniej z Roskosmosem, zerwały, a przynajmniej zawiesiły współdziałanie. Wymienie krótko. Wielka Brytania wysyłała rakietami Sojuz satelity telekomunikacyjne OneWeb – był to największy komercyjny kontrakt raketowy Rosji w ostatnich latach, wysłano od 2019 r. 13 zestawów, 5 marca miał nastąpić 14 start, ale 3 marca Brytyjczycy anulowali kontrakt (i 6

następnych lotów). Rakieta była już przygotowywana do startu, satelity były na pokładzie – Rosja dotychczas ich nie oddała.

26 lutego zawieszono rosyjskie starty z kosmodromu Kourou, wszyscy rosyjscy pracownicy wyjechali.

W 2019 r. trafił na orbitę rosyjski satelita Spektr-RG z niemieckim teleskopem rentgenowskim, należącym do Towarzystwa Maxa Plancka. Już 25 lutego Niemcy wyłączyli teleskop. Rogozin w czerwcu zapowiedział, że rosyjscy uczeni mogą wznowić jego pracę bez zgody Niemców – byłby to pierwszy przypadek kradzieży urządzenia kosmicznego, na razie groźby nie zrealizowano.

Od lat trwały przygotowania do misji na Księżyc, którą miała zrealizować Europejska Agencja Kosmiczna (ESA) z pomocą rosyjskiej rakiety. Realizację wielokrotnie odkładano, 13 kwietnia 2022 r. ESA ogłosiła zerwanie współpracy z Rosją.

26 lipca Jurij Borisow (Юрий Иванович Борисов), nowy (od 15 lipca) 68-letni szef Roskosmosu, zapowiedział, że jego państwo po 2024 r. opuści Międzynarodową Stację Kosmiczną i będzie budować własną stację orbitalną. Tego typu zapowiedzi było już wiele. Może jednak Borisow, który w odróżnieniu od poprzednika jest nie dziennikarzem, ale inżynierem, okaże się bardziej od niego efektywny? Choć oczywiście zależy to nie od jego osobistych umiejętności, ale przede wszystkim od rozwoju sytuacji wywołanej wojną.

Sierpień 2022

9 sierpnia

MOL

W powieściach kryminalnych często pojawia się sugestia, że mordercą był ten, kto skorzystał na zabiciu ofiary. W polityce to się nie sprawdza (choć niektórzy niemądry komentatorzy próbują wmawiać, że tak właśnie jest). Na obu wojnach światowych najlepiej zarobiły koncerny amerykańskie i szwedzkie. Żaden poważny historyk nie próbuje ich oskarżać, że były tych wojen kreatorem.

Na wojnie przeciw Ukrainie świetnie zarabiają dziś firmy zbrojeniowe, m.in. producent dronów Bayraktar – turecka firma Baykar Makina (<https://www.baykartech.com>), czy producent ciężkich transporterów piechoty BMC Kirpi Mine-Resistant Ambush-Protected Vehicle (MRAP), także turecka firma BMC Otomotiv Sanayi ve Ticaret A.Ş. (BMC to skrót od British Motor Corporation, która była współzałożycielem spółki). Produkowane od 2009 r. w Izmirze pojazdy BMC Kirpi (kirpi to po turecku „jeź”) dotychczas wchodziły na wyposażenie armii tureckiej, były też eksportowane m.in. do Tunezji, Turkmenistanu i Kataru. W 2022 r. zaczęły się ich dostawy na Ukrainę. Okazały się nadzwyczaj efektywne na froncie, zdecydowanie lepsze, trudniejsze do zniszczenia niż transportery rosyjskie.

Zarabiają też firmy paliwowe, zwłaszcza węgierski koncern MOL (Magyar Olaj – és Gázipari Nyilvántartás Működő Részvénytársaság). MOL korzysta na zamieszaniu związanym z cenami ropy i gazu. Właśnie ogłosił raport finansowy za II kwartał 2022 r. Jego przychody ze sprzedaży sięgnęły 2 491 mld forintów wobec 1 412,6 mld w II kwartale 2021 r. (1 zł to 83,5 forintów – 8 sierpnia 2022 r.). Czyli uzyskał 690 mln dol. skonsolidowanego zysku netto w II kw. 2022 r. wobec 606 mln rok wcześniej, przy przychodach odpowiednio 6 871 mln dol. wobec odpowiednio 4 802 mln dol. (https://molgroup.info/storage/documents/publikaciok/negyedevess_jelentesek/2022/mol_group_2022h1_report_hun.pdf – dostęp 8 sierpnia 2022 r. – nie znam języka węgierskiego, korzystałem z tłumaczenia przez Google).

A warto przypomnieć, że MOL właśnie wkracza do Polski. 12 stycznia 2022 r. podpisał umowę z Grupą Lotos SA i z PKN Orlen, w wyniku której MOL zakupi 80%, czyli 417 stacji paliw Lotos o wartości 610 mln dolarów. Dzięki temu firma zajmie 3 pozycję na

polskim rynku detalicznym paliw (a w związku z trwającym połączeniem Lotosu i Orlenu będzie to w praktyce 2 pozycja). Dzięki umowie MOL będzie mógł mieć więcej stacji paliw w Polsce niż na Węgrzech. Jednocześnie, w ramach tej samej transakcji, MOL sprzedaje PKN Orlen łącznie 185 stacji paliw – 144 na Węgrzech i 41 w Słowacji – za 259 mln dol. Dzięki temu przejęciu MOL rozszerza swoją sieć do około 2400 stacji paliw w 10 krajach. Jest to 468 na Węgrzech, 435 w Chorwacji, 303 w Czechach, 254 w Słowacji, 243 w Rumunii, 105 w Bośni i Hercegowinie, 71 w Serbii, 53 w Słowenii i 11 w Czarnogórze. Grupa MOL jest liderem rynku na Węgrzech, w Chorwacji, Słowacji oraz Bośni i Hercegowinie, drugim co do wielkości graczem na rynku czeskim i trzecim co do wielkości w Słowenii, Rumunii i Czarnogórze (*Tovább növekszik MOL-csoport: több mint 400 töltőállomást vásárol Lengyelországbán*, <https://mol.hu/hu/molrol/mediaszoba/7764-tovabb-novekszik-mol-csoport-tobb-mint-400-toltoallomast-vasarol-lengyelorszagban> – dostęp 8 sierpnia 2022 r., korzystałem z tłumaczenia przez Google). Tego typu umowa może wejść w życie po zatwierdzeniu przez Komisję Europejską, co nastąpiło 18 lipca. Obecnie trwają techniczne prace związane z przejmowaniem stacji. Jeszcze przez kilka miesięcy będą one działały pod starą logo, ale do końca roku wszystko ma być zakończone.

MOL nie ma problemów z nabywaniem ropy naftowej, którą przetwarza w kilku swoich rafineriach, bo dostarcza jej Rosja, a Węgry sprzeciwiają się sankcjom. Czy w ten sposób benzyna pochodząca z rosyjskiej ropy trafi na polski rynek? Oczywiście, formalnie jako węgierska?

10 sierpnia

MOL - uzupełnienie

Tuż po wysłaniu wczorajszej refleksji pojawiła się całkiem nowa, nieoczekiwana okoliczność: 9 sierpnia Rosja wstrzymała dostawy ropy do Węgier (oraz Czech i Słowacji), uzasadniając to problemem technicznym z płatnościami. Takie uzasadnienie jest w sposób oczywisty niewiarygodne. Czyżby w stosunkach rosyjsko-węgierskich coś się jednak po cichu popsło? Byłaby to interesująca zmiana, ale na razie brak jakichkolwiek dodatkowych informacji w tym zakresie.

Rosyjska decyzja uderzyła też w Słowację i Czechy. Słowacka filia MOL Slovnaft i słowacki zarządca rurociągów Transpetrol potwierdzili 9 sierpnia wstrzymanie dostaw ropy. Podano, że rafineria Slovnaft i jej spółka macierzysta węgierski MOL rozpoczęły negocjacje w sprawie wznowienia dostaw.

„Rafineria w Bratysławie, w ścisłej współpracy z krajowym przewoźnikiem Transpetrol, a także we współpracy z Ministerstwem Gospodarki Republiki Słowackiej, wykorzystuje do przerobu ropy wszystkie dostępne rezerwy w systemie” – napisał w oświadczeniu rzecznik prasowy Slovnaftu – „rafineria działa bez zakłóceń, a dostawy na rynek nie zostały przerwane” (<https://slovnaft.sk/sk/o-nas/pre-media/370-aktuality/17442-preprava-ropy-cez-druzbu-je-niekolko-dni-pozastavena> – dostęp 10 sierpnia 2022 r.).

Zaopatrzenie dla należącej do PKN Orlen rafinerii Unipetrol w Litvínovie w Czechach jest w pełni zabezpieczone ze zbiorników znajdujących się w miejscowości Nelahozeves. Na razie nie jest brane pod uwagę uruchomienie strategicznych zapasów ropy, które w razie potrzeby wystarczą na 90-dniowe funkcjonowanie rafinerii. Czeskie rafinerie mogą wykorzystać do zaopatrzenia w ropę Transalpejski Rurociąg TAL (Transalpin Pipeline), zaczynający się w Trieście, kończący w Ingolstadt, łączący Włochy, Austrię i Niemcy. Ma on w Vohburgu odgałęzienie do Litvínova.

„Najbliższe dni pokażą, czy wstrzymanie dostaw jest kolejną eskalacją wojny energetycznej, czy też problemem technicznym z płatnościami” – napisał urzędujący od grudnia 2021 r. minister przemysłu i handlu Czech Josef Síkela.

10 sierpnia

Anabasis

Pisałem już o sytuacjach w historii, gdy strona zdecydowanie słabsza militarnie zwyciężała przeciwnika nominalnie silniejszego. Trafiłem na jeszcze jeden taki przypadek. W 1040 r. armia bizantyjska (wspomagana przez posiłki serbskie) w bitwie nad Jeziorem Szkoderskim została pokonana przez wojska niewielkiego Księstwa Duklańskiego, istniejącego na obszarze dzisiejszej Czarnogóry, dowodzone przez księcia Vojslava (w polskiej literaturze niekiedy nazywany Stefan Wojsław lub Bogisław (szczegółowy opis kontrowersji związanych z jego postacią można znaleźć w Wikipedii: https://pl.wikipedia.org/wiki/Stefan_Dobros%C5%82aw;

https://pl.wikipedia.org/wiki/Stefan_Wojs%C5%82aw – dostęp 8 sierpnia 2022 r.). Ja oparłem się na opisie historyka czarnogórskiego: Живко Андријашевић, *Историја Црно Горе (Од најстаријих времена до 2020. године)* [nie znającym pisowni czarnogórskiej wyjaśniam, że czytamy: Żiwko Andrijaszewić, *Istoriја Crno Gore (od najstariјich wremena do 2020 godine)*], Vukotić Media, Београд 2021, s. 13-14). Niestety, nie wiem, jakie siły były zaangażowane. Niewątpliwie jednak Cesarstwo Bizantyjskie było wtedy jednym z najbogatszych państw świata, a na pewno najbogatszym w Europie, dysponowało armią potężną, ale zdemoralizowaną, a ponadto rozdzieloną, bo jednocześnie toczyło wojny w Italii i na Bliskim Wschodzie (dziś Rosja w Syrii – jak widać po niemal tysiącu lat historia zadziwiająco się powtarza). Zaś Czarnogórcy zawsze słynęli z waleczności, czego najlepiej dowodzi fakt, że Turcy, którzy podbili kilkadziesiąt lat później niemal całe Bałkany, nigdy nie opanowali Czarnogóry (choć tutejsze państewka okresowo uznawały zwierzchnictwo sułtana, płaciły mu haracz [„плаћа харач султану” – Ж. Андријашевић, op.cit., s. 31], zachowały jednak wewnętrzną samodzielność). W tej bitwie zresztą, zdaniem historyków bizantyjskich, Duklańcy zwyciężyli nie tyle dzięki waleczności, ile podstępem i zręczną taktyką. Tak czy owak, bogate mocarstwo nie zdołało podbić niewielkiego, biednego księstwa, nawet mimo sojuszu z Serbami.

Dziś Czarnogórcy bywają niekiedy porównywani z Ukraińcami, a stosunki serbsko-czarnogórskie z rosyjsko-ukraińskimi (*Mićović priziva Ukrajinu u Crnoj Gori*, „Vijesti” [Podgorica], 25 april 2022, <https://www.vijesti.me/vijesti/drustvo/601018/micovic-priziva-ukrajinu-u-crnoj-gori> dostęp 8 sierpnia 2022 r.). I rzeczywiście, serbscy nacjonałiści pragną naśladować Rosję. Członek prezydium rządzącej Serbskiej Partii Postępowej (partii o profilu, wbrew nazwie, konserwatywnym) Vladimir Đukanović (Владимир Ђукановић) 31 lipca postulował „denacifikaciju Balkana”, tj. odzyskanie przez Serbię utraconych dawnych krajów Jugosławii (cyt. za: *Stranačka politika u državnoj oblasti*, „Vijesti”, nr 8216, 3 avgust 2022, s. 5). A zaraz potem zaczęły się serbskie prowokacje na granicy z Kosowem.

A najlepszej analogii dostarcza sytuacja o wiele starsza, choć nie wiadomo na ile prawdziwa. Należy ona do politycznej mitologii greckiej, ale wykorzystywana była przez wiele wieków w myśleniu republikańskim i w politologii XX w. Opisał ją Ksenofont, weszła do legendy pod nazwą Anabasis (Ἀνάβασις). Jest to historia 10 tysięcy żołnierzy greckich, którzy znaleźli się w głębi Persji, a stamtąd w latach 401-399 p.n.e. wrócili do ojczyzny, choć Persowie próbowali ich powstrzymać. Grecy przebyli wrogi kraj poprzez góry i pustynie, pokonując liczącą milion żołnierzy armię perską. Odnieśli sukces, bo byli ludźmi wolnymi, wychowanymi w demokracji, która nauczyła ich samodzielnego, aktywnego działania, bo woleli zginąć niż poddać się i zostać niewolnikami. Część zginęła, ale większość dotarła nad Morze Czarne i odpłynęła do Hellady. Zaś armia perska złożona była z poddanych, którzy pragnęli jedynie ocalić życie, nie przejawiali żadnej inicjatywy, wykonywali tylko rozkazy, ale nieudolnie i tchórzliwie. Grecy walczyli dzielnie, wykazując się męstwem i kunsztem wojennym, żołnierze perscy migali się od walki.

Historia Anabasis dostarcza argumentów na rzecz przewagi demokracji nad dyktaturą. Na pozór w państwie despotycznym, jakim była wtedy Persja, można sprawniej i szybciej zmobilizować zasoby, scentralizować siły i użyć je w skoncentrowany sposób. W społeczeństwie demokratycznym upływa nieco czasu, nim podejmie się decyzję, ma ona zazwyczaj charakter kompromisowy, a realizacja jest zdecentralizowana. Ale zapał obywateli, w odróżnieniu od ośpałości poddanych, nadaje działaniu dynamikę, nieosiągalną w dyktaturze.

Ukraińcy jeszcze nie zbudowali demokracji w pełnym wymiarze, ale zaszli już daleko na tej drodze. Rosjanie nigdy demokracji nie poznali.

12 sierpnia

Rozpowszechnianie informacji

W swym codziennym przemówieniu do mieszkańców Ukrainy 11 sierpnia prezydent Zełenski wśród innych tematów zaapelował o rzecz oczywistą, o której jednak nie wszyscy pamiętają: „do wszystkich przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, sfery wojskowej i innych osób, które komentują wydarzenia na froncie, plan obrony dowództwa, przygotowanie konkretnych operacji itp. Ogólna zasada jest prosta: wojna zdecydowanie nie jest czasem gadulstwa i obszernych oświadczeń. Im mniej szczegółów podasz na temat naszych planów obronnych, tym lepiej będzie wdrożyć te plany obronne.

Jeśli chcecie zapewnić sobie głośne nagłówki w mediach – to jedno. Szczerze nieodpowiedzialne. Jeśli chcecie zwycięstwa Ukrainy, to inna sprawa i powinniście czuć się odpowiedzialni za każde słowo wypowiedziane o tym, do czego nasze państwo przygotowuje się w obronie czy w kontrofensywie” (*Лише повний відхід росіян із Запорізької АЕС гарантує відновлення атомної безпеки для всієї Європи – звернення Президента України*, <https://www.president.gov.ua/news/lish-povnij-vidhid-rosiyan-iz-zaporizkoyi-aes-garantuye-vid-77017> - dostęp 12 sierpnia 2022 r.).

Ujawnianie planów wojskowych to podczas wojny najlepsza usługa na rzecz przeciwnika. To w istocie zbrodnia. Dla służb wywiadowczych każda informacja o wrogu armii jest cenna, ale najcenniejsze są dotyczące planów. Opowieść typu: „przygotowujemy się do podjęcia ofensywy na kierunku...” to najlepszy sposób, by powiadomić wroga, umożliwić mu przygotowanie przeciwdziałania. Ważne są też informacje o miejscach stacjonowania oddziałów, a zwłaszcza ich dowództw, trasach komunikacyjnych, magazynach. Ostatnie sukcesy ukraińskiego ostrzału wynikają właśnie z tego, że agresorzy nie zadbali wystarczająco o tajemnicę co do tych spraw. Służby wywiadowcze przeczesują dziś media, Internet, podsłuchują rozmowy telefoniczne, starając się wyłowić takie i zbliżone informacje. Dla każdego wojskowego jest to oczywiste, ale nie jest oczywiste dla wszystkich cywili, którzy mogą przez przypadek uzyskać tego typu informacje lub domyślić się ich, obserwując ruchy wojsk i przez głupotę je upublicznić.

Dla piszących o historii wojskowości są to rzeczy tak oczywiste, że niekiedy wręcz się je pomija, bo po co mówić, że białe jest białe. Ale wspominam o tym teraz, by przypomnieć czytelnikom tych refleksji, że formułuję je w sytuacji, gdy obie strony wojny, lepiej czy gorzej, przestrzegają tajemnicy. Niekiedy istotne fakty ujawniane są dopiero po kilku miesiącach, a jestem przekonany, że wielu ważnych informacji do dziś nie ujawniono.

Za to ogromna jest ilość informacji zmyślonych. Też z obu stron, choć niewątpliwie pod tym względem Rosjanie zdecydowanie górują. Historia pokazuje, że niektóre kłamstwa potrafią żyć przez dziesięciolecia, obalone przez historyków, ale podtrzymywane przez media, bo są wygodnymi sensacjami, a niekiedy przypomniane przez polityków – przoduje w tym minister Ławrow.

Przypomnę takie doświadczenie z historii Polski. Podczas II wojny światowej Niemcy starali się o zdyskredytowanie Wojska Polskiego, pokazywali jego zacofanie techniczne

(które, niestety, było prawdziwe). Późną jesienią 1939 r. w niemieckiej kronice filmowej pokazano krótki film, na którym polscy ułani, uzbrojeni w lance, atakują niemieckie czołgi. I mit o konnych szarżach polskiej armii przeciw niemieckim czołgom, które wiadomo, czym musiały się zakończyć, ugruntował się, niektórzy powtarzają go do dziś, czasem nawet w dobrej wierze.

Po wojnie historycy wojskowości zbadali sprawę. Z całą pewnością wykluczono, aby zdarzył się choć jeden przypadek takiej akcji. Konnica stanowiła sporą część Wojska Polskiego, ale na koniach tylko przemieszczała się, walczyła „spieszona”, czyli tak jak piechota. Film był mistyfikacją. W październiku 1939 r. zaangażowano jako aktorów grupę żołnierzy armii słowackiej (związanej sojuszem z Niemcami), ubrano w zdobyczne polskie mundury i sfilmowano ich rzekomą szarżę przeciw czołgom (które oczywiście strzelały ślepymi nabojami).

Rosjanie dziś dokonują podobnych (a może dużo większych) mistyfikacji, by skompromitować armię ukraińską. Ale przecież nie wszystko jest mistyfikacją. Wojna toczy się w rzeczywistości. Pisząc o niej „na bieżąco” trzeba się z tym jakoś uporać, formułować hipotezy, które nie zawsze będą prawdziwe. Taką mistyfikacją ze strony ukraińskiej wydaje mi się (piszę to z wielkim znakiem zapytania) powtarzanie sugestii, że zaatakowany będzie most łączący Krym ze stałym lądem. Most jest jeden, pełni niezwykle ważną rolę strategiczną, uszkodzenie go poważnie utrudniłoby rosyjskie dostawy. Tyle tylko, że jest poza zasięgiem ukraińskich samolotów i rakiet. Ale, czy na pewno? Tej pewności Rosjanie mieć nie mogą, zatem, na wszelki wypadek, muszą utrzymywać znaczne siły dla obrony mostu, których tym samym nie mogą użyć na froncie. Jeśli jest to mistyfikacja, to nadzwyczaj udana: małym kosztem odciąga od pola walki część sił rosyjskich.

Dla piszącego o historii „działającej się” hipotezy robocze są podstawowym narzędziem pracy, jeżeli tylko ma odwagę je weryfikować, będąc odpornym na ułudę łatwych uogólnień i spektakularnych wniosków. Nie jest to wprawdzie ogólną zasadą, ale najczęściej najbliższe prawdy są wnioski nudne, sensacje bywają prawdziwe tylko wyjątkowo. Chyba, że jak czynią niektórzy, ogłasza się jako sensacje i nowości rzeczy od dawna znane i wielokrotnie powtarzające się, licząc, że odbiorcy o tym nie wiedzą. Czyni tak część popularnych mediów (np. portal „Do rzeczy”, wciąż ogłaszający odgrzewane „sensacje”), a napotkanie tego typu informacji jest dla mnie w istocie pożyteczne. Wiem bowiem, że dalej czytać nie warto.

14 sierpnia

Baykar Makina

Podczas przygotowań wojennych często poszukiwano nowych typów broni. Wielokrotnie pojawiały się zapowiedzi zrewolucjonizowania pola walki nieznanymi wcześniej typami oręża. Przed kilkunastu laty wiele mówiono o laserach, dotychczas jednak ich zastosowanie jest marginalne. Ważną rolę odgrywają natomiast satelity, z jednej strony „szpiegowskie”, zapewniające obserwację terenu własnego i przeciwnika oraz komunikacyjne. Na potencjalne znaczenie tych ostatnich w działaniach wojennych przed 2022 r. niewiele zwracano uwagi – tymczasem okazały się jednym z ważnych elementów wojny. A szczególnie ważne okazały się bezzałogowe statki powietrzne, zwane dronami (od ang. „drone” – truteń). Pilotowane są zdalnie lub wykonują lot autonomicznie, kierowane przez pokładowy komputer, który przed startem otrzymuje tylko ogólne wytyczne do działania. Wykorzystywane są głównie do obserwacji i rozpoznania, mogą też być uzbrojone i wykonywać działania bojowe. Chociaż przenoszą ciężkie ładunki, uzbrojone wojskowe drony są lżejsze niż ich załogowe odpowiedniki z porównywalnym uzbrojeniem, przez co bardziej zwrotne, mniejsze i trudniejsze do namierzenia.

Budowano bezzałogowce od XIX w., ale pierwsze efektywne użycie bojowe miało miejsce dopiero podczas wojny libańskiej w 1982 r. Na tej podstawie energiczne prace nad

ich projektowaniem podjęto w Izraelu, a w ślad za tym w USA – niektóre prace prowadzono wspólnie. W XXI w. stały się niezbędnymi zasobami sił zbrojnych. Mniejsze mają napęd elektryczny, większe używają tradycyjnie benzyny. Benzynowy Manard Hill w 2003 r. pokonał Atlantyk na dystansie 1 882 mil – potem już nie próbowano przebijać tego rekordu, bo po co? Ich możliwości w zakresie przyspieszenia, dokonywania skrętów i akrobacji nie są zmniejszane fizjologicznymi ograniczeniami ludzkiego pilota. Początkowo wykonywały misje wywiadowcze, obserwacyjne i rozpoznawcze, nadal pozostają one ich głównymi zadaniami. Ale obecnie ich role rozszerzyły się o ataki elektroniczne, przenoszenie ładunków wybuchowych, niszczenie obrony powietrznej wroga i atakowanie jego pozycji. Wojskowe drony kosztują od kilku tysięcy dolarów do dziesiątek milionów dolarów, a ważą od mniej niż pół kilograma do ponad 18 ton.

Własne konstrukcje produkują też Chiny, Iran, Pakistan i Turcja. Szczególnie efektywne okazały się konstrukcje prywatnej firmy Baykar Makina Sanayi VE Ticaret Ltd Sti (<https://www.baykartech.com/en> – dostęp 14 sierpnia 2022 r.).

Drony Bayraktar (oraz izraelskie IAI Harop) odegrały ważną rolę w sukcesach Azerbejdżanu w wojnie o Górski Karabach w 2020 r. przeciwko Armenii. W tymże roku turecki dron Kargu 2 upolował i zaatakował ludzki cel w Libii, zgodnie z raportem panelu ekspertów Rady Bezpieczeństwa ONZ ds. Libii, opublikowanym w marcu 2021 r. Być może był to pierwszy w historii przypadek, gdy autonomiczny robot-zabójca uzbrojony w śmiertelność broni zaatakował ludzi (David Hambling, *Drones may have attacked humans fully autonomously for the first time*, „New Scientist” – dostęp 14 sierpnia 2022 r.).

Małe drony są coraz częściej wykorzystywane podczas działań bojowych na poziomie plutonu czy innego niewielkiego oddziału do pozyskiwania informacji takich jak „co jest za tym wzgórzem” i do określania celów dla artylerii.

Zbliżony charakter mają pociski manewrujące, ale w odróżnieniu od dronów wykonują one tylko jedną misję, kończącą się trafieniem w cel.

Na początku wojny w 2014 r. Siły Zbrojne Ukrainy nie miały własnych bezzałogowców. Podjęto udane próby dostosowania dronów cywilnych do potrzeb wojska, a pozytywne doświadczenia skłoniły do starań o kupienie dronów za granicą.

Podczas wizyty prezydenta Petra Poroszenki w Turcji 3-4 listopada 2018 r. zawarto umowę na dostawę 6 dronów i dwóch stacji kontrolnych, obejmującą też dostawę części zamiennych, wsparcie serwisowe i szkolenie personelu. Wartość kontraktu wynosiła 69 milionów dol. We wrześniu 2019 r. zakończono szkolenie załóg (50 żołnierzy) w bazie szkoleniowej producenta. W lipcu 2020 r. podczas oficjalnej wizyty tureckiego ministra obrony w Kijowie uzgodniono zakup dalszych dronów.

Na początku rosyjskiej inwazji w lutym 2022 r. Ukraina miała około 20 Bayraktarów gotowych do walki. Następnie firma Baykar Makina zgodziła się wysłać kolejne. Według ministra obrony Ołeksija Reznikowa, od 24 lutego do 28 czerwca 2022 r. Ukraina otrzymała ponad 50 sztuk. Większość analityków wątpiła w ich udane użycie, sądząc, że szybko zestrzeli je rosyjska obrona powietrzna. Praktyka wykazała jednak, że Rosjanie mają problemy z ich niszczeniem, a jednocześnie wysoką skuteczność Bayraktarów, co tłumaczy się ich celami, którymi są kolumny sprzętu zlokalizowanymi na otwartych przestrzeniach. Już 28 lutego ukraińskie lotnictwo potwierdziło 2 uderzenia na rosyjskie cele. Drony zniszczyły konwój rosyjskiego sprzętu w obwodzie chersońskim oraz system obrony powietrznej Buk.

2 marca 2022 r. z pomocą Bayraktara zniszczono około 180 jednostek rosyjskiego sprzętu w pobliżu Sum. Dzięki atakowi Bayraktara ukraińskie wojsko zdobyło samobieżny kompleks przeciwlotniczo-artyleryjski Pancyr. 12 marca Bayraktar zniszczył rosyjski system rakiet wielokrotnego startu Uragan. Za pomocą dronów zniszczono kwatery dowództw kilku jednostek Armii Rosyjskiej.

Okazało się, że Rosja nie jest w stanie skutecznie bronić swych wojsk przed tymi atakami. Co prawda, informowano o zniszczeniu licznych Bayraktarów (podawano ilości większe, niż Ukraina miała w swym arsenale), ale Ukraina potwierdziła utracenie do końca marca tylko jednego drona.

Na początku kwietnia 2022 r. Kreml złożył skargę do władz tureckich na użycie Bayraktara przez ukraińskie wojsko. Przedstawiciel Turcji odpowiedział, że Baykar Makina jest firmą prywatną, a Ukraina zakupiła drony przed wojną.

Prawdopodobnie to Bayraktar odwrócił uwagę obrony powietrznej krążownika Moskwa, co pozwoliło zatopić go ukraińskimi pociskami Neptun.

Drugiego maja 2022 r. ukraiński Bayraktar w pobliżu Wyspy Węży zniszczył dwie łodzie Raptor, a w kolejnych dniach trafiono tam także rosyjski okręt desantowy typu „Serna” oraz dwa przeciwlotnicze systemy rakietowe „Thor”, co ostatecznie skłoniło Rosjan do opuszczenia wyspy – jej obrona pociągała zbyt duże straty.

14 sierpnia Baykar Makina poinformował o zwiększeniu mocy produkcyjnych do 20 dronów miesięcznie. A jej dyrektor generalny Haluk Bayraktar (syn właściciela Özdemira Bayraktara) poinformował, że ma kontrakty eksportowe z 22 różnymi krajami i wypełniony portfel zamówień na trzy lata. A już 8 sierpnia oficjalnie poinformowano, że firma Baykar Makina będzie wytwarzać te maszyny również na Ukrainie. Powołano w tym celu spółkę-córkę, która będzie też produkować myśliwce Kizilelma. Zapewnił, że firma nigdy nie dostarczała i nie będzie dostarczać dronów Rosji (<https://www.bloomberg.com/news/articles/2022-08-14/turkish-drone-maker-baykar-is-booked-for-three-years-ceo-says> – dostęp 14 sierpnia 2022 r.).

15 sierpnia

Przewidywania analityków

Przed II wojną światową analitycy wojskowi snuli różnorodne przypuszczenia na temat przyszłych zmagañ. W dużej mierze okazały się błędne. Sądono, że powtórzone będą doświadczenia minionej wojny, przygotowywano się do walk pozycyjnych, a wiedząc, że nie prowadzą one do rozstrzygnięć, przypuszczano, że zwycięstwo w przyszłej wojnie dadzą zmasowane uderzenia lotnicze oraz działania flot wojennych.

Zmarnowano zatem ogromne pieniądze na przygotowania do wojny pozycyjnej, m.in. wznosząc potężne (i niezwykle kosztowne) linie umocnień, takie jak Linia Maginota (Francja), Zygfryda (Niemcy) i kilka innych. W Polsce też myślano o tym, ale zabrakło pieniędzy na realizację. Wszystko to okazało się niepotrzebne, bo wojska pancerne były w stanie szybko przełamać takie linie, a wojna przybrała charakter manewrowy. Wydano też ogromne pieniądze na rozwój lotnictwa, które niewątpliwie okazało się przydatne, ale nawet zmasowane uderzenia lotnicze, takie jak „bitwa o Anglię” w 1940 r. i atak na Pearl Harbor w 1941 r., choć bolesne, rozstrzygnięcia nie przyniosły. Nie dały go także zmasowane naloty alianckie na III Rzeszę w 1944 i pierwszych miesiącach 1945 r. Co prawda, kapitulację Japonii przyspieszyło zbombardowanie Hiroszimy i Nagasaki, ale nie był to wynik masowych nalotów, lecz użycia bomb atomowych.

Zastosowana przez III Rzeszę „wojna błyskawiczna” nie była wynikiem rozważań teoretyków wojskowych, ale działaniem praktyków, którzy wyciągali trafne wnioski z analizy możliwości i szans, a poniekąd wynikiem intuicji Hitlera, który – wbrew opiniom większości niemieckich generałów – postawił w latach 30. na rozbudowę wojsk pancernych, a potem na ich nowatorskie działania. Nie miał wojskowego wykształcenia, a później, gdy osobiście dowodził, popełniał wiele błędów, ale w tym akurat przypadku trafnie przewidział.

Podczas przygotowań do wojny, która wybuchła w 2022 r., wielu analityków uległo przeświadczeniu, że tradycyjne wojny to już przeszłość. Jak napisał Krzysztof Surdyk „Współczesna wojna, z elementami działań hybrydowych, toczy się przede wszystkim w

przestrzeni informacyjnej, ekonomicznej i dyplomatycznej, a elementy walki zbrojnej wprowadzane są tylko w niezbędnym wymiarze, potrzebnym do osiągnięcia niektórych celów” (Krzysztof Surdyk, *Konflikt ukraiński w rozgrywkach geopolitycznych*, Warszawa 2017, s. 10). Takich opinii można było znaleźć mnóstwo, a co najbardziej interesujące – podzielali je przywódcy rosyjscy, o czym świadczą nie tylko ich wypowiedzi, ale przede wszystkim fakt, że nie przygotowali porządnie swej armii do walki zbrojnej, nie zadbali o jej zaopatrzenie.

Przeświadczenie, że współczesna wojna toczy się głównie w przestrzeni informacyjnej, było jednak nieprawdziwe w odniesieniu do agresji amerykańskiej w Iraku, potem interwencji w Afganistanie, wojen domowych w wielu krajach, zwłaszcza w Libii i Syrii, a wreszcie wojny z organizacją Państwo Islamskie toczonych głównie na terenie Iraku i Syrii. W każdym z tych konfliktów działania w przestrzeni informacyjnej, ekonomicznej i dyplomatycznej miały istotną rolę, jednak decydujące były walki orężne. Wojna przeciw Ukrainie wykazała też nieprawdziwość przeświadczenia wielu analityków, że „Wojna przyszłości będzie zasadniczo różnić się od wojen epoki przemysłowej XX wieku” (K. Surdyk, *op.cit.*, s. 90).

Oczywiście, każdy konflikt zbrojny ma specyficzne cechy, którymi różni się od wszystkich innych. Tych odmienności pojawiło się nieco i w tym wypadku, ale pod względem zasadniczych wyznaczników wojna wywołana przez Rosję w 2022 r. w dużej mierze przypominała zmagania obu wojen światowych w XX w. Dotyczyło to użytych typów wojsk, sposobów prowadzenia walki przez siły zmechanizowane, pancerne, artylerię i lotnictwo. Podczas drugiej wojny światowej dużą rolę odegrała wojna na morzu, teraz jej znaczenie było dużo mniejsze. Ale warto pamiętać, że w zakresie zmagania morskich w latach 1939-1945 szczególnie ważne były zmagania niemiecko-brytyjskie, a 1941-1945 japońsko-amerykańskie, przy znacznie mniejszym udziale innych państw. A flota radziecka przez cały czas odgrywała rolę trzeciorzędą, poniosła zaś duże straty. Więc nikła aktywność floty rosyjskiej w 2022 r. i jej drastyczne straty były też jakby powtórzeniem tamtych wydarzeń. Zaś stosunkowo niewielki zakres manewrów, duża rola walk pozycyjnych przypomina bardziej I wojnę światową, niż drugą – Rosja sądziła, że w zakresie militarnym poszła do przodu, a jej praktyczne działania zbrojne cofają ją o 110 lat do tyłu!

Ale rzeczywiście, aktywność w sferze informacyjnej odegrała w obecnej wojnie dużą rolę, większą, niż podczas obu wojen światowych, a nawet wszystkich wojen przed 2022 r. Tyle tylko, że w sposób zupełnie nieprzewidywany. Aktywność medialna prezydenta Zełenskigo jest swoistym fenomenem, odgrywa nieocenioną rolę w mobilizowaniu oporu Ukraińców i pozyskiwaniu pomocy zagranicznej.

Zaś nieświadomość zagrożeń ze strony medialnej jest wśród Rosjan wręcz żalosna. 14 sierpnia rosyjski dziennikarz opublikował zdjęcia bazy najemników z Grupy Wagnera w okupowanej Popasnej w obwodzie ługańskim na swoim kanale na Telegramie. Ukraińcy na tej podstawie określili precyzyjnie położenie bazy, a następnie trafili ją rakietą. Nie potrzebowali narażać życia zwiadowców, czy wysyłać dronów, przestrzeń informacyjna dostarczyła wystarczającej wiedzy, by zabić („zdenazyfikować” – jak ironicznie piszą Ukraińcy) sporą grupę agresorów. Czy zginął tam Prigożyn, jeden z najbliższych współpracowników Putina (nazywany w mediach jego „kucharzem”, co go deprecjonuje, w rzeczywistości jest – był? – jednym z najważniejszych oligarchów i najgroźniejszych ludzi w Rosji), jak sugerują Ukraińcy? Tego na razie nie wiem. Nie wiem też, czy przeżył autor fatalnego zdjęcia. Jeśli tak, to należy mu się sąd wojenny za ujawnienie wrogowi wrażliwych informacji. Ale czy podczas „operacji specjalnej” Rosja może stosować sądownictwo wojenne? Pewnie koledzy zabitych po prostu go zastrzelą...

16 sierpnia

Nowa Zelandia

Nowa Zelandia dołączyła do militarnego wsparcia Ukrainy. Podczas wizyty w Kijowie w czerwcu 2022 r. premier Boris Johnson ogłosił program szkolenia ukraińskich żołnierzy na brytyjskich poligonach. Jak zapowiadał, w ramach programu w ciągu 120 dni będzie mogło zostać przeszkolonych 10 tys. Ukraińców. Mówił też, że oprócz Brytyjczyków szkolenia mogliby prowadzić instruktorzy z innych sojusznicznych państw. Od tego czasu akces do programu zgłosiły Holandia, Kanada, Szwecja, Dania, Finlandia i Norwegia. Nowa Zelandia jest kolejnym krajem, który dołączył.

10 sierpnia 2022 r. odbyła się ceremonia wręczenia listów uwierzytelniających przez nowego ambasadora Ukrainy w Nowej Zelandii (łączy tę misję z podobną w Australii) Wasyla Myroszynczenko (Василь Мирошниченко) pani Cindy Kiro, reprezentującej głowę państwa (którą formalnie jest królowa Elżbieta II – choć to już w istocie tylko symbol). Jako ciekawostkę można podać, że razem z nim listy uwierzytelniające wręczyli nowo mianowani ambasadorowie Adrianus Marinus Maria van der Vorst – Niderlandów oraz Werner Matías Romero Guerra – Salwadoru.

A 16 sierpnia (w Polsce był to jeszcze 15 sierpnia) Myroszynczenko spotkał się z ministrem spraw zagranicznych Nanaią Mahutą i ministrem obrony Peeni Henare. Podczas konferencji prasowej po spotkaniu powiedział, prócz zwykłych dyplomatycznych uprzejmości, dwie ważne rzeczy: że byłby szczęśliwy, gdyby premier Jacinda Ardern odwiedziła Ukrainę, tak jak inni światowi przywódcy, i że Nowa Zelandia może wykorzystać swoją pozycję wobec Chin, by pomóc prezydentowi Zełenskiemu zorganizować spotkanie z prezydentem Xi Jinpingiem i „zbudować bezpośredni most do Chin” (*Credentials Ceremonies 10 August 2022*, <https://gg.govt.nz/governor-general/blog/2022/08/credentials-ceremonies-10-august-2022>; Ella Morgan, *Ukraine ambassador calls for support from New Zealand in war with Russia*, <https://www.stuff.co.nz/world/300661239/ukraine-ambassador-calls-for-support-from-new-zealand-in-war-with-russia> – dostęp 16 sierpnia 2022 r.).

Dodam, na marginesie, że po raz pierwszy zajrzałem dziś na nowozelandzkie strony internetowe i sprawiło mi to pewną frajdę. A warto pamiętać, że Nowa Zelandia, która kojarzy nam się z pięknymi krajobrazami, wykorzystywanymi m.in. do kręcenia filmów fantasy, ma też sprawną, choć niewielką armię, z którą Polacy, choć krótko, współdziałali w 1944 r. podczas walk w Italii. Jest państwem nowoczesnym, w którym dba się o prawa kobiet (jako pierwsza w świecie dała im prawa wyborcze) i mniejszości narodowych. Wspomniana minister Nanaia Mahuta jest wnuczką króla Maorysów Korokī Te Rata Mahuta, ma na twarzy maoryjski tatuaż i aktywnie uczestniczy w życiu politycznym i społecznym swego narodu.

Prawdopodobnie poparcie Maorysów dla Ukrainy stanie się źródłem drwin rosyjskich trolli. Jednak jest to drobny przyczynek do ważnego procesu, który dziś przebiega w różnych częściach świata: rozszerzania wsparcia coraz liczniejszych krajów i narodów dla zaatakowanego państwa, krajów i narodów, dla których ważne są nowoczesne wartości: demokracja, pluralizm, szeroko rozumiane prawa człowieka, w przeciwieństwie do kierujących polityką Rosji wartości nacjonalistycznych, ksenofobii, autorytarnego populizmu, ograniczania praw kobiet, mniejszości seksualnych i narodowych.

17 sierpnia

Wojna hybrydowa?

Na froncie wciąż dzieje się bardzo wiele, ale niewiele nowego. W rejonie Donbasu Rosjanie wciąż atakują, uzyskują pewne postępy, ale w istocie znikome, na niewielkich odcinkach najwyżej po kilka kilometrów dziennie – bardzo przypomina to walki pozycyjne na froncie zachodnim podczas I wojny światowej. Nieco inaczej jest na froncie południowym, gdzie z początku, w lutym i pierwszych dniach marca, armia rosyjska osiągnęła znaczne sukcesy, sforsowała Dniepr, ale potem została powstrzymana, na wielu odcinkach musiała się

cofnąć. Obecnie Ukraińcom udało się zniszczyć wszystkie mosty na Dnieprze – wciąż oczekiwane jest zniszczenie tych wojsk, które znalazły się za rzeką, odciętych od zaopatrzenia i posiłków. Oczywiście, można ich problemy rozwiązać dostawami lotniczymi, trudno więc przewidzieć dalszy rozwój wydarzeń. Trwają nieustanne ataki rakietowe przeciw ukraińskiemu zapleczu – i ukraińskie przeciw rosyjskiemu. To znów przypomina II wojnę światową, w której zmasowane ataki lotnicze odgrywały bardzo ważną rolę – choć nie były rozstrzygające. Różnica jest tylko taka, że wtedy dominowały ataki za pomocą samolotów, dziś – rakiet. Ale przecież od 1944 r. Niemcy też atakowali Anglię (i w mniejszej mierze Francję) rakietami V-1 i V-2, a Rosjanie używali Katiusz, zatem i w tym zakresie zmiana nie jest zasadnicza.

A miała być wojna hybrydowa! Miały rozstrzygnąć działania w sferze wirtualnej, działania na zapleczu. Miało nie być frontu, czy raczej – frontem miał stać się cały kraj. Tak to sobie wyobrażali rosyjscy liderzy planując atak.

Ludowe przysłowie powiada: „kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie”. Nie jest ono zbyt mądre i nieczęsto się sprawdza, ale być może sprawdzi się właśnie w stosunku do działań w Ukrainie. Ważnym elementem wojny hybrydowej jest bowiem działalność partyzantów i dywersantów. Różnica między tymi pojęciami jest płynna. Z grubsza: partyzanci nie są fachowo przeszkoleni, rekrutują się z miejscowych mieszkańców, którzy decydują się na podjęcie walki zbrojnej z okupantem, braki wyszkolenia nadrabiają dzięki znajomości terenu i poparciu społeczeństwa. Dywersanci stanowią część regularnej armii, mają fachowe przygotowanie do walki, zwłaszcza na zapleczu wroga. Takimi byli w Polsce np. „cichociemni”. Oczywiście, tego typu działania znane są od wieków, ale zwykle miały znaczenie pomocnicze, natomiast w wojnie hybrydowej miały być rozstrzygające.

Rosyjscy dywersanci podjęli aktywne działania na początku wojny, dwukrotnie atakowali dzielnicę rządową w Kijowie, prawdopodobnie po to by zabić liderów państwa, zwłaszcza prezydenta. Ale – jak to zwykle u Rosjan – nie wyszło. Zostali pokonani, później podobne działania realizowano w niewielkim zakresie (chyba, że o czymś nie wiem).

Natomiast od początku wojny przywódcy ukraińscy wzywali do działań partyzanckich na zapleczu wroga i wiele wskazuje, że realizowano je, choć – co oczywiste – informacje na ten temat są skąpe.

W kilku wystąpieniach do narodu Zełenski dawał do zrozumienia, że na zapleczu frontu istnieje ruch oporu. „Chcę podziękować wszystkim Ukraińcom, którzy pomagają naszym Siłom Zbrojnym, naszemu wywiadowi, naszym służbom specjalnym osłabić armię okupantów. Jest to znacząca zaleta Ukrainy i podstawowa przyczyna naszego przyszłego zwycięstwa – walka naszych obrońców opiera się na bezwarunkowym wsparciu narodu ukraińskiego. To jest wojna ludowo-wyzwoleńcza, to jest ogólnoukraińska walka o wolność i niepodległość dla naszego państwa. [...] Miliony ludzi walczą na froncie, walczą o swoje miasta i wsie, w tym w czasie okupacji, którzy zatrzymali sprzęt okupantów, którzy informowali nasz wywiad i służby specjalne, którzy przeciwstawiają się najeźdźcom na ich tyłach” – mówił 16 sierpnia (*Щоб ми вигнали окупантів з України, Росії має ставати складніше воювати щодня – звернення Президента Володимира Зеленського*, [https://www.president.gov.ua/news/shob-mi-vignali-okupantiv-z-ukrayini-rosiyyi-maye-stavati-skl-77081](https://www.president.gov.ua/news/shob-mi-vignali-okupantiv-z-ukrayini-rosiyyi-maye-stavati-skladnishi-voiyuvati-shodnya) - dostęp 17 sierpnia 2022 r.).

Od początku wojny dochodziło do wybuchów na tyłach armii rosyjskiej – najprawdopodobniej był to wynik działań dywersyjnych. Zadziwiające jest, że pożary i wybuchy były także w głębi Rosji, w pobliżu Moskwy i na Syberii, w instytucjach i zakładach związanych z produkcją zbrojeniową. Sami Rosjanie twierdzili, że były wynikiem nieostrożności. Nie można tego wykluczyć, ale zadziwiająca była częstotliwość takich zdarzeń.

A od kilku dni na Krymie i innych terenach Ukrainy okupowanych przez Rosję następują punktowe uderzenia w infrastrukturę krytyczną. 9 sierpnia na skutek detonacji i pożaru w bazie w Nowofedoriwce na Krymie zniszczeniu lub uszkodzeniu uległo około 20 samolotów. Oficjalna przyczyna zdarzenia nie została podana, Rosjanie znowu twierdzili, że był to wynik nieostrożności, ale spekuluje się, że atak przeprowadziły ukraińskie siły specjalne. 16 sierpnia doszło do eksplozji składowiska amunicji w pobliżu miejscowości Dżankoj na północy Krymu, gdzie prawdopodobnie uszkodzona została też linia kolejowa i podstacja elektryczna. Rosyjskie media podały, że unosi się dym z okolic bazy lotniczej Hwardijske w centrum Krymu. Wygląda na to, że cała infrastruktura na tyłach frontu jest masakrowana. Szef kancelarii prezydenta Ukrainy Andrij Jermak (Андрій Єрмак) stwierdził z dumą: „nasze wojska działają na Krymie z jubilerską precyzją”. A przewodniczący Medżlisu Tatarów Krymskich Refat Czubarow (Рефат Чубаров, Refat oğlu Çubarov) poinformował, że z Krymu ucieka ludność cywilna. Tysiące obywateli rosyjskich próbują wydostać się z półwyspu. Kłopot w tym, że podstawową drogą ucieczki, jest zbudowany w latach 2015-2019 18-kilometrowy Most Krymski nad Cieśniną Kerczeńską, przed którym od 16 sierpnia utworzył się gigantyczny korek. Obawa przed dywersantami sprawiła, że przy wjeździe na niego, w Kerczu, ustawiono punkty kontrolne, gdzie sprawdzane są dokumenty samochodów, kierowców i pasażerów oraz bagaże, co spowalnia ruch.

Dodam na marginesie, że Medżlis to jakby parlament krymskich Tatarów, działający na uchodźstwie, a Tatarzy od chwili okupacji półwyspu w 2014 r. stali się ofiarą nowych rosyjskich prześladowań (decyzją Stalina wysiedlono ich do Centralnej Azji, w czasach Chruszczowa część wróciła, dziś znów Rosjanie próbują się ich pozbyć), toteż popierają walkę Ukrainy.

18 sierpnia

Wojna hybrydowa? – c.d.

18 sierpnia 2022 roku, po raz pierwszy od 6 lipca, armia rosyjska w Ukrainie nie osiągnęła żadnych nowych zdobyczy terytorialnych. Siły rosyjskie nadal przeprowadzały ataki lądowe na froncie wschodnim, ale wszystkie nieudane. Jednocześnie trwała seria wybuchów na Krymie, płonęły na lotniskach rosyjskie samoloty. W pobliżu lotniska w Sewastopolu Rosjanie zestrzelili ukraińskiego drona. Albo jest to wskazówka, że wydarzenia na półwyspie nie są dziełem partyzantów, tylko dobrze użytych dronów, albo jest to zabieg rosyjskiej państwowej propagandy, by choć częściowo uspokoić obecnych tu Rosjan. Może wkrótce się dowiemy.

Wolę być ostrożny w ocenach, bo myślenie życzeniowe podpowiada, że oto następuje przesilenie w wojnie. Ale mogą to być przedwczesne nadzieje.

I znowu warto odnieść się do historii wojskowości. Dziś historycy oceniają, że przełom w II wojnie światowej dokonał się dzięki bitwie o Midway, stoczonej 4-7 czerwca 1942 r. pomiędzy okrętami japońskimi i amerykańskimi, która zakończyła się zwycięstwem amerykańskim. Japończycy stracili 4 lotniskowce, Amerykanie jeden. Amerykanie mieli potężny przemysł, który pozwalał im co kilka dni wodować kolejny okręt, Japończycy poniesionych strat nigdy już nie odrobili. Ale z ostrożności Amerykanie dość oszczędnie informowali o bitwie, nie odtrąbili sukcesu, zatem nikt na świecie nie zauważył przełomu. Dopiero dużo późniejsze analizy wskazały, że dokonał się właśnie w tym momencie.

Pośrednią wskazówką, że rosyjscy liderzy wpadają w panikę, są słowa Władimira Sołowjowa, jednego z głównych ideologów Putina, który stwierdził na antenie Rossija 1, że rosyjska armia będzie kontynuować walkę nawet w przypadku skażenia radioaktywnego: „Mamy wystarczająco dużo głowic, aby każdy dostał to, na co zasłużył. Każdy”. Takich rzeczy nie mówi się, gdy się zwycięża.

To jednak co najważniejsze w tym dniu to spotkanie Antonio Guterresa i Recepty Tayyip Erdogana z Wołodymyrem Zełenskim we Lwowie. Turcja od początku odgrywa istotną rolę w tej wojnie, choćby jako dostawca Bayraktarów, ale do niedawna ściśle współpracowała z Rosją w wojnie w Syrii. Czy ta ostatnia współpraca jest kontynuowana? – tego nie wiem. Z kolei rola ONZ była dotychczas raczej symboliczna, być może to się zmieni. Na razie jednak informacje o wynikach rozmów są dość ogólnikowe. Trzeba poczekać, pewnie wkrótce dowiemy się więcej.

21 sierpnia

Wojna powietrzna

Zarówno Rosja jak i Ukraina podawały informacje o stratach przeciwnika, niewątpliwie jednak naciągane. Np. Rosja w końcu maja ogłosiła, że zestrzelono już ponad 70 ukraińskich samolotów SU-25. Ukraina posiadała 34 takie samoloty!

Żadna ze stron nie ujawniała natomiast własnych strat. Natrafiłem jednak na informacje, wyglądające na dość wiarygodne, dotyczące prawdopodobnych strat lotnictwa ukraińskiego (Marcin Przeworski, *Ukraińskie straty samolotów bojowych*, „Raport. Wojsko. Technika. Obronność”, 2022, nr 8, s. 10-17). W chwili rozpoczęcia wojny Ukraina miała 185 samolotów nadających się do użycia w walce. Były to maszyny odziedziczone z czasów radzieckich: Su-27 – i kolejne wersje do Su-35 (produkowane od 1982 r., nazwa od Paweł Suchoj, Павел Сухой) oraz MiG-29 (produkowane od 1983 r., nazwa od nazwisk konstruktorów: Artiom Mikojan i Michaił Guriewicz, Артём Микоян, Михаил Гуревич).

Rosjanie zakładali, że łatwo zdobędą przewagę w powietrzu. W pierwszych dniach wojny zaatakowano pociskami balistycznymi i manewrującymi oraz samolotami ukraińskie lotniska. Wobec słabego rozpoznania i małej precyzji ataków straty były niewielkie. Zniszczono nieco infrastruktury lotnisk oraz sporo samolotów stojących bez zabezpieczenia, bo były niesprawne i zdekompletowane, stanowiły jedynie rezerwuár części zamiennych. W tym pierwszym ataku zniszczono zaledwie kilka ukraińskich samolotów zdolnych do walki. Nie udało się zniszczyć nawet większości pasów startowych. Lotnictwo ukraińskie ewakuowano na lotniska zapasowe, położone w głębi kraju, używa się też dróg publicznych przystosowanych do ruchu lotniczego – starty i lądowania z użyciem takich pasów piloci ukraińscy ćwiczyli już od 2014 r. Warto przypomnieć, że podobny manewr udało się wykonać polskiemu lotnictwu przed 1 września 1939 r., dzięki czemu, mimo przytłaczającej przewagi niemieckiej w powietrzu, polskie samoloty jeszcze przez dwa tygodnie skutecznie walczyły. Natomiast nie wykonały tego samoloty radzieckie 22 czerwca 1941 r. – Niemcom udało się zniszczyć na lotniskach sporą ich część.

W pierwszych dniach wojny doszło do ciężkich walk powietrznych w rejonie Kijowa i Chersonia. Później już nie toczono walk między samolotami, obie strony ograniczyły się do atakowania celów naziemnych (i wyjątkowo – nawodnych) przeciwnika. Największym sukcesem lotnictwa ukraińskiego w pierwszym dniu wojny było zbombardowanie rosyjskiego desantu, który opanował lotnisko Hostomel pod Kijowem, skąd miało być wyprowadzone uderzenie na Kijów. Wskutek nieudolnego przygotowania i przeprowadzenia akcji (pisałem już o tym wcześniej) plan nie powiódł się, Rosjanie musieli opuścić lotnisko. Według informacji rosyjskich Ukraińcy stracili w tej walce 4 samoloty, Ukraińcy piszą o utracie jednego – niezależnie od wielkości strat strona ukraińska zwyciężyła w tej bitwie, Rosjanie musieli zrezygnować z ataku na Kijów.

W następnych dniach Rosjanom udało się zestrzelić jeszcze kilka samolotów ukraińskich, a 25 lutego ukraińska obrona przeciwlotnicza omyłkowo zestrzeliła własny samolot nad Kijowem. 5 marca Rosjanie ogłosili zestrzelenie 10 samolotów ukraińskich, a 6 marca trzech kolejnych i stwierdzili, że całe lotnictwo bojowe Ukrainy zostało zniszczone.

Ale w następnych dniach znów informowali o zestrzeleniu kolejnych samolotów, dezawuuując tym samym własny komunikat z 6 marca.

Niemniej lotnictwo ukraińskie poniosło poważne straty, utraciło do tej pory prawdopodobnie trzecią część samolotów. Co gorsze, większość załóg zestrzelonych maszyn zginęła – próby katapultowania tylko wyjątkowo kończyły się sukcesem – przy projektowaniu radzieckich samolotów niewiele uwagi zwrócono na zapewnienie bezpieczeństwa załóg.

Wobec niewątpliwej przewagi ilościowej lotnictwa rosyjskiego lotnictwu Ukrainy może grozić zagłada mimo wszystkich jego wysiłków. Szanse na zmianę sytuacji stanowią dostawy nowych samolotów. Zapoczątkowała je niedawno Słowacja, a obiecują (na razie tylko obiecują) Polska i Bułgaria.

22 sierpnia

Zelenski, Guterres, Erdoğan

Obiecałem, że gdy tylko dowiem się czegoś bliżej o trójstronnych rozmowach we Lwowie, to napiszę. Ale dalej wiem niewiele. Dyskrecja należy do podstawowych zasad dyplomacji. Szumne zapowiedzi zwykle nie najlepiej służą realizowaniu zamiarów. Nie jestem zatem zdziwiony, że po spotkaniu 18 sierpnia żaden z uczestników nie ogłosił żadnych ważnych ustaleń. Być może spotkanie niewiele przyniosło, ale równie prawdopodobne jest, że uczestnicy podjęli ważne ustalenia, których na razie nie ujawnili. Kiedyś się dowiemy. Dziś mogę tylko informować, co powiedziano oficjalnie. Dobrze to ilustruje problemy związane z bieżącym analizowaniem wydarzeń. Wciąż znaków zapytania jest więcej niż konkretnej wiedzy.

Najobszerniej wypowiedział się prezydent Wołodymyr Zelenski w swym cowieczornym przemówieniu, ale nie wyszedł poza ogólniki: „Szczegółowo omówiliśmy nasze relacje – bezpieczeństwo, obronność, dyplomację, gospodarkę, energetykę. Skupiliśmy się na kwestii odbudowy naszego państwa po zakończeniu działań wojennych”. Poinformował, że Turcja zgłosiła gotowość objęcia patronatem Charkowa i obwodu charkowskiego oraz podpisano memorandum między Ministerstwem Infrastruktury Ukrainy a Ministerstwem Handlu Republiki Turcji o odbudowie ukraińskiej infrastruktury – podpisali je ukraiński minister infrastruktury Ołeksandr Kubrakow (Олександр Миколайович Кубраков) i minister handlu Turcji Mehmet Mus (*Глава Української держави, Президент Туреччини та Генеральний секретар ООН провели тристоронню зустріч у Львові, 18 серпня 2022 року*, <https://www.president.gov.ua/news/glava-ukrayinskoyi-derzhavi-prezident-turechchini-ta-general-77145>; *Реалізація наших домовленостей значно посилить і Україну, і Туреччину – Володимир Зеленський за результатами переговорів з Реджепом Таїпом Ердоганом*, <https://www.president.gov.ua/news/realizaciya-nashih-domovlenostey-znachno-posilit-i-ukrayinu-77149> – dostęp 20 sierpnia 2022 r.).

Gdy sekretarz generalny ONZ António Guterres wracał z Ukrainy, zatrzymał się w Odesie, gdzie odbyła się konferencja prasowa. Dziennikarz Al-Jazeera zapytał: „Czy podczas wczorajszego spotkania z prezydentem Erdoğanem i Zelenskim była jakaś inicjatywa pokojowa przedstawiona przez pana Erdoğan i może mogłaby to być inicjatywa turecka, a może prezydent Erdoğan wygłosił jakieś deklaracje?” Odpowiedź była enigmatyczna: „Prezydent Erdoğan miał okazję powiedzieć na spotkaniu i konferencji prasowej, że chciałby wznowienia negocjacji” (<https://www.un.org/sg/en/content/sg/press-encounter/2022-08-19/secretary-generals-remarks-the-press-odesa-ukraine-including-qa> – dostęp 20 sierpnia 2022 r.). O własnej roli Guterres mówił jeszcze bardziej ogólnikowo. To akurat nie dziwi: od chwili rozpoczęcia wojny jego aktywność jest minimalna, podobnie jak całej ONZ, bezradnej wobec agresji dokonanej przez członka Rady Bezpieczeństwa.

Prezydent Turcji wracał z Ukrainy przez Polskę, zatem zgodnie z obyczajem dyplomatycznym zadzwonił do prezydenta Dudy. „Prezydent Erdoğan oświadczył, że na

Ukrainie odbyły się rozmowy, które, jak ma nadzieję, przyczynią się do procesu pokojowego”. Zgodnie z zapisem na stronie Erdoğan, w odpowiedzi prezydent Duda „podziękował i pogratulował prezydentowi Erdoğanowi jego konstruktywnej roli i wysiłków na rzecz rozwiązania kryzysu rosyjsko-ukraińskiego oraz jego wkładu w umowę o eksporcie zboża” – po czym zaprosił Erdoğan do Polski (<https://www.tccb.gov.tr/basin-aciklamalari/365/139149/polonya-cumhurbaskani-andrzej-duda-ile-telefon-gorusmesi> – dostęp 20 sierpnia 2022 r.). Na stronie prezydenta Dudy zapis jest podobny i równie enigmatyczny: „Prezydent Turcji, wracając z Ukrainy, zrelacjonował swoje rozmowy z Wołodymyrem Zełenskim i António Guterresem oraz podziękował za pomoc Polski przy przejeździe na Ukrainę” (*Prezydenci Polski i Turcji Andrzej Duda i Recep Tayyip Erdoğan odbyli dziś rozmowę telefoniczną*, <https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/andrzej-duda-rozmawial-z-prezydentem-turcji-57711> – dostęp 20 sierpnia 2022 r.).

Po powrocie z Ukrainy 19 sierpnia prezydent Turcji Recep Tayyip Erdoğan wygłosił obszernie przemówienie (często wygłasza obszernie i bardzo emocjonalne przemówienia) do mieszkańców Stambułu, w którym tylko jedno zdanie poświęcił problemom Ukrainy: „Drodzy Bracia i Siostry, Szanowni Państwo [...] Byliśmy świadkami transportu ukraińskiego zboża przez Bosfor, na które świat czeka z niecierpliwością” (*Büyük İstanbul Dönüşümü Esenler İlk Etap Teslim Töreni’nde Yaptıkları Konuşma*, <https://www.tccb.gov.tr/konusmalar/353/139182/buyuk-istanbul-donusumu-esenler-ilk-etap-teslim-toreni-nde-yaptiklari-konusma> – dostęp 20 sierpnia 2022 r. Nie znam języka tureckiego, korzystałem z tłumaczenia przez Google).

Dopiero 20 sierpnia Erdoğan wygłosił przemówienie w mieście Manisa (w starożytności Magnesia – Μαγνησία), w którym na interesujący nas temat powiedział więcej, ale też niewiele. Jak przystało na muzułmanina, zaczął od zwrócenia się do Allaha, po czym stwierdził: „jesteśmy zdeterminowani, aby uczynić Turcję jednym z najpotężniejszych politycznie i gospodarczo państw na świecie [...] Zbudowaliśmy Turcję, która zdobyła szacunek świata swoją siłą polityczną, dyplomatyczną i militarną, która zdecydowanie broni swych interesów w regionie”. Do wizyty nawiązał tylko ogólnikowo: „Gdzie byłem dwa dni temu? w Ukrainie [...]. Ustalmy pokój na świecie. Jesteśmy na drodze do pokoju na świecie” (*Türkiye’yi, dünyanın siyasi ve ekonomik olarak en güçlü devletleri arasına sokmakta kararlıyız*, <https://www.tccb.gov.tr/haberler/410/139171/-turkiye-yi-dunyanin-siyasi-ve-ekonomik-olarak-en-guclu-devletleri-arasina-sokmakta-kararliyiz-> – dostęp 21 sierpnia 2022 r.).

Również światowe media informowały ogólnikowo. Np. „South China Morning Post” napisał: „ONZ i Turcja mają nadzieję, że szczyt zwiększy wysiłki na rzecz znalezienia politycznego rozwiązania na Ukrainie, gdzie rosyjska inwazja szaleje od lutego”. Zełenski i Guterres „spotykając się we Lwowie omówili wynegocjowane przez ONZ porozumienie mające na celu złagodzenie pogarszającego się globalnego kryzysu żywnościowego i zgodzili się, że koordynacja wysiłków w ramach niego w celu zapewnienia ukraińskiego eksportu powinna być kontynuowana” (*Ukraine war: Zelensky urges UN must ensure security of Zaporizhzhia nuclear plant as Russia warns of ‘provocation’*, <https://www.scmp.com/news/world/europe/article/3189362/russia-warns-provocation-zaporizhzhia-nuclear-plant-un-chief> – dostęp 22 sierpnia 2022 r.).

A „The Wall Street Journal” ocenił pesymistycznie: „Trójstronne spotkanie między prezydentem Ukrainy Zełenskim, prezydentem Turcji Erdoğanem i sekretarzem generalnym ONZ Guterresem nie przyniosło wiele, by wzmocnić nadzieje na wynegocjowane zakończenia wojny w najbliższym czasie. Prezydent Zełenski w swoim przemówieniu wideo w czwartek późnym wieczorem powtórzył to samo przesłanie, które przekazuje od miesięcy” („The Wall Street Journal”, August, 19 2022, <https://www.wsj.com/podcasts/whats-news/us-orders-historic-water-cuts-in-drought-stricken-southwest/8f991aff-567a-449f-9d0d->

8fe3b0e3f2f6?mod=Searchresults_pos1&page=1 – dostęp 22 sierpnia 2022 r.). Być może jest to opinia nazbyt pesymistyczna. Z tego, że dziennikarze niewiele wiedzą, nie musi wynikać, że niewiele uzgodniono. Ale może to tylko moje próżne nadzieje?

Wspomniałem już o zainteresowaniu Al-Jazeera. Nie dysponując bliższymi informacjami jej dziennikarze pozwolili sobie na szerszą refleksję. Przytoczono opinię Resula Sardara, jej korespondenta ze Stambułu, że Turcja ma wiele sprzecznych interesów w związku z wysiłkami mediacyjnymi między Rosją a Ukrainą i obawia się, że będzie zmuszona wybrać stronę, jeśli wojna będzie kontynuowana. „Jeśli wojna będzie się przedłużać, w końcu stanie w obliczu trudnej sytuacji dokonywania bolesnych wyborów między Kijowem a Moskwą” – powiedział Sardar. „I to jest zdecydowanie coś, czego Turcja nie chce – ponieważ w takim przypadku czuje, że zostanie wciągnięta w konflikt z Rosją, szczególnie w obszarach, w których istnieje delikatna równowaga pomiędzy nimi – takich jak Syria, Libia, wschodnia część Morza Śródziemnego, Górski Karabach i Morze Czarne (Usaid Siddiqui, Linah Alsaafin, *Ukraine latest updates: Erdogan warns of ‘another Chernobyl’*, <https://www.aljazeera.com/news/liveblog/2022/8/18/russia-ukraine-latest-updates-casualties-renewed-shelling-kharkiv> – dostęp 22 sierpnia 2022 r.).

I to ostatnie daje do myślenia!

23 sierpnia

Dugin

Proszono mnie, bym napisał coś o Duginie, ze względu na niedawny zamach eksponowany w mediach. Nie będę o nim pisał, bo czytałem (w internecie) kilka jego tekstów i odnoszę wrażenie, że to bełkot. A wrocławscy faszyci przed kilku laty planowali przetłumaczenie jego publikacji na język polski. Nie sprawdzałem, czy to zrobili. Istnieje kilka tłumaczeń drobnych tekstów dokonanych przez Mateusza Piskorskiego oraz kilka wywiadów drukowanych w „Do rzeczy” i w „Myśli Polskiej”.

Główne tezy można sprowadzić do następujących: 1. Najważniejsza w życiu jest religia, mniej ważne jaka, może to być prawosławie, ale też islam, hinduizm etc. 2. Rosja to najwspanialszy kraj na świecie, każdy powinien ją kochać, jest to nakaz od Boga, kto nie kocha, będzie potępiony (jako mistyk i ezoteryk wolę Boga zapewne poznał w osobistej z Nim rozmowie?). 3. Rosja jest naturalnym przywódcą Eurazji (czy z woli Boga, tego się nie doczytałem), kto tego nie akceptuje, będzie ukarany. 4. Globalizacja i liberalizm to dzieła Antychrysta. 5. Trzeba przywrócić naturalny, hierarchiczny porządek społeczny i wrócić do tradycji myślenia ludzi, którzy rozumieli, że niektórzy są z natury suwerenni, a inni z natury niewolnikami.

Ten zbiór nonsensów na pewno nie jest ideologią Putina, aż taki durny on nie jest. Być może Dugin pełni na dworze dyktatora rolę błazna i odgromnika (formalnie jest profesorem Uniwersytetu Moskiewskiego). Jak Putinowi coś nie wyjdzie, zawsze może zrzucić winę, że nieopatrnie zastosował się do rad Dugina. Myśli politycznej nie ma tu żadnej, jest tylko ezoteryka, hurrapatriotyzm i prymitywna manipulacja. Nawet Kurski jest lepszy! Chyba, że źle czytałem, może nie te teksty, może ktoś się podszył, by wybitnego myśliciela ośmieszyć i skompromitować? Trafiłem w jego wypowiedziach na zaledwie nikłe ślady myślenia realistycznego. „Polski na razie nie odzyskamy” – przyznał ze smutkiem przed trzynastu laty: „Newsweek Polska”, 2009, nr 37, dodatek, s. 8-9.

Zastanawiało mnie, dlaczego Rosja powinna być, zdaniem Dugina, przywódcą tylko Eurazji, a nie całego świata? Być może, ale to tylko luźne przypuszczenie, tak bardzo gardzi resztą świata, zwłaszcza Afryką, że nawet nie chce jej przewodzić. A co z Ameryką? Wielokrotnie powtarza, że jest zdegenerowana, sklerotyczna. Wobec tego nie warto chyba jej przewodzić. Można tu znaleźć pewną analogię z myśleniem Hitlera. Wielokrotnie powtarzał, że Niemcy mają naturalną misję panowania nad światem. Nie wywodził jej z woli Boga, ale z

historii i z teorii rasistowskich (choć czynił aluzje, że to właśnie „niebiosa chcą z nami uczynić”, co mogło być jedynie metaforą, i pewnie było, ale czytelnicy mogli odbierać jako ostrożne nawiązanie do Boga – *Mein Kampf. Moja walka*, edycja krytyczna, tł. Eugeniusz Cezary Król, Warszawa 2020, s. 790). Ale zarówno w rozważaniach teoretycznych (w „*Mein Kampf*”) ignorował USA, jak i w praktyce – nie dbał o rozwój niemieckiej floty wojennej. A jak pokonać Anglię i zwłaszcza USA bez floty wojennej? Problem Anglii chciał rozwiązać zawierając z nią sojusz (*ibidem*, s. 788). Nie było to realistyczne myślenie, ale coś w nim było, natomiast USA po prostu ignorował, co było kompletnie nierealistyczne, jeśli chciał władzy nad światem. W „*Mein Kampf*” o Stanach Zjednoczonych jest zaledwie kilka pogardliwych wzmianek. Czy liczył na podbój świata bez pokonania USA?

Jeszcze bardziej wyraziście widać podobne podejście w „Protokołach mędrców Syjonu”, tej fałszywej sporządzonej przez carską policję, by zachęcić do antysemityzmu, która była jedną z ulubionych lektur Hitlera, a której do dzisiaj niektórzy dają wiarę. Pisana jest z pozycji tępego carskiego funkcjonariusza, który niewiele wie o świecie. Zawiera program opanowania świata przez rzekomych żydowskich spiskowców, ale w ogóle nie wspomina się w tym szmatławym „dziele” o Stanach Zjednoczonych.

Dugin jest pogrobowcem tych żalosnych „ideologów”, nie zasługującym na poświęcanie mu czasu. Ale jest wygodnym punktem odniesienia dla niektórych dziennikarzy, więc eksponują jego osobę i rzekomą „myśl”, dawną przynależność do Partii Narodowo-Bolszewickiej (w obrębie której usiłował łączyć nazizm z komunizmem, potem jednak porzucił takie próby oraz partię) i związanie się od 2008 r. z Putinem i jego partią „Jedna Rosja”, niezliczone publikacje, zwłaszcza z zakresu geopolityki, które rzekomo inspirują obecną rosyjską politykę, a na pewno wychwalają Putina, zwłaszcza książka z 2014 r.: „Nowa formuła Putina. Podstawy etycznej polityki” (Новая формула Путина. Основы этической политики). Przypominano, że teksty Dugina chętnie czytywał prezydent Trump. Jestem przekonany, że jest to nadymanie balonu, który jest w środku pusty.

Dodam, dla porządku, że niektórzy polscy politolodzy próbują jednak racjonalnie analizować jego poglądy, szukając w nich sensu. Zob. np.: Konrad Świder, *Russian neo-Eurasian geopolitics as a total ideology on the example of Aleksandr Dugin's concept*, „Civitas. Studia z filozofii polityki” nr 25 (2019), s. 61-85; Michał Wojnowski, *Aleksandr Dugin a resorty siłowe Federacji Rosyjskiej. Przyczynek do badań nad wykorzystaniem geopolityki przez cywilne i wojskowe służby specjalne we współczesnej Rosji*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego”, nr 10 (2014), s. 11-37. Ale kreowanie go na inicjatora wojny przeciw Ukrainie, to gruba przesada (Pisała o tym krótko, ale dobitnie Tara Isabella Burton, *The far-right mystical writer who helped shape Putin's view of Russia*, „The Washington Post”, May 12, 2022).

Wystarczy.

A zainteresowanym przytaczam fragment wspomnianej książki „Nowa formuła Putina”. Tłumaczyć nie będę, można użyć Google:

Не так давно в своем послании Федеральному собранию в день 20-летия принятия Конституции президент России Владимир Путин решительно выступил в защиту консервативных ценностей, благодаря которым Россия сможет противостоять идущему с Запада размыванию норм морали. Для подтверждения этого постулата Путин цитировал философа Бердяева, который считал, что «смысл консерватизма не в том, что он препятствует движению вперед и вверх, а в том, что он препятствует движению назад и вниз, к хаотической тьме». Это весьма точное определение, так как вносит фундаментальное различие в понимание прогресса: из расплывчатого и обобщенного инерциального движения, гарантированного слепым роком развития, он превращается в избирательную и продуманную стратегию, где нечто осознанно поощряется, а нечто столь же осознанно блокируется. Это и есть сущность

консерватизма: она состоит не в противопоставлении прогрессу, но в дифференциализме и избирательности; развитие здесь неотделимо от духовного и нравственного целеполагания вопреки либеральному пониманию: прогресс ради прогресса, развитие во имя развития. Как отметил Владимир Путин, сегодня во многих странах пересматриваются нормы морали и нравственности, при этом от общества требуют не только признания равноценности различных политических взглядов и идей, но и «признания равноценности добра и зла», что, по мнению главы государства, как раз и является нарушением демократии: «В мире все больше людей согласны с позицией России по сохранению традиционных ценностей, по укреплению традиционной семьи, поддержанию ценностей религиозной жизни, не только физической, но и духовной», — отметил глава государства. «Конечно, это консервативная позиция», — не скрывает президент. Чуть ранее, на одной из встреч с журналистами, Путина попросили помочь с причислением президента РФ к тому или иному политическому течению: «Говоря о политической философии, могу сказать, что ваша политическая философия — загадка, — заявил один из журналистов. — Хотел бы спросить вас: вы консерватор, марксист, либерал, прагматик? Кто вы, какова ваша политическая философия?». Путин определил себя как прагматика с консервативным уклоном: «Мне, пожалуй, даже будет трудно это расшифровать, но я всегда исхожу из реалий сегодняшнего дня, из того, что происходило в далеком и недалеком прошлом, и пытаюсь эти события, этот опыт спроецировать на ближайшее будущее, на среднесрочную и отдаленную перспективы. Что это такое: прагматичный подход или консервативный, вы уж сами, пожалуйста, определите». Попробуем еще раз, по прошествии тринадцати лет нахождения Владимира Путина у власти, определить новую формулу Путина, суть его сложившейся на сегодняшний день политической философии, в определении которой сам Путин все больше отдает предпочтение консерватизму и традиции. Все еще не до конца разгаданный Путин дал нам наконец-то понять: суть его мировоззрения нужно искать в направлении, которое обозначается одним простым словом — «консерватизм». Определенности стало больше, но Путин изменил бы себе, если бы раскрыл карты до конца. Теперь полем загадки стало само понятие «консерватизм». Что, собственно, под этим следует понимать? Ответ на вопрос «Кто он, мистер Путин?» мы получили: «Мистер Путин — консерватор». Но теперь насущным становится другой вопрос: «What does “conservatism” mean in modern Russia?» — «Что надо понимать под “консерватизмом” в современной России?». Именно этот вопрос политики, политологи и следящее за развитием бытия избранное население будут решать в ближайшие годы.

25 sierpnia

Pół roku

Wczoraj upłynęło pół roku od rozpoczęcia wojny przeciw Ukrainie. Nie będę podsumowywał tego półrocza, przyjdzie jeszcze na to czas. Przytoczę tylko podsumowanie, jakiego dokonał w orędziu prezydent Ukrainy:

„W ciągu tych sześciu miesięcy zmieniliśmy historię, zmieniliśmy świat i zmieniliśmy samych siebie, [...] zjednoczyliśmy się”. Podkreślił bohaterstwo nie tylko żołnierzy, ale całego społeczeństwa: „mieliśmy ludzi, którzy chcieli zatrzymać czołgi gołymi rękami”. Wskazał na szersze znaczenie tego oporu: „Daliśmy ludzkości nową nadzieję, że sprawiedliwość nie opuści całkowicie naszego cynicznego świata. I nadal nie wygrywa w nim siła, ale prawda. Nie pieniądze, ale wartości. Nie ropa, ale ludzie. [...] Wielki biznes zdał sobie sprawę, że pieniądze wciąż śmierdzą: krwią, pożogą, śmiercią. Korporacje i marki opuszczają rynek rosyjski, a ludzie stali się ważniejsi niż potencjalne straty finansowe. [...] Wszyscy się zmieniliśmy. [...] Nowy naród, który narodził się 24 lutego o 4 rano. Nie

narodził się, ale odrodził. Naród, który nie płakał, nie krzyczał, nie bał się. Nie uciekał. Nie poddawał się. I nie zapominał”. Wskazał na determinację, mimo przewagi przeciwnika: „Nie obchodzi nas, jaką masz armię, nie obchodzi nas, jaką mamy ziemię. Będziemy o nią walczyć do końca. [...] Trwamy sześć miesięcy. To dla nas trudne, ale zacisnęliśmy pięści i określiliśmy nasz los”. Stanowczo wyraził wolę zwycięstwa: „Jaki jest dla nas koniec wojny? Mówiliśmy: pokój. Teraz mówimy: zwycięstwo. [...] I nie siądziemy do stołu negocjacyjnego ze strachu, z pistoletem przy skroni. Dla nas najgorszym żelazem nie są rakiety, samoloty, czołgi, ale kajdany, [...] podniesiemy ręce tylko raz – kiedy będziemy świętować nasze zwycięstwo. Na całej Ukrainie. Nie handlujemy bowiem naszą ziemią i naszym narodem”. Jak już czynił wielokrotnie, podkreślił, że nie będzie pokoju za cenę oddania Rosji fragmentów Ukrainy: „Donbas to Ukraina. I odzyskamy go [...]. Krym to Ukraina. I odzyskamy go”. Podkreślił, że „Po sześciu miesiącach prób zniszczenia nas, [...] jesteśmy wolnymi ludźmi niepodległej Ukrainy. [...] Zjednoczyliśmy się. Chwała Ukrainie!” (*Привітання Президента Володимира Зеленського з нагоди Дня Незалежності України*, <https://www.president.gov.ua/news/privitannya-prezidenta-volodimira-zelenskogo-z-nagodi-dnya-n-77265> – dostęp 30 czerwca 2022 r.).

Potem para prezydencka przybyła pod krzyż pamiątkowy w miejscu śmierci uczestników Rewolucji Godności w 2014 r. na Alei Bohaterów Niebiańskiej Sotni w centrum Kijowa (gdzie zginęło ponad stu demonstrantów, zabitych nazwano Niebiańską Sotnią). Wołodymyr i Ołena Zełenscy zapalili znicze przy krzyżu i pokłonili się, oddając cześć pamięci tych, którzy zginęli za wolność (*У День Незалежності Президент і перша леді вшанували пам'ять Героїв Небесної Сотні*, <https://www.president.gov.ua/news/u-den-nezalezhnosti-prezident-i-persha-ledi-vshanuvali-pamya-77269> – dostęp 30 czerwca 2022 r.).

Wielu światowych polityków zwróciło się z tej okazji z posłaniami dla Ukraińców i ich przywódcy. Przytoczę tylko jedną taką wypowiedź, jako przykład. Prezydent Włoch Sergio Mattarella powiedział w przesłaniu dla Zełenskiego: „pragnę w tej dramatycznej godzinie przekazać Wam i wszystkim waszym współobywatelom najbardziej szczerzy wyraz solidarności, bliskości i wsparcia. [...] Włochy zdecydowanie popierają integralność terytorialną, suwerenność, niepodległość i wolność waszego kraju oraz potwierdzają swoje zobowiązanie do pomocy narodowi ukraińskiemu również w kwestiach humanitarnych i w odbudowie. [...] Droga Ukrainy do pełnej integracji z rodziną europejską oznacza wzmocnienie o fundamentalnym znaczeniu. Włochy będą nadal wносить wkład w ten proces” (*Messaggio al Presidente Zelenskyy in occasione della Festa nazionale dell'Ucraina*, <https://www.quirinale.it/elementi/70715>; przesłanie prezydenta Bidena można przeczytać: *Statement from President Biden on Ukraine Independence Day, August 24, 2022*, <https://www.whitehouse.gov/briefing-room/statements-releases/2022/08/24/statement-from-president-biden-on-ukraine-independence-day> – dostęp 30 czerwca 2022 r.).

29 sierpnia

Utrata kolejnej pozycji?

Po rozpadzie Związku Radzieckiego Moskwa starała się nadal utrzymać państwa poradzieckie pod swoją kontrolą. Uwolniły się całkowicie Litwa, Łotwa i Estonia, próbowała się uwolnić Gruzja, ale uzyskała tylko częściowe powodzenie. Dwa państwa „przeszły” spod kontroli Kremla pod patronat Turcji – to Azerbejdżan i Turkmenia. Oba są o tyle ważne, że dysponują sporymi złożami ropy naftowej. W obu panują dyktatorskie reżimy, ale zyski z ropy pozwoliły na podniesienie poziomu życia społeczeństwa. Natomiast w pozostałych państwach Centralnej Azji – Kazachstanie, Uzbekistanie, Kirgizji, Tadżykistanie Rosja utrzymała wpływy. Tam też następowały zmiany, ostrożnie wkraczał kapitał państw zachodnich, a przede wszystkim chiński, w niewielkiej mierze indyjski. A największą zmianą było odrodzenie islamu – mieszkańcy wszystkich tych państw są w zdecydowanej większości

muzułmanami, radziecka ateizacja przyniosła niewielkie efekty, a od ponad trzydziestu lat następuje burzliwa odbudowa życia religijnego. Właśnie burzliwa – bo rywalizują wpływy sunnitów i szyitów oraz innych lokalnych odmian islamu. W każdym razie lokalni przywódcy starają się balansować – odcinają się od muzułmańskich radykałów, ale manifestują przywiązanie do wartości religijnych. Dochodzi też do ostrych konfliktów etnicznych, kilkakrotnie groził wybuch wojen pomiędzy tymi państwami. Rosja zachowuje jednak ogólną kontrolę, w czym pomaga jej manipulowanie tymi konfliktami i wspieranie lokalnych dyktatorów, którzy mają świadomość, że są za słabi, by samodzielnie utrzymać się u władzy.

Ale wygląda na to, że siły Rosji, coraz bardziej wyczerpanej wojną przeciw Ukrainie, są za słabe by utrzymać pełną kontrolę w tym regionie. A działają i Chiny, i dyplomacja USA.

Pisałem już o lipcowej wizycie prezydenta Bidena w Izraelu i Arabii Saudyjskiej, która miała zbliżyć politycznie (i militarnie) USA z państwami Bliskiego Wschodu oraz Indiami. Za wcześnie jest, by oceniać, czy to się powiodło, w każdym razie Arabia Saudyjska zobowiązała się zwiększyć dostawy ropy naftowej, by zastąpić w Europie ropę rosyjską, a państwa Zatoki Perskiej (od dawna skonfliktowane z Iranem, ostatnio coraz bliżej współpracującym z Rosją) obiecały zwiększyć dostawy gazu ziemnego. Najwięcej płynie ich zresztą do Chin, bo Europa ma zbyt mało terminali do odbierania skroplonego gazu (Polska ma dwa, w Świnoujściu i w Kłajpedzie, ten ostatni jest wprawdzie na Litwie, ale należy do Orłenu).

Arabia Saudyjska od dawna aspiruje do roli światowego przywódcy państw muzułmańskich (w czym konkuruje z Turcją), co ułatwiają jej dwie okoliczności: na jej obszarze znajdują się święte miasta Mekka i Medyna, a każdy muzułmanin powinien, jeśli go tylko stać, przynajmniej raz w życiu odbyć pielgrzymkę do Mekki – co roku przybywają ich miliony. A druga okoliczność jest całkiem materialna: państwo to ma największe w świecie zasoby ropy naftowej, w dodatku znakomitej jakości, którymi gospodaruje oszczędnie, by nie dopuścić do spadku cen i zbyt szybkiego wyczerpania złóż. Ale gdy trzeba – zwiększa wydobycie (co z reguły boleśnie uderza w interesy Rosji). I generalnie, świetnie zarabia na eksporcie ropy. W odróżnieniu od Rosji na rozrzućną konsumpcję przeznaczają tylko niewielką część zysków, inne reinwestuje, by pozyskać alternatywne źródła dochodów, bo jej liderzy wiedzą, że prędzej czy później ropa się skończy. Np. rozbudowuje elektrownie wiatrowe, a przede wszystkim zakłady produkujące urządzenia do tych elektrowni. A ponadto jest największym w świecie importerem broni – powoli staje się mocarstwem.

I właśnie dowiedziałem się (z niewielkim opóźnieniem, bo media mało się tym interesują) o kolejnej konsekwencji wojny przeciw Ukrainie. Shavkat Mirziyoyev (polscy dziennikarze piszą niekiedy Szawkat Mirzijojev, rosyjscy Шавкат Мирзиёев), prezydent Uzbekistanu, urzędujący od 2016 r., uważany dotychczas za posłusznego wasala Moskwy, 17-19 sierpnia odwiedził Arabię Saudyjską, przeprowadził rokowania z faktycznie stojącym na czele państwa księciem Mohammedem bin Salmanem (król Salman ma już 87 lat, jest niesprawny i rządzi tylko formalnie). Przyjęto wspólne oświadczenie w sprawie dalszego rozszerzania wszechstronnego partnerstwa między Republiką Uzbekistanu a Królestwem Arabii Saudyjskiej, oraz 15 dokumentów o współpracy w dziedzinie energii, ceł, lotnictwa cywilnego, turystyki, rolnictwa, opieki zdrowotnej i stosunków pracy. Odbył też spotkania z szefami Organizacji Współpracy Islamskiej i Islamskiego Banku Rozwoju oraz saudyjskimi biznesmenami. I – jak przystało na pobożnego muzułmanina – odwiedził Mekkę. Najważniejsze było podpisanie umowy zawierającej zobowiązanie saudyjskiej firmy ACWA Power do budowy farmy wiatrowej o mocy 1,5 GW (nieco więcej, niż moc elektrowni Turów) w Uzbekistanie. Wedle uzbeckiego resortu energii ma być to największy obiekt tego typu w świecie. Wspomniana firma już wcześniej rozpoczęła budowę dwóch mniejszych farm wiatrowych w rejonie uzbeckiej Buchary (*Saudiya Arabistoniga tashrif tarixiy voqealarga boy bo'ldi* [nie znającym języka uzbeckiego Google tłumaczy: Wizyta w Arabii Saudyjskiej

bogata w wydarzenia historyczne], <https://president.uz/oz/lists/view/5440> – dostęp 29 sierpnia 2022 r.).

Już 22 sierpnia odwiedziła Uzbekistan delegacja amerykańskich senatorów. Rozmawiano o „poprawie strategicznego partnerstwa między Stanami Zjednoczonymi a Republiką Uzbekistanu oraz rozszerzeniu współpracy wielostronnej”. Wspomniano, że wymiana handlowa między obu krajami wzrosła w ubiegłym roku o 53 proc., a od początku tego roku o kolejne 20 proc. Rośnie liczba amerykańskich firm działających z powodzeniem na uzbeckim rynku (*O‘zbekiston Respublikasi Prezidenti AQSH Kongressi delegatsiyasini qabul qildi* [Google tłumaczy: Prezydent Republiki Uzbekistanu przyjmuje delegację Kongresu USA], <https://president.uz/oz/lists/view/5450> – dostęp 29 sierpnia 2022 r.).

A już następnego dnia, 23 sierpnia Mirziyoyev rozmawiał telefonicznie z prezydentem Azerbejdżanu Ilhomem Aliyevem. Przypomnę, że Azerbejdżan od dawna skończył z posłuszeństwem Moskwie, związał się z Turcją, która wspiera go w konflikcie z Armenią, wspieraną z kolei przez armię rosyjską. Właśnie niedawno, w związku ze zmniejszeniem rosyjskiego kontyngentu wojskowego, Azerbejdżan „wyzwolił” kolejne fragmenty spornego obszaru, w czym istotnie mu pomogły tureckie drony Bayraktar, takie same, jakich używają Ukraińcy. Obaj przywódcy „podkreślili potrzebę dalszego rozwijania praktycznej współpracy”, określili też szereg szczegółowych jej zakresów. Nie ma wśród nich współpracy militarnej, ani nic, co byłoby bezpośrednio wymierzone przeciw Rosji. Ale przecież oficjalny komunikat nie musi ujawniać wszystkiego (*O‘zbekiston va Ozarbayjon Prezidentlari erishilgan kelishuvlarni amalga oshirishda sezilarli yutuqlarni qayd etdilar* [Google tłumaczy: Prezydenci Uzbekistanu i Azerbejdżanu odnotowują znaczne postępy we wdrażaniu osiągniętych porozumień], <https://president.uz/oz/lists/view/5452> – dostęp 29 sierpnia 2022 r.).

Nie musi to oznaczać, że Uzbekistan uwalnia się od rosyjskiego patronatu. Ale wiele na to wskazuje.

31 sierpnia

Nad Dnieprem i Amurem

29 sierpnia armia Ukrainy zaczęła ofensywę w rejonie Chersonia. Jej żołnierze przełamali w sześciu miejscach pierwszą linię obrony wojsk rosyjskich i odbili cztery wioski, we wtorek jeszcze jedną. To są sukcesy, które można pokazać w mediach, które przemawiają do cywili. Dla wojskowych ważniejsze jest coś innego: zniszczono wiele czołgów i innego uzbrojenia, 4 punkty dowodzenia, cztery składy amunicji na zapleczu i most pontonowy zbudowany przez Rosjan jako przeprawa przez Dniepr w miejsce uszkodzonego Mostu Antonowskiego. Tym samym wojska znajdujące się za Dnieprem zostały odcięte od dostaw – a duża część rosyjskiego dowództwa ewakuowała się za Dniepr, co musi fatalnie wpływać na żołnierzy. Zintensyfikowali działania na zapleczu frontu i na Krymie ukraińscy partyzanci (na Krymie być może są to Tatarzy). W odpowiedzi na działania ukraińskie Rosjanie przerzucają w kierunku południowego odcinka frontu część swoich sił z Donbasu i innych okupowanych terenów. Pojawiają się też informacje o dużych dostawach ciężkiego sprzętu z Krymu. Kłopot w tym, że zniszczenie mostów uniemożliwia przerzucenie tych zasobów na front.

Pojawiają się rozmaite interpretacje. Może to być początek ukraińskiej kontrofensywy, może to tylko akcja mająca odciążyć wschodni odcinek frontu, bo dotychczas główne walki toczyły się w Donbasie, gdzie Ukraińcy stawiają cały czas dzielny opór, postępy rosyjskie są mierne – ale jednak są, a być może obrońcy wyczerpali już siły. Może to być wreszcie przede wszystkim zagranie propagandowe, by poprawić „morale” armii i społeczeństwa, że mimo wszystko, mimo pół roku agresji, jesteśmy zdolni osiągać sukcesy. Akcja może też być wymierzona w „morale” armii rosyjskiej. „Jeśli chcą przeżyć, nadszedł czas, aby rosyjskie wojsko uciekło” – podkreślił Wołodymyr Zełenski w oświadczeniu z 29 sierpnia (*Окупанти*

мають знати: ми гнатимемо їх до нашого кордону, лінія якого не змінювалась – звернення Президента України, <https://www.president.gov.ua/news/okupanti-mayut-znati-mi-gnatimemo-yih-do-nashogo-kordonu-lin-77413> - dostęp 30 sierpnia 2022 r.).

Wszystkie te interpretacje są prawdopodobne, każda z osobna, a nawet wszystkie razem, bo rozsądne planowanie militarne zakłada różne alternatywy.

Jest też jeszcze jedna możliwość, której nie zauważyłem w mediach. 1 września mają zacząć się nad Oceanem Spokojnym i Amurem wielkie wspólne manewry rosyjsko-chińskie (z drobnym udziałem armii kilku innych państw). Z pewnością Putinowi zależy, by zrobić jak największe wrażenie na sojusznikach. Zatem jestem pewien, że wysła tam najlepszych żołnierzy i dowódców, a sam uważnie obserwuje przygotowania. Wszystko to odciąga uwagę (i najlepsze siły) od Ukrainy. Z kolei liderzy chińscy są w tym momencie szczególnie zainteresowani kondycją armii rosyjskiej, zwrócą uwagę na jej niepowodzenia w większym stopniu niż kiedy indziej. A kilka razy już sygnalizowałem, że Zełenski zabiega o rozmowę z chińskim prezydentem, na razie bezskutecznie, z oczywistym celem osłabienia sojuszu chińsko-rosyjskiego.

To wszystko jedynie moje przypuszczenia.

Wrzesień 2022

1 września

Komentarze

Przytaczam interesujące komentarze Ośrodka Studiów Wschodnich z 31 sierpnia br.

KOMENTARZE Ośrodka Studiów Wschodnich

Iwona Wiśniewska

Gospodarka Rosji: powoli w recesję

Jak dotychczas **negatywne skutki sankcji nakładanych na Rosję były łagodzone przez zgromadzone zapasy, wysokie ceny surowców energetycznych oraz ograniczony spadek fizycznych wielkości eksportu, zwłaszcza ropy naftowej**. W efekcie, według najnowszych szacunków, spadek gospodarczy w kraju ma być płytszy niż prognozowano w marcu br., a przy tym rozciągnięty w czasie. Jeśli przewidywania się sprawdzą, będzie to największa recesja rosyjskiej gospodarki od rozpadu ZSRR, w dodatku po raz pierwszy odnotowana przy wysokich cenach ropy naftowej. Należy przy tym zauważyć, że najbardziej dotkliwe sankcje (unijne embargo na import ropy naftowej i produktów naftowych) dopiero wejdą w życie na przełomie 2022 i 2023 r., a embargo na import węgla obowiązuje od 11 sierpnia br. Ocena realnej sytuacji w Rosji staje się ponadto coraz trudniejsza, gdyż tamtejsze władze sukcesywnie ograniczają dostęp do kolejnych danych statystycznych, rezygnując z ich publikacji. W efekcie do przedstawianych przez nie wskaźników należy podchodzić z jeszcze większą ostrożnością niż do tej pory.

Spadek PKB Rosji w II kwartale br. szacuje się na 4% r/r. W pierwszym półroczu gospodarka skurczyła się zaś o ok. 0,5%, głównie dzięki wynikom uzyskanym w styczniu i lutym, a **spadek PKB odnotowywany jest od kwietnia i w każdym kolejnym miesiącu się pogłębia**. Sytuacja ekonomiczna bardzo różni się jednak w poszczególnych regionach kraju i sektorach gospodarki. Sankcje uderzyły bowiem przede wszystkim w obszary najbardziej rozwinięte i z silną obecnością przemysłu przetwórczego. W efekcie postępuje regres technologiczny gospodarki i prymitywizacja produkcji.

Zgodnie z prognozami Centralnego Banku Rosji (CBR) najbardziej znaczących spadków należy się jednak spodziewać dopiero w IV kwartale br. – od 8,5 do 12% PKB r/r. CBR szacuje, że w całym 2022 r. gospodarka skurczy się o 4–6% PKB, a w 2023 r. – o

kolejne 1–4%. Wzrost na poziomie 1–2% możliwy jest w 2024 r., jeśli gospodarka światowa nie pogrąży się w recesji, a ceny ropy nie spadną poniżej 40 dolarów za baryłkę.

Swoje prognozy dotyczące Rosji poprawił też w lipcu Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW). Obecnie spodziewa się on spadku PKB w 2022 r. o 6%, podczas gdy w kwietniu przepowiadał 8,5-procentowy spadek (w lutym przewidywano wzrost gospodarki o 2,8% PKB). MFW obniżył przy tym prognozę na 2023 r. – PKB Rosji ma się skurczyć o 3,5%, a nie, jak wcześniej zakładano, o 2,3%.

Spadek PKB w dużej mierze wynikał z ograniczenia popytu wewnętrznego. Spadające dochody społeczeństwa i jego obawy o rozwój sytuacji ekonomicznej w kraju spowodowały ograniczenie konsumpcji. Obserwowany w marcu nagły wzrost zakupów został w II kwartale zastąpiony spadkiem obrotów handlu detalicznego o ok. 10%. Zarazem w czerwcu obywatele przeznaczali na artykuły spożywcze większość (50,7%) swoich wydatków, podczas gdy rok wcześniej było to niespełna 47%. Należy przy tym zauważyć, że towarów konsumpcyjnych w Rosji nie brakuje, choć ich asortyment jest ograniczony, a ceny wielu z nich znacznie wzrosły. W II kwartale spadły także – o ponad 15% – obroty handlu hurtowego.

Produkcja przemysłowa w II kwartale zmniejszyła się o 1,7% r/r, a w całym półroczu była wyższa o 2% r/r. Spadki hamował przede wszystkim sektor wydobywczy, którego produkcja w II kwartale była na poziomie sprzed roku, głównie za sprawą wyników osiągniętych w czerwcu. Sektor ten zdołał bowiem wówczas zwiększyć produkcję o 2% r/r, zwłaszcza dzięki **wzrostowi o 2,7% produkcji ropy i kondensatu gazu**. Było to rezultatem utrzymujących się dużych dostaw do Chin i Indii, ale także zwiększonych zakupów rosyjskiej ropy w Europie. Paradoksalnie po tym, jak UE zdecydowała o wprowadzeniu z końcem 2022 r. embarga na surowiec z Rosji, państwa członkowskie zaczęły uzupełniać swoje zapasy ropy, aby zdążyć przed wprowadzeniem ograniczeń. Jednocześnie w **czerwcu odnotowano spadek produkcji gazu ziemnego o 23% r/r.**, przy czym Gazprom zmniejszył wydobycie aż o 30%. W tym czasie produkcja gazu skroplonego nieznacznie się zwiększyła.

Negatywny wpływ na produkcję przemysłową miał przede wszystkim sektor przetwórczy, który w II kwartale skurczył się o 3,3%, przy czym w kolejnych miesiącach spadki się pogłębiały. **Sytuacja w poszczególnych branżach jest jednak mocno zróżnicowana.** Znaczne ograniczenie produkcji odnotowały te już objęte sankcjami i bojkotami korporacyjnymi. Największe spadki dotknęły w czerwcu produkcję samochodów osobowych. Jednocześnie wzrosła produkcja metali nieżelaznych (np. aluminium – o 22%) czy lekarstw (o ponad 16%). Przemysł spożywczy i przetwórstwo ropy naftowej notowały zaś w czerwcu wyniki na poziomie sprzed roku.

Pozytywna dynamika utrzymywała się w budownictwie, a to za sprawą napędzających je preferencyjnych kredytów hipotecznych udzielanych w czasie pandemii, a także zmiany metodologii statystyki. W II kwartale br. wartość prac budowlanych zwiększyła się o 3,5%. Dzięki urodzajowi i zwiększeniu areału upraw wzrost – o 2,4% r/r – widoczny był także w rolnictwie. Sytuacja pogarsza się natomiast w transporcie. W czerwcu przewozy towarowe dotknął spadek o prawie 6% r/r, a pasażerskie – o 4,5%, przy czym w obu przypadkach największy stał się udziałem przewozów lotniczych. Transport ten sankcje objęły najszerzej – państwa zachodnie m.in. zamknęły swoją przestrzeń powietrzną dla rosyjskich maszyn oraz zakazały obsługi tamtejszego sektora lotniczego przez zachodnie firmy ubezpieczeniowe, leasingowe, serwisowe czy dostawców części zamiennych.

W efekcie najtrudniejsza sytuacja ekonomiczna panuje w regionach związanych z: przemysłem motoryzacyjnym (np. obwody kałuski i kaliningradzki), przetwórstwem drewna na potrzeby Europy (np. Karelia), metalurgią (np. obwody wołogodzki i czelabiński). Najmniejsze straty ponoszą, jak na razie, te powiązane z sektorem naftowym (np. Chanty-

Mansyjski Okręg Autonomiczny), a także biedne regiony żyjące z transferów z federalnego centrum (np. Tuwa, Republika Altaju, Inguszetia czy Dagestan).

W ostatnich miesiącach udało się wyhamować inflację, co wynikało przede wszystkim ze spadku popytu wewnętrznego spowodowanego ubożeniem ludności. Na początku sierpnia roczny indeks cen konsumenta wynosił nieco ponad 15% wobec 17,1% w maju. Sezonowa obniżka cen widoczna jest zwłaszcza w przypadku artykułów rolnych. Mimo że w sierpniu rubel był mocniejszy wobec dolara o prawie 50% w porównaniu z marcem, to ceny towarów przemysłowych – zwłaszcza importowanych – spadły jedynie nieznacznie. Było to rezultatem m.in. ograniczonych dostaw z zagranicy oraz problemów logistycznych i wysokich kosztów obsługi transakcji zagranicznych (rosyjski biznes podaje, że sięgają one nawet 30% wartości operacji). „Osobista” inflacja większości obywateli jest jednak znacznie wyższa, na co wskazują badania opinii publicznej i wzrost cen podstawowych artykułów spożywczych – pieczywa (o 18% r/r), kaszy (o 35%), oleju słonecznikowego (o 22%) czy cukru (o 50%).

Sytuacja w rosyjskim handlu zagranicznym nie jest do końca jasna. Z agregowanych danych dotyczących bilansu płatniczego Rosji (od marca CBR nie publikuje szczegółowych danych, a Federalna Służba Celna przestała informować o wskaźnikach handlu zagranicznego FR) wynika, że **w II kwartale br. odnotowano rekordową** (najwyższą od początku zestawiania bilansu) **nadwyżkę na rachunku obrotów bieżących** w wysokości ponad 70 mld dolarów, którą uzyskano zarówno za sprawą wzrostu dochodów z eksportu, jak i znacznego spadku importu. Według danych CBR **dochody z eksportu towarów i usług w II kwartale br. były o 20% wyższe niż przed rokiem** i osiągnęły poziom 153 mld dolarów. Oznacza to jednak, że tempo wzrostu eksportu znacznie wyhamowało, w I kwartale odnotowano bowiem prawie 60-procentowy wzrost r/r. Zwiększenie dochodów ze sprzedaży za granicę w II kwartale br. osiągnięto przede wszystkim dzięki wzrostowi cen surowców, podczas gdy fizyczne wielkości dostaw części towarów zmniejszyły się. Średnia cena baryłki ropy marki Urals w II kwartale 2022 r. była o prawie 18% wyższa niż przed rokiem i wyniosła ok. 80 dolarów. Oznacza to, że Rosja sprzedawała swój surowiec ze średnim dyskontem 33 dolary na baryłce w stosunku do ropy marki Brent. O ile w kwietniu i maju państwa europejskie ograniczały import rosyjskiej ropy, o tyle dynamicznie rosły dostawy do Chin (w maju wzrost o 55% r/r) i Indii (w okresie kwiecień–maj wzrost o 4,7 razy r/r – do 400 tys. baryłek dziennie).

W II kwartale zwiększyły się również ceny rosyjskiego gazu na europejskim rynku o ok. 3,7 razy r/r, jednak w tym czasie Gazprom ograniczył fizyczne dostawy do państw tzw. dalszej zagranicy (poza b. ZSRR) o 35% r/r., wobec spadku 27% w I kwartale br. Było to związane ze wstrzymaniem eksportu surowca do państw europejskich, które odmówiły płacenia za dostarczany z Rosji gaz według nowej formuły, z wykorzystaniem kont rublowych w Gazprombanku (m.in. Polska, Bułgaria, Finlandia, Dania, Holandia), ale także ze zmniejszaniem przesyłu gazociągiem Nord Stream 1. Transport ten ograniczano pod pretekstem technicznych problemów związanych z przetrzymaniem, w związku z sankcjami, turbiny remontowanej w zakładach Siemens w Kanadzie.

W II kwartale zmalały również dostawy stali do państw zachodnich – w maju UE przestała sprowadzać stal stopową z Rosji. W okresie kwiecień–maj zmniejszył się też o 67% r/r zakup drewna i wyrobów drewnianych.

W związku z sankcjami i wycofaniem się z Rosji wielu międzynarodowych koncernów **wartość importu towarów i usług w II kwartale 2022 r.**, według CBR, **zmaląa o 22% r/r**. Wynik ten jest znacznie lepszy, niż przedstawiały to wcześniejsze szacunki: w marcu import miał się zmniejszyć o ponad 60%. Statystyki lustrzane najważniejszych partnerów handlowych Rosji pokazują spadek wartości dostaw w okresie kwiecień–maj z UE o ponad 50%, a z Chin – jedynie o ok. 8%. Nie wiadomo, jak bardzo zmniejszyły się dostawy

towarów i usług do Rosji oraz o ile wzrosły ich ceny, jednak wydaje się, że rosyjski biznes jest w stanie częściowo sprowadzać potrzebne towary z państw, które nie przyłączyły się do sankcji. Dotyczy to głównie towarów konsumpcyjnych i – do pewnego stopnia – części zamiennych (np. do samochodów, choć ich ceny, jak donoszą rosyjskie media, są nawet kilkakrotnie wyższe niż przed wojną). Rosyjski rząd zezwolił na import równoległy wielu grup towarowych do Rosji (bez zgody właścicieli marek) za pośrednictwem państw trzecich. Z badań przeprowadzonych przez Instytut Gajdara wynika, że na deficyt importowanych towarów skarżą się przede wszystkim sektory budowlany, chemiczny, przetwórstwa drewna i przemysł celulozowy.

Wysokie ceny surowców energetycznych są kluczowym czynnikiem stabilizującym rosyjskie finanse publiczne. W pierwszych siedmiu miesiącach 2022 r. dochody budżetowe nadal przewyższały wydatki o ok. 0,5 bln rubli, przy czym wydatki wzrosły w tym czasie o ponad 20%, zaś nominalne dochody – o prawie 16% r/r. Zwiększyły się przede wszystkim dochody z sektora naftowo-gazowego dzięki wzrostowi średniej ceny baryłki ropy Urals. W okresie styczeń–lipiec 2022 r. wyniosła ona 83 dolary, co oznacza jej wzrost o prawie 28% r/r.

Od czerwca rosyjski budżet zмага się jednak z deficytem, który w lipcu osiągnął rekordowy poziom 0,9 bln rubli, tj. wartości prawie połowy wszystkich dochodów z tego miesiąca. Przy czym dochody w tym miesiącu zmniejszyły się o ponad 26% r/r: i to zarówno naftowo-gazowe (o 23%), jak i pozostałe (o 29%), wydatki zaś wzrosły o 25% r/r. Od kwietnia Ministerstwo Finansów przestało jednak publikować szczegółowe dane o wydatkach, nie wiadomo zatem, jaka była skala wzrostu w poszczególnych pozycjach budżetowych. Można się spodziewać, że zwiększyły się przede wszystkim środki wydawkowane na obronę narodową (trend ten obserwowany był już na początku roku) i politykę społeczną (w czerwcu Kreml zdecydował o kolejnej w tym roku indeksacji (o 10%) emerytur osób niepracujących). Resort finansów prognozuje w całym 2022 r. deficyt budżetowy na poziomie 2% PKB.

Do sfinansowania deficytu rząd może użyć części rezerw zgromadzonych w Funduszu Dobrobytu Narodowego. Oficjalnie znajduje się w nim ponad 198 mld dolarów, z czego płynne środki to ok. 140 mld dolarów. Znaczną ich część ulokowano w obcych walutach (w euro, funtach, jenach), które, podobnie jak rezerwy CBR, zamrożono na kontach w państwach zachodnich. Rosyjska Izba Obrachunkowa domaga się od Ministerstwa Finansów wyłączenia ich z publikowanych co miesiąc statystyk dotyczących Funduszu.

Wysokie dochody eksportowe przy niskim imporcie i w zasadzie wstrzymanych zagranicznych przepływach kapitałowych doprowadziły do silnego umocnienia się rubla. 15 sierpnia na moskiewskiej giełdzie za jednego dolara płacono 61 rubli (w Rosji funkcjonują różne kursy rubla w zależności od rodzaju transakcji – gotówkowej czy bezgotówkowej, różnicowani są również klienci – importerzy mogą liczyć na preferencyjny kurs), tj. 20% mniej niż przed wojną. Zachodnie waluty stały się toksyczne dla rosyjskich podmiotów, w efekcie popyt na nie jest ograniczony. Rosyjscy importerzy w dużej mierze starają się wykorzystywać waluty państw, które nie przyłączyły się do sankcji (przede wszystkim jua). Mocny rubel jest poważnym problemem dla budżetu Rosji i eksporterów, w przeliczeniu bowiem na ruble dochody uzyskiwane w walutach obcych kurczą się. Dlatego już od maja władze w Moskwie starają się osłabić kurs rosyjskiej waluty. Z wypowiedzi przedstawicieli rządu wynika, że pożądany kurs dla budżetu to 70–80 rubli za dolara. W tym celu CBR zdjął część ograniczeń walutowych wprowadzonych w marcu br. i konsekwentnie obniża bazową stawkę procentową podniesioną do 20% pod koniec lutego. Od 22 lipca wynosi ona już tylko 8% i jest niższa niż przed wojną (9,5%). Na razie jednak efekty tej polityki są dość umiarkowane. Dlatego od początku 2023 r. rząd zamierza ponownie wprowadzić regułę budżetową, zgodnie z którą nadwyżki dochodów eksportowych lokowane będą m.in. w

waluty obce państw spoza Zachodu. Niewątpliwie rubel będzie się także osłabiał wraz ze wzrostem importu i spadkiem eksportu.

Wysoka inflacja i zwalniająca gospodarka uderzają w rosyjskie społeczeństwo. Realne dochody maleją już II kwartał z rzędu. Spadek nie jest jednak na razie znaczny, ponieważ Kreml stara się wspierać najuboższych. Służyć temu miała indeksacja emerytur osób niepracujących oraz zasiłków socjalnych (na początku roku w wysokości inflacji z 2021 r., tj. o 8,6%, a w czerwcu o kolejne 10%). Mimo tych podwyżek realne emerytury w Rosji w II kwartale były o 5,5% niższe niż przed rokiem, a płace w przemyśle w maju (brak danych za czerwiec) zmniejszyły się o 6% r/r. Bezrobocie w Rosji pozostaje na rekordowo niskim poziomie (3,9% w czerwcu), co jest związane przede wszystkim ze specyfiką tamtejszego rynku pracy. Firmy przede wszystkim obniżają płace i redukują wymiar pracy. Rząd rosyjski nie pozwala przedsiębiorstwom państwowym na zwalnianie pracowników. W przypadku firm prywatnych pomoc publiczna jest zwykle uzależniona od utrzymania zatrudnienia. Ponadto pracownicy większości zagranicznych firm, które wycofały się z Rosji, nie zostali jeszcze formalnie zwolnieni i nadal otrzymują częściowe wynagrodzenia. Jednocześnie państwo rosyjskie od wielu lat boryka się z niedoborem siły roboczej i problemami demograficznymi, które dodatkowo pogłębiła pandemia (powodu COVID-19 zmarło ok. 1 mln osób, z czego około połowy – osoby pracujące). W ostatnim czasie obserwujemy również zmniejszony napływ migrantów zarobkowych do Rosji oraz znaczną migrację Rosjan (głównie klasy średniej) po wybuchu wojny.

Rząd FR szacuje, że w całym 2022 r. realne dochody społeczeństwa mogą zmaleć o ok. 7% r/r, przy czym pod koniec roku należy się spodziewać także wzrostu bezrobocia.

2 września

Zaskoczenia

Zaskoczeń i emocji, chyba dla każdego w Polsce, było wiele. Ponieważ jednak śledzę scenę międzynarodową i problemy wojskowości, spróbuję pokazać, co zaskoczyło polityków i analityków wojskowych. Pominę sprawy polskie.

Przede wszystkim sam wybuch wojny zaskoczył społeczeństwo i dziennikarzy, ale nie analityków i dyplomatów. Pracownicy ambasady USA rozpoczęli ewakuację z Kijowa niemal dwa tygodnie przed agresją. Od 12 listopada 2021 r. amerykański Instytut Badań nad Wojną publikował w Internecie codzienne raporty dotyczące rosyjskiej aktywności wokół Ukrainy i Białorusi, a od 18 lutego 2022 r. skupił się na omawianiu przygotowań do ataku przeciw Ukrainie – czynił to jawnie, materiał był dostępny dla każdego. W oparciu o wiadomości pozyskane przez wywiad, które uznano za możliwe do ujawnienia, dokonywano wnikliwych analiz sytuacji bieżącej i przewidywanych działań w przyszłości. Te ostatnie okazywały się na ogół trafne (ukazują się do dziś, warto do nich zaglądać, wiadomości dziennikarskie są na ogół ich skrótem, często niestety grubo uproszczonym).

18 lutego prezydent USA Joe Biden publicznie powiedział, że jest przekonany, iż prezydent Putin zdecydował się na inwazję na Ukrainę w najbliższych dniach. Rozmawiał z przywódcami wielu państw NATO, zapewniał, że nie wyśle wojsk do walki w Ukrainie, ale udzieli jej wsparcia w formie sankcji. O wojnie mówiono w tych dniach na spotkaniu ministrów obrony NATO w Brukseli i konferencji bezpieczeństwa w Monachium, na której, także 18 lutego, niemiecka minister spraw zagranicznych Annalena Baerbock oświadczyła, że Niemcy są gotowe zapłacić wysoką cenę ekonomiczną, jeśli Rosja zaatakuje Ukrainę – zwłaszcza nie zostanie uruchomiony gazociąg Nord Stream 2. 18-19 lutego sekretarz obrony USA Lloyd Austin odwiedził Polskę i Litwę, uzgadniając współdziałanie na wypadek rosyjskiej agresji. 19 lutego NATO przeniosło swój personel z Kijowa do biur we Lwowie i Brukseli. Niemieckie linie lotnicze Lufthansa od 21 lutego zawiesiły loty do Kijowa.

Polityczni liderzy Ukrainy wieczorem w przeddzień agresji uzgodnili projekty aktów prawnych, które następnego dnia z rana pospiesznie uchwalił parlament. A w chwili ataku prezydent Zełenski był już w swoim gabinecie, naradzał się właśnie z ministrem spraw wewnętrznych, a na tę informację powiedział krótko: „Cóż, walczymy!”. A była to godzina 4 rano, o której na ogół nie urzędował. Jak widać – dla wojskowych i polityków niespodzianki nie było. Fatalnie to świadczy o rosyjskich przygotowaniach. Zaskoczenie jest na ogół ważnym czynnikiem walki. Dlatego rosyjscy politycy do ostatniej chwili zaprzeczali, jakoby przygotowywali tę akcję. Ale nie udało im się ukryć zamiaru, a sytuacja napadniętego, jeśli zostanie ostrzeżony, jest dzięki temu zdecydowanie lepsza.

Wojna zaskoczyła dziennikarzy – tak nawykłych do powielania newsów dotyczących drobiazgów (co powiedział znany zawodnik po meczu?), że nie zauważyli wiadomości naprawdę ważnych.

Chyba najbardziej zaskoczony był prezydent Putin. Oczywiście nie samym atakiem, przecież to on wydał rozkaz, ale jego następstwami. Dotyczyło to kilku zakresów – postawy armii i społeczeństwa Ukrainy, zachowania armii rosyjskiej, reakcji państw Zachodu, a także postawy prezydenta Zełenskigo.

Zacznę od tej ostatniej kwestii, pozornie najmniej ważnej. Putin postrzegał swego antagonistę jako komika, który objął urząd przypadkiem. Sądził, że ucieknie na wieść o ataku, a gdyby tego nie uczynił, przygotowano grupy komandosów, którzy mieli zdobyć dzielnicę rządową w Kijowie i zabić go. Nie sprawdziło się jedno ani drugie. Zełenski nie uciekł, a komandosów odparto. Wyobrażenia Putina były błędne. Zełenski z wykształcenia jest prawnikiem, rzeczywiście, był w przeszłości satyrykiem, występował w „tańcu z gwiazdami” i grał w kilku filmach. Ale potem kierował dużymi firmami medialnymi, od 2011 r. był producentem telewizyjnym. Od dziesięciu lat zajmował się nie satyrą, ale zarządzaniem ludźmi i polityką.

Ale z czasów, gdy pisał teksty dla aktorów, wyniósł umiejętność formułowania wypowiedzi w sposób trafiający do słuchaczy. To się teraz przydało. W codziennych przemówieniach do narodu, transmitowanych przez Internet, tłumaczył, przekonywał, podtrzymywał ducha walki.: „Nie wybaczymy setek i setek ofiar. Tysięcy i tysiące cierpień. I Bóg nie wybaczy” – powiedział 6 marca. Już wcześniej był popularny w mediach społecznościowych, teraz jego oglądalność ogromnie wzrosła, kilka tygodni po rozpoczęciu wojny miał 5 mln obserwujących na Twitterze. Doświadczenie biznesowe pomogło mu w praktycznym rządzeniu państwem, a doświadczenie medialne okazało się podczas wojny bezcenne w podnoszeniu na duchu Ukraińców i reprezentowaniu kraju w świecie. Już Ciceron w antycznym Rzymie wskazywał, że „większa jest trwałość dowcipu niż siły”. Zełenski osiągnął mistrzostwo w inteligentnym wykorzystywaniu dowcipu i zgryźliwej satyry dla wzmocnienia sił kraju. Porównywano go w tym zakresie z Winstonem Churchillem, który też był mistrzem słowa, choć posługiwał się nie ironią, lecz patosem.

Putin był przeświadczony, że armia Ukrainy załamie się po dwóch-trzech dniach, a społeczeństwo, zniewolone przez gnębiących je faszystów, z radością przyjmie rosyjskich wyzwolicieli. Takie treści serwowała rosyjska propaganda, a prezydent najwyraźniej w to wierzył, o czym świadczy przygotowanie własnej armii do zaledwie kilku dni walk. Na tyle miało starczyć jej zaopatrzenie!

Dlaczego dowódcy uwierzyli w twierdzenia propagandy? Odpowiedzi mogą dostarczyć przemyślenia Hannah Arendt, odnoszące się do zupełnie innej wojny – toczonej przez USA w Wietnamie. Choć była to kampania nieco inna, można znaleźć pewne analogie między ówczesnymi działaniami w Wietnamie i dzisiejszymi w Ukrainie. Ta wybitna intelektualistka wskazała na istnienie u polityków „wzajemnego związku między oszukiwaniem a samooszukiwaniem się” (Hannah Arendt, *Kryzys republiki*, tł. Piotr Nowak, Warszawa 2022, s. 156). Jeszcze nie było Internetu, ale istniały już rozbudowane instytucje i

procedury służące dezinformacji. Arendt wnikliwie pokazała, jak politycy dają się zwieść własnej propagandzie, w natłoku napływających do nich informacji wybierają te, które sami wytworzyli, pomijając niewygodne dla nich. Czy tak właśnie działo się z Putinem i ludźmi z jego otoczenia? Kiedyś się może dowiemy. W każdym razie ich nieracjonalne decyzje mogły wynikać z zawierzenia kłamstwu, do których upowszechniania sami się przyczynili. Propagandowe zapewnienia, że Ukraińcy nie będą bronić ojczyzny okazały się dla Rosjan takim właśnie samooszukiwaniem się.

Falszywe okazało się wyobrażenie o potęgze armii rosyjskiej, „drugiej armii świata” (po amerykańskiej). Okazało się, że jej broń jest przestarzała, np. supernowoczesne czołgi, które pokazywano na defiladach, zostały wyprodukowane w ilości kilkudziesięciu sztuk, a dominował sprzęt jeszcze z czasów radzieckich, łatwy do zniszczenia. Ukraińscy wojskowi kpili: „próba wystrzelenia w kosmos rosyjskich czołgistów nie powiodła się. Rosyjski pojazd został obrócony w proch. Próbowujemy dalej”.

Natomiast armia Ukrainy, która w 2014 r. w czasie rosyjskiej agresji na Krym i wschodnią część kraju rzeczywiście nie popisała się, została od tego czasu zreorganizowana, wyszkolona i zaopatrzona w nowoczesny sprzęt. Putin najwyraźniej tego nie zauważył.

Zilustruję to tylko jednym, najbardziej charakterystycznym przykładem. Szcześliwą decyzją był zakup dronów Bayraktar – tureckiej firmy Baykar Makina. Okazały się wyjątkowo skuteczne zarówno w rozpoznaniu przeciwnika, jak i w zwalczaniu celów. Kontrakt podpisano w styczniu 2019 r., od marca zaczęły się dostawy. Większość analityków wątpiła w ich udane użycie, sądząc, że szybko zestrzeli je rosyjska obrona. Praktyka wykazała jednak, że Rosjanie mają problemy z ich niszczeniem, a jednocześnie wysoką skuteczność Bayraktarów. Rosja co prawda informowała o zniszczeniu licznych dronów (podawano ilości większe, niż Ukraina miała w swym arsenale), ale Ukraina potwierdziła utracenie do końca marca tylko jednego.

Na początku kwietnia 2022 r. Kreml złożył skargę do władz tureckich na użycie Bayraktarów przez ukraińskie wojsko. Przedstawiciel Turcji odpowiedział, że Baykar Makina jest firmą prywatną, a Ukraina zakupiła drony przed wojną – to niezupełnie było prawdą, bo dostawy wciąż trwały.

Prawdopodobnie to Bayraktar odwrócił uwagę obrony powietrznej krążownika Moskwa, co pozwoliło zatopić go ukraińskimi pociskami Neptun.

Drugiego maja 2022 r. ukraiński Bayraktar w pobliżu Wyspy Węży zniszczył dwie łodzie Raptor, a w kolejnych dniach trafiono tam także rosyjski okręt desantowy typu „Serna” oraz dwa przeciwlotnicze systemy rakietowe „Thor”, co ostatecznie skłoniło Rosjan do opuszczenia wyspy – jej obrona pociągała zbyt duże straty.

14 sierpnia Baykar Makina poinformowała o zwiększeniu mocy produkcyjnych do 20 dronów miesięcznie. A już 8 sierpnia oficjalnie poinformowano, że firma Baykar Makina będzie wytwarzać te maszyny również w Ukrainie. Powołano w tym celu spółkę-córkę, która będzie też produkować myśliwce Kizilelma. Zapewniono, że firma nigdy nie dostarczała i nie będzie dostarczać dronów Rosji.

Rosjanie nie zadbali o wystarczające wyposażenie swej armii w drony. Dopiero dziś prowadzą negocjacje w sprawie kupienia ich w Iranie.

Zaskoczenie Putina dotyczyło też reakcji innych państw na agresję. Przewidział protesty Zachodu, liczył się z sankcjami, ale sądził, że będą symboliczne, podobnie jak w 2008 r. po ataku na Gruzję i w 2014 r., po zagarnięciu Krymu. Był przekonany, że Europa i Stany Zjednoczone nie zdecydują się na zrezygnowanie z tanich rosyjskich surowców. Rozmiary sankcji, choć niewystarczające dla załamania rosyjskiej gospodarki, okazały się jednak dla niej bolesne. Jeszcze większym zaskoczeniem było potraktowanie uciekinierów. Rosyjska propaganda, wspierana przez uzupełniających jej działania „pożytecznych idiotów”,

od dawna straszyla społeczeństwa państw Zachodu migrantami. Mimo to przyjęto ich w całej Europie życzliwie.

A chyba największym zaskoczeniem są rozmiary konfliktu. Kto mógł przypuszczać, że w XXI w. toczyć się będzie w Europie pełnoskalowa wojna, przypominająca w wielu aspektach działania obu wojen światowych? Kto mógł się spodziewać, że będzie tak długa, krwawa i niszcząca, obfitująca w tyle zbrodni i cierpień?

3 września

Gorbaczow

Śmierć Gorbaczowa nie ma bezpośredniego związku z wojną przeciw Ukrainie, ale wypada o nim wspomnieć.

Oskarżano go, że jest „winny” rozwiązania Związku Radzieckiego, Putin już wcześniej dawał do zrozumienia, że podziela takie oceny, teraz nie pojawił się na pogrzebie.

Czy rzeczywiście odpowiada za rozwiązanie Związku? Jakimże musiałby być mocarzem, by to uczynić? Przez dziesiątki lat najpotężniejsze mocarstwa świata starały się o to. Nie dał rady Hitler, nie dał rady pakt NATO, a dał radę Gorbaczow?

Takie myślenie świadczy o niezrozumieniu mechanizmów dziejowych. Działania wybitnych polityków mają oczywiście znaczenie w historii, ale przede wszystkim wtedy, gdy trafnie odczytują znaki czasu. To nie Churchill pokonał Hitlera podczas wojny światowej, ale rzeczywiście przyczynił się do zwycięstwa, bo w 1940 r., gdy część Anglików załamała się psychicznie, trafnie wyczuł, że w społeczeństwie jest jednak wola walki, a gospodarka i siły zbrojne mają odpowiedni potencjał – i potrafił zmobilizować siły i środki. To nie Martin Luther King wywalczył równouprawnienie czarnoskórych mieszkańców USA, ale trafnie rozpoznał wolę działania u milionów ludzi, wskazał adekwatne, skuteczne sposoby postępowania i umiejętnie pokierował ruchem społecznym.

Czy Gorbaczow trafnie rozpoznał sytuację – sprawa jest do dyskusji. Był funkcjonariuszem partii komunistycznej, ale ponadprzeciętnie inteligentnym i mającym odwagę podejmowania niekonwencjonalnych działań. Tak się złożyło, że kilka lat był na głębokiej prowincji obwodowym sekretarzem partii do spraw rolnictwa, czyli najbardziej zaniedbanej dziedziny gospodarki radzieckiej. Próbował coś tu usprawnić, poznał w praktyce nieefektywność zarządzania tym zakresem, zrozumiał, że drobne kroki nic nie zmieniają, potrzebna jest radykalna reforma. Potem obejmował wyższe stanowiska, z szerszą odpowiedzialnością – i mechanizm się powtarzał. Ponieważ tak jak on myślących było coraz więcej (a umiał otaczać się ludźmi myślącymi), zaś kryzys państwa i partii stawał się widoczny dla wszystkich, został liderem ludzi pragnących zreformowaniu Związku – postawiono go zatem na czele partii (a potem został formalnie prezydentem). Celem było ratowanie Związku, tak by stał się na powrót mocarstwem i ratowanie tego co nazywano „komunizmem”. Nie udało się. Akcja ratunkowa, nazywana „pierestrojką”, zakończyła się rozpadem państwa i partii.

Ocenianie, że to Gorbaczow spowodował upadek Związku, to tak jak oskarżanie lekarza o śmierć chorego. Oczywiście, lekarzom zdarzają się błędy, błędów niemało popełnił i Gorbaczow, ale jeśli choroba jest nieuleczalna, to można tylko nieco opóźnić (lub przyspieszyć) zgon.

Armia Radziecka przegrywała w Afganistanie. Gospodarka sypała się – w sklepach w Polsce w najgorszych czasach był tylko ocet, w Związku Radzieckim było odrobinę inaczej – była tylko wódka. Ale w końcu i jej zabrakło. Jakość pracy i jej organizacja była wszędzie fatalna, czego najjaskrawszym skutkiem były częste katastrofy – zdarzenie w Czarnobylu to tylko najbardziej drastyczny przykład. Narastał deficyt budżetu państwa, choć nie ujawniano jego istnienia, narastało zadłużenie zagraniczne.

I był jeszcze jeden czynnik, którego Gorbaczow nie docenił, co okazało się jego największym błędem. Związek Radziecki to była poszerzona Rosja, w jego obrębie prawa innych narodów były wprowadzone formalnie zagwarantowane, ale nie przestrzegano ich w praktyce. Kulturę rosyjską preferowano, inne ledwo tolerowano.

Hannah Arendt dwadzieścia lat przed rozpadem imperium radzieckiego ironicznie stwierdziła: „Marks miał powiedzieć, że proletariusz nie ma ojczyzny; skądinąd jest rzeczą ogólnie wiadomą, że proletariusze nigdy się z tym twierdzeniem nie zgodzą. Niższe klasy są bowiem szczególnie podatne na nacjonalizm, szowinizm oraz politykę imperialną” (Hannah Arendt, *Kryzys republiki*, tł. Piotr Nowak, Warszawa 2022, s. 262). I rzeczywiście, dla rosyjskich „niższych klas” imperium stanowiło właśnie poszerzoną Rosję, a każdy Rosjanin, znękany trudnościami życiowymi, mógł przynajmniej być dumny z należenia do narodu, który rządzi sporą częścią świata. Zupełnie inaczej, co oczywiste, postrzegali to pozostałe narody.

„Pierestrojka” nie wywołała konfliktów narodowościowych. One tliły się od czasów carskich, władze komunistyczne tylko je maskowały. Teraz ujawniły się, a zbyt długo skrywane wybuchły ze zwielokrotnioną siłą. Nie tylko konflikty Rosjan ze wszystkimi narodami zniewolonymi, ale też pomiędzy nimi, najbardziej drastyczny Azerów z Ormianami, ale mniejszych było bez liku. W „republikach”, gdy tylko pojawiła się możliwość, władzę przejęli przedstawiciele poszczególnych narodów, czego logiczną konsekwencją było zażądanie niepodległości.

Gorbaczow mediował, łagodził. Zapanować nie zdołał. Jego niewątpliwą zasługą było niedopuszczenie do rozpadu imperium przebiegającego w sposób tak krwawy jak nieco później w przypadku Jugosławii. Uniknięto wojny, choć nie uniknięto mniejszych konfliktów pomiędzy „republikami” i wewnątrz niektórych z nich. Ale realne zagrożenie stanowiła apokalipsa – której, dzięki Gorbaczowowi, udało się uniknąć. Za to – myślę, że w pełni słusznie – dostał pokojową Nagrodę Nobla.

Nie wyleczył chorego państwa – bo nie było to wykonalne. Jednak właśnie dzięki niemu zgon był stosunkowo mało dramatyczny. Tego Putin nie może wybaczyć.

3 września

Rola fake newses podczas konfliktu w Ukrainie

Sporo czasu spędzam czytając różne materiały w Internecie. Artykuły często opatrzone są komentarzami, niepodpisanymi lub podpisanymi niewiele mówiącymi pseudonimami. Na ogół nie zaglądam do nich, bo doświadczenie nauczyło mnie, że czytanie nie ma sensu, a może doprowadzić do rozstroju nerwowego. Zwykle zawierają opinie głęboko naiwne, sformułowane kiepską polszczyzną. Piszący je czasami wręcz zioną nienawiścią wobec wartości obecnych w komentowanych artykułach, niekiedy też wobec ich autorów. Sprzeciwiają się ustaleniom nauki, wprowadzaniu nowych technologii, straszą zagrożeniami, jakie sprawiać mają migranci, zachęcając by ich nie tylko nie wpuszczać, ale traktować skrajnie brutalnie, a nawet strzelać. Powtarzają twierdzenia teorii spiskowych na najróżniejsze tematy, spośród których szczególnie eksploatowane są katastrofy lotnicze. Tę listę poruszanych spraw można wydłużać, ale chyba sprawa jest już jasna. Dla stylistycznego uproszczenia, bo warto ich jakoś nazwać, autorów tego rodzaju wpisów będę nazywał płaskoziemcami, choć tylko z rzadka ich poziom sięga tego dna. Typowe postawy płaskoziemców, gdyby zastosować kategorie politologiczne, to skrajna prawicowość, szowinizm, antyeuropejskość, czasami antyglobalizm, choć ta ostatnia opcja pojawia się tylko sporadycznie, jak gdyby pisanie czegokolwiek o globalizacji, czy choćby tylko jej słowne opluwanie, przerastało horyzont intelektualny autorów.

Gdyby potraktować te wpisy poważnie, rodziłoby się wrażenie, że duża część osób korzystających z Internetu, i to korzystających aktywnie, skoro zamieszczają swe opinie, to

ksenofobi, frustracji odreagowujący swe kompleksy poprzez zamieszczanie obraźliwych wpisów, negowanie wartości nauki, odwoływanie się do mrocznej strony ludzkiej natury. Rodziłoby się pytanie: na ile autorzy tych wpisów są reprezentatywni dla społeczeństw – polskiego i innych krajów – czy stanowią jego margines, czy też są sporą częścią? A odrębne pytanie to: na ile podobne wpisy są traktowane poważnie przez polityków, którzy, być może, uznają je za głos znaczącej części wyborców, a niektórzy z nich do opinii płaskoziemców dostosowują swe programy polityczne i działania na forum publicznym?

Sposób pisanie płaskoziemców radykalnie zmienił się w dniach 21-22 lutego 2022 r. Przestali powtarzać teorie spiskowe na temat sieci 5G, przekonywać, że nie istnieje pandemia COVID-19, podważać sensowność noszenia maseczek, zarzucać kłamstwa lekarzom i podawać w wątpliwość skuteczność szczepień. Choć marginalnie te treści pojawiają się nadal, jednak od tamtego momentu ich aktywność skupiła się na kwestiach Ukrainy. Trwa nie tylko walka zbrojna toczona w sposób tradycyjny, ale i wojna informacyjna między Rosją a Ukrainą.

Motywami przewodnimi pojawiającymi się w komentarzach stało się podjudzanie nastrojów poprzez nazywanie Ukraińców „banderowcami” lub „upowcami”, obrażanie prezydenta Wołodymyra Zełenskiego lub po prostu dokładne przekazywanie treści propagandowych komunikatów nadawanych przez media zależne od Kremla. Niekiedy wręcz negowano istnienie narodu ukraińskiego, który jakoby „wymyślili” masoni (domyślamy się – by wyrządzić krzywdę Rosji, pozbawiając ją części narodu). Później m.in. otwarcie negowano bombardowania cywilnych obiektów w Ukrainie i zbrodnie wobec jej mieszkańców. W sieciach społecznościowych lub za pośrednictwem komunikatorów udostępnianych jest mnóstwo zdjęć i filmów, które mają pokazywać trwający rzekomo opór społeczeństwa Ukrainy przeciw rządowi: zamachy bombowe, walki lub demonstracje. Manipulacje materiałem zdjęciowym nie zawsze są natychmiast widoczne dla odbiorcy.

Wiele portali internetowych w tej sytuacji wyłączyło możliwość komentowania informacji związanych z Ukrainą, przez co ilość tego typu wpisów nieco się zmniejszyła, ale płaskoziemcy wciąż znajdują miejsca dla swej aktywności.

Ta zmiana zainteresowań najwyraźniej pokazuje, że działalność płaskoziemców nie jest spontaniczna. Nastąpiła zbyt szybko i radykalnie. Nie są reprezentantami jakiegokolwiek części społeczeństw Polski czy innych krajów demokratycznych, nie są naiwnymi użytkownikami Internetu, spontanicznie wylewającymi do sieci swe żale wobec świata, ale narzędziem propagandy.

W Petersburgu działa Agencja Badań Internetowych (Агентство интернет-исследований, Internet Research Agency), której właścicielem jest Jewgienij Prigożyn (Евгений Пригожин), jeden z najzamożniejszych rosyjskich oligarchów, ściśle związany z Kremlm. Zajmuje się nie tyle badaniami, ile infekowaniem sieci. Nazywana jest „fabryką trolli”. Realizuje operacje w Internecie, poprzez m.in. rozprzestrzenianie fałszywych informacji, wywoływanie skrajnie prawicowych postaw społecznych i politycznych oraz dezinformowanie zagranicznej opinii publicznej, kwestionowanie demokratycznej legitymacji Unii Europejskiej i podejmowanie innych tematów „podgrzewających nastroje” i wywołujących konflikty. Mogą to być nawet informacje o charakterze krytycznym wobec Rosji, byle tylko generowały emocje i konfliktowały społeczeństwa państw członkowskich Unii Europejskiej. Szczególną formą działalności jest sporządzanie postów i komentarzy pod wiadomościami na stronach internetowych. Zatrudnia też płatnych blogerów i komentatorów, piszących w duchu wygodnym dla Kremla, pozorujących, że reprezentują opinię publiczną poszczególnych krajów. Politycy biorący poważnie ich opinie stają się, tym samym, nieświadomymi wykonawcami polityki Kremla. Mogą się nawet kłócić pomiędzy sobą – właśnie generowanie kłótni w krajach postrzeganych przez Moskwę jako wrogi jest w jej interesie.

Od lat wiadomo, że świadomość społeczna jest w coraz większym stopniu manipulowana przez profesjonalnych producentów i dystrybutorów dóbr duchowych. Proceder ten zaczął się dawno¹. Hannah Arendt napisała ze smutkiem: „oszustwo, umyślne fałszerstwo oraz kłamstwo w żywe oczy, używane jako usankcjonowane środki do osiągania celów politycznych, towarzyszą nam od początku znanej nam historii, [...] kłamstwo od zawsze postrzegano jako usprawiedliwione narzędzie polityczne”². Upowszechnienie Internetu ogromnie ułatwiło i przyspieszyło tego typu oddziaływania.

Adolf Hitler był przekonany, o czym pisał w „Mein Kampf”, że „umiejętne zastosowanie propagandy” może doprowadzić do „niesłychanych efektów”³. Jest ona bronią, a „w ręku znajdującego się na rzeczy może to być doprawdy broń straszliwa”⁴. Przywódca nazistów uważał, że propaganda powinna być prymitywna. Jej „poziom należy dostosować do możliwości recepcji najbardziej ograniczonego spośród tych, do których zamierza się ona zwrócić”⁵. Propagandziści „fabryki trolli” najwyraźniej podzielają ten pogląd, ich przekaz był adresowany do najmniej myślących odbiorców, stąd moje określenie „płaskoziemcy”.

Jednak ludzie Prigożyna nie we wszystkim stosowali się do zaleceń lidera III Rzeszy. Hitler, zastanawiając się nad błędami propagandy niemieckiej okresu I wojny światowej, przestrzegał przed pokazywaniem wroga jako niewiele wartego, bowiem „rzeczywiste spotkanie z przeciwnikiem musiało natychmiast prowadzić do zupełnie odmiennego przekonania. [...] Niemiecki żołnierz pod bezpośrednim wrażeniem oporu przeciwnika czuł się oszukany przez autorów swoich dotychczasowych szkoleń”⁶. Propaganda rosyjska popełniła ten błąd, żołnierzom wmawiano, że Ukraińcy są wprawdzie bandytami, ale z regularną armią nie chcą i nie umieją się bić – rzeczywistość okazała się inna. Najważniejszym wykonawcą zaleceń Hitlera w zakresie propagandy był Joseph Goebbels, niewątpliwie mający duże w tym umiejętności. Uważał on, że „w propagandzie, podobnie jak w miłości, dopuszczalne jest wszystko, co przynosi zamierzony skutek”⁷. Prigożyn nie jest chyba fachowcem podobnej miary. Zbyt dosłownie potraktował zalecenie Niccolò Machiavellego, który zachęcał, by „umniejszać w oczach swoich żołnierzy wartość nieprzyjaciela”⁸. Ale umniejszać, to nie znaczy lekceważyć, a to właśnie przydarzyło się petersburskim „trollom”.

Działalności tego typu nie zdemaskowano dopiero ostatnio. W maju 2019 r. holenderscy dziennikarze, Robert van der Noorda i Coen van de Ven opublikowali wyniki badań nad tym, w jaki sposób rosyjskie „trolle” pracowały nad ukryciem faktów na temat katastrofy malajskiego Boeinga zestrzelonego nad Donbasem w 2014 r. W badaniu przeanalizowano 9 milionów tweetów opublikowanych w latach 2014-2017 przez rosyjską agencję. Operację dezinformacyjną ludzie Prigożyna rozpoczęli 40 minut po zestrzeleniu MH17, a w ciągu pierwszych 24 godzin po zdarzeniu opublikowali 65 tysięcy tweetów, w których obwiniali za katastrofę władze Ukrainy. W sumie, przez trzy dni, rosyjska agencja opublikowała ponad 111 tysięcy tweetów. Badacze wskazali, że „nigdy wcześniej, ani nigdy później trolle nie pisały tak dużo i w tak krótkim czasie”. Najczęstszymi frazami używanymi w większości treści opublikowanych były: „Kijów zestrzelił Boeinga”, „Kijowska prowokacja” i „Kijów, powiedz prawdę”.

Podczas obecnie trwającej wojny tradycyjne działania zbrojne Rosji, mimo wyraźnej przewagi jej armii nad ukraińską, zarówno w uzbrojeniu, jak i zwłaszcza w liczbie żołnierzy,

¹ Peter L. Berger, Thomas Luckmann, *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*, tł. Józef Niznik, Warszawa 1983, s. 167-201.

² Hannah Arendt, *Kryzys republiki*, tł. Piotr Nowak, Warszawa 2022, s. 123.

³ Adolf Hitler, *Mein Kampf. Moja walka*, edycja krytyczna, tł. Eugeniusz Cezary Król, Warszawa 2020, s. 199.

⁴ A. Hitler, *Mein Kampf*, s. 202.

⁵ A. Hitler, *Mein Kampf*, s. 203.

⁶ A. Hitler, *Mein Kampf*, s. 204.

⁷ Cyt. za: Stanley Newcourt-Nowodworski, *Czarna propaganda. Polska, Niemcy, Wielka Brytania. Tajemnice największych oszustw II wojny światowej*, tł. Joanna Rumińska, Kraków 2008, s. 47.

⁸ Niccolò Machiavelli, *Sztuka wojny*, tł. Zdzisław Płoski, Gliwice 2012, s. 168.

nie udały się, bo je z początku zlekceważono, sądząc, że będzie to wojna hybrydowa. W takiej wojnie przeciwnik atakowany jest nie tyle przemocą wojskową z zewnątrz, co łamany od środka – przez propagandę, akcje terrorystyczne, w tym cyberterrorizm. Do działań w sferze informacyjnej przygotowano się z dużym wyprzedzeniem i – jak ocenił Krzysztof Surdyk – „bardzo profesjonalnie”⁹. Rosjanie przez lata doskonalili umiejętności w zakresie dezinformacji. A jednak, od strony propagandowej agresję przygotowano kiepsko, podjęto wprawdzie zabiegi intensywne, ale zabrakło subtelności i wyczucia. Rosyjscy propagandziści rozumieli się z prawdą tak radykalnie, że tylko ludzie najmniej myślący dawali się nabrać.

24 lutego „trolle” od rana informowały, że ukraińscy żołnierze masowo kapitulują, a prezydent Zelenski i inni czołowi ukraińscy politycy uciekli z Kijowa. Wszystko to okazało się zmyśleniami, ale nic mi nie wiadomo, by którykolwiek „troll” przeprosił za oszustwa. I nie potrzeba, bo czytelnicy „newsów” na ogół nie zaglądają do dawnych wiadomości, niczego więc nie warto prostować. Informacje o rzekomej ucieczce głowy państwa publikowano jeszcze po kilku dniach – miał przebywać w Polsce i okłamywać Ukraińców o swej obecności w Kijowie¹⁰.

Gdy wkrótce okazało się, że rosyjska agresja nie przebiega zgodnie z planem, zaczęto szukać nowych sposobów, by ją usprawiedliwić. Do tego propagandziści nie byli przygotowani, działali więc dość bezradnie. Wyglądało to tak, jakby „testowali” kolejne kłamstwa, sprawdzając ich odbiór. Pojawiły się np. informacje o pracach w Ukrainie nad bronią jądrową, o laboratoriach przygotowujących broń biologiczną¹¹. Potem pojawiły się w mediach społecznościowych kłamstwa, według których Wołodymyr Zelenski rzekomo jest podwójnym agentem... jednocześnie Rosji i USA¹². Takie informacje być może przemawiają do niektórych miłośników powieści szpiegowskich. Nie wiem, kto zmyślił „newsa”, że córka Putina ma dziecko z Zelenskim? Nie wygląda to na robotę „trolli” z Petersburga, choć może jest testem całkiem nowych, bardziej wyrafinowanych technik kłamania?

Rutynowo pojawiają się wpisy mające poprawić wizerunek Rosji. Dziś „trolle” usiłują wmawiać, że zbrodnie ujawnione w Buczy i innych miejscach to inscenizacja lub morderstwa dokonane przez Ukraińców. Krążownik „Moskwa” (Москва) miał zatonać wskutek sztormu, choć na zdjęciach morze jest spokojne. Takich przykładów jest mnóstwo, nie warto ich tu mnożyć.

Warto natomiast zauważyć, że pojawiły się dwa nowe typy kłamliwych wpisów. Pierwszy można nazwać „działaniami uprzedzającymi”. W marcu zaczęto informować o przewożeniu przez Polskę do Ukrainy ochotników z Bliskiego Wschodu. Te pogłoski o kilka dni wyprzedziły podjęcie przez Rosję akcji werbowania ochotników z Syrii i Libii. Pod koniec kwietnia zaczęto ostrzegać, że Polska zamierza anektować zachodnią część Ukrainy. Szybko stało się jasne, że zarzuty kierowane pod adresem innych państw przez rosyjskich propagandzistów często oznaczają, że taką właśnie działalność podejmuje Rosja – własne zamiary przypisując innym. Werbowanie ochotników na Bliskim Wschodzie przez Moskwę jest jakoby usprawiedliwione, jeśli wcześniej zaczął to czynić ktoś inny. Czy naprawdę zaczął, tego czytelnik takich newsów nie jest w stanie zweryfikować, zresztą adresowane są do odbiorców, którzy nawet nie wiedzą, że takie wiadomości warto weryfikować. Jest to zresztą technika dobrze nam znana z polskiej polityki – ale o polskiej polityce nie zamierzam tu pisać.

O ile wspomniany przypadek najemników jest już oczywisty, to kwestia aneksji zachodniej Ukrainy przez Polskę wymaga dopiero wyjaśnienia. Najprawdopodobniej w Moskwie po dwóch miesiącach wojny zrozumiano, że pierwotnego celu (tzn.

⁹ Krzysztof Surdyk, *Konflikt ukraiński w rozgrywkach geopolitycznych*, Warszawa 2017, s. 10.

¹⁰ Andrew L. Urban, Chris McLeod, *Wołodymyr Zelenski, Zdumiewający bohater Ukrainy, który oparł się Putinowi i zjednoczył świat*, tł. Paweł Gruszka, Ożarów Mazowiecki 2022, s. 52-53.

¹¹ *Ibidem*, s. 58-59, 87.

¹² <https://wiadomosci.wp.pl/rosyjska-gra-podwojnym-agentem-polskie-sluzby-ostregaja-6777296587999808a> – dostęp 7 czerwca 2022 r.

podporządkowania w taki czy inny sposób całej Ukrainy) nie da się osiągnąć – by mimo wszystko móc ogłosić sukces, trzeba poprzestać na zaanektowaniu wschodniej (i ewentualnie południowej) części kraju. Oskarżenia wobec Polski byłyby w tym przypadku medialnym przygotowaniem własnej aneksji.

Drugi typ kłamliwych wpisów dotyczy migrantów. Ten problem musi mocno niepokoić moskiewskich przywódców. Te miliony ludzi, którzy znaleźli się poza granicami, warto dodać – w dużej części rosyjskojęzycznych – demaskują, że mieszkańcy kraju wcale nie czekali „wyzwolicielei” z nadzieją. Ale nie to jest dla Rosji najważniejsze. Dużo gorszy aspekt to aktywna działalność ukraińskich emigrantów na rzecz upowszechniania prawdy o agresji, podejmowanie różnorodnych działań medialnych, przeciwdziałanie kłamstwu Kremla. Większość uchodźców to kobiety z dziećmi, więc ich aktywność w mediach jest z natury rzeczy utrudniona, ale jest ich wystarczająco wiele, by mimo wszystko poważnie zaszkodzić inicjatywom Moskwy. To na dziś. A na przyszłość Rosja ufundowała sobie kilka milionów wrogów. Te dzieci, jeśli będą dorastały za granicą, jeśli przyswoją sobie lokalną kulturę – a prawdopodobnie w wielu przypadkach tak będzie – staną się aktywnymi i skutecznymi „ambasadorami” interesów ukraińskich. Temu Rosja nie może skutecznie przeciwdziałać, ale czyni w tym kierunku, co potrafi.

Działania rosyjskiej dezinformacji skupiają się na rozbudzaniu wrogości między Polakami a Ukraińcami – podobnie dzieje się w innych państwach. Część przekazów jest próbą przekonania Polaków, że przyjmując uchodźców z Ukrainy, sami się narażają na kryzys ekonomiczny, problemy z bezpieczeństwem i kłopoty społeczne. Rozpuszczane były też fałszywe informacje, jakoby za większość przestępstw w Polsce odpowiadali Ukraińcy, manipulowano treściami sprzed lat, prezentując je jako obraz obecnych zagrożeń dla Polaków. Starano się ponownie eksploatować problem zbrodni na Wołyniu, wspierając środowiska, dla których pamięć o tamtych wydarzeniach wciąż jest żywa. A jest pytaniem, na które nie umiem odpowiedzieć, na ile ta pamięć jest „spontaniczna”, a na ile jest podtrzymywana przez oddziaływanie z Rosji? W każdym razie przypominanie i eksponowanie tych wydarzeń jest w jej interesie.

Podstawowe linie rosyjskiej narracji dotyczyły jednak spraw bieżących. Próbowano przekonywać, że polski rząd przyjmuje uchodźców z Ukrainy, by przypodobać się USA i Unii Europejskiej. Propagandiści dodawali, że bezpłatna opieka medyczna, żywność, mieszkania i edukacja obciążają budżet kraju, co w dalszej konsekwencji wywoła ubóstwo Polaków. Unia Europejska zachęca Polskę, ale sama nie zamierza przyjmować kolejnych uchodźców ani uczestniczyć w finansowaniu ich utrzymania. Przyjmowanie uchodźców spowoduje zdestabilizowanie sytuacji społecznej w Polsce, wywoła wzrost przestępczości, migranci przynoszą choroby. Wskutek napływu chętnych do pracy – wzrośnie bezrobocie, może braknąć zatrudnienia dla Polaków. Wreszcie pojawiał się argument, że polityka Polski wobec Ukrainy sprowadza zagrożenie dla bezpieczeństwa Polski, prowokuje Rosję do wywołania wojny z Polską. Oddziaływanie wszystkich tych zmyśleń jest na razie niewielkie, ale trudno przewidzieć, czy nie wzrośnie w przyszłości.

Pojawiają się nowatorskie techniki działania kremlowskich propagandystów. Rosyjskie służby specjalne wysyłają ukraińskim żołnierzom pogróżki przy pomocy SMS-ów oraz przez komunikatory typu WhatsApp, Telegram, Viber czy Signal. Żądają, by złożyli broń, oddali się w niewolę lub przeszli na stronę rosyjską, grożąc atakami rakietowymi na ich domy lub miejsca zamieszkania ich rodzin. Dla uwiarygodnienia gróźb Rosjanie niekiedy dopisują do nich m.in. adres zamieszkania żołnierza, jego numer identyfikacji podatkowej oraz imiona członków rodziny. Na szczęście nie zawsze aktualnych. Tego rodzaju groźby

służą przede wszystkim wywarceniu presji psychologicznej na ukraińskich żołnierzy, zasianiu wśród nich wątpliwości i obniżeniu morale¹³.

Mając świadomość infekowania Internetu przez „trolle” należy oczywiście wystrzegać się uznawania każdej błędnej informacji za wynik ich działania. Wiele z nich może wynikać wyłącznie z niekompetencji dziennikarzy, którzy niekiedy podejmują pisanie na tematy, których nie rozumieją, a w dodatku dla ułatwienia posiłkują się tłumaczeniami obcojęzycznych tekstów przez Google, co niekiedy wiedzie do zabawnych nieporozumień. Na zakończenie przytoczę jeszcze dwa takie przykłady.

Na skądinąd porządnej witrynie internetowej można przeczytać tekst, którego autor nie ujawnił nazwiska. Stwierdza, że na początku wojny Elon Musk „udostępnił zaatakowanemu państwu zwiększony dostęp do systemu satelitarnego Starlink, [...] najpierw przysłał do Ukrainy większą liczbę satelitów, a następnie SpaceX opracował system ich oszczędnego ładowania z... zapalniczki samochodowej”¹⁴. Taką informację mogły zamieścić rosyjskie „trolle”, by ośmieszyć Ukrainę i Muska, ale wydaje się, że jest wyłącznie wynikiem naiwności autora i nieudolnego korzystania z tłumaczenia.

Drugi przykład dotyczy medium wiarygodnego, które nie zmyśla. Jedną z najlepszych na świecie gazet jest „The Times of India” – najpoważniejsza gazeta indyjska, dostępna w Internecie, zamieszczająca szczegółowe i na ogół rzetelne informacje o tej wojnie. W numerze z 25 kwietnia pojawiła się informacja o wizycie w Kijowie amerykańskich polityków – sekretarza stanu Antony Blinkena i sekretarza obrony Lloyd Austina. Napisano, że była „ryzykowna i tajna” (risky and secret visit). Oczywiście, odwiedzanie miasta ostrzeliwanego podczas wojny stanowi pewne ryzyko, choć przypuszczam, że na czas tego typu odwiedzin Rosjanie na wszelki wypadek ograniczyli ostrzał, zabicie ważnych polityków amerykańskich nie byłoby korzystne dla interesów Kremla. Natomiast wizyty gości z USA, tak jak i poprzednich, nie tylko nie były tajne, ale maksymalnie nagłaśniane. Ale taka aktywność dyplomatyczna w kraju toczącym wojnę, jaka ma dziś miejsce w Ukrainie, stanowi pewną nowość w stosunkach międzynarodowych, można przyjąć, że „nie mieści się w głowach” indyjskich dziennikarzy, zbyt odległych od terenu wydarzeń, i przez to błędnie informujących.

I na koniec, dla porządku, trzeba dodać, że strona ukraińska też korzysta z mediów, z Internetu i uprawia propagandę. Nie każda ukraińska informacja jest wiarygodna. Ale ta propaganda nie przypomina w niczym rosyjskiej. Jej pozytywny odbiór za granicami nie wynika z manipulacji, ale z podziwu dla bohaterstwa Ukraińców w nierównej walce. Jej podstawową techniką są nie kłamstwa, ale codzienne informacje o liczbie zabitych żołnierzy wroga i zniszczonym sprzęcie – z pewnością przesadzone. Ponadto często stosowane są okrutne żarty: „próba wystrzelenia w kosmos rosyjskich czołgistów nie powiodła się. Rosyjski pojazd został obrócony w proch. Próbowujemy dalej”.

Prezydent Zełenski codziennie wygłasza internetowe przemówienia do narodu, posługując się na przemian ironią lub patosem, w sposób trafiający do słuchaczy: „Nie wybaczymy setek i setek ofiar. Tysięcy i tysiące cierpień. I Bóg nie wybaczy” – powiedział 6 marca¹⁵. Porównywano go w tym zakresie z Winstonem Churchillem, który też był mistrzem słowa.

Problematyka fake newses to fragment szerszego zagadnienia, jakim jest cyberbezpieczeństwo. Amerykańska analityczka Gentry Lane w prestiżowym magazynie poświęconym bezpieczeństwu narodowemu przestrzegła niedawno, że Stany Zjednoczone

¹³ Повідомлення. Увага! Ворог розсилає погрози. Не піддавайтесь на провокації!, <https://gur.gov.ua/content/uvaha-voroh-rozsylaie-pohrozy-ne-piddavaite-na-provokatsii.html> – dostęp 8 czerwca 2022 r.

¹⁴ <https://www.money.pl/gospodarka/starlinki-muska-udowodnily-przydatnosc-w-trakcie-wojny-dlatego-chinczycy-glowia-sie-jak-je-zniszczyc-6773309065689664a.html> – dostęp 27 maja 2022 r.

¹⁵ <https://www.wnp.pl/parlamentamy/wydarzenia/wolodymyr-zelenski-nie-wybaczymy-setek-ofiar-i-tysiecy-cierpien,550762.html> – dostęp 10 marca 2022 r.

nadal nie mają spójnej, zrównoważonej strategii skutecznego powstrzymywania agresji w Internecie¹⁶. Wojna Rosji przeciw Ukrainie odsłoniła, jak bardzo jest to ważne. O zrozumieniu tego świadczy przyjęcie 23 marca 2022 r. nowelizacji kodeksu karnego Ukrainy w sferze cyberbezpieczeństwa, doprecyzowującej czyny podlegające odpowiedzialności prawnokarnej w tym zakresie¹⁷.

Duże znaczenie działań w sferze wirtualnej doprowadziło niektórych badaczy do pochopnego wniosku, że tradycyjne wojny to już przeszłość. Jak napisał Krzysztof Surdyk „Współczesna wojna, z elementami działań hybrydowych, toczy się przede wszystkim w przestrzeni informacyjnej, ekonomicznej i dyplomatycznej, a elementy walki zbrojnej wprowadzane są tylko w niezbędnym wymiarze, potrzebnym do osiągnięcia niektórych celów”¹⁸. Nie była to jednak prawda w odniesieniu do agresji amerykańskiej w Iraku, potem interwencji w Afganistanie, wojen domowych w wielu krajach, zwłaszcza w Libii i Syrii, a wreszcie wojny z organizacją Państwo Islamskie toczonych głównie na terenie Iraku i Syrii. W każdym z tych konfliktów działania w przestrzeni informacyjnej, ekonomicznej i dyplomatycznej miały istotną rolę, jednak decydujące były walki orężne.

Tak też było podczas obecnej wojny. Działania Rosjan w Internecie ostatecznie nie przyniosły sukcesu, podobnie jak w sferze realnej. Wynikało to po trosze z niskiego ich poziomu – były zmasowane, ale dość toporne. A przede wszystkim z faktu, że przebieg wojny w ostatecznym rachunku rozstrzygali żołnierze uzbrojeni w broń materialną.

Upowszechnianie w Internecie kłamliwych treści miało natomiast prawdopodobnie dodatkowy efekt, przeciwny interesom Rosji. Hannah Arendt wskazała na istnienie „wzajemnego związku między oszukiwaniem a samooszukiwaniem się”¹⁹. Jej rozważania dotyczyły wojny w Wietnamie, gdy jeszcze nie było Internetu, ale istniały już rozbudowane instytucje i procedury służące dezinformacji, zatem te przemyślenia mogą też pomóc w wyjaśnieniu dzisiejszych problemów. Arendt opisała, jak politycy dali się zwieść własnej propagandzie, w natłoku napływających informacji wybierali zgodne z tymi, które sami wytworzyli, pomijając bliższe prawdy, ale niewygodne dla nich. Czy tak właśnie działo się z Putinem i ludźmi z jego otoczenia? Kiedyś się może dowiemy. W każdym razie ich nieracjonalne decyzje mogły wynikać z zawierzenia kłamstwu, do których upowszechniania sami się przyczynili.

W wyniku niepowodzeń rosyjskich na froncie kampania propagandowa wymierzona w Ukrainę stała się tylko mniej ważnym elementem zmagania. Być może dlatego, że zaplanowano ją jako kampanię przeciw państwu przegrywającemu, wręcz upadłemu, a nie umiano działać w innej sytuacji.

Kłamstwa zastosowane przez rosyjskich propagandystów okazały się mało skuteczne wobec społeczeństw Europy, w tym Polski. Ale nie są zupełnie bez znaczenia. Przede wszystkim oddziałują na społeczeństwo rosyjskie (na pewno nie na całe). Kształtują też przekonania skrajnie prawicowych kręgów społeczeństw europejskich, w największym stopniu w Serbii i na Węgrzech. W jakiejś mierze – trudnej do oszacowania – oddziałują też na niektóre społeczeństwa Azji i Afryki, a nawet Ameryki Łacińskiej.

¹⁶ Gentry Lane, *Major Cyber Attacks Not the 'New Normal'*, <https://www.nationaldefensemagazine.org/articles/2022/2/3/major-cyber-attacks-not-the-new-normal> – dostęp 7 czerwca 2022 r.

¹⁷ Закон України „Про внесення змін до Кримінального кодексу України щодо підвищення ефективності боротьби з кіберзлочинністю в умовах дії воєнного стану”, Документ 2149-IX, <https://zakon.rada.gov.ua/laws/show/2149-IX> – dostęp 19 maja 2022 r.

¹⁸ K. Surdyk, *op.cit.*, s. 10.

¹⁹ H. Arendt, *op.cit.*, s. 156.

5 września

Czarna seria

1 września 67-letni Rawil Maganow, szef rady dyrektorów rosyjskiego koncernu Łukoil, zmarł po wypadnięciu z okna w szpitalu w Moskwie. Koncern Łukoil podał natomiast, że Maganow zmarł w wyniku długotrwałej choroby. W marcu rada dyrektorów koncernu Łukoil publicznie opowiedziała się za zakończeniem konfliktu zbrojnego na Ukrainie. Czy jest tu związek?

Takich przypadków w 2022 r. było więcej.

60-letni Leonid Szulman był szefem służby transportowej w Gazprom Invest, która obsługuje projekty inwestycyjne Gazpromu. Jego ciało znaleziono 30 stycznia w łazience w domku w dzielnicy Wyborskiej Petersburga. Śmierć uznano za samobójstwo. Był w tym czasie na zwolnieniu chorobowym z powodu kontuzji nogi.

Aleksander Tiuliakow, 61-letni dyrektor Gazpromu, został znaleziony martwy w garażu swojego domu w Petersburgu 25 lutego, rano po inwazji Rosji na Ukrainę. Gazprom nie wydał żadnych publicznych oświadczeń w tej sprawie.

Michaił Watford, 66-letni biznesmen urodzony na Ukrainie, został znaleziony martwy na posesji w południowo-wschodniej Anglii 28 lutego. Śledztwo brytyjskiej policji dotychczas nie przyniosło wyjaśnienia.

Władysław Awajew, 51-letni były wiceprezes Gazprombanku, został znaleziony martwy 18 kwietnia w swym moskiewskim mieszkaniu wraz z ciałami żony i córki. Stwierdzono, że zastrzelił swoją rodzinę, po czym popełnił samobójstwo.

55-letni Siergiej Protosenia, były dyrektor generalny największego rosyjskiego producenta skroplonego gazu ziemnego Nowatek, 19 kwietnia został znaleziony martwy wraz z żoną i córką w willi w Hiszpanii. Prawdopodobnie zginęli od ciosów zadanych nożem i siekierą.

Władimir Łakiszew, 45-letni były współwłaściciel sieci restauracji, został znaleziony 4 maja martwy na balkonie budynku, w którym mieszkał, z raną postrzałową w głowie.

Jurij Woronow, dyrektor generalny i założyciel Astra-Shipping, firmy, która pracowała nad kontraktami arktycznymi dla Gazpromu, został w lipcu znaleziony martwy w basenie w kompleksie domków letniskowych w obwodzie leningradzkim. Miał ranę postrzałową głowy, w pobliżu ciała leżał pistolet.

76-letni Jewgienij Łobaczow, emerytowany generał FSB, został znaleziony martwy w Moskwie; według rosyjskiej prasy prawdopodobnie zastrzelił się. Łobaczow popierał politykę Putina i już w 2014 r. opowiadał się za radykalnymi działaniami wojskowymi przeciw Ukrainie.

W połowie czerwca poinformowano, że w swoim moskiewskim mieszkaniu zastrzelił się generał Służby Wywiadu Zagranicznego Lew Sockow.

Czy te zdarzenia coś łączy?

6 września

Rosja traci sojuszników

Najważniejszym tego lata wydarzeniem na arenie międzynarodowej było zbliżenie USA i Izraela z państwami arabskimi. Wcześniej zbliżenie takie usiłowała zrealizować Rosja. 1 czerwca przyleciał do Arabii Saudyjskiej minister Siergiej Ławrow, spotkał się w Rijadzie ze swym saudyjskim odpowiednikiem księciem Fajsalem bin Farhanem al Saudem. Obaj zachwalali wielostronną współpracę w ramach OPEC. Ławrow spotkał się w Rijadzie także z innymi członkami Rady Współpracy Zatoki Perskiej.

Perspektywę wzmocnienia współpracy państw bliskowschodnich z Rosją skontrolował prezydent Joe Biden – coraz wyraźniej widać, że uczynił to skutecznie. W lipcu był w Izraelu i Arabii Saudyjskiej, nie tylko uzgodnił wiele aspektów współpracy, ale doprowadził do

zbliżenia arabsko-izraelskiego, które od stu lat wydawało się niemożliwe. Sprawa jest złożona. USA z Izraelem zawsze były w bardzo dobrych relacjach. Waszyngton miał też niezłe relacje z niektórymi państwami arabskimi, ale była to „szorstka przyjaźń”, którą utrudniał negatywny stosunek Arabów wobec Izraela. Tym co w ostatnich latach najbardziej zbliżyło Arabów do USA były wspólne obawy przed polityką Iranu, a to z kolei jest dobrym znakiem dla Izraela, wobec którego Iran jest bardziej wrogi niż państwa arabskie. W tym kontekście zbliżenie Rosji z Iranem musi niepokoić wszystkie państwa Bliskiego Wschodu. Moskwa uzgodniła właśnie zakup irańskich dronów, które mają być przeciwwagą dla tureckich Bayraktarów. Dostawy ponoć już trwają. Arabowie mieli okazję przekonać się, czym są te drony, bo Iran w ramach własnych „operacji specjalnych” atakował nimi emiraty położone nad Zatoką Perską i zwłaszcza statki z ropą wypływające z Zatoki.

Mimo wszystko sytuacja była niejasna, dlatego po lipcowej wizycie z dużą niepewnością pisałem o rysującym się sojuszu. Dziś wydaje się on coraz bardziej realny. Widać liczne przejawy zbliżenia Arabii Saudyjskiej z Izraelem.

Niedawny premier Izraela Benjamin Netanjahu udzielił wywiadu saudyjskiej telewizji państwowej. Amerykanin żydowskiego pochodzenia Jacob Herzog został „naczelnym rabinem Arabii Saudyjskiej”, służy maleńkiej żydowskiej społeczności zagranicznych robotników w Rijadzie. Saudyjski fundusz Mithaq Capital SPC stał się największym udziałowcem dwóch izraelskich firm Otonomo Technologies Ltd i reklamodawcy cyfrowego Tremor International Ltd. „Podoba nam się innowacyjność i kultura technologiczna, którą ma Izrael, i staramy się znaleźć sposoby, aby z tego skorzystać” – powiedział Muhammad Asif Seemab, dyrektor zarządzający Mithaq Capital.

„Nie postrzegamy Izraela jako wroga, ale raczej jako potencjalnego sojusznika” – powiedział niedawno książę Mohammed bin Salman, faktycznie stojący na czele państwa. Ale do przezwyciężenia jest jeszcze wiele. „To bardziej rozmrażanie niż ocieplenie stosunków” – ocenił Abdulaziz Alghashian, badacz bliskowschodniej polityki z Uniwersytetu Essex. Te zmiany niepokoją muzułmańskich fundamentalistów. W lipcu imam wielkiego meczetu w Mekce podczas piątkowych modłów protestował przeciw „żydowskiej okupacji”, a potem wyraził niezadowolenie, że „niewierny” prezydent Biden (jest katolikiem) został wpuszczony do świętego miasta. Ale najświatlejsi intelektualiści Arabii Saudyjskiej uważają, że: „Szczерze mówiąc, musimy uczyć się od Izraelczyków” tak to przynajmniej oceniają indyjscy eksperci (*Israel and Saudi Arabia: No longer enemies but not quite friends*, http://timesofindia.indiatimes.com/articleshow/93997714.cms?utm_source=contentofinterest&utm_medium=text&utm_campaign=cppst – dostęp 5 września 2022 r.).

Wydawało się, że sojusznikiem Rosji wśród krajów arabskich pozostaną Algieria i Sudan. Algieria jest o tyle ważna, że posiada duże zasoby ropy naftowej i jest dziewiątym producentem gazu na świecie. Jeśli zdecydowałaby się na zwiększenie eksportu do Europy, mogłaby zastąpić część importu z Rosji. Trudno przewidzieć, co zwycięży – interes ekonomiczny czy polityczny. Ten ostatni, wiązanie się z państwem przegrywającym i izolowanym na arenie międzynarodowej, jest dla Algierii coraz mniej atrakcyjny. 25-27 sierpnia prezydent Francji Emmanuel Macron odbył tu wizytę. Podpisano deklarację w sprawie odnowienia partnerstwa, wspólnych projektów dotyczących rozwoju przemysłu i nowych technologii, których dostarczy Francja, zaś Algieria zadeklarowała chęć zwiększenia produkcji i dostaw gazu do Europy (*Déclaration d'Alger pour un Partenariat renouvelé entre la France et l'Algérie*, <https://www.elysee.fr/emmanuel-macron/2022/08/27/declaration-dalger-pour-un-partenariat-renouvele-entre-la-france-et-lalgerie> – dostęp 6 września 2022 r.). Popiera Rosję w słowach (np. w debatach w ONZ), ale nie w czynach.

A najsilniejsze zdawały się wpływy rosyjskie w Sudanie, gdzie od 2017 r. Rosja stara się zbudować bazę wojskową i zapewnić obecność swej floty na Morzu Czerwonym, a w tym celu wspiera dyktaturę wojskową. Byłaby to pierwsza rosyjska baza w Afryce, jednocześnie

dająca perspektywę wyjścia na Ocean Indyjski. Ponadto, po podpisaniu porozumienia i wsparciu dyktatora przez najemników „Grupy Wagnera”, spółka M Invest, należąca do Jewgienija Prigożyna, zawarła z sudańskim rządem umowę w sprawie eksploatacji kopalni złota.

W przeddzień rosyjskiej agresji na Ukrainę z wizytą był w Moskwie sudański generał Mohamed Hamdan Dagalo (wiceprzewodniczący Rady Suwerenności, jak nazwała się tamtejsza junta – rzekoma obrona suwerenności to częsty argument dyktatorów, w praktyce oznacza to albo łamanie demokracji wewnątrz kraju, albo (i) podporządkowywanie się jakiemuś zewnętrznemu patronowi – tak jak Orbán podporządkował się Putinowi). Dagalo oskarżany jest o dokonanie licznych zbrodni w niedawno zakończonej wojnie domowej. Odnowił umowę na budowę rosyjskiej bazy wojskowej u wybrzeży Morza Czerwonego.

Sudan przed wybuchem wojny importował z Ukrainy ponad 90 proc. pszenicy, obecnie grozi mu głód, co może skutkować kolejnym buntem społecznym, niebezpiecznym dla junty. Teraz, jak podaje „Foreign Policy”, sudański rząd odrzucił rosyjską ofertę i wszystko wskazuje na to, że jednak rosyjskiej bazy tu nie będzie (Amy Mackinnon, Robbie Gramer, Jack Detsch, *Russia's Dreams of a Red Sea Naval Base Are Scuttled – for Now*, <https://foreignpolicy.com/2022/07/15/russia-sudan-putin-east-africa-port-red-sea-naval-base-scuttled> – dostęp 23 lipca 2022 r.). I nie wiem czy Rosję stać dzisiaj, w obliczu poniesionych strat, na instalowanie kolejnej bazy poza granicami? Być może jakąś rolę odegrały też naciski państw Zatoki Perskiej, na których pomoc finansową Sudan bardzo liczy. Formalnie sojusz jednak istnieje – może jest ważny dla Putina, bo da mu w przyszłości szansę na ukrycie się w Sudanie przed odpowiedzialnością karną za zbrodnie?

7 września

NYSE

Nie ulega wątpliwości, że jednym z najważniejszych adresów świata jest 11 Wall Street, New York, gdzie mieści się NYSE (New York Stock Exchange – Nowojorska Giełda Papierów Wartościowych – <https://www.nyse.com>). Obecnie notowanych jest tam 1867 spółek – największych w świecie, wartych w przybliżeniu 16 bilionów dol. (dla porównania roczny produkt narodowy Polski to 0,5 biliona dol.). Od przebiegu notowań zależy na pewno nie wszystko, ale bardzo wiele w światowej gospodarce. Gdy giełda działa efektywnie, globalna ekonomika rozkwita. Gdy popełnia błędy, jak w 1929 czy w 2008 r. – następuje globalny kryzys. Nauczeni doświadczeniem ludzie związani z NYSE starają się przewidywać przyszłość i odpowiednio reagować. Oni jednocześnie tę przyszłość w jakiejś mierze kształtują, mamy tu sprzężenie zwrotne. Widocznie doszli do wniosku, że przyszłość gospodarcza świata związana jest z Ukrainą, skoro zaprosili prezydenta Zełenskiego do publicznej dyskusji z kierownictwem giełdy, poprzedzającej otwarcie codziennej sesji, czyli cyklu obrotów handlowych, 6 września 2022 r. Taki przywilej spotyka od czasu do czasu najwybitniejszych w świecie ekonomistów, ludzi biznesu i polityków. Na zakończenie wirtualnie uderzył w dzwon na rozpoczęcie handlu akcjami.

Nietrudno domyślić się, że podstawowym celem prezydenta było zachęcenie największych w świecie biznesmenów do rozpoczęcia przygotowań do udziału w przyszłej odbudowie Ukrainy. Ci biznesmeni mogą być filantropami, ale przede wszystkim chcą zarabiać pieniądze. Pokazywał im zatem, że mogą to osiągnąć. Warto dodać, że kilka spółek notowanych na NYSE jest już obecnych w Ukrainie. Na razie ponoszą straty wskutek wojny, ale żadna nie wycofała się. W interesie Kijowa jest, aby było takich jak najwięcej, aby dostarczyły kapitału, technologii, dały miejsca pracy, generalnie – by wspomogły w przyszłości gospodarkę kraju.

Zełenski, co zrozumiałe, wystąpił w trybie zdalnym. Pozwolę sobie przytoczyć jego przemówienie dosłownie i bez skrótów, bo chociaż dość obszerne, jest jednak konkretne i

pokazuje ważne kwestie. Tłumaczenie jest robocze i wymaga dopracowania stylistycznego, ale wysyłam je w takiej formie ze względu na czas.

Шановні пані та панове! (Szanowne Panie i Panowie)

Dziś jest 195. dzień inwazji Rosji na pełną skalę na terytorium naszego państwa. I dziś jesteśmy 195 razy bardziej pewni naszej niepodległości niż kiedykolwiek w czasie przed tą wojną. Może to zabrzmieć paradoksalnie, ale to fakt. Ukraina ani przez chwilę nie wątpi w siebie, w swoją przyszłość, w swoje zwycięstwo. I pomimo faktu, że wróg wciąż jest na naszej ziemi, pomimo faktu, że wciąż mamy przed sobą długą drogę, aby wyzwolić całe nasze terytorium... Ale nie ma wątpliwości, co to będzie.

Znamy już wynik tej wojny i jesteśmy na dobrej drodze do tego rezultatu. I myślę, że czujecie teraz to nasze zaufanie, wierzę w to, przynajmniej w przeciwnym razie nie tracilibyście czasu na Ukrainę.

Dzisiaj chcę z wami porozmawiać o tym szczególnym uczuciu. O tym, dlaczego jakakolwiek historia sukcesu w Europie jest teraz po prostu niemożliwa bez Ukrainy – historia sukcesu zarówno politycznego, jak i biznesowego – i jest prawdziwa tylko z Ukrainą.

Podam kilka faktów.

Pierwszy. To, że zachowujemy i zachowujemy naszą niezależność, jest podstawowym czynnikiem bezpieczeństwa dla całego regionu, dla całego wschodu i centrum Europy. To od naszej odporności zależy odporność Europy.

Pamiętajcie tylko: nigdy jeszcze Unia Europejska nie była tak zjednoczona i zdolna do wspólnego działania, jak teraz. Nam, wraz z naszymi partnerami, w szczególności ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, z prezydentem Bidenem, udało się zjednoczyć Europę i cały wolny świat wokół walki o wolność, o nasze wartości, wartości wolności. Zrobiliśmy bezprecedensową rzecz. I nie jest to tylko tymczasowa rzecz, to podstawowy czynnik. Walka o naszą niepodległość jest walką o prawo do stabilności, prawo do bezpieczeństwa dla nas wszystkich, dla całej Europy.

Drugi fakt. Jesteśmy doskonale zintegrowani z naszym regionem i będziemy w pełni zintegrowani z Unią Europejską. Ukraina uzyskała już status kandydata do członkostwa w UE – stało się to w czasie tej wojny. I na pewno otrzymamy pełne członkostwo.

Jesteśmy zintegrowani z innymi narodami europejskimi nie tylko geograficznie, ekonomicznie czy politycznie, ale także pod względem wartości. To bardzo ważne. Ukraińcy cenią sobie wolność, edukację i pracę. I cenią ją tak samo jak każde rozwinięte społeczeństwo. Chociaż nasz kraj należy do grupy krajów rozwijających się, mamy już wszelkie powody, aby stać się krajem rozwiniętym. To po prostu wymaga czasu.

Jeśli mówimy wyłącznie o gospodarce, to mamy już bardzo korzystne powiązania logistyczne i handlowe z rynkiem UE – a są to warunki bezcłowego handlu. Posiadamy również specjalne warunki dostępu do rynków Wielkiej Brytanii, Kanady i Japonii. Mamy tradycyjne i bardzo silne powiązania z rynkiem Stanów Zjednoczonych.

Bez naszego eksportu produktów rolnych nie można sobie wyobrazić stabilności na rynkach i ogólnie w wielu krajach, zwłaszcza w Azji i Afryce, czego dowodem była rosyjska blokada naszych portów. Kiedy nasz sektor rolny się zatrzymał, dziesiątki krajów były na skraju głodu. Teraz przywracamy połączenia eksportowe, a dzięki nowym szlakom i dzięki częściowemu przywróceniu tradycyjnego eksportu morskiego miliony ton ukraińskiej żywności są ponownie eksportowane drogą morską.

Trzeci fakt. Dysponujemy niemal pełną gamą zasobów naturalnych i minerałów. Od gazu do uranu, od litu do tytanu, od węgla do kwarcytów i wiele więcej. Ale mamy nie tylko zasoby, ale także znaczącą kulturę i tradycje wydobywania, przetwarzania i produkcji. Mamy wykwalifikowanych ludzi. Posiadamy rozwinięty sektor transportu i wygodną logistykę – z dostępem do rynku Unii Europejskiej.

Nawiasem mówiąc, jednym z powodów, dla których Rosja wystąpiła przeciwko Ukrainie w agresywnej wojnie, jest ich obawa, że staniemy się nie tylko przemysłowym konkurentem dla Rosji, ale jej prawdziwym substytutem na wielu rynkach wielu krajów.

Czwarty fakt. Ukraina może być i – jestem przekonany – stanie się „zielonym” energetycznym hubem dla Europy. Jesteśmy w stanie zastąpić brudne rosyjskie surowce energetyczne. Ukraina ma ogromny naturalny potencjał do instalacji mocy w „zielonej” energetyce i w produkcji „zielonego” wodoru. To jest potencjał co najmniej dziesiątek, a może nawet – setek gigawatów „zielonych” mocy elektrycznych.

Spójrzmy na sytuację na europejskim rynku energii – ten rynek jest niezbędny dla takiego gracza jak Ukraina. Oczywiście, rozpoczęliśmy już eksport energii elektrycznej do UE. To bardzo ważny czynnik – że stało się to w czasie wojny. Eksportujemy, ale skala współpracy może być setki razy większa. Wyobraźcie sobie, jaki to zysk dla każdego uczestnika biznesu energetycznego.

Piąty fakt. Rozpoczęliśmy już realizację projektu odbudowy Ukrainy po działaniach wojennych. Na tym etapie jest to plan szybkiego odzyskiwania, który pozwala natychmiast przywrócić wszystko, co jest potrzebne na wyzwolonym terytorium: infrastrukturę społeczną, edukacyjną, zaopatrzenie w ciepło, transport.

A cały projekt ukraińskiej odbudowy będzie największym projektem gospodarczym w Europie naszych czasów. Największym od kilku pokoleń. Jego wielkość szacowana jest już na setki miliardów dolarów. A przy niezbędnej modernizacji ukraińskiej infrastruktury, biorąc pod uwagę potrzeby bezpieczeństwa, jest to ponad bilion dolarów. I to w dość krótkim terminie – niecałe dziesięć lat. Żadna firma nigdzie na świecie nie znajdzie takich możliwości jak w Ukrainie. Wasze firmy nigdy nie znajdą takich możliwości jak w Ukrainie.

Nasza delegacja rządowa na czele z pierwszym wicepremierem - ministrem gospodarki Julią Swirydenko jest obecna w Nowym Jorku. Pani Swirydenko i inni członkowie delegacji nie tylko będą mogli odpowiedzieć na państwa pytania dotyczące możliwości inwestowania w Ukrainie, ale także będą mogli przedstawić branże i projekty inwestycyjne.

Fundusze infrastrukturalne znajdują dużą liczbę projektów na lotniskach oraz w budowie nowych dróg i mostów. Fundusze nieruchomości otrzymają rynek z setkami milionów metrów kwadratowych nowych mieszkań, biur, logistyki, nieruchomości przemysłowych. Banki, instytucje finansowe mogą wejść na ogromny rynek kredytowy w Ukrainie dla wszystkich tych projektów. Zakłady ubezpieczeń będą mogły oferować nowe produkty ubezpieczeniowe, uwzględniając specyfikę naszego regionu i nasze ryzyka. Operatorzy hoteli będą mogli uwolnić nasz wielki potencjał turystyczny i biznesowy – cały świat jest zainteresowany zobaczeniem Ukrainy, jej doświadczeniem i byciem tutaj. I zachęcam do zaplanowania swoich inwestycji już teraz. Nie czekając, aż osiągniemy nasze zwycięstwo.

Uwaga: dziś około 80% naszego terytorium jest wolne od wroga. Nasi wojownicy, nasi ludzie stale zwiększają ten obszar, zmierzając do zwycięstwa każdego dnia. Ale zwycięstwo to nie tylko droga militarna, to także droga ekonomiczna. A większość Ukrainy jest już gotowa do realizacji nowych projektów biznesowych.

Wszyscy doskonale wiecie, że przygotowanie do realizacji każdego projektu biznesowego to czas. Czas na stworzenie zespołu, analizę rynku, zakup witryny, projekt, procedury licencyjne itp. Okres przygotowawczy to zawsze budżet minimalny, ale dużo czasu. Czas, który mija, podczas gdy inni mogą już zacząć pracować. Więc zacznij teraz, aby być pierwszym.

Mamy setki tysięcy wykwalifikowanych młodych inżynierów i specjalistów IT, a ta ukraińska branża jest znana na całym świecie. Mamy niezwykle korzystny system podatkowy

dla IT. Biorąc pod uwagę wszystkie czynniki ekonomiczne i logistyczne, jesteśmy wyjątkowo korzystną lokalizacją do lokowania biur firm technologicznych.

Umieszczając produkcję w naszym kraju – od metalu po farmaceutyki, od budowy maszyn po produkty rolne – otrzymujesz korzyści, których nie znajdziesz w żadnym innym kraju w pobliżu rynku Unii Europejskiej.

Być może niektóre z firm, których przedstawiciele są teraz tutaj, lub firmy pokrewne, nadal działają na rynku rosyjskim – i nie tylko sprzedają, ale produkują tam. Perspektywa dla wszystkich firm jest taka, że w każdym razie będą musiały opuścić Rosję. W związku z tym oplaca się przyjechać na Ukrainę. To na ukraińskiej ziemi powstanie nowe centrum wzrostu gospodarczego w Europie.

Możecie mnie zapytać: jak jechać na Ukrainę teraz, gdy trwa wojna? Odpowiem: każda firma, która ma możliwość umieszczenia znaku Made in Ukraine na swoim produkcie, automatycznie stanie się częścią historii ukraińskiej odwagi i zwycięstwa, znanej na całym świecie historii, a jednocześnie – częścią naszego życia, które chronimy z całej siły i z pomocą najsilniejszych światowych mocarstw i przywódców.

Слава Україні! (Chwała Ukrainie)

Саме на українській землі буде новий центр економічного зростання у Європі – виступ Президента на зустрічі з керівниками великого бізнесу в межах відкриття Нью-Йоркської фондової біржі, <https://www.president.gov.ua/news/same-na-ukrayinskij-zemli-bude-novij-centr-ekonomichnogo-zro-77549> – dostęp 7 września 2022 r.

8 września

Jens Stoltenberg

Często pytają mnie, jak długo jeszcze będzie trwała ta wojna. Zawsze odpowiadam, że nie wiem, choć oczywiście chciałbym, by zakończyła się jak najszybciej. I zawsze podkreślam, że nie chcę prognozować przyszłości. Wróżenie z fusów to nie moja specjalność. Mogę oceniać to co się zdarzyło i co się dzieje na bieżąco, ale przyszłości nie znam.

To nie znaczy, że nikt nie może prognozować. Przeciwnie – inwestor podejmujący nowe wyzwania w gospodarce musi umieć ocenić przyszły popyt. Polityk określa program na przyszłość. Wojskowy przygotowuje się do walki nie tej, która była, ale tej, w której dopiero będzie uczestniczył. Lekarz – prognozuje dalszy rozwój choroby i przewidywane skutki zastosowanych terapii. Warto myśleć o przyszłości, warto na nią wpływać, tylko ze świadomością, że efekty naszych działań i decyzji mogą daleko odbiegać od zamierzeń. Tym bardziej dotyczy to strategów.

Takie refleksje na temat przyszłości opublikował właśnie 7 września sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg w artykule opublikowanym w dzienniku „Financial Times”. Warto przypomnieć, że jest on Norwegiem, socjalistą, był przewodniczącym Partii Pracy, premierem, obecną funkcję pełni od 2014 r. Polskie media obszernie informowały o jego wypowiedzi, więc nie ujawnię tu niczego nadzwyczajnego, sądzę jednak, że jest na tyle ważna i dająca do myślenia, że warto ją przytoczyć w moich refleksjach.

Stoltenberg ocenił, że Władimir Putin chce wymazać Ukrainę z mapy i ustalić na nowo europejski porządek bezpieczeństwa. Ośmielona sukcesem Rosja może zaryzykować agresję na kolejnych sąsiadów, a nawet atak na państwa NATO. W jego ocenie „Wojna w Ukrainie wchodzi w decydującą fazę. Nadchodzi zima i będzie trudno. Trudno dla ukraińskiego narodu i sił zbrojnych, walczących o swoją wolność, ale trudno też dla tych z nas, którzy Ukrainę wspierają. [...] Cena, jaką płacimy za pomoc Ukrainie, to jednak także korzyść dla naszego bezpieczeństwa”.

Przestrzegł, że „Nasza jedność i solidarność będą zimą wystawione na ciężką próbę, ponieważ rodziny i przedsiębiorstwa odczuwają skutki gwałtownego wzrostu cen energii i kosztów utrzymania, spowodowanych brutalną inwazją Rosji. Czeka nas trudne sześc

miesiące, w których grożą nam ograniczenia dostaw energii, różnego rodzaju zakłócenia, a być może nawet niepokoje społeczne. Musimy jednak trzymać się kursu i przeciwstawić się tyranii dla dobra Ukrainy i naszego”. Dodał, „że cena, którą Zachód płaci za wsparcie walczącego kraju, liczona w dolarach, euro i funtach, nie może równać się cenie płaconej przez Ukraińców własnym życiem”. Warto koszt ten ponieść. „My wszyscy zapłacimy jednak znacznie więcej, jeśli Rosja i inne autorytarne reżimy uwierzą, że mogą bezkarnie najeżdżać swoich sąsiadów i deptać prawo międzynarodowe. Jeżeli Rosja przestanie walczyć, nastanie pokój. Jeżeli Ukraina przestanie walczyć, nie będzie już istnieć jako niepodległy kraj. Mamy moralny obowiązek wspierać to demokratyczne państwo w sercu Europy”. Poinformował, że „Przygotowujemy kilkanaście nowych projektów, aby pomóc Ukrainie stawić czoła zimie. Będziemy też nadal pomagać temu krajowi w długoterminowym wzmacnianiu sektora obronnego oraz w przechodzeniu z uzbrojenia radzieckiego na sprzęt zgodny ze standardami NATO”.

Podkreślił, że „Sojusz dokonuje najbardziej fundamentalnej zmiany w systemie odstraszania i obrony od czasów zimnej wojny, znacznie zwiększając obecność na wschodniej flance, stawiając setki tysięcy żołnierzy w stan podwyższonej gotowości i kontynuując inwestycje w najnowocześniejsze zdolności wojskowe”. Zakończył z ostrożnym optymizmem: „Przed nami trudne czasy, ale już wcześniej razem stawialiśmy czoła trudnym czasom. Koszt braku obrony naszych wartości jest zawsze większy” (*Jens Stoltenberg: NATO will pay a price but we must stay the course on Ukraine*, <https://www.ft.com/content/d5bbd979-ae7e-4125-abcb-16368be3dcaf> dostęp 7 września 2022 r.).

9 września

Flota

Rosja odziedziczyła flotę wojenną po Związku Radzieckim i zmodernizowała ją tylko nieznacznie, dlatego refleksje trzeba zacząć od tamtej przeszłości. Podczas „zimnej wojny” Moskwa przygotowywała się do konfliktu z NATO i jego liderem – USA. Ale te przygotowania obarczone były istotną słabością. Stany Zjednoczone były za oceanami i posiadały potężną flotę wojenną. Tymczasem flota radziecka zdecydowanie jej ustępowała.

Próby „dogonienia” kończyły się fiaskiem. Przytoczę tylko najbardziej charakterystyczny przykład, mniej wyrazistych było więcej. O sile floty od II wojny światowej decydują lotniskowce. Samoloty startujące z ich pokładów są w stanie zatopić flotę przeciwnika, jeśli nie posiada ona własnych lotniskowców. Nie wchodząc w szczegóły: lotniskowce radzieckie miały zawsze możliwości dużo skromniejsze od amerykańskich. W 1981 r. rozpoczęto budowanie w stoczni w Leningradzie największego na świecie lotniskowca o napędzie atomowym, o wyporności 35,5 tys. ton, nazwanego później SSW-33 Ural (projektowano go od 1975 r.). W 1983 r. kadłub zwodowano, jednak z braku pieniędzy budowa przedłużała się, okazało się, że koszty wszystkich instalacji niezbędnych dla lotniskowca są zbyt wielkie, zatem nadano mu charakter okrętu rozpoznania. W styczniu 1989 r. został formalnie przyjęty do składu floty, w sierpniu przebazowany na Pacyfik. Podczas podróży ujawniły się liczne usterki, których nie dało się usunąć, potem jeszcze doszło do pożarów na pokładzie, zatem w 1992 r. wygaszono oba reaktory atomowe, w 1993 r. zakonserwowano pozostałą aparaturę, a sam okręt używany był jako hotel dla oficerów („specjalny wagon sypialny”). Ale koszty eksploatacji były ogromne, więc w grudniu 2002 r. zdecydowano oddać go na złom. Nawet to napotkało problemy, bo na rosyjskim Dalekim Wschodzie nie było technicznych możliwości rozmontowania tak wielkiej jednostki. Do tej pory zezłomowanie się nie zakończyło.

Obecnie Rosja teoretycznie dysponuje jednym lotniskowcem, którego budowę rozpoczęto w 1982 r. w stoczni w Mikołajewie w Ukrainie (!). Do służby wszedł w 1991 r.,

jako „Admirał Kuzniecowa” (Адмирал Кузнецов), ale pełną gotowość operacyjną osiągnął dopiero w 1995 r. Był największym lotniskowcem zbudowanym kiedykolwiek w Europie, ale i tak ustępował amerykańskim. Ostatnio działał u wybrzeży Syrii, jednak wskutek licznych usterek znaczną część służby spędził w stoczni remontowej. Obecnie jest w Murmańsku w remoncie, który według najnowszych doniesień ma trwać do 2024 r. Niektórzy analitycy oceniają jednak, że jest to wrak, którego nie skreślono ze stanu floty wyłącznie ze względów prestiżowych.

Wszystkie mocarstwa lub państwa aspirujące do takiej roli posiadają dziś lub budują lotniskowce. Chiny kończą prace nad swym drugim lotniskowcem, Indie w tym roku ogłosiły sukces prac nad takim okrętem zbudowanym własnymi siłami i z własnych części i urządzeń – wcześniej dysponowały lotniskowcami kupionymi. Tylko Rosja tego nie czyni. Postawiła na rozwój okrętów podwodnych, zdolnych do wystrzeliwania rakiet balistycznych i torped dalekiego zasięgu. Ale rakiety odpalane w tych warunkach nie trafiają precyzyjnie w cele, a torpedy, z natury rzeczy, nie nadają się do walki na lądzie ani w powietrzu, np. z dronami.

Wyposażenie okrętów wojennych pełniących służbę na morzu często ulega drobnym awariom, przez co okręt co kilka miesięcy powinien odbyć przegląd i naprawy w stoczni remontowej. Tych awarii i drobnych uszkodzeń jest tym więcej, jeśli uczestniczy w walkach. Nawet jeśli nie odniesie obrażeń, odnosi drobne uszkodzenia wymagające przeprowadzenia po każdej bitwie remontu. O tym nie pisze się w popularnych opracowaniach, bo remonty to temat nudny dla laika, ale dla fachowców jest oczywiste, że o sile floty decyduje m.in. dostępność i sprawność stoczni remontowych. Taką funkcję dla amerykańskiej floty Pacyfiku pełniło Pearl Harbor, dlatego Japończycy wybrali właśnie ten punkt jako cel pierwszego, zmasowanego ataku. Jak wiadomo, powiódł się tylko częściowo. Udało się zatopić lub przynajmniej uszkodzić wiele znajdujących tu okrętów (i właśnie to pokazują filmy), natomiast urządzenia remontowe uszkodzono tylko w niewielkim stopniu. Amerykanie w krótkim czasie przywrócili im sprawność, a dzięki temu w ciągu kilku miesięcy ich flota odzyskała zdolności bojowe.

Stoczną remontową floty radzieckiej i rosyjskiej jest Murmańsk, a na Morzu Czarnym był nią Mikołajew. Tam właśnie został zatopiony w marcu 2022 r. okręt flagowy floty ukraińskiej, fregata „Hetman Sahajdaczny” (Гетьман Сагайдачний). Gdy Mikołajew w 1991 r. stał się ukraiński, Rosja nie zbudowała nowej stoczni remontowej dla floty Morza Czarnego. W Sewastopolu można przeprowadzać tylko drobne naprawy. W Rosji zawsze lekceważono logistykę i to jest wyrazisty tego przykład. Amerykański admirał James Stavridis użył metafory: „wojsku często mówimy, że amatorzy studiują strategię, ale profesjonaliści studiują logistykę” (James Stavridis, *Putin Is Finding War Is Hell, and Expensive*, <https://english.aawsat.com/home/article/3538436/james-stavridis/putin-finding-war-hell-and-expensive> – dostęp 2 maja 2022 r.). Wiele wskazuje na to, że działaniami wojennymi przeciw Ukrainie dowodzi osobiście Putin, on też opracował plany akcji, a nie jest profesjonalnym wojskowym, więc logistykę zlekceważył.

Flota miała zapanować na Morzu Czarnym, zatopić nieliczne i niewielkie okręty ukraińskie (to początkowo osiągnęła), po czym dokonać desantu na wybrzeżu morskim Ukrainy. Barki desantowe były gotowe do akcji. Ale najpierw te działania były opóźnione (nie wiem dlaczego), desantu nawet nie próbowano zrealizować, a potem było już tylko gorzej.

Do wiosny 2022 r. flota uważana była za najsilniejszą w tamtym regionie. Ukraińska armia obnażyła jej słabość. W kwietniu zatopiła krążownik „Moskwa”, potem odbiła Wyspę Węży, zatopiła też kilka mniejszych okrętów. Straty floty ukraińskiej są co prawda większe od strat rosyjskich, ale i tak okazało się, że przytłaczająca rzekomo przewaga rosyjska na morzu jest pozorna, a Ukraińcy, mimo słabości i poniesionych strat, potrafią zadawać potężne

ciosy. Po niepowodzeniach pierwszych miesięcy wojny Flota Czarnomorska obecnie zajmuje pozycję „ekstremalnie defensywną” i pozostaje w pobliżu Krymu.

Przede wszystkim wynika to, jak się zdaje, z rosyjskiej nieudolności. 20 sierpnia miał miejsce drobny incydent, który wyraziście to pokazuje, choć z perspektywy militarnej nie miał znaczenia. Na dach dowództwa Floty na Krymie spadł ukraiński dron. Został zestrzelony przez obronę przeciwlotniczą, ale tuż nad budynkiem, spadł na dach i stanął w płomieniach. Okazało się, że rosyjska obrona jest tak mało skuteczna, że o mało nie dopuściła do skutecznego ataku na jedno z najważniejszych dowództw. Tym razem Ukraińcom się nie udało, nie wątpię, że nie ustaną w staraniach.

W tej sytuacji flota rosyjska przeszła do osłaniania wybrzeża Krymu, jej działania operacyjne sprowadzono do minimum. Związane jest to zapewne nie tylko z dysponowaniem przez Ukrainę nowoczesną bronią obrony wybrzeża, ale również znikomą skutecznością rażenia celów naziemnych przez rosyjskie okręty. Ponadto przebywając od pół roku poza portami, zaczęły mieć narastające problemy techniczne – na Morzu Czarnym poważnych remontów nie ma gdzie wykonać. Wojna, w wyobrażeniach Putina, miała być krótka, do długiej flota obecna na tym akwenie nie jest zdolna. Do tego prawdopodobnie Putin nie chce ryzykować nowych spektakularnych strat, takich jak zatopienie „Moskwy”. Rosyjska flota jest dzisiaj sparaliżowana nie przez ukraińską marynarkę, z której niewiele zostało, ale groźbę precyzyjnych ataków rakietowych z lądu, umożliwionych m.in. przez skuteczne rozpoznanie satelitarne, nie może wychodzić poza strefę osłony przeciwrakietowej, czyli oddalać się od Krymu. Najbardziej aktywne są rosyjskie okręty podwodne, z których wystrzeliwane są pociski. Zadają poważne straty Ukrainie, ale nie takie, do jakich są przeznaczone. Są nieprecyzyjne, celują w koszary, a trafiają w szkoły czy bloki mieszkalne. Niekiedy nawet – jak twierdzą Ukraińcy – wystrzeliwane z głębi Rosji nie dolatują nawet nad Ukrainę, spadają na pograniczne miejscowości rosyjskie i tu eksplodują. Ta informacja nie jest jednak pewna.

Tymczasem Ukraińcy skutecznie atakują rosyjskie „tyły” na Krymie. Rosjanie tego nie przewidzieli, choć powinni, projektowali przecież „wojnę hybrydową”, która miała toczyć się m.in. na „tyłach”. Tyle że arogancko przewidywali, że będą to „tyły” ukraińskie, a nie ich własne. Flota Putina ujawnia w tej sytuacji swą bezradność.

Stare przysłowie mówi: „żołnierz strzela, Pan Bóg kule nosi”. Rosjanie do dziś wyznają tę zasadę. Tymczasem było to prawdą w czasach muszkietierów, gdy nie było możliwe dokładne celowanie. Dziś precyzja ostrzału jest ważniejsza od siły ognia. Rosjanie strzelają w sposób zmasowany, zużyli już ponoć większość posiadanych rakiet i dużą część amunicji, wyciągają rezerwy sprzed dziesiątków lat, oczywiście coraz gorszej jakości. Ukraińcy strzelają celnie.

Próby wyjścia na otwarte morze kończą się dla Rosjan kiepsko. We wrześniu Ukraińcy zatopili już dwa rosyjskie okręty wojenne rakietami Harpoon, prawdopodobnie przekazanymi Ukrainie przez Danię. Wcześniej – jak ujawnił rzecznik Pentagonu – przeszli szkolenie pod okiem Amerykanów. Skuteczne ataki przeprowadzono z wyrzutni zainstalowanych na ciężarówkach.

Rosyjski krążownik rakietowy „Marszał Ustinow”, zwodowany w 1982 r., należący do Floty Północnej – jednostka o możliwościach zbliżonych do zatopionej „Moskwy” – przez ostatnich sześć miesięcy przebywał na Morzu Śródziemnym. 9 września został namierzony w pobliżu Gibraltaru przez amerykańskie niszczyciele USS Cole i USS Bainbridge. Zapewniły mu „ Eskortę honorową”. Może jest to ucieczka, a może po prostu konieczność – nie brał udziału w żadnych walkach, ale z pewnością wymaga drobnych napraw, a tych na Morzu Śródziemnym Rosja zrealizować nie może. Dzień wcześniej na wodach w pobliżu Portugalii zaobserwowano dwa nieco mniejsze rosyjskie okręty zmierzające kierunku Morza Śródziemnego. Następuje więc jakby wymiana.

Na Morzu Czarnym w pobliżu Konstancy 8 września zaobserwowano rosyjską minę. Okręt rumuńskiej marynarki wojennej próbował ją rozbroić, lecz eksplodowała. Według oficjalnego komunikatu nikt nie zginął, a uszkodzenia są nieznaczne. Od 24 lutego rumuńskie, bułgarskie i tureckie ekipy starają się unieszkodliwić rosyjskie miny, których wiele dryfuje po Morzu Czarnym. Dotychczas oficjalnie poinformowano o zniszczeniu 28 takich obiektów.

Jak widać, wojna toczy się nie tylko na obszarze Ukrainy.

10 września

„Chiński blok”?

Ciekawostka, która może mieć znaczenie, ale nie musi. Z polskiej perspektywy widzimy Rosję i jej sojuszników. Nieco inaczej może to wyglądać z innych perspektyw. Indyjska telewizja (nadająca po angielsku) OneIndia, informując o sporze Indii z Pakistanem dotyczącym islamskich terrorystów w Kaszmirze, stwierdziła 8 września, że Pakistan ma poparcie „bloku chińskiego”, do którego zaliczyła też Rosję (*India, France propose designating two Pak terrorists at UN, but will they face the Chinese block*, https://www.oneindia.com/india/india-france-propose-designating-two-pak-terrorists-at-un-but-will-they-face-the-chinese-block-3459019.html?ref_medium=Desktop&ref_source=OI-EN&ref_campaign=Home_Special_Block – dostęp 8 września 2022 r.). To taka drobna zmiana perspektywy: już nie Chiny należą do bloku rosyjskiego, tylko Rosja – do chińskiego.

Czy w Delhi – skąd bliżej do Pekinu niż do Moskwy, spostrzeżono, że Chiny wysunęły się na dominującą pozycję, a osłabiona wojną Rosja stała się ich wasalem? A może to tylko niezręczna wypowiedź dziennikarza?

„South China Morning Post” informował, że 7 września we Władywostoku Putin przemawiał na Wschodnim Forum Ekonomicznym. Wyraźnie podlizywał się Chinom. Podkreślał wzrastającą „rolę krajów regionu Azji i Pacyfiku”, zapewnił, że partnerstwo z nimi stwarza „kolosalne nowe możliwości dla naszych ludzi” (*Ukraine war: Defiant Putin says invasion will strengthen Russia, hails ‘growing role’ of Asia-Pacific in global affairs*, www.scmp.com/news/world/russia-central-asia/article/3191661/defiant-putin-says-war-ukraine-will-strengthen – dostęp 10 września 2022 r.).

A dodam, że Chiny od czasu zakończenia wojny koreańskiej nigdy, pod żadnym pozorem, nie wpuszczały na swe terytorium armii radzieckiej czy rosyjskiej. Ich polityka zawsze była bardzo ostrożna. Dopiero w 2021 r. po raz pierwszy wojska rosyjskie pojawiły się na terytorium Chin w celu wspólnych manewrów (*Russia launches war games with China amid tensions with US*, http://timesofindia.indiatimes.com/articleshow/93931810.cms?utm_source=contentofinterest&utm_medium=text&utm_campaign=cppst – dostęp 8 września 2022 r.). Czyżby Pekin uznał, że już nie musi się obawiać?

A teraz właśnie skończyły się wspólne manewry nad Amurem i Oceanem Spokojnym, po rosyjskiej stronie granicy.

Z pewnością Putinowi bardzo zależało, by jego armia dobrze się sprawiała na tych manewrach. Nikt nie informuje oficjalnie o ich szczegółach – to zrozumiałe, rosyjscy wojskowi popełniają masę błędów, ale tego akurat nie popełnili, by ujawniać kondycję swych sił na Dalekim Wschodzie. A Chiny zawsze były nadzwyczaj oszczędne w publikowaniu informacji o swej armii. Można jednak przypuszczać, że Rosja skierowała tu najlepsze jednostki – pokazanie sojusznikowi swej siły jest dla niej bardzo ważne.

I w rezultacie sprawdziło się jedno z moich wcześniejszych przypuszczeń, o którym pisałem przed kilku dniami. Ofensywa podjęta przez Ukraińców na południu, w sytuacji skierowania na odległe manewry najlepszych rosyjskich oddziałów, mogła być zadaniem samodzielnym, i w tym charakterze przyniosła pewien sukces, bo zniszczono sporo sprzętu

przeciwnika i wyzwolono niewielki fragment kraju w pobliżu Chersonia. Ale przypuszczałem, że może to być „zmyłka” odwracająca uwagę od przygotowania innej, ważniejszej akcji.

Rosjanie dali się chwycić. Nie mając w dyspozycji innych sił (bo pojechały nad Ocean Spokojny), zaczęli ściągać w pobliże Chersonia najlepsze wojska z frontu na wschodzie, tym samym ogalając go. I właśnie tam, pod Charkowem, Ukraińcy dokonali zasadniczego uderzenia, posunęli się do przodu o 50 km, wyzwalając kilka miast, w tym 30-tysięczny (przed wojną) Kupiańsk (Куп'янськ) i 20-tysięczny Łyman (Лиман).

Dlaczego Rosjanie złapali się na ten podstęp? Czyżby prawdziwe były ironiczne oceny dziennikarzy, że ich armiami dowodzą „kanapowi stratedzy”? Putin na pewno nie ma wykształcenia wojskowego. Pewnie nie wie, że w każdym porządnym podręczniku strategii można znaleźć zalecenie, by przed rozpoczęciem zasadniczej akcji podejmować działania pozorujące w innym miejscu. Jest to tak trywialne, że dziś każdy dowódca wojskowy traktuje pierwsze ataki jako zmyłkowe, przez co podstęp musi być szczególnie sprytnie przygotowany, by mimo wszystko zadziałał. Ale, jak widać, Rosjanie są „nietrywialni”.

Co więcej, przygotowanie ataku na wschód od Charkowa musiało być poprzedzone zgromadzeniem sił. Satelity szpiegowskie są w stanie takie gromadzenie namierzyć. Rosja ma ich całą chmarę. Czyżby jednak nie wykryły? A może Putin, tak zaabsorbowany zrobieniem dobrego wrażenia na Chińczykach, nie zwrócił uwagi na doniesienia?

Ćwiczenia właśnie się skończyły. Pięćdziesiąt tysięcy rosyjskich żołnierzy znad Amuru pewnie szybko przerzucą na Ukrainę, użyją w walce. To radykalnie utrudni położenie armii ukraińskiej. Dobrze wykorzystała kilkudniowe „okienko”, ono jeszcze trwa, ale nie będzie długie. Co prawda, żołnierz po poligonie jest zmęczony, a przez to mniej sprawny, a obsługa nowoczesnego sprzętu wymaga dużej sprawności, ale o tym nigdy wcześniej w Rosji nie myślano, więc pewnie mechanizm się powtórzy. Żołnierze wymęczeni manewrami i podróżą przez pół świata będą się bili poniżej swych możliwości. Ale, tak czy inaczej, są to najlepsze wojska, jakie ma Rosja.

Na razie były dowódca armii amerykańskiej w Europie, generał Ben Hodges, 9 września zakpił w wywiadzie dla „Newsweeka”, że pół roku po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji na pełną skalę „podobno druga najlepsza armia w świecie jest teraz drugą najlepszą armią w Ukrainie” (Michael Wasiura, *Ukraine Will Retake Crimea Within a Year, Former U.S. Europe General Says*, <https://www.newsweek.com/ukraine-will-retake-crimea-within-year-former-us-europe-general-says-1741204> – dostęp 10 września 2022 r.).

12 września

Kiedy pokój?

Od czasu do czasu pojawiają się w internecie opinie, że dostawy pomocy, zwłaszcza wojskowej, dla Ukrainy przedłużają wojnę. Wniosek: należy pomoc przerwać, wojna się skończy.

Historia jest wprawdzie kiepską nauczycielką, ale czasami warto do niej sięgnąć. Druga wojna światowa trwała długo. A przecież można ją było skończyć wcześniej. Gdyby Polska skapitulowała już 1 września 1939 r. – o ileż byłaby krótsza. A Francja skapitulowała w czerwcu 1940 r. Gdyby Wielka Brytania poszła w jej ślady – jakie byłoby to skrócenie! Potem kolejne państwa też mogły zrezygnować z walki. Wszystko to miało precedensy – w marcu 1938 r. skapitulowała Austria, w marcu 1939 r. – Czechosłowacja. Czemu inni nie poszli w ślady? To oczywiście pytania retoryczne. Podjęto walkę i prowadzono ją do zwycięstwa, co ocaliło Europę i świat przed przynajmniej niektórymi totalitaryzmami. Kapitulacje lat 1938-39 okazały się błędami, które tylko rozzuchwalały agresorów.

W państwach Zachodu wyciągnięto wnioski z historii. Przed 80 laty ustepliwość wobec Hitlera, której skrajnym przejawem były decyzje konferencji w Monachium, które

praktycznie oddały Czechosłowację na łaskę III Rzeszy, znakomicie ułatwiły przygotowania do późniejszej wojny i umożliwiły początkowe zwycięstwa Hitlera. Z tej lekcji wyciągnięto wnioski. Politycy państw demokratycznych postanowili nie powtórzyć błędu. Uznano, że ustępstwa wobec Putina nie zaspokoilyby jego ambicji (jak w 1938 r. wyobrażano sobie, że zaspokoją je ustępstwa wobec agresji Hitlera w stosunku do Austrii, a potem Czechosłowacji), ale zachęcą do dalszych działań. Czy gdyby nie było Monachium w 1938 r., nie nastąpiłaby w rok później agresja na Polskę? Tego nie wiemy, ale wiemy, że liderzy Francji i Wielkiej Brytanii niechcący ułatwili Hitlerowi dalsze agresje. Teraz takiego błędu postanowiono nie popełnić.

Liderzy Rosji określili, co jest ich celem, choć nie uczynili tego publicznie. W dniu agresji minister obrony Białorusi Wiktar Chrenin (Віктар Хрэнін) zadzwonił do ministra obrony Ukrainy Ołeksija Reznikowa (Олексій Рєзніков), przekazując mu żądanie w imieniu rosyjskiego ministra obrony Siergieja Szojgu (Сергей Шойгу), by skapitulował. „Jestem gotowy, by przyjąć kapitulację strony rosyjskiej” – miał ironicznie odpowiedzieć Reznikow (Paul Sonne, Isabelle Khurshudyan, Serhiy Morgunov, Kostiantyn Khudov, *Battle for Kyiv: Ukrainian valor, Russian blunders combined to save the capital*, <https://www.washingtonpost.com/world/2022/08/24/russia-ukraine-war-6-months-live-updates> – dostęp 25 sierpnia 2022 r.). W kolejnych kontaktach dyplomatycznych, tym razem za pośrednictwem prezydentów Francji i Turcji, Putin potwierdzał, że podtrzymuje żądanie. Sytuacja jest jasna.

Właśnie wczoraj odniósł się do sprawy po raz kolejny Wołodymyr Zełenski, występując (wirtualnie) na posiedzeniu Jałtańskiej Strategii Europejskiej (Ялтинської європейської стратегії – YES), stowarzyszenia, które działa na rzecz integracji jego kraju z Unią Europejską. Powiedział: „Chcemy zakończyć wojnę” – ale najpierw trzeba, żeby Rosja opuściła ukraińskie terytoria i przestała zachowywać się jak terrorysta. „Abyśmy mogli otworzyć z nimi korytarz dyplomatyczny, muszą pokazać wolę polityczną, że są gotowi oddać cudzą ziemię. Wtedy możemy mówić przynajmniej o pewnych korytarzach, które otwierają pewne kroki dyplomatyczne”. Była to bardzo ostrożna wypowiedź. W języku dyplomatycznym oznaczać może zachętę do podjęcia, mimo wszystko, rokowań (Переговори з РФ поки неможливі, тому що вона не може сформулювати адекватних позицій – Володимир Зеленський на YES, <https://www.president.gov.ua/news/peregovori-z-rf-poki-nemozhlyvi-tomu-sho-vona-ne-mozhe-sform-77669> – dostęp 12 września 2022 r.).

Wynikiem musi być trwały pokój, dający gwarancje przez dalszymi agresjami, a nie „zgniły kompromis”, jak w Monachium w 1938 r. „Przedłużanie wojny” przeciw bezwzględnemu agresorowi to bolesna konieczność, ale alternatywą jest zachęcenie go do dalszych działań.

13 września

Izrael wkracza do gry

Wydawałoby się, że stanowisko Izraela wobec wojny powinno być jednoznaczne. Od początku istnienia jest w bliskich relacjach z USA, prezydent Ukrainy jest pochodzenia żydowskiego, a Iran – jeden z najbliższych sojuszników Rosji – jest śmiertelnym wrogiem.

A jednak Tel Awiw zachował daleko idącą powściągliwość. Nie dołączył do sankcji, nie przerwał komunikacji lotniczej z Rosją. Wprawdzie umożliwiono Zełenskiemu wypowiedź w Knesecie, ale została przyjęta chłodno.

Nie znam oczywiście wszystkich uwarunkowań tej polityki, ale pewnych motywów można się domyślać. Przede wszystkim w tym roku w Izraelu doszło do poważnych napięć wewnętrznych. Upadł rząd, jesienią będą wybory. Od dawna wielu rosyjskich oligarchów inwestuje w tym państwie, niektórzy załatwili sobie jego obywatelstwo, kilku po rozpoczęciu wojny przyleciało tutaj. W kraju obecna jest duża grupa imigrantów z Rosji – będących

Żydami, ale mających sentyment do tego państwa, a mogą stać się „języczkiem u wagi” podczas głosowania.

Rosja uczyniła wiele, by zrazić sobie Izrael. Wiosną minister Ławrow odwiedził Arabię Saudyjską i Egipt, namawiając je do współpracy (i Rosja i Arabowie nie mają skłonności do ujawniania tajemnic dyplomatycznych, nie znam więc szczegółów).

Stany Zjednoczone, jak już pisałem, podjęły skuteczną kontrakcję. W lipcu prezydent Biden odwiedził Izrael i Arabię Saudyjską, doprowadził do czegoś, do niedawna niewyobrażalnego: zawarcia sojuszu obejmującego Izrael, Arabię Saudyjską, emiraty Zatoki Perskiej oraz Indie. Groźba sojuszu rosyjsko-arabskiego została oddalona, ale jak mocny będzie nowy sojusz, trudno przewidzieć, zbyt wiele przez dziesiątki lat narosło antagonizmów między tymi państwami, by je przezwyciężyć z dnia na dzień. To jest być może jeden z powodów powściągliwej postawy Izraela.

Tym co przede wszystkim spaja nowych sojuszników, są obawy wobec Iranu. Arabia Saudyjska od dawna toczy z Iranem wojnę „per procura” – w Jemenie jej zwolennicy walczą ze zwolennikami Iranu. Siły irańskie wielokrotnie ostrzeliwały emiraty, a zwłaszcza statki transportujące z nich gaz i ropę. Iran zaopatruje w broń i rakiety muzułmańskich ekstremistów ostrzeliwujących Izrael z terenu Gazy oraz z Libanu. To ostatnie przyniosło zresztą efekt przeciwny zamierzonemu. Zagrożony Izrael przez lata udoskonalił działania swych sił zbrojnych, a w szczególności opracowano system antyrakietowy „żelazna kopuła”, ponoć najlepszy w świecie, który nie tylko zapewnił bezpieczeństwo przed ekstremistami, ale jego sprzedaż kilku krajom przyniosła niezłe zyski.

19 lipca Putin po raz pierwszy od rozpoczęcia wojny opuścił obszar byłego ZSRR, był w Teheranie. Wkrótce zaczęły się rozmowy ekspertów w sprawie dostaw irańskich dronów do Rosji. Choć szczegóły utrzymywano w tajemnicy, 12 września pierwszy taki dron został zestrzelony przez Ukraińców. Jak widać, dostawy uruchomiono – tym samym Izrael i Ukraina nie tylko potencjalnie, ale realnie znalazły się po tej samej stronie. Dotyczy to zresztą jeszcze kilku innych państw.

Jeszcze 9 sierpnia prezydent Jicchak Herzog na wniosek premiera Yaira Lapida zadzwonił do Putina i odbył z nim, jak zapewniono, „szczerą rozmowę”. Putin podkreślił swoje osobiste zaangażowanie w upamiętnianie Holokaustu i walkę z antysemityzmem. Innych kwestii nie ujawniono (*President Isaac Herzog speaks with Russian President Vladimir Putin*, <https://www.gov.il/en/departments/news/press-090822> - dostęp 10 sierpnia 2022 r.).

Wreszcie jednak powściągliwość Izraela kończy się. Na początku września prezydent Herzog podczas kilkudniowej wizyty w Niemczech zadeklarował, że jego państwo gotowe jest dostarczyć Europie gaz, który zastąpi dostawy z Rosji. Wprawdzie będzie to tylko 10 procent dotychczasowych dostaw rosyjskich, ale „ziarnko do ziarnka...”, wraz ze zwiększeniem dostaw z krajów arabskich, Norwegii, Azerbejdżanu, być może też z Afryki, szantaż Rosji dotyczący „zakręcenia kurka” okaże się mniej groźny dla Europy, a może przynieść poważne problemy samej Rosji, dla której był jednym z głównych źródeł dochodu (Dariusz Malinowski, *Gazprom balansuje na krawędzi. Zamknięcie Nord Stream to katastrofa*, https://www.wnp.pl/gazownictwo/gazprom-balansuje-na-krawedzi-zamkniecie-nord-stream-to-katastrofa,621437.html?utm_source=newsletter&utm_medium=email&utm_campaign=wnp - dostęp 13 września 2022 r.; *Izrael może swoimi dostawami do Europy zastąpić 10 proc. rosyjskiego gazu*, https://www.wnp.pl/rynki-zagraniczne/izrael-moze-swoimi-dostawami-do-europy-zastapic-10-proc-rosyjskiego-gazu,621461.html?utm_source=newsletter&utm_medium=email&utm_campaign=wnp - dostęp 13 września 2022 r.).

Jest tu problem. Izrael zaczął wydobywać gaz niedawno (spod dna Morza Śródziemnego), nie posiada na razie ani rurociągu do Europy, ani urządzeń do skraplania, umożliwiających transport morski. Ale znaleziono rozwiązanie (być może właśnie to wymagało czasu) – gaz będzie przesyłany rurociągiem do Egiptu, który ma stosowne urządzenia, a stamtąd już można go będzie przewieźć. Egipt też miał być sojusznikiem Rosji, ale znów Putinowi nie wyszło...

14 września

Działo się!

13 września działo się wiele. Armia Ukrainy kontynuowała natarcie na wschód od Charkowa, a Rosjanie uciekali. „Oznaki desperacji były wszędzie. Porzucone pojazdy wojskowe. Puszki z jedzeniem i naczynia pozostawione na stołach. Na biurkach została nawet poczta, a na linkach wciąż wisiały ubrania”. Nawet skradzionych lodówek nie zdążyli wywieźć – relacjonowali dziennikarze „The New York Times” (*Ukraine News: In Reclaimed Towns, Ukrainians Recount a Frantic Russian Retreat*, www.nytimes.com/live/2022/09/13/world/ukraine-russia-war – dostęp 14 września 2022 r.). W wyzwolonych miejscowościach zaczęto ekshumacje zabitych podczas okupacji. Urzędnicy Kremla i propagandyści mediów państwowych zaczęli jawnie dyskutować o przyczynach klęski, co stanowi wyraźną zmianę w stosunku do wcześniejszego udawania, że armia Rosji ma same sukcesy.

Działo się wiele w relacjach międzynarodowych.

Kirgistan i Tadżykistan są sojusznikami Rosji, ale 13 września zaczęła się strzelanina na granicy pomiędzy nimi (Rosja wspiera dyplomatycznie Tadżykistan). Nie wiem jeszcze kto i po co zaczął ten kolejny konflikt. Wątpię, by był on Rosji na rękę.

Zdecydowanym sojusznikiem jest Armenia. Ale jej dramat polega na tym, że od 1988 r. toczy niewypowiedzianą wojnę z Azerbejdżanem. Nocą z 12 na 13 września, nastąpił kolejny zmasowany atak azerski, który tak przstraszył premiera Armenii Nikołę Paszyniana (Никол Пашинян), że w nocy zadzwonił do Putina, błagając o pomoc. Ale siły Rosji zaangażowane są na Ukrainie, ponadto Azerbejdżan ma wsparcie Turcji, a Moskwie bardzo zależy na dobrych relacjach z Ankarą, raczej więc skończy się na „stanowczym proteście”, bez udzielenia realnego wsparcia.

Zaczęła się sesja plenarna ONZ, ale nic mi nie wiadomo, by z tego cokolwiek wynikło. Organizacja – szantażowana vetem Rosji – okazała się jak dotychczas bezradna, ogranicza się do gładkich słów. Nowym przewodniczącym został Węgier Csaba Kőrösi (zastąpił Abdullę Shahida z Malediwów), ta funkcja ma znaczenie wyłącznie techniczne, pełnią ją na ogół mniej ważni politycy, z mniej ważnych krajów. W inauguracyjnym przemówieniu powiedział: „Ta wojna musi zostać zatrzymana. Zabija ludzi, zabija rozwój, zabija przyrodę i zabija marzenia milionów”, a ryzyko użycia broni jądrowej jest obecnie wyższe niż w ciągu ostatnich 40 lat. Po nim przemówił sekretarz generalny ONZ António Guterres, mówiąc: „Debata. Obrady. Dyplomacja. Te wieczne narzędzia stanowią najlepszą drogę do lepszego, bardziej pokojowego świata” (*New UN General Assembly highlights 'solidarity, sustainability and science'*, <https://news.un.org/en/story/2022/09/1126561> – dostęp 14 września 2022 r.). Dalej będzie więc o negocjacjach.

Wicepremier Ukrainy ds. integracji europejskiej i euroatlantyckiej Olha Stefaniszyna (Ольга Стефанишина) 13 września w rozmowie z kanałem France24 ujawniła, że w ostatnich dniach Rosja zwróciła się do Ukrainy z prośbą o negocjacje. Jej zdaniem powodem miała być udana kontrofensywa ukraińskich sił w obwodach charkowskim i chersońskim. Zapewniła, że Ukraina nigdy nie wycofała się z negocjacji, ale – jej zdaniem – proponowane rozmowy mają na celu powstrzymanie postępów dokonywanych przez wojska ukraińskie. Nie weźmiemy udziału w tym scenariuszu – zapewniła (*Contre-offensive de Kiev: l'armée ukrainienne dit*

enchaîner les succès, <https://www.france24.com/fr/vid%C3%A9o/20220913-contre-offensive-de-kiev-l-arm%C3%A9e-ukrainienne-dit-ench%C3%A9ner-les-succ%C3%A8s> – dostęp 14 września 2022 r.).

Nieoficjalne przygotowania do podjęcia rokowań chyba jednak trwają, skoro również 13 września ujawniono, że w Kijowie dwaj współprzewodniczący Międzynarodowej Grupy Roboczej ds. Gwarancji Bezpieczeństwa dla Ukrainy – szef gabinetu prezydenta Andrij Jermak (Андрій Єрмак) i były sekretarz generalny NATO Anders Fogh Rasmussen debatowali z prezydentem Zełenskim na temat międzynarodowych gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy, które miałyby stać się bazą przyszłego międzynarodowego porozumienia, określanego jako Kyiv Security Compact (*Zelensky presented with recommendations on Ukraine's security guarantees prepared by Yermak-Rasmussen group*, <https://en.interfax.com.ua/news/general/858525.html> – dostęp 14 września 2022 r.).

Zdaniem Zełenskiego traktat powinni gwarantować przywódcy państw najpotężniejszych i najbardziej zainteresowanych sytuacją Ukrainy – Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Kanady, Polski, Włoch, Niemiec, Francji, Australii, Turcji, a także krajów Europy Środkowo-Wschodniej i państw bałtyckich, (*Главі держави презентували пакет рекомендацій щодо безпекових гарантій для України, який підготувала група Єрмака-Расмуссена*, <https://www.president.gov.ua/news/glavi-derzhavi-prezentuvali-paket-rekomendacij-shodo-bezpeko-77737> – dostęp 14 września 2022 r.).

Zaraz potem Zełenski spotkał się z ministrami obrony Danii Mortenem Bødskovem i Estonii Hanno Pevkurem, urzędującym w tej roli od niedawna – od lipca 2022 r. – oba państwa, choć nieduże, udzielają Ukrainie szczególnie efektywnej pomocy (*Президент України провів зустріч з міністрами оборони Данії та Естонії*, <https://www.president.gov.ua/news/prezident-ukrayini-proviv-zustrich-z-ministrami-oboroni-dani-77749> – dostęp 14 września 2022 r.). Następnie wziął udział w posiedzeniu Sztabu Naczelnego Dowództwa (niektórzy dowódcy uczestniczyli w formie zdalnej). Dyskutowano m.in. o budżecie obronnym Ukrainy na 2023 r. – potrzebny jest ponad bilion hrywien, czyli w przeliczeniu sporo ponad 100 mld zł (*Відбулося чергове засідання Ставки Верховного Головнокомандувача*, <https://www.president.gov.ua/news/vidbulosya-chergove-zasidannya-stavki-verhovnogo-golovnokomanda-77757> – dostęp 14 września 2022 r.).

A z Putinem tegoż dnia rozmawiał telefonicznie przez 90 minut kanclerz Olaf Scholz. Wezwał go do jak najszybszego wypracowania dyplomatycznego rozwiązania opartego na zawieszeniu broni, całkowitym wycofaniu wojsk rosyjskich oraz poszanowaniu integralności terytorialnej i suwerenności Ukrainy. Zażądał zapewnienia bezpieczeństwa elektrowni jądrowej, traktowania schwytanych bojowników zgodnie z międzynarodowym prawem humanitarnym oraz do zapewnienia komitetowi Czerwonego Krzyża dostępu do jeńców. Nic nie uzyskał, ale „zgodzili się pozostać w kontakcie” (*Bundeskanzler Scholz telefoniert mit dem russischen Präsidenten Putin*, <https://www.bundesregierung.de/breg-de/suche/bundeskanzler-scholz-telefoniert-mit-dem-russischen-praesidenten-putin-2125516>. – dostęp 14 września 2022 r.)

Z wszystkich tych zdarzeń może wiele wynikać – choć nie musi. Być może dokonuje się przełom w tej wojnie. Ale może to tylko moje myślenie życzeniowe?

17 września

Erdoğan napił się wody

Wczoraj wieczorem (po południu czasu polskiego), po zakończeniu szczytu Szanghajskiej Organizacji Współpracy w Samarkandzie w Uzbekistanie, w którym uczestniczyło 14 przywódców państw, odbył się bankiet. Jest to zwykły punkt kończący takie imprezy (o ile tylko nie zakończą się skandalem, co się zdarza, ale rzadko). Jest on mniej formalny niż oficjalne obrady, co nie znaczy, że zupełnie na luzie. Daje okazję, by uczestnicy

poznali się nieco bliżej, by dokonać dodatkowych uzgodnień w mniej ważnych kwestiach, wstępnie porozumieć się co do niektórych aspektów dalszej współpracy. By zakomunikować to, na czym uczestnikom zależy, a z jakichś względów nie wypadało, by powiedzieli to podczas oficjalnej części spotkania.

Taki bankiet jest mniej formalny, ale i on ma swój rytuał. Przede wszystkim obowiązuje hierarchia – spotkaniu przewodniczy najważniejszy spośród uczestników („z wieku i urzędu to mu się należy” – pisał Poeta), on wznosi pierwszy toast, a potem (po dyskretnych uzgodnieniach), wskazuje kto ma wygłaszać kolejne. Powinny to być mowy wzniosłe, choć mogą być nieco żartobliwe – ale w żadnym wypadku prymitywne, typu „chluśnięm, bo uśnięm”. Mogą (choć nie muszą) być nieformalnym uzupełnieniem tego co powiedziano podczas oficjalnej części spotkania. Mogą być prowadzone rozmowy „na boku”, ale dyskretnie i tylko w przerwach między toastami. Uczestnicy muszą być równie skupieni i uważni jak podczas oficjalnych obrad, bo mogą pojawić się informacje lub sugestie ważne dla przyszłości, których zabrakło w części oficjalnej – choć po kilku toastach staje się to nieco trudne. Obowiązują stroje oficjalne, nie mniej uroczyste niż podczas formalnych obrad. Uczestnictwo jest zwyczajowo obowiązkowe, można usprawiedliwić nieobecność tylko szczególnie ważnymi przyczynami. W sprawozdaniach, które politycy i dyplomaci piszą po konferencji, bankietowi poświęca się niewiele mniej uwagi niż obradom oficjalnym. Wszystko to piszę właśnie na podstawie lektury wielu tego typu sprawozdań.

Podobnie zresztą wyglądały bankiety polskiej arystokracji i szlachty w I Rzeczypospolitej, później dopiero nastąpił upadek obyczajów. Jeszcze na kartach „Pana Tadeusza” możemy znaleźć opisy takich staropolskich biesiad, nieco podobnych dzisiejszym bankietom dyplomatycznym.

Dopiero na tle tego co napisałem można pokazać, że bankiet w Samarkandzie nieco odbiegł od zwykłych reguł. Przede wszystkim nie wzięli w nim udziału prezydent Chin Xi Jinping i premier Indii Narendra Modi – dwaj najważniejsi, obok Putina, uczestnicy konferencji. Pewnie się usprawiedliwili, ale nic o tym nie wiem.

Na honorowym miejscu powinien w tej sytuacji siedzieć albo najważniejszy polityk, a nie ulega wątpliwości, że wśród obecnych pierwsze miejsce zajmuje Putin, albo gospodarz miejsca, czyli prezydent Uzbekistanu Shavkat Mirziyoyev, który przewodniczył oficjalnej części obrad, a prócz rozmów podczas konferencji odbył dwustronne spotkania z Putinem, Modim, prezydentem Turcji Recepem Erdoğanem i innymi gośćmi (oficjalne sprawozdania można poczytać na jego stronie internetowej <https://president.uz>, niestety przypominają dawne komunikaty ze spotkań pierwszych sekretarzy, więc nawet szkoda je przytaczać). Tymczasem fotel przewodniczącego zajął Recep Erdoğan, zaś Putin skromnie siedział z boku na kanapie. Już kilkakrotnie wskazywałem, że rola Erdoğan jest obecnie bardzo duża. Z jednej strony wciąż próbuje negocjować między Ukrainą a Rosją, z drugiej – jego państwo zaopatruje Ukrainę w Bayraktary i inną broń. Putin musi się z nim liczyć, ale żeby aż tak?

Stoły zastawione były przekąskami i kieliszkami, na zdjęciach widać butelki wina i wódki. Większość uczestników imprezy to muzułmanie, islam traktuje spożycie alkoholu w jakiegokolwiek postaci jako grzech, ale – jak widać – politycy nie muszą się tym przejmować. Lecz Erdoğan i Putin pili wyłącznie wodę. Ten pierwszy bardzo obnosi się ze swą religijnością, widać nie chciał jej uchybić nawet w tym momencie.

Putin też obnosi się z religijnością, ale wyznaje prawosławie, które nie zabrania spożycia alkoholu, byle w umiarkowanych ilościach. Zatem powód picia samej wody musiał być inny – więcej to mówi o stanie jego zdrowia, niż wszystkie dziennikarskie rewelacje o niesprawności jego ręki czy nogi.

Oczywiście, co było mówione podczas imprezy, tego dowiedzą się w przyszłości historycy (pod warunkiem, że świat będzie nadal istniał, zaś archiwa nie spłoną), po

odtajnieniu dokumentacji. Zwykle następuje to po pięćdziesięciu latach. Zatem – nie dożyjemy, nie będzie moich refleksji na ten temat.

Ale te naruszenia zwykłych obyczajów wskazują, że „szczyt” w Samarkandzie nie zakończył się takim sukcesem, jakiego oczekiwali organizatorzy. I znowu, można tylko postawić znaki zapytania. Co tym razem Putinowi nie wyszło?

21 września

Rosja mobilizuje się

Putin ogłosił częściową mobilizację, pierwszą w Rosji od czasów II wojny światowej. Uzasadniał to oskarżeniami wobec Zachodu o rzekomy „szantaż nuklearny”, mówiąc, że najwyżsi urzędnicy rządowi w kilku nienazwanych „wiodących” krajach NATO mówili o potencjalnym użyciu broni jądrowej przeciwko Rosji (Guy Faulconbridge, *Putin orders partial Russian mobilisation, warns West over nuclear blackmail*, <https://www.reuters.com/world/europe/putin-signs-decree-mobilisation-says-west-wants-destroy-russia-2022-09-21> – dostęp 21 września 2022 r.). Pojawiły się opinie, że decyzja zapadła, bo „rosyjskie kierownictwo wpadło w panikę po niepowodzeniach w rejonie Charkowa. Obawiają się, że wkrótce stracą obwód ługański” – tak na decyzję Putina zareagował emerytowany fiński generał Pekka Toveri (Markus Mäki, *Pekka Toveri: Venäjän johto näyttää olevan paniikissa*, <https://www.verkkouutiset.fi/a/pekka-toveri-venajan-johto-nayttaa-olevan-paniikissa> – dostęp 21 września 2022 r., korzystałem z tłumaczenia z fińskiego przez Google).

Z kolei minister obrony Czech Jana Černochová oceniła: „Putinův projev je hlavně snahou udržet svou pozici v očích Rusů. I proto opět zvedl ten nesmyslný příběh o agresii Západu, ačkoli jediným agresorem je tady právě Rusko” (Wystąpienie Putina to przede wszystkim próba umocnienia swej pozycji w oczach Rosjan. I właśnie dlatego ponownie przytoczył to bezsensowne zmyślenie o agresji Zachodu, choć jedynym agresorem jest tu Rosja –

https://twitter.com/jana_cernochova/status/1572489441960415234?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1572489441960415234%7Ctwgr%5Eafe70fa0c636d067d58ea26bef82cd6279fd09f6%7Ctwcon%5Es1_&ref_url=https%3A%2F%2F – dostęp 21 września 2022 r.).

Ma to, w interpretacji Szojgu, przynieść 300 tys. żołnierzy, a więc znacznie więcej niż użyto dotychczas. A także znacznie więcej niż posiada Ukraina.

Putin długo odmawiał zgody na sugerowane mu przez otoczenie, zwłaszcza wojskowych, ogłoszenie mobilizacji, bo to oznaczałoby, że prowadzi wojnę, a nie „operację specjalną”. Prawdopodobnie miał świadomość, że ta wojna nie jest potrzebna społeczeństwu, które jest wprawdzie nacjonalistyczne, nie lubi Zachodu, nienawidzi Ukraińców, Gruzinów, Polaków, ale jednocześnie chce żyć normalnym życiem z własnymi stereotypami. Nie chce ani ponosić kosztów wojny, ani tym bardziej umierać za imperialne mrzonki. Szybki sukces, na jaki pierwotnie liczył, umocniłby jego pozycję, ogłoszenie wojny zraziłoby do niego część narodu – jak dużą, tego nikt nie wie – może jest to drobny fragment, a może wcale niemały. Nie ulega wątpliwości, choć to tylko szacunki, bo rzetelnych badań nikt nie prowadził, że popiera wojnę raczej starsze pokolenie, a mniej młodzież. Pewnie ze względu na nią Szojgu już wykluczył wysyłanie na front uczniów lub poborowych, którzy nie ukończyli 27 roku życia.

Zwłaszcza dla potencjalnych rekrutów perspektywa pójścia na front w większości nie jest miła. Ale czy odważą się zbuntować lub uciec? Raczej wątpię. Są zmanipulowani propagandą. Nie wiedzą, jaka jest prawdziwa sytuacja na froncie w Ukrainie, niewątpliwie w większości są patriotami, zatem pójdą bić się w imię ojczyzny, przeciw rzekomym „faszystom”. Wprawdzie media już informują o poszukujących sposobów ucieczki za granicę.

Kilka minut po ogłoszeniu przez Putina mobilizacji ponoć wykupiono w Rosji wszystkie bezpośrednie bilety na dzisiejsze loty do Stambułu i Erywanu – ale myślę, że dotyczy to tylko garstki poborowych. Rosyjski ruch antywojenny „Wiesna” (Весна) wzywa do protestów przeciwko mobilizacji. Pikiety mają się odbyć dziś o godzinie 19.00 (17 czasu polskiego) w centrach rosyjskich miast. Nie sądzę by przyniosły sukces. Chciałbym się mylić.

Wspomniany już gen. Toveri ocenił dziś rano, że „Rosja nie jest zdolna do ogólnej mobilizacji, ponieważ ma ograniczoną ilość sprzętu, w złym stanie, w większości z lat 1970-80, nie ma środków ochrony osobistej i nie ma nawet wystarczającej liczby szkoleniowców dla rezerw. [...] Przemysł zbrojeniowy nie jest w stanie znacząco zwiększyć produkcji ze względu na niedobór materiałów, komponentów, środków produkcji i wykwalifikowanej siły roboczej. [...] Zgromadzone rezerwy prawdopodobnie zostaną szybko wrzucone do Donbasu, aby powstrzymać ukraińską ofensywę. Ich wartość bojowa jest niska. Stworzenie bardziej zdolnych oddziałów zajęłoby miesiące”.

Nie da się użyć nowych żołnierzy na froncie od razu. Muszą zostać przeszkoleni, to wymaga co najmniej kilku tygodni, a w przypadku obsługi nowoczesnych typów broni – trochę więcej. Ale w pierwszej kolejności zmobilizowane zostaną osoby z doświadczeniem wojskowym i specjaliści, w ich przypadku doszkolenie może być stosunkowo krótkie, zatem już niedługo mogą trafić na front. Ukraińcy dobrze wykorzystali krótkie „okienko” osłabienia agresorów w końcu sierpnia i pierwszej połowie września. Wkrótce ono skończy się. Nowi żołnierze oczywiście nie od pierwszych dni będą w pełni sprawni. Muszą zostać „ostrzelani”, nauczyć się rozsądnego zachowania w warunkach zagrożenia. To wymaga czasu. Ponadto, skoro mają to być osoby „z doświadczeniem”, to tym samym nie najmłodsze. Czy poradzą sobie w trudnych jesiennych warunkach? Rosjanie niegdyś słynęli z odporności. Jak będzie teraz?

Tak czy owak, wkrótce siły rosyjskie zostaną wzmocnione – przybyszymi z manewrów na wschodzie, nowymi rekrutami, bronią z Iranu. Przed Ukraińcami trudny czas. Czy dostawy broni z Zachodu wystarczą?

25 września

Nowy gracz?

Cachiagiijn Elbegdordż (Цахиагийн Элбэгдорж), prezydent Mongolii w latach 2009-2017, 24 września 2022 r. w nagraniu opublikowanym w internecie oskarżył Rosję, że podczas obecnej wojny traktuje ona swe mniejszości etniczne – Buriatów, Tuwińczyków i Kałmuków – jako „mięso armatnie”. Setki raniono, tysiące zostało zabitych. Wezwał obywateli Rosji tych narodowości, by nie brali udziału w inwazji na Ukrainę i uciekali do Mongolii. Jednocześnie zwrócił się do Putina przypominając, że w przeszłości wiele razy rozmawiali i wezwał go do natychmiastowego zakończenia wojny, bo od jej rozpoczęcia „Rosja pogrążyła się we łzach”. Zaapelował „o przerwanie tego bezsensownego zabijania i niszczenia”.

Ukraińców nazwał „braćmi i siostrami” (warto przypomnieć, że jeszcze w czasach radzieckich odbył kurs w szkole oficerskiej we Lwowie), a wobec Rosjan wyraził nadzieję: „Jutro zaczniecie wyzwalać swój kraj spod dyktatury” („Пушечное мясо”: экс-президент Монголии призвал россиян бежать от мобилизации, <https://focus.ua/world/530516-pushechnoe-myaso-eks-prezident-mongolii-prizval-rossiyan-bezhat-ot-mobilizacii> – dostęp 25 maja 2022 r.).

Oczywiście, nie są to słowa rządzącego polityka, tylko prezydenta, który karierę zakończył przed pięciu laty. Nie wiadomo, jakie jest stanowisko obecnych w władz Mongolii – choć warto zauważyć, że rządzi wciąż ta sama partia. Na stronie internetowej obecnego prezydenta najnowsza informacja dotyczy jego udziału w otwarciu portu lotniczego im.

Czyngis Chana w Ułan Bator (Ulaanbaatar Chinggis Khaan International Airport, Үйлчилгээний мэдээлэл) 4 lutego 2021 r. (*President Khurelsukh takes part in opening of new Chinggis Khaan Airport*, <https://president.mn/en/2021/07/04/president-khurelsukh-takes-part-in-opening-of-new-chinggis-khaan-airport> – dostęp 25 maja 2022 r.). Natomiast strona rządowa w ogóle nie chce się otwierać, zaś strona Mongolskiej Partii Ludowej, do której należy Elbegdordż (<http://www.mpp.mn>) istnieje tylko po mongolsku. Niestety, nie znam tego języka, a Google też nie chce z niego tłumaczyć.

Po angielsku otwiera się jedynie strona Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Wiadomo z niej jedynie, że 20 września, przy okazji sesji ONZ minister spraw zagranicznych Mongolii pani Batmunkh Battsetseg spotkała się z podsekretarzem stanu USA panią Victorią Nulan, którą zapewniła, że Mongolia jest zaangażowana w dalsze wzmacnianie partnerstwa strategicznego ze Stanami Zjednoczonymi. Obie panie zapewniły, że będą promować bardziej konkretną współpracę i podejmą w tym celu konkretne kroki (*Minister for Foreign Affairs B. Battsetseg met with the U.S. under secretary for political affairs*, 2022.09.23, <https://mfa.gov.mn/en/minister-for-foreign-affairs-b-battsetseg-met-with-the-u-s-under-secretary-for-political-affairs> – dostęp 25 maja 2022 r.). Z takiej informacji może wynikać wiele, albo nic.

Obecny prezydent Mongolii zwrócił się do ONZ z przesłaniem, w którym ani słowem nie wspomniał o Ukrainie, Rosji czy o Chinach (*President Ukhnaa Khurelsukh addressed the General Debate of the 77th Session of the UN General Assembly*, <https://mfa.gov.mn/en/president-of-mongolia-ukhnaa-khurelsukh-departed-to-participate-in-the-un-general-assembly-session> – dostęp 25 maja 2022 r.).

Rodzi się pytanie: czy była to indywidualna inicjatywa Elbegdordża, czy ostrożne, sondażowe przedstawienie stanowiska władz Mongolii, które, zawieszane między Rosją a Chinami, próbują się jednak zdystansować?

Mongołów, których z narodami Buriatów, Tuwińczyków i Kałmuków łączy religia – buddyzm – i bliskość kultury, używanie ich w wojnie może głęboko niepokoić. W Rosji spekulowano, że Kreml chce w pierwszej kolejności „oszczędzić” Rosjan, a poświęcić inne grupy etniczne, by zapobiec ewentualnym zmianom proporcji w składzie etnicznym i religijnym w kraju (bo przyrost naturalny Rosjan jest ujemny, a mniejszości – spory), co mogłoby w przyszłości prowadzić do napięć. To taka pośrednia, wyjątkowo perfidna forma czystek narodowych.

I jeszcze kilka komentarzy do ogłoszonej niedawno w Rosji mobilizacji. Dlaczego częściowa? I dlaczego, jak ogłosił Szojgu, ma objąć 300 tysięcy rezerwistów? Może tylko tyle udało się kupić worków na zwłoki?

A najbardziej złośliwy komentarz znalazłem u Czechów, znanych ze zgryźliwego humoru. „Lidové noviny” (w przybliżeniu – czeski odpowiednik „Gazety Wyborczej”) porównały obecną mobilizację z ogłoszoną w lipcu 1914 r. w Austro-Węgrzech, pod hasłem „Na Belgrad!”. Potem, przypominam, bo nie wszyscy pamiętają przebieg tamtej wojny, Belgrad rzeczywiście zdobyto, potem odzyskali go Serbowie, potem znów zdobyli Austriacy, ale teraz już z pomocą niemiecką, a potem Monarchia Austro-Węgierska rozpadła się.

Słynnym bohaterem tej wojny stał się Szwejk, który otrzymawszy kartę mobilizacyjną ruszył do komisji poborowej krzycząc entuzjastycznie właśnie: „Na Belgrad!” – i wiemy co było dalej. Obecne hasło „Na Kijów!” mają realizować żołnierze, jak to określił Szojgu, mający umiejętności, w wieku dojrzałym, co najmniej lat 26, a maksymalnie 65. Będzie to armia równie sprawna, jak słynny Szwejk.

Oczywiście, jest on postacią literacką i zbyt dalekie analogie mogą być mylące. Ponadto „dobry żołnierz” w pierwszym tomie powieści nie zginął, a zamierzonej dalszej części autor nie napisał, tym bardziej analogia jest ryzykowna. Ale czemu o niej nie wspomnieć? Autor artykułu przestrzega, że dla wielu państw ogłoszenie mobilizacji była to

„Pandořina skříňka” (puszka Pandory) – skutki mogły być nieobliczalne (Jan Adamec, *Na Bělehrad! Tedy vlastně na Kyjev*, „Lidové noviny”, 24 září 2022 r., nr 224, s. 16).

28 września

Europa Środkowo-Wschodnia obszarem krzyżujących się Kresów

Europa Środkowa to obszar kresów i peryferii. Określenie „kresy” nie jest ściśle sprecyzowane, w najbardziej ogólnym sensie odnosi się do ziem będących na skraju państwa, a w potocznym odczuciu oznacza tereny, które niegdyś były przynależne narodowi, a potem je utracono, ale naród zachował do nich sentyment²⁰. Jest określeniem poetyckim, nie naukowym. Jako pierwszy użył go Wincenty Pol w wydany w 1854 r. poemacie „Mohort”, nazywając tak gubernie w tym momencie rosyjskie – które wcześniej należały do I Rzeczypospolitej, lecz nie weszły w skład Królestwa Kongresowego. Początkowo potocznie nazywano je „Ziemie Zabrane”. Później słowa „kresy” używano też w stosunku do innych pogranicznych terenów Polski, czy też przez polskich polityków postulowanych, a przede wszystkim – Pomorza, Śląska, Orawy i Spiszu²¹. W języku polskim istnieje ogromna literatura dotycząca kresów, ale – co charakterystyczne – są to przede wszystkim wydawnictwa publicystyczne, popularno-naukowe²², wiele jest wspomnień. Natomiast w opracowaniach naukowych dotyczących obszarów określanych potocznie jako „kresy” używa się tego słowa tylko wyjątkowo²³. Częściej pojawia się ono w opracowaniach z zakresu historii literatury, odnosi się do „kresowej” twórczości pisarzy²⁴. W literaturze popularnej i wspomnieniowej „Kresy” są mitologizowane, utożsamiane z Arkadią, budowana jest legenda o ich wspaniałej przeszłości. W tej literaturze dostrzegane są wprawdzie obecne tam inne narody, ale jakby na marginesie narodu polskiego.

Pojawiły się też propozycje, by odnieść się do historii polskich „kresów”, w perspektywie postkolonialnej, niejako odwracając perspektywę „Polski–ofiary”²⁵. Podkreślają to szczególnie Bogusław Bakula²⁶ i Jan Sowa. Ten ostatni pisze: „Na terenach, które w naszej zbiorowej wyobraźni i pamięci funkcjonują pod nazwą Kresów, Polska występowała

²⁰ Wrzesiński Wojciech (red.), *Między Polską etniczną a historyczną*, Wrocław 1988; Jacek Kolbuszewski, *Kresy*, Wrocław 1995.

²¹ Marek A. Koprowski, *Kresy na Pomorzu. Tulaczka po Ziemiach Odzyskanych*, Zakrzewo 2018. Od 1921 do 1934 r. działał Związek Obrony Kresów Zachodnich, przekształcony następnie w Polski Związek Zachodni: Marian Mroczo, *Związek Obrony Kresów Zachodnich 1921-1934. Powstanie i działalność*, Gdańsk 1977; Adam Maciurzyński, *Nasze kresy*, cz. 1: *Ruś Czerwona, Śląsk Górny i Cieszyński, Orawa, Spisz, Płock* 1919.

²² Szczególnie interesujący jest zbiór esejów historycznych: Anna Smółka, Agnieszka Rybak, *Kresy. Ars moriendi*, Kraków 2020. Inne podają tylko przykładowo: Wiktor Krzysztof Cygan, *Kresy w ogniu. Wojna polsko-sowiecka 1939*, Warszawa 1990; Czesław Grzelak, *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 2001; Michał Klimecki, *Lwów 1918-1919. Z dziejów walk o polskie Kresy*, Warszawa 2016; Kolbuszewski Jacek, *Kresy*, Wrocław 2004; Grzegorz Łukomski, *Walka Rzeczypospolitej o kresy północno-wschodnie 1918-1920. Polityka i działania militarne*, Poznań 1994;

²³ Stanisław Ciesielski, Teresa Kulak, Krystyn Matwijowski (red.), *Polska – Kresy – Polacy. Studia historyczne*, Wrocław 1994; Krzysztof Jasiewicz, *Zagłada polskich Kresów. Ziemianstwo polskie na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939-1941. Studium z dziejów zagłady dawnego narodu politycznego*, Warszawa 1998; Tomasz Stryjek, *Historiografia a konflikt o Kresy Wschodnie w latach 1939-1953. Radzieckie, rosyjskie, ukraińskie i polskie prezentacje dziejów ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej jako część „wojny ideologicznej” w okresie lat trzydziestych-pięćdziesiątych XX wieku*, w: Krzysztof Jasiewicz (red.), *Tygiel Narodów. Stosunki społeczne i etniczne na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej 1939-1953*, Warszawa 2002, s. 429-554; *Pierwsza niemiecka okupacja. Królestwo Polskie i kresy wschodnie pod okupacją mocarstw centralnych 1914-1918*, pod red. G. Kucharczyka, Warszawa 2019; Robert Traba, *Kresy. Miejsce pamięci w procesie reprodukcji kulturowej*, w: *Polska Wschodnia i orientalizm*, red. Tomasz Zarycki, Warszawa 2013, s. 146-170; Marek Wierzbicki, *Życie gospodarcze w sowieckiej strefie okupacyjnej w okresie przejściowym. Kresy Wschodnie II RP wrzesień – grudzień 1939*, w: Krzysztof Persak i in. (red.), *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku [Profesorowi Andrzejowi Paczkowskiemu w siedemdziesiąt rocznicę urodzin]*, Warszawa 2008, s. 45-58; Wojciech Wrzesiński, *Kresy czy pogranicze? Problem ziem zachodnich i północnych w polskiej myśli politycznej XIX i XX w.*, w: *Między Polską etniczną a historyczną. Polska myśl polityczna XIX i XX w.*, t. VI pod red. W. Wrzesińskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1988;

²⁴ Np.: Inga Iwasiów, *Kresy w twórczości Włodzimierza Odojewskiego. Próba feministyczna*, Szczecin 1994.

²⁵ Aleksander Fiut, *Polonizacja? Kolonizacja?*, „Teksty drugie”, 2003, nr 6, s. 152. Zob. także German Ritz, *Kresy polskie w perspektywie postkolonialnej*, w: *(Nie)obecność. Pominięcia i przemilczenia w narracjach XX wieku*, pod red. Hanny Gosk i Bożeny Karwowskiej, Warszawa 2008; Krzysztof Zajac, *„Litwo! Ojczyzno moja!” Kolonialne perspektywy literatury polskiej*, w: Hanna Gosk, Dorota Kołodziejczyk (red.), *Historie, społeczeństwa, przestrzenie dialogu. Studia przynależnościowe w perspektywie porównawczej*, Kraków 2014, s. 291-300.

²⁶ Bogusław Bakula, *Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego (zarys problematyki)*, „Teksty drugie”, 2006, nr 6, s. 20; idem, *Polska i kolonialna przeszłość dzisiaj*, „Nowa Krytyka” 2011, nr 26/27, s. 146-180; idem, *Studia postkolonialne w Europie Środkowej oraz Wschodniej 1989-2009. Kwerenda wybranych problemów w ramach projektu badawczego*, w: R. Nycz (red.), *op.cit.*, s. 137-165; idem, *Współczesne debaty narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej*, w: Hanna Gosk, Dorota Kołodziejczyk (red.), *Historie, społeczeństwa, przestrzenie dialogu. Studia przynależnościowe w perspektywie porównawczej*, Kraków 2014, s. 141-166.

natomiast sama w roli kolonialnej potęgi, podporządkowując sobie zamieszkującą te tereny ludność”²⁷. Jest to jednak stanowisko reprezentowane przez nielicznych.

W nieco zbliżonym sensie używane jest słowo „pogranicza”²⁸, które funkcjonuje w dyskursie naukowym, podejmowane są próby jego definiowania²⁹.

Samo słowo „kresy” jest charakterystyczne dla języka polskiego, w innych językach używane są określenia inaczej brzmiące, ale mające zbliżone znaczenie, np. „Russkij Mir” (русский мир), „Srpski svet” (Српски свет), „verlorene Heimat”, „Lumea Romaneasca”.

Warto przyjrzeć się, w jakim sensie pojęcia te funkcjonują w świadomości potocznej niektórych narodów, w odniesieniu do regionu Europy Środkowej.

Przede wszystkim są to kresy mocarstw.

Dla Niemców ich ojczyzna kończyła się niegdyś na Niemnie, a ze względu na osadnictwo szlachty i mieszczan obejmowała też dzisiejszą Łotwę i Estonię. A dalej na południe były to Mazury, Pomorze, ziemie nad Wartą, Śląsk. Dalszy zasięg ujmowano różnie, zależnie od tego czy brano pod uwagę tylko obszar Niemiec cesarskich, czy wcześniejszą Rzeszę Niemiecką, która obejmowała też Czechy, Austrię, Słowenię. A istnieje również problem czeskiego Pogranicza, nazywanego w Niemczech Sudetami. A dalej na Bałkanach istniały wyspy niemieckie nad Dunajem, w Siedmiogrodzie, na południu dzisiejszej Ukrainy. Hitler perorował: „że granice Rzeszy z 1914 roku nie miały nic wspólnego z logiką [...] nie obejmowały one w całości ludzi niemieckiej narodowości”³⁰. Jego myślenie – czego w zasadzie nie muszą przypominać – niewiele miało wspólnego z nauką, natomiast odwoływało się właśnie do potocznych odczuć niemieckich nacjonalistów.

Dla Turków kresami są całe Bałkany, które należały do nich przez kilka wieków, były przez nich zasiedlane, a kultura turecka silnie odcisnęła się na tym obszarze. W wielu miejscach są tu rozrzucone skupiska tureckiej mniejszości – na ogół ludzi biednych, często trudniących się rzemiosłem i rękodziełem, ale dumnych ze swej religii i narodowości.

I paradoksalnie – ten sam obszar to kresy Grecji, bo grupy Greków osiedliły się licznie wszędzie na Bałkanach, a w czasach tureckich z nich rekrutowała się osmańska administracja, oni stanowili elity intelektualne. Grecy zostawiali gospodarzami Mołdawii i Wołoszczyzny, greckie było prawosławne duchowieństwo na całych Bałkanach, poza tylko Serbią, w której jedynej utrzymało się duchowieństwo narodowe. Grecy zostawiali też wielokrotnie władzami na obszarze dzisiejszej Ukrainy. W programie greckiego ruchu narodowego zrodzonego w XIX w., określanego jako panhellenizm, całe Bałkany należeć powinny do ich państwa.

Kresami mogliby też nazwać zachodnie Bałkany Włosi, którzy od średniowiecza zasiedlali nadmorskie miasta, a ich kupcy penetrowali też wnętrze obszaru – i rzeczywiście, zarówno podczas I jak i II wojny światowej podejmowali starania o „odzyskanie” tego obszaru.

Jak widać, te same tereny mogą być „kresami” jednocześnie dla kilku – dwóch, trzech czy czterech narodów. Jak rozstrzygnąć ich racje? Każdy wyrok będzie dla kogoś korzystny, a przez wszystkich innych uznany zostanie za niesprawiedliwy.

I wreszcie są aspiracje Rosjan. Dla nich kresami są wszystkie państwa poradzieckie, na czele z Ukrainą, a także Kraj Nadwiślański, jak go kiedyś nazwali. Ale aspiracje sięgały dalej. Fiodor M. Dostojewski (Федір Михайлович Достоевський, 1821-1881) pisał w swym dzienniku latem 1877 r.: „Konstantynopol powinien być nasz, zdobyty przez nas, Rosjan, u

²⁷ Jan Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011, s. 26.

²⁸ Paweł Kowal, *Kresy kontra pogranicza. Uwagi na temat współczesnego rozumienia pojęcia kresów*, w: *Polska. Sąsiedztwo bliższe i dalsze. Różne punkty widzenia. Księga jubileuszowa profesora Wojciecha Materskiego*, red. Ryszard Żelichowski, Warszawa 2019, s. 286-308.

²⁹ Małgorzata Bieńkowska-Ptasznik, Kazimierz Krzysztofek, Andrzej Sadowski (red.), *Obywatelstwo i tożsamość w społeczeństwach zróżnicowanych kulturowo i na pograniczach*, t. 1-2, Białystok 2006; Kazimierz Krzysztofek, Andrzej Sadowski (red.), *Pogranicza etniczne w Europie. Harmonia i konflikty*, Białystok 2001; Andrzej Sadowski, Mirosława Czerniawska, *Tożsamość Polaków na pograniczach*, Białystok 1999; Andrzej Sadowski (red.), *Wschodnie pogranicze w perspektywie socjologicznej*, Białystok 1995; Jarosław Ławski (red.), *Pogranicza, Kresy, Wschód a idee Europy*, Białystok 2013 i inne prace Sadowskiego, Krzysztofek Kazimierz.

³⁰ Adolf Hitler, *Mein Kampf. Moja walka*, edycja krytyczna, tł. Eugeniusz Cezary Król, Warszawa 2020, s. 772.

Turków i pozostać naszym na wieki. Tylko do nas powinien należeć”³¹. I rzeczywiście, Rosja kilkakrotnie podejmowała starania – zbrojne i dyplomatyczne – dla jego pozyskania. Rosjanie używają słowa „Okrainy” (Окраины), ale częściej pojawia się nazwa „Russkij Mir” – obejmująca właściwą Rosję razem z wszystkimi terenami, które kiedykolwiek do niej należały, łącznie z Polską. Dzisiejsza wojna przeciw Ukrainie to właśnie taka próba odzyskania przez Rosję ważnego fragmentu jej „kresów”. Pokazuje ona, do jakich nieszczęść prowadzić może polityka oparta o myślenie historyczne, o „politykę historyczną”, a nie o realia.

Próby naśladowania działań Rosji to nie abstrakcyjna obawa, pomysły takie są formułowane. Serbscy nacjonaści wprost wzywali, by naśladować państwo Putina. Członek prezydium rządzącej Serbskiej Partii Postępowej (partii o profilu, wbrew nazwie, konserwatywnym) Vladimir Đukanović (Владимир Ђукановић) 31 lipca 2022 r. postulował „denacifikację Balkana”, tj. odzyskanie przez Serbię utraconych dawnych krajów Jugosławii³². A w ślad za tym siły serbskie zaczęły naruszać granice Kosowa.

Oczywiście, sytuacja i rola historycznych mocarstw mocno się zmieniła, ale mocarstwami są nadal, choć w sensie innym niż w minionych wiekach. Dotyczy to zwłaszcza Rosji, która próbuje kontynuować politykę podbojów, tak jak w czasach imperium carów. Ale i Turcja próbuje być mocarstwem. Po kryzysie w minionych stuleciach, w XX i XXI w. odzyskała stopniowo siły. Ma dziś największą, po USA, armię w NATO, o jakości jej przemysłu zbrojeniowego świadczą drony Bayraktar i tureckie transportery. Jedne i drugie dobrze sprawdziły się podczas obecnej wojny w Ukrainie, wyraźnie przewyższając jakość rosyjskiego sprzętu podobnego typu. O sprawności jej armii świadczy fakt, że gdy podczas interwencji w Syrii rosyjski samolot przekroczył raz jej granicę, został natychmiast zestrzelony. Przekroczenie nastąpiło wskutek błędu pilota, jak oficjalnie poinformowano, choć prawdopodobnie była to rosyjska świadoma prowokacja, dla sprawdzenia, jaka będzie reakcja Turcji.

Turcja podjęła zresztą wielokierunkową ekspansję – podporządkowała sobie dwie dawne republiki radzieckie: Azerbejdżan i Turkmenistan, a stara się zdobyć wpływy w państwach Środkowej Azji, jej armia wciąż dokonuje prowokacji na granicach Syrii oraz Iraku. Jednocześnie lawiruje w trwającej wojnie między Rosją i Ukrainą, występuje w roli mediatora i rozjemcy. Stara się wykorzystywać ten konflikt dla wzmocnienia własnej roli jako mocarstwa regionalnego. Zaś na Bałkanach Turcja inwestuje w pomoc dla tutejszych grup mniejszości tureckiej i dla muzułmanów innych narodowości, np. finansuje tureckie szkoły w Północnej Macedonii, budowanie meczetów w wielu krajach.

Armia Turcji uczestniczyła w kilku misjach NATO na Bałkanach, w tym „Deny Flight” (kwiecień 1993 r. – grudzień 1995 r., Bośnia i Hercegowina), „Deliberate Force” (sierpień – wrzesień 1995 r., Bośnia i Hercegowina), „Allied Force” (marzec – czerwiec 1999 r., Kosowo), „Eufor Althea” (od 2004 r., Bośnia i Hercegowina)³³, jest aktywna także w północnej części naszego regionu. W 2006 r. jej cztery samoloty F-16 tworzyły kontyngent osłaniający przestrzeń powietrzną Litwy, Łotwy i Estonii w ramach misji NATO Baltic Air Policing³⁴. W 1992 r. powstała Organizacja Współpracy Gospodarczej Państw Morza Czarnego, do której przystąpiły wszystkie kraje leżące nad tym akwenem. Wprawdzie nie odgrywała ona wielkiej roli, ale do chwili wybuchu obecnej wojny ułatwiała wzajemne kontakty, a Turcja pełniła w niej kluczową rolę. A ostatnio, 20 sierpnia 2022 r. prezydent Turcji Recep Erdoğan wygłosił przemówienie w mieście Manisa (w starożytności Magnesia –

³¹ „Константинополь должен быть наш, завоеван нами, русскими, у турок и остаться нашим навеки. Одним нам он должен принадлежать” - http://az.lib.ru/d/dostoevskij_f_m/text_0500.shtml.

³² Cyt. za: *Stranačka politika u državnoj oblasti*, „Vijesti” (Podgorica), nr 8216, 3 avgust 2022, s. 5.

³³ Seamus Shannon, *Turkish Company reached Full Operational Capability*, 11 February 2022, <https://www.euforbih.org/index.php/latest-news/2948-turkish-company-reached-full-operational-capability>.

³⁴ Robert Czulda, *Modernizacja lotnictwa Turcji*, „Lotnictwo”, 2014, nr 8.

Μαγνησία), w którym, jak przystało na muzułmanina, zaczął od zwrócenia się do Allaha, po czym stwierdził: „jesteśmy zdeterminowani, aby uczynić Turcję jednym z najpotężniejszych politycznie i gospodarczo państw na świecie. [...] Zbudowaliśmy Turcję, która zdobyła szacunek świata swoją siłą polityczną, dyplomatyczną i militarną, która zdecydowanie broni swych interesów w regionie”³⁵.

Latem 2022 r. Turcja dokonała też licznych prowokacji wobec Grecji. Turcja i Grecja od lat spierają się w sprawie granicy morskiej, praw do podmorskich złóż surowców, zasięgu przestrzeni powietrznej i statusu niektórych wysp na Morzu Egejskim. Obszar dzisiejszej Grecji to dawne „kresy” Turcji. Jak widać nie tylko Ukraina jest dziś zagrożona.

Kresowe aspiracje mają też narody dawnych mocarstw regionalnych.

Serbowie za swoje „kresy” uważają wszystko co należało niegdyś do Serbii, czyli Bośnię, Północną Macedonię, Czarnogórę, Kosowo, a w najbardziej ambitnej wersji – cały obszar byłej Jugosławii, która w ich świadomości jawi się jako poszerzona Serbia. Poprzez analogię z pojęciem „Russkij Mir” używają określenia „Srpski svet”. Nietrudno domyślić się, jak te aspiracje postrzegane są przez narody niegdyś przez Serbię zniewolone. Czarnogórska dziennikarka Violeta Cvejić w 2022 r. zapewniła, że „«srpski svet» se lomi u Crnoj Gori”³⁶.

Znane są aspiracje Węgrów. Ich „kresy” to cała dzisiejsza Słowacja, ukraińskie Zakarpacie, cała Chorwacja, rumuński Siedmiogród, północna Serbia, wschodnia część Austrii (Burgenland), a nawet skrawki Polski (Spisz i Orawa). A niekiedy przypominają też aspiracje do Rusi Czerwonej, którą przez pewien czas Madziarzy władali w późnym średniowieczu. Czy to jest jeden z powodów, dla których wspierają agresję Putina?

Także inne narody mają swe aspiracje. Dla Białorusinów do 1918 r. stolicą ich kraju było Wilno, podczas gdy „Mińsk był brzydkim miastem, a przynajmniej uchodził za brzydkie miasto”³⁷. Żył tam więcej Białorusinów niż Litwinów. Uważali się za spadkobierców Wielkiego Księstwa Litewskiego, które rzeczywiście było bardziej ruskie niż litewskie, urzędowym był w nim język ruski, a większość mieszkańców (w tym arystokracji i szlachty) wyznawała prawosławie.

Przed ponad trzydziestu laty doszło do konfliktów granicznych między Białorusią a Litwą, aspirującą wtedy do niepodległości, które liderzy Moskwy próbowali wykorzystać dla ratowania imperium. Wtedy im nie wyszło, ale zdobyte doświadczenie później doskonalili i wykorzystywali także dla konfliktowania innych narodów, by – skłócone – utrzymać je nadal pod swą hegemonią.

W tym kontekście szczególnie jest dla mnie interesujący problem „kresów” Polski. Potraktowane w wymiarze maksymalnym obejmowałyby cały obszar przynależny do I Rzeczypospolitej, a więc całość dzisiejszej Ukrainy, Białorusi, Litwy, Łotwy i Estonii.

Podejmowane są liczne inicjatywy związane z Kresami, często nadzwyczaj udane i użyteczne, jak chociażby spotkania Dunajowskie. Ale w obecnej sytuacji pojawia się szczególna okoliczność – straszenie innych narodów, zwłaszcza Ukraińców, ale nie tylko ich, że Polacy chcą rzekomo „odzyskać” Kresy.

Gdyby ktoś wpadł dziś na absurdalny pomysł, by realnie tego próbować, to powinien pamiętać, że największe szanse na odzyskanie tego, co niegdyś do nich należało, podzielenia pomiędzy siebie terytoriów, do których aspirują, mają najsilniejsi gracze, czyli mocarstwa. Próba odzyskania „Kresów” byłaby to, jak określił czarnogórski dziennikarz Ranko Krivokapić „polityczna piromania”³⁸. Gdyby tak się stało, Europa Środkowa przestałaby istnieć w obecnym kształcie. Radzę, by pamiętali o tym ci, co marzą o odzyskaniu kresów, bo

³⁵ Türkiye’yi, dünyanın siyasi ve ekonomik olarak en güçlü devletleri arasına sokmakta kararlıyız, <https://www.tccb.gov.tr/haberler/410/139171/-turkiye-yi-dunyanin-siyasi-ve-ekonomik-olarak-en-guclu-devletleri-arasina-sokmakta-kararliyiz> – dostęp 21 sierpnia 2022 r. Nie znam języka tureckiego, korzystałem z tłumaczenia przez Google.

³⁶ Violeta Cvejić, *Srbija još neće na Zapad, ali „srpski svet” se lomi u Crnoj Gori*, „Победа”, nr 20362, 31 jul 2022, s. 11.

³⁷ Michał Kryspin Pawlikowski, *Dzieciństwo i młodość Tadeusza Irteńskiego*, Wilno 2011, s. 259. Cyt. za: Anna Smółka, Agnieszka Rybak, *Kresy. Ars moriendi*, Kraków 2020, s. 44.

³⁸ Cyt. za: *Stranačka politika u državnoj oblasti*, „Vijesti”, nr 8216, 3 avgust 2022, s. 5.

sami są mieszkańcami czyichś kresów, a ich kraj może „odzyskać” ktoś inny. Nie muszę chyba przekonywać, że konflikty między państwami Środkowej Europy osłabiają je, ułatwiają rozgrywanie ich przez potencjalnych agresorów. Rosja właśnie realizuje taki zamiar.

W obliczu zagrożeń będziemy na tyle silni, na ile będziemy zjednoczeni, lub na tyle słabi, na ile będziemy podzieleni.

Oczywiście, sentyment do tradycji kresowych, pamięć o wspaniałej polskiej kulturze, która tam rozkwitała, nie musi prowadzić do negowania praw innych narodów, nie musi im niczym zagrażać. „Obecną do niedawna postawę obronną wobec zagrożenia «substancji polskiej» na Kresach zastępuje postawa otwarta, uznająca prawo innych narodów z Kresów do samodzielności i niepodległości”³⁹. Tak czy inaczej, nawet to, co dla Polaków ma znaczenie wyłącznie sentymentalne, może być i jest obecnie wykorzystywane do straszenia Ukraińców, że Polacy chcą odebrać im Lwów, do podsycania napięć pomiędzy narodami, które w przeszłości przyniosły wiele zła, szczęśliwie od pewnego czasu zostały załagodzone, a ich przypominanie jest dla obu narodów głęboko szkodliwe, korzysta na tym tylko Rosja.

Obszary „Kresów”, czy też „Pogranicza” mają często kulturę nadzwyczaj bogatą, właśnie dzięki łączeniu różnych tradycji. Warto troszczyć się o tę kulturę, o podtrzymywanie jej wartości, ale starannie pilnując, by nie stała się przedmiotem manipulacji.

29 września

Czy grozi nam kryzys?

Dzisiejszy świat jest tak skonstruowany, że decyzja podjęta w jednej części skutkuje efektami w innych jego częściach, a rozróżnienie interesów poszczególnych podmiotów zaczyna być dyskusyjne. Trzeba umieć spojrzeć na całość, scalić fragmenty w jeden wzór, odkryć w masie zdarzeń wspólne prawidłowości i oddzielić to co ważne, decydujące, od zdarzeń drugorzędnych. Najwyraźniej te współzależności widać w życiu gospodarczym.

Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (Organization for Economic Co-operation and Development – OECD), zrzeszająca 38 najlepiej rozwiniętych państw, zajmująca się m.in. monitorowaniem światowych trendów gospodarczych, alarmowała w raporcie opublikowanym 26 września: „Światowa gospodarka została dotknięta rosyjską inwazją na Ukrainę. Globalny wzrost gospodarczy zatrzymał się. [...] W 2023 r. realne dochody światowe mogą być o około 2,8 bln dol. niższe niż oczekiwano rok temu. [...] Inflacja stała się powszechna. [...] Skutki wojny stanowią zagrożenie dla globalnego bezpieczeństwa żywnościowego, szczególnie w połączeniu z dalszymi ekstremalnymi zjawiskami pogodowymi wynikającymi ze zmian klimatu. [...] Utrata dynamiki gospodarczej jest widoczna na całym świecie, ale szczególnie w Europie. [...] Świat, a w szczególności Europa, ponosi koszty wojny w Ukrainie, a wiele gospodarek czeka trudna zima. [...] Rosyjska inwazja na Ukrainę przyniosła większą świadomość związku między polityką energetyczną a bezpieczeństwem, a wiele krajów OECD nadal jest w dużym stopniu uzależnionych od energii z paliw kopalnych i dostaw z Rosji. [...] Przyspieszenie odejścia od paliw kopalnych stanowi najlepszy sposób reagowania na zmniejszenie dostaw” (*Paying the Price of War, September 2022*, <https://www.oecd-ilibrary.org/sites/ae8c39ec-en/index.html?itemId=/content/publication/ae8c39ec-en> – dostęp 27 września 2022 r.).

Dla Polski szczególnie ważny jest problem gazu ziemnego, którego dostawy Rosja odcięła już w kwietniu. Ale jeszcze rząd Donalda Tuska podjął decyzję o zbudowaniu w Świnoujściu terminalu do odbioru skroplonego gazu ziemnego (LNG), co zapoczątkowało uwalnianie od rosyjskiej dominacji surowcowej. Pierwsza komercyjna dostawa LNG z Kataru dotarła tu w połowie 2016 r. Po niedawnej rozbudowie moce regazyfikacyjne instalacji

³⁹ Dużą rolę w zmianie sposobu patrzenia na Kresy odegrała na emigracji „Kultura” (zwłaszcza artykuły Juliusza Mieroszewskiego), a w kraju „Więź” (publicystyka m.in. Bohdana Skaradzińskiego) Hubert Łaskiewicz, Sławomir Łukasiewicz, *Kresy*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. IX, Lublin 2002, s. 1272. Podobnie: Tadeusz Chrzanowski, *Kresy czyli obszary tęsknot*, Kraków 2001.

wynoszą 6,2 mld m sześć. rocznie – co niewiele ustępuje ilości importowanej wcześniej z Rosji. Od czerwca praktycznie co tydzień docierał nowy transport. W maju PGNiG odebrało również ładunek LNG z terminalu w Kłajpedzie (Klaipėda) na Litwie, dostarczonego z USA. Była to pierwsza tego typu dostawa dla PGNiG do instalacji regazyfikacyjnej zlokalizowanej za granicą. Dzięki uruchomionemu także w maju gazociągowi Polska-Litwa, o długości 508 km, większość ładunków dostarczanych do Kłajpedy po regazyfikacji przesyłanych jest do kraju, pozostała część trafia do państw bałtyckich. Do września dotarło sześć statków z amerykańskim skroplonym gazem.

27 września otwarto rurociąg Baltic Pipe, którym płynie do Polski gaz z szelfu norweskiego. Planowana przepustowość ma być osiągnięta w pierwszych dniach października. Rokowania z Norwegią w tej sprawie zapoczątkowano w 1999 r., zgodę uzyskano w 2000 r., od tego czasu trwały prace projektowe, a potem budowa – dość powoli, dopiero w 2022 r. przyspieszono końcowe prace. Jak napisał jeden z inicjatorów inwestycji Jerzy Buzek: „Baltic Pipe, zrządzeniem losu, oddajemy do użytku w chwili, gdy jest on potrzebny być może najbardziej w historii” (Jerzy Buzek, Ryszard Pawlik, *Najwyższy czas na Baltic Pipe 2.0*, „Rzeczpospolita”, nr 226, 28 września 2022 r.).

W lipcu daleko idące zobowiązania zwiększenia wydobycia i eksportu ropy naftowej podjęła Arabia Saudyjska. We wrześniu 2022 r. francuski koncern energetyczny TotalEnergies podpisał nową umowę inwestycyjną dotyczącą zwiększenia wydobycia katarskiego gazu ziemnego.

Okazało się, że nadzieje Rosji na skuteczność szantażu gazowego oparte były o fałszywe przesłanki.

Nie zmienia to faktu, że Rosja „zdemolowała” światową gospodarkę, czego skutki już po części znamy – a jakie będą dalsze, trudno przewidzieć. Niewątpliwie, im dłużej Rosja przeciąga tę wojnę, tym bardziej cierpią Ukraińcy, a także jej własni obywatele. Ale konsekwencje ponoszą wszyscy w świecie. Zarabiają tylko niektórzy, zwłaszcza eksporterzy surowców petrochemicznych, większość traci. Chyba nie to było celem Putina? Jak zwykle, nie wyszło mu!

Październik 2022

2 października

Po co „referenda”?

23-27 września odbyła się farsa, nazwana „referendami”. Były one wielokrotnie przekładane, a w końcu je przeprowadzono po szybkich postępach ukraińskiej armii w ostatnich tygodniach. Zadawano absurdalne, nielogiczne pytania: „Czy jesteś za secesją regionu Zaporozża od Ukrainy, utworzeniem niepodległego państwa przez region zaporoski i jego wejściem do Federacji Rosyjskiej jako podmiotu Federacji Rosyjskiej?”

Administracje okupacyjne zmuszały ludzi do głosowania. Głównym sposobem zbierania głosów było chodzenie od drzwi do drzwi w towarzystwie rosyjskiego wojska. Zanotowano przypadki, gdy żołnierze sami wypełniali karty do głosowania. Za przyłączeniem do Rosji miało głosować w „Republice Donieckiej” 99,23%, w „Republice Ługańskiej” – 98,42%, w obwodzie chersońskim – 87,05%, w zaporoskim – 87,05%. Nie wiadomo, ilu było głosujących, Rosja nie kontroluje całkowicie żadnego z regionów, a większość mieszkańców uciekła, zatem te procenty niewiele byłyby warte, nawet gdyby były prawdziwe.

Już 30 września 2022 r. Putin na podstawie „wyników” ogłosił przyłączenie tych regionów do Rosji (było to ogłoszenie nieformalne, potrzebne są jeszcze decyzje Sądu Konstytucyjnego Rosji i obu izb parlamentu – ale to się da szybko załatwić, słowa przywódcy i tak są najważniejsze). Po co Putinowi te pseudoreferenda? Przecież nikt za granicami ich nie uzna, nawet jego sojusznicy, tacy jak Serbia, odmawiają uznania ich prawomocności.

Gdyby sięgnąć do historii, to nikt nigdy nie przeprowadzał tego typu głosowań podczas trwających działań wojennych. W prawie międzynarodowym są jasne normy. Zmiany terytorialne mogą być realizowane na podstawie umów międzypaństwowych, a w przypadku wojny – na podstawie traktatu pokojowego. Taki traktat może zalecić plebiscyt (np. na Górnym Śląsku i w kilku innych rejonach po pierwszej wojnie światowej), a jego wyniki mogą być podstawą zmian terytorialnych – ale na gruncie traktatu pokojowego. Już Związek Radziecki naruszył tę zasadę w 1939 r., przeprowadzając pseudowybory na zachodniej Białorusi i Ukrainie, w których „wybrano” pseudoparlamenty, które po kilkudniowej pozornej dyskusji uchwaliły prośby o „zjednoczenie” z ZSRR. Ale działo się to w sytuacji, gdy wojna z Polską była z radzieckiego punktu widzenia zakończona, a w każdym razie nie toczyły się w tym okresie polsko-radzieckie działania wojenne (formalnego stanu wojny nie było). Jak widać, Putin w bezczelności przebił nawet Stalina!

Po co to wszystko? Myślę, że ma to być sposób na „zachowanie twarzy”. W miarę, gdy coraz bardziej prawdopodobna staje się upokarzająca porażka Rosji w tej obliczonej na wzajemne wyczerpanie fазie wojny, coraz wyraźniej widać, że celem dyktatora staje się nie tyle dążenie do uniknięcia klęski, ile wynajdywanie sposobów pozwalających uniknąć przyznania się do niepowodzeń. Porażka budzi mniejszy lęk, niż przyznanie się do niej, obmyślił więc zwodnicze sukcesy. W 2014 r. aneksja Krymu wywołała w Rosji entuzjazm, notowania Putina w opinii społecznej niewątpliwie wzrosły. Pewnie więc liczył, że „odzyskanie” jeszcze większego terytorium, da mu podobny sukces.

Oczywiście, nie taki był cel wojny. Ukraina miała być w całości podporządkowana Rosji, a może nawet bezpośrednio przyłączona do niej. Skoro to nie wyszło, oderwanie czterech fragmentów można przedstawić jako sukces – trochę mniejszy, ale jednak sukces. To tym bardziej potrzebne, że popularność Putina spada.

Po ogłoszeniu częściowej mobilizacji w Rosji spadło zaufanie do dyktatora. Co prawda niewiele, z badań Centrum Lewady, instytucji w miarę wiarygodnej, wynika, że z 83 proc. do 77 proc. To nie jest wielka różnica, ale to mógłby być początek trendu niekorzystnego dla Putina.

W lutym mówiono mieszkańcom Rosji, że za kilka dni wszystko się skończy, jak to zwykle bywa podczas „małej zwycięskiej wojny”. Teraz ludzie zaczynają otwarcie utyskiwać: „od pół roku obiecują to skończyć – i co?” Sytuacja na froncie jest dla Rosji coraz trudniejsza, jej armia „wycofuje się na bardziej korzystne pozycje” – to tym bardziej zrazi Rosjan do przywódcy, który podobno osobiście dowodzi i – jak widać – nie wychodzi mu to. Nic zresztą dziwnego, Putin nie ma wykształcenia wojskowego, jego decyzje są niekompetentne, narażają armię na niepowodzenia i straty.

Putin nie jest głupi (gdyby był takim, nie utrzymałby władzy przez tyle lat), zapewne przewidział, że ogłoszenie mobilizacji i klęski wojenne wywołają taki efekt, zatem przygotował referenda, jako przeciwwagę. Świat w tym przypadku mniej go obchodzi. Świat władzy mu nie odbierze, a rozczarowanie społeczeństwa mógłby wykorzystać ktoś w Rosji.

Wygląda na to, że „odzyskanie” czterech obwodów nie wywołuje jednak w Rosji takiego entuzjazmu, jak kiedyś Krym. Może skłoni to Putina do ustępstw?

4 października

Papież Franciszek

Plac Świętego Piotra, niedziela, 2 października 2022 r.

Droży bracia i siostry, dzień dobry!

Przebieg wojny na Ukrainie stał się tak poważny, niszczycielski i groźny, że wywołał wielki niepokój. Dlatego dzisiaj chciałbym temu poświęcić całą refleksję przed modlitwą *Anioł Pański*. W rzeczywistości ta straszna i niepojęta rana ludzkości, zamiast się leczyć, nadal krwawi coraz bardziej, ryzykując poszerzenie.

Martwią mnie rzeki krwi i łez wylane w ostatnich miesiącach. Jestem zasmucony tysiącami ofiar, zwłaszcza wśród dzieci, oraz licznymi zniszczeniami, które pozostawiły wiele osób i rodzin bez dachu nad głową i zagrażają rozległym obszarom zimmem i głodem. Pewne działania nigdy nie mogą być usprawiedliwione, nigdy! To niepokojące, że świat uczy się geografii Ukrainy poprzez nazwy takie, jak Irpień, Mariupol, Izium, Zaporozże i inne miejscowości, które stały się miejscami nieopisanego cierpienia i lęków. A co z faktem, że ludzkość po raz kolejny stoi w obliczu zagrożenia atomowego? To absurd.

Co jeszcze się nie wydarzyło? Ile krwi musi jeszcze płynąć, zanim zrozumiemy, że wojna nigdy nie jest rozwiązaniem, a jedynie zniszczeniem? W imię Boga i w imię człowieczeństwa, które mieszka w każdym sercu, ponawiam mój apel o natychmiastowe zawieszenie broni. Uciszejmy broń i szukajmy warunków do rozpoczęcia negocjacji, które mogą doprowadzić do rozwiązań nie narzuconych siłą, ale uzgodnionych, sprawiedliwych i stabilnych. I będą takie, jeśli będą oparte na poszanowaniu świętej wartości ludzkiego życia, a także suwerenności i integralności terytorialnej każdego kraju, a także praw mniejszości i uzasadnionych obaw.

Głęboko ubolewam nad poważną sytuacją, która zaistniała w ostatnich dniach, wraz z dalszymi działaniami sprzecznymi z zasadami prawa międzynarodowego. W rzeczywistości zwiększa się ryzyko *eskalacji* nuklearnej, do tego stopnia, że obawiam się niekontrolowanych i katastrofalnych konsekwencji na poziomie światowym.

Mój apel kieruję przede wszystkim do prezydenta Federacji Rosyjskiej, prosząc go, aby zatrzymał, także z miłości do swojego narodu, tę spiralę przemocy i śmierci. Z drugiej strony, zasmucony ogromnym cierpieniem ludności ukraińskiej w wyniku agresji, kieruję również ufny apel do prezydenta Ukrainy, aby był otwarty na poważne propozycje pokojowe. Wzywam wszystkich protagonistów życia międzynarodowego i przywódców politycznych narodów, aby uczynili wszystko, co w ich mocy, aby położyć kres trwającej wojnie, nie angażując się w *niebezpieczną eskalację*, oraz aby promowali i wspierali inicjatywy dialogu. Proszę, niech młodsze pokolenia oddychają zdrowym powietrzem pokoju, a nie zanieczyszczonym powietrzem wojny, które jest szaleństwem!

Po siedmiu miesiącach działań wojennych wszystkie instrumenty dyplomatyczne, nawet te, które nie zostały jeszcze użyte, powinny zostać użyte do położenia kresu tej ogromnej tragedii. Wojna sama w sobie jest błędem i horrorem!

Ufam w Boże miłosierdzie, które może przemienić serca, i w macierzyńskie wstawiennictwo Królowej Pokoju w chwili, gdy błaganie zostaje wyniesione do Matki Bożej Różańcowej z Pompejów, duchowo zjednoczone z wiernymi zgromadzonymi w Jej sanktuarium i w wielu częściach świata.

(<https://www.vatican.va/content/francesco/it/angelus/2022/documents/20221002-angelus.html>)

6 października

Efekty odcięcia Nord Stream

Czy odcięcie rurociągów Nord Stream ma znaczenie ekonomiczne? Okazuje się, że niewielkie, ma natomiast poważny wpływ psychologiczny. Jeszcze bardziej uczuliło państwa europejskie na problem bezpieczeństwa energetycznego.

W Unii Europejskiej od wiosny, bez wielkich fanfar, zajęto się gromadzeniem zapasów gazu i ropy oraz tworzeniem warunków dla pozyskiwania surowców od krajów innych niż Rosja. Na początku października szacowano, że magazyny gazu w państwach UE wypełnione są w niemal 90 proc. (w Polsce w 98 proc.). Jedynym wyjątkiem była Łotwa, mająca tylko 53 proc. (<https://www.gie.eu/transparency/databases/lng-investment-database> – dostęp 5 października 2022 r.) Znów pomogła pogoda i wcześniejsze inwestycje. W pierwszym tygodniu października turbiny wiatrowe dostarczały aż 19 proc. bilansu

energetycznego UE (<https://windeurope.org/newsroom> – dostęp 5 października 2022 r.). 16 września zaczęły się dostawy z nowego terminalu odbiorczego skroplonego gazu Eemshaven w Holandii. Także w USA gromadzono zapasy, na początek października wypełnienie magazynów wynosiło 74 proc. (<https://www.eia.gov> – dostęp 5 października 2022 r.).

5 października rosyjskie Ministerstwo Finansów poinformowało, że wrześniowe przychody budżetu z handlu gazem i ropą naftową były niższe od zaplanowanych aż o 22,7 mld rubli. Od stycznia do września 2022 r. Gazprom – według wstępnych danych – wyprodukował 313,3 mld m³ gazu – o 17,1 proc. mniej niż w analogicznym okresie przed rokiem. Eksport do krajów spoza WNP wyniósł 86,9 mld m³ – o 40,4 proc. (o 58,9 mld m³) mniej niż w analogicznym okresie 2021 r. Największy spadek eksportu zanotowano we wrześniu. Po wstrzymaniu dostaw Nord Streamem do Niemiec, obecny eksport wynosi zaledwie 20-30 proc. tego co przed rokiem.

Będziemy szukać nowego porządku bez Rosji – powiedział 6 października w Pradze wysoki przedstawiciel Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Josep Borell przed spotkaniem przywódców 44 państw Europy w nowym formacie politycznym Europejskiej Wspólnoty Politycznej. Jej zorganizowanie zaproponował 9 maja prezydent Francji Emmanuel Macron, jako platformy dla dialogu politycznego i współpracy państw Unii Europejskiej w zakresie obronności, przy jednoczesnym włączeniu krajów aspirujących do UE i pozostających poza Wspólnotą, ale gotowych do współpracy – sześciu krajów Bałkanów Zachodnich, Norwegii, Szwajcarii, Islandii, Liechtensteinu, Wielkiej Brytanii, Ukrainy, Mołdawii, Gruzji, Turcji, Armenii i Azerbejdżanu.

To spotkanie jest przejawem zmiany stosunku społeczeństw i polityków państw demokratycznych wobec kwestii bezpieczeństwa, które wcześniej traktowano jako drugoplanowe. Zamiast na broń i wojsko nakłady kierowano na cele socjalne. Zaniedbano nakłady na sprzęt wojskowy. W wielu państwach, w tym także w Polsce, rok po roku zmniejszano zarówno zamówienia we własnym przemyśle obronnym, jak i zakupy broni za granicą. Teraz następuje zmiana.

Inna zmiana o podobnym charakterze to zapoczątkowanie przenoszenia produkcji z Azji na rynki macierzyste, a przynajmniej bliskie i zaprzyjaźnione, by uniezależnić się od kontrahentów w dalekich krajach i skrócić łańcuchy dostaw, których stabilność okazała się niepewna w obliczu wojny. Pojawiły się na co dzień problemy z rytmicznością dostaw surowców i komponentów. W tej sytuacji bezpieczeństwo uznano za ważniejsze od poszukiwania niskich kosztów. Firmy odchodzą w zaopatrzeniu od metody just-in-time (nabywanie surowców i półproduktów w ilościach ściśle skorelowanych z potrzebami produkcji i dostarczanie niemal prosto na linię produkcyjną – bez gromadzenia zapasów) w stronę budowania zapasów na potrzeby realizacji przyszłych zamówień. Magazyny generują koszty, których nikt nie chciał, ale przerwy w łańcuchach dostaw oraz rosnące ceny materiałów i komponentów sprawiły, że najlepiej poradziły sobie przedsiębiorstwa posiadające zapasy, a także firmy elastycznie dostosowujące plan produkcji do dynamicznie zmieniających się terminów dostaw. W rezultacie wojna w Ukrainie zmodyfikowała dotychczasowy model globalizacji.

7 października

Migranci

Pojawiła się informacja, którą wprawdzie powtórzyły polskie media, ale traktując jako ciekawostkę, a tymczasem sprawa wydaje mi się poważna i sygnalizująca początek nowego zjawiska, wartego bliższego zainteresowania.

Dwaj obywatele Rosji, którzy utrzymują, że uciekli ze swego kraju przed mobilizacją na wojnę z Ukrainą, przyплыли łodzią na należącą do amerykańskiego stanu Alaski Wyspę Świętego Wawrzyńca (St. Lawrence) na Morzu Beringa – położoną 36 mil (58 kilometrów)

od syberyjskiego Półwyspu Czukotka – i poprosili o azyl – poinformowało 6 października biuro senator z Alaski Lisy Murkowski.

Rzeczniczka senator Karina Borger powiadomiła agencję Associated Press, że Rosjanie powiedzieli, iż uciekli przed przymusowym wcieleniem do wojska. Straż Przybrzeżna poinformowała, że przetransportowano ich do Anchorage w celu przeprowadzenia śledztwa, kontroli i weryfikacji, a następnie zostaną potraktowani zgodnie z obowiązującymi amerykańskimi przepisami imigracyjnymi, zawartymi w ustawie o imigracji i obywatelstwie.

Senator z Alaski Dan Sullivan oświadczył, że zachęca władze federalne do opracowania planu na wypadek, gdyby więcej Rosjan uciekało przez Cieśninę Beringa na Alaskę. Oświadczył: „Ten incydent wyjaśnia dwie rzeczy: po pierwsze, naród rosyjski nie chce walczyć w wojnie Putina przeciwko Ukrainie, po drugie, biorąc pod uwagę bliskość Alaski do Rosji, pojawia się istotny problem w zapewnieniu bezpieczeństwa narodowego Ameryki”.

Gubernator Alaski Mike Dunleavy 6 października, gdy pojawiły się wstępne informacje, zapewnił, że nie spodziewa się „flotyli” ludzi przemierzających tę trasę. Ostrzegł jednocześnie, że podróże morskie w regionie mogą być niebezpieczne, ponieważ spodziewane są jesienne burze z silnymi wiatrami.

Władze USA w sierpniu uniemożliwiły 42 próby Rosjan nielegalnego dostania się do USA z Kanady. Więcej Rosjan próbuje nielegalnie przedostać się do USA poprzez Meksyk, który nie wymaga wiz. Rosjanie zazwyczaj lecą z Moskwy do Cancun lub Mexico City, jako turyści, następnie próbują nielegalnie przekroczyć granicę z USA, a potem ubiegać się o azyl. Agencja Associated Press poinformowała, że od początku roku władze USA zmagają się z falą Rosjan, którzy podejmowali takie próby, ale nie podała konkretnych liczb (Becky Bohrer, *2 Russians seek asylum after reaching remote Alaska Island*, <https://apnews.com/article/russia-ukraine-immigration-coast-guard-lisa-murkowski-alaska-d6df61f70056645283b0b384087d7486> – dostęp 7 października 2022 r.).

Rosjanie już od początku wojny przeciw Ukrainie licznie wyjeżdżają za granicę, również do Polski. Według oficjalnych danych Straży Granicznej w I półroczu 2022 r. do Polski przybyło 70 657 obywateli Rosji (z tego 30 243 bezpośrednio z Rosji, pozostali z innych państw), a odmówiono wjazdu 131 osobom. 756 Rosjan złożyło wnioski o azyl. Ujawniono 10 prób nielegalnego przekroczenia granicy przez przybyszy z Rosji (w tym 7 osób miało sfalszowane wizy), a 8 osób ujawniono już wewnątrz kraju na nielegalnym pobycie. Wyjechało 62 288 – łatwo obliczyć bilans (<https://strazgraniczna.pl/pl/granica/statystyki-sg/2206,Statystyki-SG.html> – dostęp 7 października 2022 r.).

Gwałtowna fala wyjazdów pojawiła się po ogłoszeniu mobilizacji. Potencjalni poborowi zaczęli emigrować. Władze Rosji rozważały zamknięcie granic, ale okazało się, że brakuje funkcjonariuszy do ich obsadzenia. Brak dokładnych danych, ale szacuje się, że w ciągu tygodnia uciekło ok. 300 tys. mężczyzn – a więc tylu, ilu (oficjalnie) miało być zmobilizowanych – najwięcej do Kazachstanu (ok. 100 tys.) i Gruzji (ponad 50 tys.). Wyjeżdżali również do Armenii, Dubaju, Izraela, Mongolii, Turcji, Norwegii i Finlandii, a w mniejszej liczbie do innych krajów. Przez Turcję przedostawali się na Węgry, gdzie wciąż łatwo było otrzymać wizę Schengen. W ciągu dwóch tygodni Rosję opuściło podobno ok. 700 tys. osób, z czego 200 tys. do Kazachstanu (te liczby mogą być przesadzone, ale samo zjawisko nie ulega wątpliwości). Byli to ludzie bardziej wykształceni, którzy pierwsi zdali sobie sprawę z zagrożenia oraz bardziej majątni, bo linie lotnicze natychmiast, korzystając z popytu, podniosły ceny biletów do kilku tysięcy dol. W Rosji pozostali mężczyźni mniej zasobni, mniej obrotni. Ale i oni nie chcą umierać. Wydarzenia z Alaski wskazują być może na nowy, ważny trend.

Pamiętamy „kryzys migracyjny” sprzed kilku lat, gdy tysiące zdesperowanych mieszkańców krajów Afryki i Bliskiego Wschodu przepływało łodziami Morze Śródziemne, by uzyskać azyl w państwach Europy. Najwięcej wśród nich było osób z Libii i Syrii, gdzie trwały wojny domowe, panował głód, choroby i wiele innych nieszczęść wywołanych wojną. Ten exodus trwa nadal, tylko zniknął z pierwszych stron mediów, bo rzeczywiście liczba uciekinierów nieco się zmniejszyła, a przede wszystkim uwagę dziennikarzy przyciąga dziś co innego.

Czy Putin już sprowadził Rosję na poziom Syrii lub Libii? Taka ocena wydaje się przedwczesna, ale być może widać już początek trendu zmierzającego w tym kierunku?

7 października patriarcha Moskwy i całej Rusi (патриарх московский и всея Руси) Cyryl (Кирилл) wezwał do dwudniowej modlitwy za zdrowie Putina.

8 października

„Grupa Wagnera”

Od sierpnia Rosja utraciła inicjatywę strategiczną. Jej armii brakowało żołnierzy, kończył się nowoczesny sprzęt. Braki łątano czym się da. Gdy Putin ogłosił mobilizację, rychło pojawiły się doniesienia, że świeżo zmobilizowanych bez przeszkolenia natychmiast wysłano na front. A oni, albo niemal natychmiast zginęli, albo – jeśli mieli więcej szczęścia (lub rozsądku) – trafili do niewoli. Niektórzy podobno już w drodze na front dzwonili, pytając co zrobić, by się poddać. W tej sytuacji Putin oficjalnie przyznał się do „błędów” w realizowaniu mobilizacji, obiecał je naprawić. Powołanym zorganizowano jednomiesięczne szkolenia. To oznacza, że do walki trafią nie wcześniej niż pod koniec października, a tymczasem rosyjski front się sypie.

Trwają zatem próby doraźnego łątania – najważniejszą rolę odgrywa w tym „Grupa Wagnera” (Группа Вагнера). Jest to „prywatna” formacja wojskowa, nazwana tak na cześć niemieckiego kompozytora Richarda Wagnera, którego twórczość uwielbiał Hitler. Działa od 2014 r., formalnie jako organizacja międzynarodowa, kierowana przez Dmitrija Utkina (Дмитрий Уткин), byłego podpułkownika rosyjskiego specnazu. Jest Rosjaninem, ale dzieciństwo spędził w Ukrainie, ma jej obywatelstwo. Od 2013 r., po formalnym odejściu z rosyjskiej armii, walczył jako ochotnik w Syrii. Potem zorganizował w Rosji Prywatną Spółkę Wojskową Wagnera (Частная военная компания Вагнера), oferującą usługi w zakresie wynajmowania najemników (określanych niekiedy jako „psy wojny”) w wielu miejscach świata, najczęściej w rejonie Afryki i Bliskiego Wschodu (m.in. w Libii, Mali, Mozambiku, Republice Środkowoafrykańskiej, Sudanie i Syrii), zwłaszcza tam, gdzie armia rosyjska z różnych względów oficjalnie nie mogła walczyć, a było to w interesie Moskwy.

Przeciw Ukrainie we wrześniu walczyło już co najmniej 5 tys. najemników z „Grupy”. By wzmocnić siły na Ukrainie, sprowadzano jej żołnierzy z Afryki, gdzie wcześniej wspomagali w służbie Kremla lokalnych dyktatorów. Teraz w Ukrainie używano ich do łątania linii frontu, przydzielano im sektory, na których walczyli prawie jak normalne oddziały wojskowe, co stanowiło wyraźną zmianę w stosunku do ich historii. Było to w istocie marnotrawienie potencjału możliwości „Grupy”, uważanej za jedną z najbardziej profesjonalnych jednostek w arsenale Kremla.

Odmienne od wcześniejszego okresu, gdy do służby w „Grupie” werbowano doświadczonych żołnierzy, przede wszystkim komandosów, którzy mieli już za sobą udział w wojnach i wykazali się umiejętnościami, teraz zaczęto przyjmować wszystkich chętnych, a władze Rosji zgodziły się darować wyroki przestępcom, którzy podejmą służbę. Wcześniej też przyjmowano bandytów, ale tylko tych, którzy mieli duże umiejętności wojskowe, i dopiero po odbyciu wyroku, teraz akceptowani są wszyscy chętni. Jednocześnie oferowano im zarobek będący równowartością 4 tys. dolarów miesięcznie.

Zrezygnowano z wcześniejszych kryteriów profesjonalizmu – to oznacza, że „Grupa” przeistacza się właśnie z organizacji wysokiej klasy zabójców w zespół pospolitych bandytów, gotowych zabijać, ale mających skromne umiejętności, zwłaszcza w posługiwaniu się nowoczesną bronią. Być może taka grupa zbirów była efektywna jako wsparcie dla afrykańskich watazków, ale w walce z regularną armią Ukrainy ich skuteczność musi być znikoma. Mogą być przydatni Kremlowi jedynie w dwóch wymiarach: do terroryzowania ludności cywilnej na zapleczu oraz do terroryzowania tych żołnierzy regularnej armii rosyjskiej, którzy zrozumieli sytuację i nie chcą dłużej walczyć.

Ale pojawiają się informacje, że „morale” w „Grupie” też spada, ci najemnicy, którzy są profesjonalistami, widząc niekompetencję rosyjskiego dowództwa, braki zaopatrzeniowe i nieudolność swych nowych „kolegów”, próbują wypłatać się ze służby (Saskya Vandoorne, Melissa Bell, Joseph Ataman, Renee Bertini, *Morale is plummeting in Putin's private army as Russia's war in Ukraine falters*, <https://edition.cnn.com/2022/10/06/europe/wagner-ukraine-struggles-marat-gabidullin-cmd-intl> – dostęp 8 października 2022 r.).

Takie grupy na poły żołnierzy, na poły bandytów, odgrywały istotną rolę podczas wojny 30-letniej w XVII w. Czyżby Putin sprowadzał Rosję na poziom już nie sprzed stu pięćdziesięciu, ale sprzed czterystu lat?

12 października

Zelenski w cyberprzestrzeni (*Andrzej Malkiewicz, Jewhen W. Perehuda*)

Rosyjscy liderzy decydując się na rozpoczęcie wojny przeciw Ukrainie popełnili kilka poważnych błędów.

Przede wszystkim nie docenili siły i determinacji armii ukraińskiej oraz przecenili możliwości własnej armii.

Po drugie, sądzili, że będzie to rozgrywka między Rosją a Ukrainą, w której inne państwa – jeśli wezmą udział, to tylko w wymiarze symbolicznym. Nie docenili rozmiarów wsparcia, jakie to państwo i naród otrzyma z wielu krajów świata.

Po trzecie, miała to być wojna hybrydowa, w której tradycyjne pole walki odgrywa rolę drugorzędną, natomiast atakowane jest przede wszystkim zaplecze, a istotne znaczenie mają działania psychologiczne i walka w cyberprzestrzeni⁴⁰. To ostatnie sprawdziło się, ale tylko po części. Decydującą rolę odgrywają tradycyjne, „fizyczne” działania, choć od wcześniejszych wojen różni je znacznie większe użycie rakiet, a nowym zjawiskiem są drony, które jednak są zdecydowanie „fizycznym” środkiem walki.

Jednak hybrydowy wymiar wojny jest rzeczywiście ważny. Przede wszystkim Rosjanie brutalnie atakują ukraińskie zaplecze, niszczą infrastrukturę. Ale planując akcję zapomnieli, że sami też mają zaplecze, które jest systematycznie atakowane przez Ukraińców, a – jak się okazało – Rosja nie była na to przygotowana.

Również działania w przestrzeni informacyjnej odgrywają istotną rolę. I w tym zakresie ludzie Putina nie docenili Ukrainy. Sądzili, że Rosja i tu ma przewagę. W chwili ataku rosyjskie „trolle” w całym świecie zalały Internet kłamliwymi informacjami – m.in. o ucieczce prezydenta z Kijowa, o masowym poddawaniu się ukraińskich żołnierzy. Mimo jawnego fałszu, nie tylko nie przeproszono, ale wciąż się zalewano nowymi fałszywymi doniesieniami, trzeba przyznać, mniej prymitywnymi, np. o grożącej Europie dramatycznej wyższe cen benzyny, o tym, że zabraknie gazu i elektryczności. W ostatnich dniach pojawiły się informacje o rzekomym wykryciu transportów broni jądrowej zmierzających w stronę Ukrainy. Dla fachowców jest to bzdura, rakiety z głowicami jądrowymi znajdują się w silosach, z których mogą zostać w każdej chwili odpalone, ich przemieszczanie jest bez sensu. Ale nieświadomi dziennikarze dali się nabrać i straszą jeszcze bardziej nieświadome

⁴⁰ Bogusław Pacek, Piotr Pacek, *Psychologia wojny hybrydowej*, Warszawa-Siedlce 2019.

społeczeństwa. Jest to element gry Rosji przeciw sojusznikom Ukrainy – zastraszanie społeczeństw. Ale nie to jest podstawowym tematem referatu.

Jednocześnie próbowano odciąć Ukrainę od Internetu. To ostatnie nie powiodło się m.in. dzięki udostępnieniu napadniętemu państwu łączności za pośrednictwem sieci satelitów Starlink. Okazało się, że służby ukraińskie lepiej od rosyjskich wykorzystują możliwości, jakie daje Internet, m.in. media społecznościowe. Od pierwszych dni konfliktu Ukraińcy rozgrywali Rosjan w Internecie, publikując setki krótkich filmów, wiele z pierwszej linii frontu. Pokazywali swe sukcesy – ataki na rosyjskie czołgi i samoloty czy konwoje z zaopatrzeniem. Warto też podać przykład niekonwencjonalnego wykorzystania Internetu w bezpośrednich działaniach bojowych. W sierpniu Ukraińcy stworzyli fałszywe konta na kilku platformach społecznościowych i udając atrakcyjne kobiety zaczęli korespondować z rosyjskimi żołnierzami, zachęcając ich do przysyłania zdjęć. Ci dali się skusić, na podstawie zdjęć udało się zlokalizować rosyjskie stanowiska, uderzyła w nie artyleria.

Próba odcięcia Ukrainy od Internetu miała na celu nie tylko utrudnienie komunikacji wewnątrz państwa, ale też, a może przede wszystkim, odcięcie jej od świata – by pozostała sam na sam z Rosją.

I tu trzeba wspomnieć o jeszcze jednym, na pozór mniej istotnym, ale – jak się okazało – też ważnym błędzie Putina. Było to niedocenienie osoby Wołodymyra Zełenskiego (Володимир Зеленський). Sądził, że jest to aktor, komik, który prezydentem został przez przypadek; w obliczu zagrożenia prawdopodobnie ucieknie, a w każdym razie nie będzie potrafił zorganizować efektywniej obrony kraju. Tymczasem Zełenski nie tylko nie uciekł, ale trwa na posterunku w Kijowie⁴¹, okazał się przywódcą sprawnym, potrafił dobrze kierować krajem w dramatycznej sytuacji. a ponadto – co dla naszego referatu szczególnie ważne – wykorzystał swe umiejętności medialne do mobilizowania nastrojów społecznych w Ukrainie świetnymi, patriotycznymi przemówieniami w Internecie oraz filmami, które nagrywał swym telefonem. A ponadto wykazał nieoczekiwany talent w kontaktach międzynarodowych – także realizowanych za pośrednictwem Internetu. Od rana 24 lutego rozmawiał telefonicznie z najważniejszymi politykami państw Zachodu, a wkrótce rozpoczął serię wideokonferencji, występując za pomocą Internetu przed parlamentami państw Europy, a także parlamentem europejskim, Kongresem Stanów Zjednoczonych, izraelskim Knesetem, Zgromadzeniem Ogólnym ONZ i Radą Bezpieczeństwa oraz wielu innymi gremiami. Wszędzie kierował dramatyczne, dobrze skonstruowane apele, wywierające wrażenie na odbiorcach. Miało to nie tylko znaczenie propagandowe, ale motywowało polityków do szybszego wprowadzania sankcji, wysyłania różnych form pomocy, zwłaszcza broni. Uciekinierzy zostali dobrze przyjęci. Okazało się, że umiejętna wypowiedź osoby publicznej jest niekiedy skuteczniejszą bronią niż rakiety.

Aktywność Zełenskiego w cyberprzestrzeni wytworzyła nową jakość w stosunkach międzynarodowych. W ślad za nim w podobny sposób zaczęli działać inni politycy. A 21 września ta nowa jakość uległa swoistemu sformalizowaniu. Zełenski zgłosił chęć wygłoszenia przemówienia na sesji plenarnej ONZ właśnie w formacie video – czego wcześniej nikt nie czynił. Ta propozycja wywołała sprzeciw Rosji, jako niezgodna z dotychczasową praktyką (co było oczywiście jedynie pretekstem). Zarządzono głosowanie, w którym 101 państw opowiedziało się za udzieleniem Zełenskiemu głosu w tym formacie. Tylko siedem głosowało przeciw.

Rosyjska agresja umieściła Zełenskiego w centrum uwagi światowych mediów i przetestowała go w sposób, w jaki zostało sprawdzonych niewielu przywódców w dzisiejszym świecie. Jego zdecydowanie i odwaga stały się legendarne i przyniosły mu porównania do Winstona Churchilla. Okazało się, że z czasów, gdy pisał teksty dla aktorów, wyniósł umiejętność formułowania wypowiedzi w sposób trafiający do słuchaczy: „Nie

⁴¹ Zbigniew Karpus, Michał Klimecki, *Czas samotności. Ukraina w latach 1914-2022*, Warszawa 2022, s. 340.

wybaczymy setek i setek ofiar. Tysięcy i tysięcy cierpień. I Bóg nie wybaczy” – powiedział 6 marca⁴². Jest w przekazie spójny i autentyczny. Już wcześniej był popularny w mediach społecznościowych, teraz jego oglądalność ogromnie wzrosła, kilka tygodni po rozpoczęciu wojny miał 5 mln obserwujących na Twitterze⁴³.

Gdy Liz Truss została 6 września premierem Wielkiej Brytanii, pierwsze zagraniczne rozmowy telefoniczne odbyła z prezydentem Joe Bidenem i właśnie z Zeńskim.

Jego na poły wojskowy ubiór zaczęli naśladować projektanci mody, a coraz liczniejsi politycy porzucili sztywne garnitury i zaczęli pokazywać się w mediach nieco podobnie ubrani.

Na zakończenie chcemy ze smutkiem podkreślić, że proceder manipulowana przez profesjonalnych producentów i dystrybutorów dóbr duchowych świadomością społeczną zaczął się już dawno⁴⁴. Hannah Arendt napisała przed półwieczem: „oszustwo, umyślne fałszerstwo oraz kłamstwo w żywe oczy, używane jako usankcjonowane środki do osiągnięcia celów politycznych, towarzyszą nam od początku znanej nam historii [...] kłamstwo od zawsze postrzegano jako usprawiedliwione narzędzie polityczne”⁴⁵. Użyła też określenia „kłamstwo zorganizowane”⁴⁶. A upowszechnienie Internetu ogromnie ułatwiło i przyspieszyło tego typu działania. Cyberprzestrzeń stała się miejscem aktywności politycznej, biznesowej, a także przestępczej⁴⁷. Zeński pokazał, że temu złu można skutecznie się przeciwstawić poprzez rozważne i uczciwe działania, pod warunkiem że ma się umiejętności i determinację. W jego przypadku jest to także kwestia niewątpliwego talentu.

16 października

Drony

Armia rosyjska miała być drugą najpotężniejszą armią świata – dzięki wielkości i wyposażeniu. Sama liczebność żołnierzy nie zawsze jest rozstrzygająca. Już Machiavelli zapewniał: „Dzielność żołnierzy znaczy więcej niż ich liczba, a sytuacja nieraz przynosi więcej pożytku niż dzielność” (Niccolò Machiavelli, *Sztuka wojny*, tł. Zdzisław Płoski, Gliwice 2012, s. 252). Ale i rosyjskie wyposażenie miało być supernowoczesne. Nie ulega wątpliwości, że armia ta dysponuje bronią atomową oraz rakietami kosmicznymi. Niemniej, na froncie „nowoczesność” okazała się mocno niedoskonała.

„Cuda” rosyjskiej techniki zawiodły. Dotyczy to nawet najbardziej zaawansowanego czołgu T-90M, ultranowoczesnej maszyny, produkowanej w miejscowości Niżny Tagił (Нижний Тагил) w rejonie Uralu przez koncern Urałwagonzawod (Уралвагонзавод), do dziś noszący imię Feliksa Dzierżyńskiego. Ich produkcję ujawniono w 2017 r. Szacowano, że w chwili rozpoczęcia inwazji armia rosyjska miała ich na stanie ok. 40-70 – ale i one były niszczone przez Ukraińców. A przede wszystkim było ich za mało jak na ponad 1000-kilometrową linię frontu.

Innym „cudem” miały być bezzałogowe statki powietrzne, zwane dronami (od ang. „drone” – truteń). Pilotowane są zdalnie lub działają autonomicznie, kierowane przez pokładowy komputer, który przed startem otrzymuje tylko ogólne wytyczne. Wykorzystywane są głównie do obserwacji i rozpoznania, mogą też być uzbrojone i wykonywać działania bojowe. Choć przenoszą ciężkie ładunki, uzbrojenie wojskowe, drony są lżejsze niż ich załogowe odpowiedniki, przez co bardziej zwrotne, mniejsze i trudniejsze

⁴² <https://www.wnp.pl/parlamentamy/wydarzenia/wolodymyr-zelenski-nie-wybaczymy-setek-ofiar-i-tysiecy-cierpien,550762.html> – dostęp 10 marca 2022 r.

⁴³ A.L. Urban, Ch. McLeod, *op.cit.*, s. 91.

⁴⁴ Peter L. Berger, Thomas Luckmann, *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*, tł. J. Niżnik, Warszawa 1983, s. 167-201.

⁴⁵ Hannah Arendt, *Kryzys republiki*, tł. Piotr Nowak, Warszawa 2022, s. 123.

⁴⁶ Hannah Arendt, *Prawda i polityka*, w: Hannah Arendt, *Miedzy czasem minionym a przyszłym. Osiem ćwiczeń z myśli politycznej*, tł. Mieczysław Godyń, Wojciech Madej, Warszawa 2011.

⁴⁷ Aneta Łyżwa, Paulina Mazur, *Cyberprzestrzeń jako współczesny rynek handlu ludźmi*, w: Paweł Sobczyk, Piotr Steczkowski (red.), *Człowiek, państwo, kościół. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Arturowi Mezglewskiemu*, Lublin 2020, s. 235-255.

do namierzenia. Ich możliwości w zakresie przyspieszenia, dokonywania skrętów i akrobacji nie są zmniejszane fizjologicznymi ograniczeniami ludzkiego pilota.

Wykonują misje wywiadowcze, obserwacyjne i rozpoznawcze, to są ich główne zadania. Ale mogą też przeprowadzać ataki elektroniczne, przenosić ładunki wybuchowe, niszczyć obronę powietrzną wroga i atakować jego pozycje. Wojskowe drony kosztują od kilku tysięcy dol. do dziesiątek milionów dol., a ważą od mniej niż pół kilograma do ponad 18 ton.

Własne konstrukcje produkują Izrael, USA, Chiny, Iran, Pakistan i Turcja. Ostatnio pojawiły się informacje o podjęciu ich wytwarzania w Indiach.

Zbliżony charakter mają pociski manewrujące – posiadające własną kamerę, komputer, który samodzielnie naprowadza je na cel – ale w odróżnieniu od dronów wykonują tylko jedną misję, kończącą się trafieniem w cel.

Przed wojną rosyjski przemysł produkował trzy podstawowe typy dronów. Firma Kronsztad z podmoskiewskiego Tuszyńska wyrabiała Inochodźce, największe statki powietrzne tej klasy w Rosji. W innych zakładach produkowano też mniejsze Forposty i Orłany. Okazało się jednak, że skala produkcji jest wręcz symboliczna. Produkcję Kronsztada szacowano na ok. 15 sztuk rocznie, co w żaden sposób nie zaspokajało potrzeb armii. Pozostałe firmy miały prawdopodobnie podobne możliwości.

Wszystkie drony testowano stosując podczas wojny w Syrii. Użytkownicy byli bardzo zadowoleni, ale nie wzięto pod uwagę, że tamtejsi bojownicy nie dysponowali porządną obroną przeciwlotniczą.

W tej sytuacji w obecnej wojnie rosyjskie drony odegrały znikomą rolę, w odróżnieniu od używanych przez Ukraińców tureckich Bayraktarów, które prowadziły skuteczne rozpoznanie i przy ich użyciu zadawano armii rosyjskiej poważne straty.

Po kilku miesiącach Rosjanie zrozumieli zaniedbanie, podjęli wysiłki, by to zmienić. Ponieważ brakuje im nowoczesnej elektroniki – systemów sterowania i urządzeń optoelektronicznych – te niezbędne dronom urządzenia objęte są sankcjami, a w Rosji nie wytwarza się ich, powiększenie produkcji we własnym zakresie nie było możliwe. Zatem rosyjscy delegaci kilka razy, w czerwcu i lipcu odwiedzali Iran, zabiegając o kupienie sprzętu. Rokowania przeciągały się. Czy Iran obawiał się sankcji? Raczej nie. Może obawiano się oddania „cudownej” broni „niewiernym”? Dopiero wizyta Władimira Putina w Teheranie 19 lipca pozwoliła załatwić sprawę. Wszelkie wyposażenie elektroniczne wykorzystywane w rosyjskiej broni pochodziło z importu – z Francji, Niemiec, Chin i Korei.

Albo Rosji brak pieniędzy, albo Iran woli zachować ostrożność, bo dysponuje trzema typami dronów: dużymi Shahed-129 i Shahed-191 oraz najtańszymi Shahed-136. Kupiono te ostatnie (może wywiady wiedzą ile – ale nie ujawniły tego). Są one czymś pośrednim między samolotem i pociskiem manewrującym, tańszym odpowiednikiem prawdziwego drona. Nie nadają się do rozpoznania, mają tylko jeden ładunek, który używają w pojedynczej misji samobójczej. Ich dodatkową zaletą jest prostota obsługi, a doświadczenie pokazało, że żołnierze rosyjscy ze zbyt precyzyjnym sprzętem nie radzą sobie.

Shahed-136 jest niewielki. Ma 2,5 m rozpiętości skrzydeł, waży około 200 kg, z czego 50 kg przypada na głowicę bojową. Może poruszać się z prędkością przelotową 180 km/h. Irańczycy chwalą się, że zasięg lotu wynosi ponad 1000 km. Zważywszy na rozmiary, jest to jednak wątpliwe. Były reklamowane jako ciche, ale to okazało się nieprawdą, Ukraińcy przekonali się, że słysząc je z kilku kilometrów. Bzyczą jak komary.

Nazywanie ich „kamikadze” to obraza dla Japończyków. Warto przypomnieć, że „szahid” to w islamie męczennik za wiarę, w szczególności zamachowiec-samobójca. Takimi są właśnie Shahedy.

Okazały się one skuteczne i zadawały Ukraińcom poważne straty, dopóki ci nie nauczyli się zestrzeliwania ich. Podobno pomogły w tym dane uzyskane od wywiadu Izraela.

Gen. Walerij Załużny – naczelny dowódca Sił Zbrojnych Ukrainy – poinformował, że Polska przekazała Ukrainie poradzieckie wyrzutnie, które okazały się skuteczne w walce z Shahedami.

Szacowano, że do 14 października z wystrzelonych 86 tych dronów obrona przeciwlotnicza miała zestrzelić aż 52. Oznacza to, że tylko 40 proc. doleciało do celu. Nie świadczy to najlepiej o jakości.

Import broni z Iranu przyniósł dodatkowe komplikacje. Rosja nie ma z Iranem wspólnej granicy (a na Morzu Kaspijskim jej flota jest za mała), zatem transporty muszą być przekazywane przez Azerbejdżan. Ale państwo to jest w tłącym się konflikcie zbrojnym z Armenią, która aż do tej pory była wspierana militarnie przez Moskwę. By możliwe były przewozy przez Azerbejdżan, Rosja zawiesiła wsparcie dla Armenii, tym samym zdradzając jednego z najwierniejszych sojuszników.

18 października

Niewiele wiemy

Sytuacja stała się niejasna. Walki trwają na wielu odcinkach frontu. W obwodach donieckim i ługańskim jakby siłą inercji wojska rosyjskie wciąż próbują nacierać, choć z coraz mniejszymi sukcesami. Najtrudniejsza jest sytuacja wojsk ukraińskich w okolicach Basmutu. Jednocześnie Ukraińcy kontynuują ofensywę w kierunku Chersonia na południu Ukrainy, który Putin zdążył już „przyłączyć” do Rosji.

W pobliżu lotniska w Biełgorodzie, 40 kilometrów od rosyjskiej granicy z Ukrainą, który jest istotnym ośrodkiem logistycznym na zapleczu wojsk atakujących północ Ukrainy, w ostatnich dniach miało miejsce kilkanaście eksplozji. Wcześniej Ukraińcy twierdzili, że rakiety wystrzelone z głębi Rosji przeciw Ukrainie zostały źle zaprogramowane i eksplodowały za wcześnie, bądź że omyłkowo zestrzelili je sami Rosjanie, stąd słychać było eksplozje. Wszystko to wygląda na bardzo naciągane, coraz wyraźniej widać, że są to udane akcje ukraińskie, maskowane tylko dla formalności, bo kraj ten toczy cały czas wojnę obronną, i jak powiedział wcześniej prezydent Zełenski – na temat operacji na terytorium wroga „nic mu nie wiadomo”. Taka postawa jest zrozumiała, ale rzeczywistość zapewne jest nieco inna.

Putin ogłosił zaskakującą deklarację: Zaprzestajemy zmasowanych ataków na Ukrainę. Nie ma już takiej potrzeby. Co będzie w przyszłości, zobaczymy. Może chce w ten sposób ukryć fakt, że większość rosyjskich rakiet i dronów jest zestrzeliwanych?

Najprawdopodobniej jednak znaczy to, że Rosja zużyła już zbyt dużą część broni precyzyjnej. Według ocen ukraińskich z 900 Iskanderów pozostało 124, z 500 pocisków Kalibr pozostało 172, a z 444 rakiet powietrze-ziemia – 213. W sumie z 1844 pocisków precyzyjnych pozostało Rosjanom 609. Kończy się też sprzęt i tradycyjna amunicja. Podobno wyciągają już z magazynów sprzęt z lat 50. XX w. – choć takie informacje mogą być wynikiem myślenia życzeniowego.

Niejasna jest sytuacja Białorusi. Wiele wskazuje, że Putin wciąż naciska na Łukaszenkę by przyłączył się do agresji. Na Białoruś Moskwa skierowała już ok 20 tys. żołnierzy. Białoruski reżim ogłosił zakaz wyjazdu z kraju poborowych i rezerwistów i – jak informują niezależne media – rozpoczął ukrytą mobilizację. Napływają sprzeczne informacje. Według jednych źródeł broń z białoruskich magazynów przewożona jest do Rosji, by uzupełnić potrzeby jej armii. Według innych – przeciwnie, rosyjska broń wysyłana jest na Białoruś, by przygotować jej armię do udziału w wojnie. Jedne i drugie mogą być po części prawdziwe, jeśli dotyczą innych typów uzbrojenia.

Iran miał zgodzić się na wysłanie do Rosji pocisków balistycznych Fateh-110 o zasięgu 300 km i Zolfaghar mogących atakować cele oddalone o 700 km, a także dronów

Mohajer-6 i Shahed-136. Ale oficjalnie dyplomacja Iranu zaprzecza, by przekazywał on broń którejkolwiek z wojujących stron.

Chyba jednak przekazuje broń Rosji, bo z Izraela zaczęły płynąć sygnały, że zamierza wesprzeć Ukrainę. Dotychczas Izrael starał się utrzymywać poprawne stosunki z Rosją, udzielał napadniętemu krajowi tylko skromnej pomocy – w postaci przyjęcia niewielkiej liczby uciekinierów oraz leczenia w swych szpitalach niewielkiej liczby rannych ukraińskich żołnierzy. Ale współpraca Rosji z Iranem to dla Izraela casus belli. Przecież już mnóstwo razy był ostrzeliwany przez palestyńskich ekstremistów irańskimi rakietami, a kilkakrotnie rakiety leciały wprost z Iranu. Z krajami arabskimi, mimo wcześniejszych poważnych konfliktów, Izrael ostatnio znalazł płaszczyzny porozumienia – z Iranem nigdy. Każdy sojusznik Iranu to dla Tel Awiwu potencjalny wróg. A wywiad izraelski należy do najlepszych w świecie, zatem można przypuszczać, że ustalił, czy rzeczywiście trwają irańskie dostawy broni dla Rosji.

Niestety, ja takich informacji nie posiadam, a z natłoku sprzecznych wieści trudno dziś wydedukować, które są prawdziwe.

Wcześniej jednak takiego natłoku nie było. To może oznaczać, że szykuje się przełom.

I warto dodać, że 17 października Rada Unii Europejskiej uzgodniła powołanie Misji Wsparcia Wojskowego na rzecz Ukrainy (EUMAM Ukraine), jej celem jest zapewnienie szkoleń ukraińskim żołnierzom oraz koordynowanie działań państw członkowskich, wspierających realizację tych szkoleń. Będzie mieć kwaterę główną w siedzibie Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych (EEAS) w Brukseli. Dowódcą misji będzie francuski wiceadmiral Hervé Bléjean. Ma on zarówno doświadczenie sztabowe, jak i uczestniczył (jako zastępca dowódcy) w Operacji EUNavFor Atalanta – walcząc, z sukcesem, z piratami somalijskimi.

19 października

Kráľovec

Czesi znani są z zamiłowania do absurdałnego humoru i fantastyki (to Karel Čapek wymyślił słowo „robot”, które weszło do wielu języków). Ogłosili właśnie, że mają najpotężniejszą flotę wojenną świata. Nie „drugą”, jak wielokrotnie określał Putin w stosunku do swej armii, ale właśnie pierwszą. Dowód: nigdy nie przegrali żadnej bitwy morskiej i nigdy – podkreślają: nigdy! – żaden czeski okręt wojenny nie został zatopiony.

Drobnym problemem jest brak dostępu do morza. Ale to da się łatwo naprawić. Król Czech Przemysław II Ottokar (Přemysl Otakar II) uczestnicząc w wojnie przeciw plemionom Prusów w 1255 r. założył miasto Kráľovec (Krzyżacy twierdzili, że to oni założyli). Niemcy nazwali je później Königsberg, Polacy – Królewiec, a Rosjanie, bez sensu, Kaliningrad (Калининград).

Jego ludność domaga się dziś powrotu do ojczyzny. Przeprowadzono referendum – gdzie i z czym udziałem, to nieważne (czy w przypadku czterech regionów Ukrainy miało to jakiekolwiek znaczenie?), w którym niemal wszyscy uczestnicy opowiedzieli się za przyłączeniem do Czech. Wreszcie mieszkańcy Kráľovca będą mogli napić się znów piwa, którego produkcja w Rosji drastycznie spadła, bo wprawdzie zbudowano wiele browarów, ale nie założono ani jednej plantacji chmielu – w całości sprowadzano go z Czech, gdzie niewątpliwie jest najlepszy w świecie – a sankcje zablokowały ten handel. Postąpili jak ten murzyński kacyk ze znanej rasistowskiej anegdoty, który w swym państewku kazał zainstalować skrzynki pocztowe, jakie widział w Europie, a potem dziwił się, dlaczego listy nie dochodzą do adresatów – nie wiedział, że potrzebne są jeszcze odpowiednie służby pocztowe i listonosze. I co najśmieszniejsze – z tym chmielem, to nie żart.

W tej sytuacji wynik referendum wywołał entuzjazm mieszkańców Kráľovca i okolic, czeskie linie kolejowe (České dráhy) już przygotowują się do uruchomienia bezpośredniego

pociągu z Pragi do Královca. A niezwyciężona czeska flota wojenna wreszcie będzie miała własny port.

Czy śmiechem można pokonać wroga? Potrzebne są raczej czołgi i rakiety. I Republika Czeska dostarcza Ukrainie nieco broni. Ale – do toczenia skutecznej walki wojsko musi mieć także świadomość poparcia od własnego społeczeństwa i z zagranicy. Armia orków – jak określają ich Ukraińcy – poparcie takie wciąż jeszcze ma, choć coraz mniejsze. Zaś atakowanym poprawia morale świadomość, że liczy na nich i własny naród, i duża część świata. Dowcipy takie jak przytoczony żart czeski, czy mniej wyrafinowane, jak „ozdabianie” w Anglii koszy na psie odchody podobizną Putina (z napisem Poo tin, co w wolnym przekładzie znaczy: kosz na kupy) – też pomagają.

A „oko Saurona”, jak określają w Ukrainie rosyjską telewizję, działa coraz mniej efektywnie.

Na zakończenie jeszcze wyjaśniam tym, którzy nie wiedzą, że cały ten żart nie jest zupełnie absurdalny. Król Przemysław II rzeczywiście przyłożył rękę do założenia Królewca, a miasto nazwano ku jego czci.

I jeszcze dowcip, który zawiera grę słów, dla mnie za trudną do równie groteskowego przełożenia, więc przytaczam w oryginale:

Vladimir Putin walks up to a customs agent at the airport after in a foreign country. Agent asks: Name? Putin says: Vladimir. The agent asks: Occupation? Putin responds: No, I'm only visiting this country.

21 października

Sankcje

Sankcje nałożone na Rosję w 2022 r. okazały się znacznie bardziej radykalne od wcześniejszych, poważnie utrudniły działanie jej gospodarki, zwłaszcza przemysłu zbrojeniowego. Uderzały w interesy oligarchów, natomiast – wbrew oczekiwaniom dziennikarzy – nie spowodowały obniżenia poziomu życia większości Rosjan, więc ich oddziaływanie na nastroje społeczne było skromne. Ale przecież ich celem były nie nastroje, a dostawy dla armii – te poważnie utrudniły. Niemniej jednak z perspektywy Ukrainy sankcje były niewystarczające. Jak określiła Iryna Wereszczuk: „mamy do czynienia z półsankcjami” (Iryna Wereszczuk, *To walka na śmierć i życie*, „Rzeczpospolita”, nr 226, 28 września 2022 r.).

Rosyjska gospodarka stosunkowo dobrze adaptowała się do sytuacji. Przedsiębiorstwa w dużej części dały radę odbudować łańcuchy dostaw dzięki nowym kontraktom z partnerami z innych kierunków – głównie z Azji i Afryki, a małe i średnie firmy utrzymywały się na rynku. Co najwyżej obniżając jakość swych produktów czy usług. Dopiero ogłoszenie mobilizacji wywołało prawdziwe kłopoty. Firmy tracą pracowników. Szacowano, że z rynku pracy może zniknąć od 300 tysięcy do miliona osób – powołanych do armii lub zbiegłych za granicę – mających staż zawodowy, będących często cennymi pracownikami (za granicę uciekają najbardziej energiczni i myślący, mający zawody dające im szansę na zatrudnienie „na obczyźnie”, a tym samym najbardziej potrzebni na rynku pracy w Rosji). Np. do wojska miano powołać większość pilotów Aerofłotu i innych linii lotniczych, a także część pracowników personelu naziemnego. Czy te prognozy są trafne, to się dopiero okaże.

Co warto zauważyć – brak towarów sprowadzanych dotychczas z Zachodu spowodował w Rosji znaczący wzrost wydatków na usługi. Charakterystyczną różnicą między krajami bogatymi a biednymi jest znacznie mniejszy udział wydatków na usługi w tych ostatnich. Paradoksalnie więc – Rosjanie w ten sposób, z konieczności, „doganiają” zachodnie obyczaje. Przypuszczam, że jest to trend chwilowy, ale – kto wie?

Mimo kolejnych pakietów sankcji Rosja wciąż zarabiała na handlu surowcami energetycznymi. Ograniczenia stopniowo jednak zaczynają skutkować. Embarga sprawiły, że

wydatki budżetowe Federacji Rosyjskiej w sierpniu po raz pierwszy przewyższyły dochody, choć wysokie ceny surowców i handel na rynkach azjatyckich wciąż pozwalają agresorowi zachować względną równowagę.

Aby sankcje były skuteczne, muszą być szczelne. Dotychczas Rosji udawało się je przynajmniej częściowo obchodzić. W największym stopniu było to „zasługą” Węgier, ale uczestniczyły też w obchodzeniu liczne prywatne firmy, rozsiane w świecie. Stopniowo jednak proceder jest ograniczany, często ruchami drobnymi, które jednak zmniejszają Kremlowi pole manewru. Np. 19 października rząd USA ogłosił objęcie sankcjami dwóch firm, które kupowały w Stanach Zjednoczonych sprzęt elektroniczny podwójnego zastosowania i potajemnie wysyłały go do Rosji. Były to spółki Nord-Deutsche Industrieanlagenbau GmbH, zarejestrowana w Hamburgu i Opus Energy Trading LLC z Dubaju oraz ich właściciel, obywatel Federacji Rosyjskiej, Jurij Orechow.

Od 5 grudnia mają znaleźć zastosowanie sankcje w dziedzinie dla niespecjalistów mało widocznej, a jednak ważnej – zakaz ubezpieczania i certyfikacji rosyjskich statków handlowych.

Mimo wojny przeciw Ukrainie część europejskich firm żeglugowych (głównie greckich armatorów) nadal przewoziło miliony ton paliw kopalnych z Rosji. Z szacunków wynika, że europejskie statki z ropą, gazem i węglem między 24 lutego a 31 sierpnia opuściły Rosję aż 1513 razy, co stanowiło ponad połowę ze 184 milionów DWT całkowitego handlu światowego. Uderzenie w ubezpieczenia i certyfikację transportu morskiego może być skutecznym narzędziem przeciw takim praktykom. Usługi certyfikacji zapewniane są przede wszystkim przez towarzystwa klasyfikacyjne – brytyjski Lloyd's Register of Shipping i norweski Det Norske Veritas. Bez uzyskania certyfikatu zdolności żeglugowej nie ma możliwości zakupu ubezpieczenia i uzyskania zgody na wpływanie do portów. Zgodnie z prawem morskim brak ubezpieczenia automatycznie uniemożliwia transport. Choć termin wejścia w życie zakazu jest odległy, ubezpieczenia z natury rzeczy działają długoterminowo, zatem firmy już teraz zaczęły się dostosowywać.

Już w październiku dało to efekt w regionie odległym od Europy, więc słabo zauważanym przez europejskie media. Nastąpiło załamanie wydobywania ropy z gigantycznego projektu na Pacyfiku – Sachalin 1. Był on wspólną inwestycją wielu podmiotów, w którym Rosja posiadała formalnie tylko 20 proc. udziałów. Pozostałe należały do amerykańskiego Exxon Mobile (30 proc.), indyjskiego koncernu ONGC (Oil and Natural Gas Corporation Limited, 20 proc.) oraz japońskiego producenta ropy SODECO (30 proc.). Produkcja załamała się, gdy Exxon odmówił współpracy, tłumacząc, że zachodnie firmy odmówiły ubezpieczenia tankowców. Exxon jednocześnie nie uznał alternatywnej ochrony od rosyjskich ubezpieczycieli, uniemożliwiając tym samym transport rosyjskiej ropy do indyjskich rafinerii.

Od początku inwazji na Ukrainę wydobywanie ropy z projektu Sachalin 1 spadło z 220 tys. baryłek dziennie do jedynie 10 tys. baryłek dziennie. Putin spróbował ratować się z opresji radykalnym ruchem – ogłosił nacjonalizację projektu. W październiku wydał dekret ustanawiający nowego operatora dla Sachalin 1. Ma nim teraz zarządzać spółka zależna Rosnieftu. Exxon zaś opuścił inwestycję i zapowiedział dochodzenie gigantycznego odszkodowania przed sądem arbitrażowym. Swoje straty szacuje na 4 miliardy dolarów. Dla giganta rynkowego jakim jest Exxon taka kwota stanowi pewien problem, ale nie dramat. A czy dla Rosji klęska Sachalinu jest dramatem? Też pewnie nie. Ale jeśli takich sytuacji będzie więcej – może to się zmienić.

Dotychczas, w związku z sankcjami, handel Rosji z Europą i USA radykalnie zmalał, ale nadal handlowała z resztą świata. Brak ubezpieczeń to utrudni.

I dodatkowo ciekawostka. Silvio Berlusconi, na spotkaniu partii Forza Italia, miał przedwczoraj pochwalić się, że na urodziny Putin przysłał mu dwadzieścia butelek wódki „i bardzo słodki list”. Nazwał prezydenta Rosji „człowiekiem pokoju” i poinformował

zebranych, że ani Europa, ani USA nie mają prawdziwych liderów, zaś jedynym światowym liderem jest on sam. Byłoby to śmieszne, gdyby nie fakt, że Forza Italia wchodzi w skład koalicji, która właśnie wygrała wybory we Włoszech, trwa formowanie nowego rządu. „Światowe przywództwo” Berlusconi nie najlepiej temu wróży.

Rzeczniczka Komisji Europejskiej Arianna Podesta po interwencji eurodeputowanego Andrzeja Halickiego zapowiedziała sprawdzenie, czy wódki nie przysłano z naruszeniem sankcji (Sandor Zsiros, Lauren Chadwick, *Silvio Berlusconi: Polish MEP urges former Italian premier to send vodka back to Putin*, <https://www.euronews.com/my-europe/2022/10/19/silvio-berlusconi-polish-mep-urges-former-italian-premier-to-send-vodka-back-to-putin> – dostęp 20 października 2022 r.).

* * *

10 Irańczyków, którzy szkolili rosyjskich żołnierzy, zginęło w ukraińskich atakach w wojnie rosyjsko-ukraińskiej w ubiegłym tygodniu – informuje „The Jerusalem Post”. Nie wiem, na ile ta gazeta jest wiarygodna, nigdy wcześniej jej nie czytałem. Ale z całą pewnością mieszkańcy Izraela wyczuleni są na wszystko co związane z Iranem – zbyt wiele razy ich kraj był atakowany bronią irańską, czy to przez palestyńskich terrorystów, czy bezpośrednio rakietami wystrzeliwanymi z Iranu – i nauczył się przed takimi atakami bronić.

Zdaniem gazety Rosjanie zabrali irańskich instruktorów na terytoria okupowanego Krymu i regionu Chersonia, aby uczyli żołnierzy Putina wystrzeliwać drony Shahed-136. Nie tylko uczyli Rosjan, jak używać dronów, ale i bezpośrednio monitorowali ich wystrzeliwanie na ukraińskie cele, w tym na Mikołajów i Odesę. Rzecznik Sił Powietrznych Ukraińskich Sił Zbrojnych oświadczył 21 października, że Ukrainie udało się zestrzelić 85% irańskich dronów wystrzelonych przez Rosję. Tegoż dnia irańskie MSZ zaleciło wszystkim obywatelom Iranu na Ukrainie natychmiastowe opuszczenie kraju – można przypuszczać, że był to właśnie efekt śmierci owych instruktorów. Pewnie Putin obiecał irańskim liderom pełne bezpieczeństwo ich ludzi, zderzenie z rzeczywistością okazało się zaskakująco dramatyczne.

W opinii jerozolimskiej gazety Iran wykorzystuje Ukrainę jako poligon doświadczalny dla swoich dronów, aby przygotować się do przyszłych ataków na Izrael. Chyba jednak cena tego „testowania” okazała się zbyt wysoka (*10 Iranians killed in Ukrainian strikes – report*, <https://www.jpost.com/breaking-news/article-720252>).

23 października

Motor Sicz – między Ukrainą, Chinami i Rosją

22 października zatrzymany został właściciel zakładów Motor Sicz (Мотор Січ) w Zaporozżu, 84-letni Wiaczesław Bogusławjew (Вячеслав Богуслаєв). Jest podejrzany o zdradę stanu. Miał współpracować i pomagać siłom rosyjskim. W stanie wojennym grozi za to dożywocie. Oligarchę podejrzewa się o dostarczanie Rosji części do śmigłowców i samolotów już w czasie wojny, poprzez bośniackiego pośrednika. Podobno był wcześniej znany z prorosyjskich poglądów.

Motor Sicz jest jedną z wiodących w świecie korporacji zajmujących się rozwojem, produkcją, naprawą i konserwacją silników lotniczych, turbin gazowych do samolotów i śmigłowców, a także przemysłowych instalacji turbin gazowych. Produkuje 55 typów silników do 61 typów samolotów i śmigłowców. Niestety, jej strona internetowa www.motorsich.com dzisiaj się nie otwiera.

Zakłady zbudowano jeszcze w czasach radzieckich, jak zwykle wtedy – jako poddostawcę sprzętu dla końcowych producentów w Rosji. W niepodległej Ukrainie poważnie je zmodernizowano, ale nadal pracowały na rzecz przemysłu rosyjskiego i pośrednio – rosyjskiej armii. Ich dawny dyrektor Bogusławjew w wyniku niejasnych zabiegów stał się głównym akcjonariuszem. W 2012 r. zajmował 24 miejsce wśród najbogatszych ludzi Ukrainy, z majątkiem o równowartości 319 mld dol. Parał się nie tylko biznesem, od 2006 do

2019 r. był deputowanym do Rady Najwyższej, najpierw z Partii Regionów, potem „Wola Ludu”. W 2019 r. kandydował z ramienia prezydenckiej partii „Sługa Ludu”, lecz nie zdobył mandatu.

Przed wybuchem wojny spółka Motor Sicz naprawiała silniki samolotów, które następnie transportowały rosyjskie ładunki wojskowe do Syrii. W 2015 r. Motor Sicz i chińska firma Beijing Skyrizon Aviation Industry Investment Co Ltd rozpoczęły wspólne prace nad utworzeniem zakładu produkcji silników lotniczych w Chongqing w Chinach z udziałem w projekcie ukraińskich inżynierów, którzy mieli być zatrudnieni w Chinach, a do którego ukraińska produkcja miałaby zostać przeniesiona wraz z transferem technologii. Chińska spółka zamierzała przejąć i zlikwidować Motor Sicz poprzez manipulacje jej akcjami, ale zablokowały to ukraińskie służby. W 2019 r. Chińczycy próbowali ponownie, teraz już oficjalnie i legalnie kupić firmę, ale Komitet Antymonopolowy Ukrainy nie zatwierdził tej umowy. Chińczycy próbowali odwoływać się do międzynarodowego arbitrażu, z kolei duże zaniepokojenie przejęciem przez Pekin ważnego producenta silników lotniczych wyrazili politycy amerykańscy, interweniowali u prezydenta Zełenskigo, by nie dopuścił do przejęcia przez Chińczyków.

Zakłady były też ważne dla obronności Ukrainy. W 2017 r., po dziesięcioletnich pracach projektowych i wdrożeniowych, wyprodukowano tu pierwszy ukraiński śmigłowiec, któremu nadano symboliczną nazwę „Nadzieja”.

Cała sprawa jest dość niejasna.

25 października

Święto Diwali

Król Wielkiej Brytanii Karol III powierzył dziś misję stworzenia nowego rządu Rishiemu Sunakowi. A decyzja w tej sprawie zapadła wczoraj – w hinduistyczne święto Diwali – święto światła, symbolizujące zwycięstwo światła nad ciemnością, dobra nad złem. Jego nominacja była następstwem złożonego procesu. Półtora miesiąca temu upadł rząd Borysa Johnsona (który wspierał Ukrainę medialnie, gospodarczo i dostawami wojskowymi), premierem została populistka Liz Truss, mianowana przez królową Elżbietę II w przeddzień jej śmierci. Sukces przyniosły jej nierealistyczne obietnice socjalne, ale objęcie przez nią rządów wywołało groźbę załamania gospodarczego kraju, funt brytyjski spadł do rekordowo niskiego poziomu w stosunku do dolara amerykańskiego, już po 45 dniach podała się do dymisji.

Następcą został 42-letni były minister finansów Rishi Sunak, który nie krył prawdy o trudnym stanie finansów kraju, nie obiecywał rozdawnictwa, ale ograniczenie wydatków państwa, zaciskanie pasa. Zapowiedział też powrót do wydobywania gazu z łupków i do energetyki jądrowej, by zapewnić samodzielność energetyczną kraju. Jednocześnie zapewnił, że Londyn pozostanie „największym sojusznikiem Ukrainy”. Jest Hindusem, rodzice przybyli do Wielkiej Brytanii z Afryki Wschodniej w 1960 r. Jak mówi: „Jestem na wskroś Brytyjczykiem, to jest mój dom i mój kraj, ale moje dziedzictwo religijne i kulturowe jest indyjskie, moja żona jest Hinduską. Jestem otwarty na bycie Hindusem”. Na początku kadencji poselskiej przysięgę złożył nie na Biblię, ale na Bhawagadgitę – świętą księgę hinduizmu. Jest zamożny, jego majątek w 2022 r. szacowano na 730 milionów funtów (826 milionów dolarów). Jest abstynentem (Ivana Kottasová, Luke McGee, *Rishi Sunak: The super-rich former banker who will be the first person of color to lead Britain*, <https://edition.cnn.com/2022/10/24/uk/profile-rishi-sunak-uk-politics-intl-gbr/index.html> – dostęp 25 października 2022 r.)

Premier Indii Narendra Modi pogratulował mu już wczoraj, nie czekając na formalne mianowanie: „kiedy zostajesz premierem Wielkiej Brytanii, z niecierpliwością czekam na bliską współpracę w kwestiach globalnych” – napisał (*World welcomes Rishi Sunak as new*

UK PM, <https://timesofindia.indiatimes.com/world/uk/world-welcomes-rishi-sunak-as-new-uk-pm/articleshow/95082388.cms> – dostęp 25 października 2022 r.).

Określano go: „Europejski Obama” (Jędrzej Bielecki, *Europejski Obama*, „Rzeczpospolita”, nr 248, 25 października 2022 r.).

Kultura indyjska robi postępy w całym świecie. Wczoraj w Białym Domu uroczyste obchodzono święto Diwali. Pierwsza dama Jill Biden powiedziała: „Każdy z nas w pewnym momencie mierzy się z ciemnością, ale nigdy nie jesteśmy sami. A kiedy wytyczamy naszą drogę ku przyszłości, ta wspólnota pomaga oświecić naszą drogę naprzód, z odwagą i życzliwością, z wytrwałością i wiarą, z miłością”.

Wiceprezydent Kamala Harris, która jest wyznawczynią hinduizmu, opowiedziała o tym, jak obchodzi się to święto w Indiach. To święto przypomina: „aby świecić naszym światłem w ciemności, walczyć o pokój, o sprawiedliwość, o zrozumienie, nawet gdy potężne siły pracują, aby siać nienawiść i podziały.

A prezydent Biden podkreślił: „Jestem irlandzkim katolikiem, ale otwieram nasz dom na święta obchodzone przez hinduistów, buddystów, dzinistów, sikhów. [...] Tej nocy dołączyli do nas muzułmanie, chrześcijanie i ludzie z całego świata, w tym nowo wybrani członkowie Kongresu z Indian amerykańskich. [...] Dziękuję za uczynienie tego święta Diwali tak radosną częścią amerykańskiej kultury. [...] Nasza historia była ciągłą walką między amerykańskim ideałem, że wszyscy jesteśmy stworzeni na równi, z surową rzeczywistością. Rasizm i strach od dawna nas rozrywają. [...] Diwali jest przypomnieniem, że każdy z nas ma moc – ma moc rozpraszania ciemności i niesienia światła światu. To wybór. I dokonujemy tego wyboru każdego dnia. [...] Właśnie dzisiaj dostaliśmy wiadomość, że Rishi Sunak jest teraz premierem. [...] To zdumiewające. To kamień milowy. I to ma znaczenie. [...] Niewiele okresów było trudniejszych dla naszego świata niż ten, w którym jesteśmy teraz. [...] Tak wiele się dzieje – technologicznie, politycznie, społecznie, środowiskowo – że decyzje, które podejmujemy dzisiaj, określą przyszłość na następne kilkadziesiąt lat. [...] Happy Diwali dla wszystkich waszych rodzin. I niech Bóg was błogosławi i chroni!” (*Remarks by President Biden, First Lady Biden, and Vice President Harris at the White House Diwali Celebration*, <https://www.whitehouse.gov/briefing-room/speeches-remarks/2022/10/24/remarks-by-president-biden-first-lady-biden-and-vice-president-harris-at-the-white-house-diwali-celebration> – dostęp 25 października 2022 r.).

W oficjalnych przemówieniach nikt nie wspomniał o Ukrainie, ale te wszystkie piękne słowa mogą i do niej się odnosić.

Tylko dla porządku dodam, że prezydent Zełenski też dołączył do życzeń dla Sunaka.

29 października

Umaro Sissoco Embaló wchodzi do gry

Pośredników, próbujących negocjować między Rosją a Ukrainą było już kilku, żaden nie osiągnął sukcesu. Pierwszym był minister obrony Białorusi Wiktar Chrenin (Віктар Хрэнін), który już 24 lutego rozmawiał telefonicznie z ukraińskim ministrem obrony Ołeksijem Reznikowem (Олексій Рєзніков), przekazując mu żądanie rosyjskiego ministra Szojgu, by skapitulował. „Jestem gotowy, by przyjąć kapitulację strony rosyjskiej” – miał odpowiedzieć szyderczo Reznikow (Paul Sonne, Isabelle Khurshudyan, Serhiy Morgunov, Kostiantyn Khudov, *Battle for Kyiv: Ukrainian valor, Russian blunders combined to save the capital*, <https://www.washingtonpost.com/world/2022/08/24/russia-ukraine-war-6-months-live-updates> – dostęp 25 sierpnia 2022 r.). Dlaczego posłużono się Chreninem? – nie wiem, przypuszczam, że politycy z Moskwy próbowali dodzwonić się do Kijowa, by osobiście zażądać kapitulacji, ale nikt telefonów z Moskwy nie odbierał.

Próbowali pośredniczyć politycy różnych krajów – Austrii, Francji, Izraela, Włoch, także sekretarz generalny ONZ, prezydent Indonezji Joko Widodo, 11 października chęć

pośredniczenia ogłosił prezydent Zjednoczonych Emiratów Arabskich Muhammad ibn Zajid Al Nahajjan. Prezydent Turcji Recep Erdoğan jako jedyny osiągnął drobne sukcesy, uzgodnił kilka akcji wymiany jeńców, a w lipcu – odblokowanie ukraińskich portów dla eksportu zboża – ale Rosja już we wrześniu zablokowała ruch statków, a 29 października formalnie wycofała się ze zgody na ten eksport.

Stanowiska stron były nie do uzgodnienia. Putin żądał kapitulacji Ukrainy. Potem nieco spuścił z tonu, zadowoliliby się ustępstwami terytorialnymi i „demilitaryzacją” Ukrainy, co faktycznie uczyniłoby z niej rosyjską półkolonię. Prezydent Zełenski był bardziej konsekwentny: domagał się wycofania wojsk rosyjskich, uszanowania granic Ukrainy i niewtrącania się w jej politykę. Tego się uzgodnić nie dało.

Ale oto do negocjacji przystąpił przybyły z dalekiego kraju, z Gwinei-Bissau (República da Guiné-Bissau), prezydent Umaro Sissoco Embaló. Jego kraj należy do najbiedniejszych państw świata. Kilka wieków był kolonią portugalską, tu znajdował się jeden z głównych punktów wywożenia czarnych niewolników do Ameryki. Dziś eksportuje orzechy nerkowca (6. miejsce na świecie) i orzeszki ziemne – ich plantacje zajmują większą część ziem uprawnych, zatem żywność musi importować – ostatnio w dużej części z Ukrainy. Z tego wynika żywotne zainteresowanie zakończeniem wojny. Jeśli nie zostanie przywrócony ukraiński eksport, mieszkańcom grozi głód.

Embaló jest nie tylko prezydentem kraju, ale też przewodniczącym Wspólnoty Gospodarczej Państw Afryki Zachodniej, porozumienia 15 państw, wzorowanego na Unii Europejskiej, choć oczywiście mającego znacznie mniejszy potencjał. Ale, tak jak Unia, mają wspólną walutę, wzorowaną na Euro – Frank CFA i emitujący ją Centralny Bank Państw Afryki Zachodniej, mają też wspólne siły zbrojne, walczące z muzułmańskimi ekstremistami, próbującymi budować Kalifat Zachodniej Sahary. Państwa Wspólnoty Gospodarczej były w przeszłości mocno wzajemnie skłócone, bo kolonizatorzy stosowali technikę „dziel i rządź”, by umocnić swe panowanie, napuszczali na siebie poszczególne plemiona i społeczności; kolonizacja się skończyła, ale wzajemne konflikty pozostały. W samej Gwinei żyje wiele plemion, używa się 22 języków, choć cała ludność to tylko milion siedemset tysięcy osób. Embaló potrafił doprowadzić do zakończenia walk plemiennych w Gwinei i do przezwyciężenia sporów międzypaństwowych w zachodniej części Afryki. Ma być może nadzieję, że to doświadczenie pozwoli mu skutecznie działać w Europie, gdzie Rosjanie czasami zachowują się jak średniowieczne plemię.

Najpierw rozmawiał z Putinem, potem przybył do Kijowa, przekazał, iż Moskwa chce „budować mosty i dialog” z Ukrainą, że konieczne jest „odblokowanie stosunków”. Zełenski miał odpowiedzieć: „by rozpocząć jakikolwiek dialog z Rosją, musi ona szanować suwerenność, granice i integralność terytorialną Ukrainy” (*Зустріч Президента України з Президентом Гвінеї-Бісау в Києві*, <https://www.president.gov.ua/photos/zustrich-prezidenta-ukrayini-z-prezidentom-gvineyi-bisau-v-k-4997> – dostęp 29 października 2022 r. Informacji ze strony Embaló w Internecie nie znalazłem).

Z tego nie musi wiele wynikać. Ot, kolejna naiwna próba działania polityka mającego złudzenia co do Putina i co do własnych predyspozycji.

Ale to tylko jedna z ewentualności. Komunikaty były bardziej lakoniczne niż w przypadku wcześniejszych nieudanych negocjacji. Pamiętajmy, że jakiegokolwiek porozumienie między poważnie zwaśnionymi stronami nie następuje ani z dnia na dzień, ani „w blasku fleszy”. Zwykle najpierw toczą się długie, żmudne i całkowicie utajnione negocjacje. Podczas I wojny światowej Austro-Węgry negocjowały z Francją jej przerwanie w 1917 r. – nieopatrzone ujawnienie ich prowadzenia spowodowało zerwanie rozmów. Być może wtedy jeszcze była szansa na ocalenie istnienia podwójnej monarchii, niedochowanie tajemnicy uniemożliwiło dalsze rozmowy, Austro-Węgry po roku przestały istnieć. W 1918 r. tajne rokowania Niemiec z państwami Ententy dopiero po kilku miesiącach doprowadziły do

zawieszenia broni. Tajne rokowania izraelsko-palestyńskie prowadzono w latach 70. w Warszawie – którą wybrano, bo gwarantowała zachowanie tajemnicy. Tu wypracowano zasadnicze elementy porozumienia, zawartego po latach w Oslo.

Czy Gwinea-Bissau, małe, biedne państwo, które na pewno nikomu nie zagraża, będzie skutecznie pośredniczyć w rokowaniach rosyjsko-ukraińskich? To wątpliwe, skoro żaden z dotychczasowych pośredników w zasadzie nic nie osiągnął.

Ale państwo to jest mimo wszystko ważne dla Rosji, bo traci ona sojuszników, a każdy głos na forum ONZ i innych organizacji liczy się dla niej. Głód w Gwinei-Bissau będzie kolejnym oskarżeniem wobec jej polityki. Tu jest szansa dla Embalo.

Listopad 2022

1 listopada

Rozważania o przyszłości

Putin zgodzi się zakończyć wojnę albo gdy osiągnie zwycięstwo, albo wynik, który przynajmniej da się przedstawić jako zwycięstwo. Wszyscy „negocjatorzy”, którzy próbują nakłonić go do kompromisu z Ukrainą, nie mogą wiele osiągnąć, nie uwzględniając tego nastawienia.

Na ogół unikam prognozowania przyszłości. Doświadczenie pokazuje, że takie prognozy często nie sprawdzają się, a po pewnym czasie okazują się naiwne. Przyszłość z konieczności interpretujemy bowiem poprzez ekstrapolowanie dzisiejszych tendencji, z lepszym lub gorszym wykorzystaniem doświadczeń z przeszłości, natomiast nie uwzględniamy – bo nie jest to możliwe – nieprzewidzianych zjawisk, które często „wywracają” sytuację. Czy jeszcze rok temu ktokolwiek w Polsce mógł przypuszczać, że tuż u naszych granic wybuchnie pełnoskalowa wojna, a w Polsce pojawi się wielomilionowa rzesza uchodźców, których społeczeństwo przyjmie z wielką troską i udzieli im wielostronnej pomocy? Czy ktokolwiek jeszcze rok temu mógłby przypuścić, że rząd, znany z antyuchodźczych działań i retoryki, z zapalem zajmie się organizowaniem opieki nad migrantami? Wciąż ten sam rząd! Czy gdyby ktoś jeszcze rok temu snuł takie przewidywania, nie uznano by go za pomyłonego? Prognozowanie przyszłości jest zajęciem ryzykownym, choć oczywiście jej planowanie jest niezbędne. Zanim zbudujemy dom, potrzebny jest projekt. Rząd musi mieć plan budżetowy na nadchodzący rok. Jeśli kupujemy akcje spółki giełdowej, to przewidując wzrost (lub spadek, są takie techniki!) ich wartości. Takie, dość liczne „prognozy” są konieczne. Jednak w odniesieniu do polityki są bardzo ryzykowne.

Tym razem również nie będę prognozował, ale przedstawię rozważania o przyszłości, które wydają mi się interesujące. Spisał je Sebastian Ehm z portalu ZDF Heute (Zweites Deutsches Fernsehen – drugi program niemieckiej telewizji publicznej, założony nie przez rząd federalny, ale przez kraje związkowe, a jednocześnie największa w Europie sieć telewizyjna), na podstawie przemysłów niemieckich analityków, a zwłaszcza Jannisa Kluge, eksperta ds. Rosji w Niemieckim Instytucie Spraw Międzynarodowych i Bezpieczeństwa (Deutsches Institut für Internationale Politik und Sicherheit). Rozważa on cztery scenariusze utraty władzy przez Putina.

Pierwszy scenariusz, który mógłby doprowadzić do zmiany władzy, to bunt obywateli Rosji. Jannis Kluge uważa to jednak za mało prawdopodobne. Kilka protestów z ostatnich miesięcy nie przekształciło się w szerszy ruch. Aparat bezpieczeństwa wciąż działa sprawnie, zgromadzenia są natychmiast brutalnie tłumione, a aresztowani demonstranci są często powoływani do wojska i kierowani na front. Ponadto wielu opozycjonistów opuściło już kraj.

Drugą możliwością, by w Rosji doszło do zmian, byłaby naturalna śmierć Putina. Media pełne są doniesień o jego możliwych chorobach, gdyby wszystkie były prawdziwe, od dawna powinien być martwy. Są zresztą i takie – że Putin nie żyje, a rządzi jego sobowtór.

Ciekawe, jak się nazywa: pewnie Władimir Putin. Jednak – traktując sprawę poważnie – nie ma żadnych wiarygodnych wiadomości o jego stanie zdrowia, więc prognozowanie rychłej naturalnej śmierci nie ma sensu.

Trzeci scenariusz zmiany władzy to pucz na Kremlu. Jest on mało prawdopodobny. Cały reżim jest tak skonstruowany, że wszyscy ludzie zajmujący ważne stanowiska są osobiście zależni od losu Putina. Gdyby go obalono, wszyscy oni upadną wraz z nim. Oczywiście, nie można wykluczyć prób obalenia dyktatora, ale ich zainicjowanie, a tym bardziej powodzenie wydaje się mało realne.

Scenariusz 4: Putin przekazuje władzę pokojowo. Według Klugego Putin miałby możliwość wyznaczenia następcy. Problem polega jednak na tym, że spersonalizowana władza, którą Putin zbudował w ostatnich latach, nie działa, gdy następny władca jest już na horyzoncie. Jannis Kluge pisze: „Wszyscy rzuciliby się na tego następcę i próbowali budować z nim relacje. Dlatego w spersonalizowanych reżimach zwykle nie jest jasne, kto będzie następcą”.

Ponieważ Putin wydaje się wciąż trzymać mocno władzę, według Klugego zawieszenie broni, czy tym bardziej pokój między Rosją a Ukrainą, są obecnie nie do pomyślenia. Wojna będzie z nami przez bardzo długi czas, prawdopodobnie kilka lat, i będziemy musieli sobie z nią poradzić – podsumowuje analityk.

(Sebastian Ehm. *Szenarien zu Putins Zukunft: Ist ein Machtwechsel im Kreml denkbar?*, <https://www.zdf.de/nachrichten/panorama/wladimir-putin-zukunft-ukraine-krieg-russland-100.html>; <https://wiadomosci.wp.pl/co-dalej-z-putinem-mroczna-perspektywa-6829055593032224a> – dostęp 1 listopada 2022 r.).

2 listopada

Gwarancje dla Rosji?

Znalazłem interesującą analizę, wykonaną przez Vladimira Frolova z Fundacji Carnegie w Waszyngtonie (The Carnegie Endowment for International Peace), dotyczącą nowego dowódcy operacji przeciw Ukrainie oraz perspektyw zakończenia wojny. Przytaczam najciekawsze uwagi.

8 października nowym dowódcą został 56-letni Siergiej Surowikin (Сергей Суровикин), wcześniej głównodowodzący wojsk rosyjskich w Syrii. Jego zadaniem jest przejście do obrony strategicznej na wszystkich frontach, z możliwością ataków dywersyjnych i lokalnych ofensyw taktycznych dla poprawienia rosyjskich pozycji. Ma zbudować solidną i trwałą linię obrony na okupowanych terenach.

Zachowanie dotychczasowych zdobyczy to wszystko, do czego zdolne jest obecnie rosyjskie dowództwo. Krytyczny brak nowoczesnego sprzętu uniemożliwia Rosji jakiegokolwiek działania ofensywne.

Moskwa potrzebuje czasu, by odbudować wojska niemal od zera. Niski poziom wyszkolenia i wyposażenia nowo zmobilizowanych żołnierzy powoduje, że nie można ich wykorzystać w operacjach ofensywnych. Ale utrzymać i kontrolować terytorium okupowane dadzą radę nawet ludzie z pięćdziesięcioletnimi karabinami.

Co więcej, nowy dowódca ma prawo podejmować „trudne decyzje” o wycofaniu wojsk na „korzystniejsze pozycje”, nawet jeśli oznacza to rezygnację z dużych, ważnych symbolicznie terytoriów. Surowikin weźmie za to odpowiedzialność, by zdjąć ją z Putina.

Putin sformułował nowy cel „operacji specjalnej”: zachowanie rosyjskiego korytarza lądowego na Krym wzdłuż brzegu Morza Azowskiego i wzdłuż lewego brzegu Dniepru. Obejmuje to Mariupol, ale już nie Chersoń. Surowikin ma zmusić Ukrainę do rozpoczęcia rozmów na tych złagodzonych rosyjskich warunkach. Dlatego Rosja atakuje ukraińską infrastrukturę energetyczną nalotami i atakami dronów.

Ale bombardowania z powietrza stosowane w Syrii – również pod dowództwem Surowikina – gdzie przeciwnik nie dysponował nowoczesnym systemem obrony powietrznej, nie przyniesie sukcesu w Ukrainie. Z oczywistych względów zwykle zawieszenie broni – nawet przedłużone – nie interesuje ani Kijowa, ani jego zachodnich partnerów.

To prowadzi do drugiego problemu. Moskwa nie może jednostronnie wydać rozkazu zakończenia działań wojennych, dopóki Kijów robi wszystko, by wyzwolić terytoria okupowane. Ma jeszcze pięć lub sześć tygodni, aby to kontynuować, zanim zima uniemożliwi dalsze działania [tu mam wątpliwość, zarówno Rosjanie jak i Ukraińcy umieją się bić zimą – wystarczy przypomnieć odrzucenie Niemców od Moskwy w 1941 r. czy styczniową ofensywę w 1945 r.]. Kijów będzie musiał stawić czoła rosyjskiej obronie, ponieść większe straty i zatrzymać się, aby się przegrupować, zanim zgodzi się na przerwę w walkach. I ta decyzja jest poza kontrolą Kremla.

Ukraina i państwa Zachodu są zgodne, że Moskwa nie może zdobywać nowych terytoriów na Ukrainie: całe przedsięwzięcie musi zakończyć się ogólną stratą dla Kremla. Oznacza to cofnięcie granic przynajmniej do pozycji z 24 lutego, kiedy Rosja rozpoczęła inwazję. Moskwa nie jest gotowa tego zaakceptować. A żadne rozwiązanie konfliktu nie jest możliwe bez ustąpienia jednej ze stron w kwestii terytorialnej.

Zełenski widzi dwa możliwe wyjścia. Pierwszym jest przystąpienie do NATO, co – zdaniem Frolova – praktycznie już się stało: stawka dla NATO w tym konflikcie wzrosła tak wysoko, że jest zbliżona do warunków określonych w art. 5 traktatu założycielskiego NATO w sprawie obrony zbiorowej, choć bez komponentu nuklearnego. Mimo to NATO nie spieszy się z formalizacją statusu Ukrainy.

Drugim możliwym wyjściem jest stanie się przez Ukrainę drugim Izraelem: wyposażonym po zęby we własne i zachodnie uzbrojenie, w permanentnej gotowości do wojny na pełną skalę. Kraj musiałby mieć bardzo mocne siły powietrzne, systemy obrony przeciwrakietowej i kompleksy rakietowe dalekiego zasięgu. W dużej części wszystko to już posiada.

Oczywiście perspektywa „ukraińskiego Izraela” nie jest do przyjęcia dla Moskwy. Stąd (już nierealistyczne) żądania demilitaryzacji Ukrainy. Taka sytuacja byłaby niestabilna i gwarantowałaby kolejną „wojnę prewencyjną” w przyszłości.

Zdaniem Frolova jedną z możliwych alternatyw dla zachodnich gwarancji bezpieczeństwa byłoby rozmieszczenie międzynarodowych sił pokojowych na Ukrainie poza zasięgiem rosyjskiej artylerii. Ten kontyngent pokojowy mógłby składać się przede wszystkim z żołnierzy z państw NATO wyposażonych w ciężką broń: coś na wzór Sił Kosowskich KFOR.

Dobrze uzbrojone siły pokojowe umożliwiłyby osiągnięcie odstraszania bez nadmiernej militaryzacji Ukrainy i bez formalnego jej przystąpienia do NATO. Parasol nuklearny sojuszu obejmowałby siły pokojowe NATO, a co za tym idzie Ukrainę.

Moskwa jest temu na razie przeciwna. Putin wielokrotnie ostrzegał, że bezpośrednie zaangażowanie wojsk NATO w operacje na Ukrainie może doprowadzić do użycia przez Moskwę broni jądrowej. Być może jednak uda się dojść do porozumienia, wojska ONZ/NATO zostaną wprowadzone dopiero po zakończeniu aktywnych działań wojennych w celu zagwarantowania nowych granic Ukrainy i Rosji (z rosyjskim korytarzem na Krym), które Kijów mógłby uznać za część definitywnego rozwiązania.

Kluczowym postulatem Putina jest uznanie przez Ukrainę nowych granic z Rosją oraz rosyjskiej suwerenności nad Krymem i korytarzem lądowym łączącym Krym z Rosją, a także międzynarodowe gwarancje, że Kijów nie użyje siły do próby zmiany tych granic. W takim przypadku nie ma znaczenia, czy gwarancje te są udzielane przez ONZ, czy bezpośrednio przez NATO lub UE.

Nawet przystąpienie Ukrainy do UE oznaczałoby, że została objęta unijnym art. 42.7, który jest podobny do art. 5 NATO. Paradoksalnie, w wyniku niepowodzenia własnej „specjalnej operacji” to Rosja będzie wkrótce potrzebowała gwarancji bezpieczeństwa ze strony Zachodu przed przyszłym rewanzem Kijowa.

Putin od 2008 r. sonduje Zachód w sprawie podziału Ukrainy. Jeśli możliwe będzie wprowadzenie tego planu przez pośredników – takich jak prezydent Turcji Erdogan, a jeszcze lepiej przez Bidena na szczycie G20 – wówczas Moskwa będzie pierwszą, która zgłasza za rezolucją Rady Bezpieczeństwa ONZ w sprawie wysłania kontyngentu pokojowego UKRFOR na zachodnią Ukrainę (Vladimir Frolov, *New Commander, New Goals for Russia in Ukraine*, <https://carnegieendowment.org/politika/88301> - dostęp 2 listopada 2022 r.).

Czy te oceny są realistyczne? Nie wiem, ale nie można tego wykluczyć.

5 listopada

Międzynarodowe uwarunkowania stosunków Rosji z Ukrainą w 2022 roku

Mam swoje lata, i wciąż pamiętam, jaki był świat w przeszłości. Ale uważnie obserwuję, jak się on zmienia, a te zmiany są radykalne. Dziś na czele NATO stoi Jens Stoltenberg, socjalista, były przewodniczący norweskiej Partii Pracy. Prezydentem USA jest Joe Biden, demokrat, którego przeciwnicy oskarżają o skłonności socjalistyczne – pewnie przesadzają.

A Rosją rządzą miliarderzy, oligarchowie, których interesy reprezentuje Władimir Putin – czy jest on bardziej zależny od nich, czy oni od niego, to w przyszłości historycy pewnie ocenią, w każdym razie są ściśle ze sobą związani. Jak przystało na reprezentanta wielkiego kapitału, Putin deklaruje się jako polityczny konserwatysta, manifestuje swą (prawosławną) religijność i rosyjski nacjonalizm. Jego partia „Jedna Rosja”, wprost napisała w swym programie, że jest partią konserwatywną⁴⁸.

Rosja próbuje wracać do carskich korzeni, a Putin pozuje na cara, choć kiepsko mu to wychodzi⁴⁹. Dziś dawne kategorie politologiczne uległy rozmyciu, gdyby jednak je zastosować, to Rosja przebyła drogę od skrajności do skrajności – od radykalnej lewicy do radykalnej prawicowości.

Na arenie międzynarodowej Putin i jego państwo najlepiej współpracują z politykami i partiami o charakterze konserwatywnym i skrajnie prawicowym: jak we Francji Marine Le Pen, we Włoszech Matteo Salvini czy w Niemczech Alternatywa dla Niemiec (AfD). Sojusznikiem jest w Europie prawicowy populistą Viktor Orbán. A ostatnio Putin nawiązał współpracę z reakcyjnym reżimem irańskich ajatollahów. Trwa też ocieplanie stosunków z talibańskim Afganistanem. A wiele wskazuje, że zasadne są podejrzenia, iż rosyjscy hakerzy przed sześcioma laty pomogli wygrać wybory prezydenckie konserwatyście Donaldowi Trumpowi.

Rosyjska napaść na Ukrainę 24 lutego 2022 r. tym bardziej zmieniła świat.

Oczywiście, o wielu rzeczach nie wiemy. Np. przed kilku dniami odwiedził Kijów szef CIA William J. Burns, a 4 listopada doradca ds. bezpieczeństwa narodowego USA Jake Sullivan. Celu ani wyników wizyt nie ujawniono, ale można być pewnym, że dotyczyły spraw ważnych – kiedyś może dowiemy się, jakich. O ich wadze świadczy umieszczenie informacji – choć ogólnikowej – na stronie internetowej Białego Domu⁵⁰.

⁴⁸ Michał Słowikowski, *Jedna Rosja w systemie politycznym Federacji Rosyjskiej*, Łódź 2018.

⁴⁹ Steven Lee Myers, *Nowy car. Wczesne lata i rządy Władimira Putina*, tł. Maciej Potulny, Katowice 2016; „New York Times” ironicznie zatytułował artykuł poświęcony pozowaniu Putina na Piotra I, zwanego Wielkim: „Putin Wielki?” – Anton Troianovski, *Putin the Great? Russia's President Likens Himself to Famous Czar*, <https://www.nytimes.com/2022/06/09/world/europe/putin-peter-the-great.html> – dostęp 9 czerwca 2022 r.

⁵⁰ *Statement by NSC Spokesperson Adrienne Watson on National Security Advisor Jake Sullivan's Visit to Kyiv, Ukraine*, <https://www.whitehouse.gov/briefing-room/statements-releases/2022/11/04/statement-by-nsc-spokesperson-adrienne-watson-on-national-security-advisor-jake-sullivan-s-visit-to-kyiv-ukraine> – dostęp 4 listopada 2022 r.

Przywódcy państw Zachodu długo łudzili się, że Rosja jest ważnym elementem bezpieczeństwa międzynarodowego, trwałym partnerem układów politycznych i biznesowych. Wprawdzie dostrzegano jej agresywne działania, ale sądzono, że mają one marginalne znaczenie. Przez analogię dla okresu międzywojennego, dla ówczesnych prób „obłaskawiania” III Rzeszy, niekiedy określano tę politykę jako „the Long Appeasement”. Dała ona Putinowi nadzieję na bezkarne przekraczanie kolejnych barier politycznych, wierzył, że nawet otwarta akcja przeciw Ukrainie nie zmieni tej postawy, na wszelki wypadek nie przyznawał, że to wojna, mówił o „operacji specjalnej”.

W przeszłości polityka ustępstw wobec Hitlera nie przyniosła pokoju, decyzje konferencji w Monachium w 1938 r., które praktycznie oddały Czechosłowację na łaskę III Rzeszy, tylko ułatwiły przygotowania do późniejszej wojny. Z tej lekcji wyciągnięto wnioski. Politycy państw demokratycznych postanowili nie powtórzyć błędu. Uznano, że ustępstwa wobec Putina, zgoda na okrojenie Ukrainy, tak jak niegdyś Czechosłowacji, nie zaspokoje jego ambicji, a jedynie zachęci do dalszych działań.

Putin decyzję o rozpoczęciu wojny przeciw Ukrainie oparł na kilku fałszywych przesłankach. Sądził, że armia ukraińska nie potrafi i nie będzie się bić, po kilku dniach skapituje. Na czele państwa stoi komik, który w obliczu zagrożenia ucieknie, a w każdym razie nie będzie potrafił zorganizować obrony. Ukraińcy z radością przyjmą rosyjskich „wyzwoliciele”, więc zapanowanie nad podbitym krajem nie będzie trudne. Czy wierzył, że państwem tym rządzą „naziści”, którzy uciskają społeczeństwo, czy było to tylko świadome kłamstwo, tego nie wiem, przypuszczam, że nie był aż tak naiwny politycznie, by wierzyć w podobne bzdury.

Nietrafnie ocenił sytuację międzynarodową. Zdawał sobie sprawę, że państwa Zachodu zastrzą sankcje, które były wprowadzone już wcześniej, w 2008 r. po ataku na Gruzję i w 2014 r., po zagarnięciu Krymu, i wciąż obowiązywały. Był jednak przekonany, że nadal Europa i Stany Zjednoczone nie zdecydują się zrezygnować z tanich rosyjskich surowców, że „syte” społeczeństwa Zachodu nie zgodzą się na obniżenie swego poziomu konsumpcji, przedsiębiorcy nie pozwolą na obniżenie zysków, więc nowe sankcje będą symboliczne.

Liczył na sojuszników. Współpracował z Białorusią, Węgrami i Serbią. Politycy z Belgradu w nieoficjalnych wypowiedziach nawoływali nawet by pójść w ślady Rosji i dokonać „denacyfikacji Balkana”, tj. odzyskać utracone przez Serbię dawne kraje Jugosławii⁵¹. To z kolei wywołało obawy w Czarnogórze, że „bude mała Ukrajina”⁵². Podobne obawy pojawiły się w wielu państwach, mających nierozwiązane konflikty z sąsiadami – rosyjska agresja okazała się prawdziwą „puszką Pandory” w stosunkach międzynarodowych.

Ważnym sojusznikiem Putina miały być kraje arabskie. Od dawna najpierw Związek Radziecki, a teraz Rosja, starała się o dobre relacje z nimi. 18 kwietnia 2022 r. Putin rozmawiał telefonicznie z prezydentem Palestyny Mahmudem Abbasem. O czym – tego nie ujawniono.

1 czerwca minister Siergiej Ławrow przyleciał do Arabii Saudyjskiej, którą namawiał do współpracy, ale bez powodzenia. Prawdopodobnie główną przeszkodą okazał się sojusz Moskwy z Iranem, który jest w poważnym konflikcie z Arabią Saudyjską, jakąś rolę odegrało też przeciwdziałanie Stanów Zjednoczonych.

Skoro Ławrow nie sprawdził się w Rijadzie, Putin 19 lipca, po raz pierwszy od rozpoczęcia wojny, opuścił obszar byłego ZSRR i osobiście poleciał do Iranu, z którym już

⁵¹ Cyt. za: *Stranačka politika u državnoj obladi*, „Vijesti” [Podgorica], nr 8216, 3 avgust 2022, s. 5.

⁵² *Mićović priziva Ukrajinu u Crnoj Gori*, „Vijesti”, 25 april 2022, <https://www.vijesti.me/vijesti/drustvo/601018/micovic-priziva-ukrajinu-u-crnoj-gori> – dostęp 8 sierpnia 2022 r.

od kilku lat coraz bliżej współpracował, teraz załatwił import broni, zwłaszcza dronów. Okazały się one skuteczne i zadawały atakowanym poważne straty.

Moskwa zabiegała o dobre relacje także z państwami afrykańskimi. 3 czerwca Putina odwiedził w Soczi prezydent Senegalu Macky Sall, który był jednocześnie przewodniczącym Unii Afrykańskiej. Po rozmowie wezwał Zachód do zniesienia sankcji na rosyjską pszenicę i nawozy, choć takich obostrzeń nigdy nie nałożono. Już wcześniej w Mali rosyjscy najemnicy z „Grupy Wagnera” walczyli przeciw żołnierzom misji pokojowej ONZ MINUSMA, złożonej głównie z żołnierzy Bundeswehry. W Republice Środkowej Afryki od 2017 r. walczyli najemnicy z „Grupy Wagnera”, we współpracy z armią Rwandy, dzięki nim utrzymał władzę prezydent Faustin-Archange Touadéra (z Rosjan składa się też jego osobista ochrona). Wyparli niemal w całości wpływy Francji.

W niektórych z tych państw już wcześniej inwestowały rosyjskie firmy. W Nigerii i Demokratycznej Republice Kongo ropę wydobywał koncern Łukoil. Gwinejskie złoża boksytów eksploatował koncern Rusal, a diamenty w Zimbabwie – Alrosa. Przymiarki do złóż ropy w Mozambiku robił Rosneft.

Rosyjski biznes w Afryce opierał się przede wszystkim na dostawach sprzętu wojkowego. Około 30 proc. broni kupowanej w Afryce Subsaharyjskiej pochodziło od dostawców rosyjskich. Przed zaatakowaniem Ukrainy Rosja odpowiadała za około piątą część globalnej sprzedaży broni. Np. dostarczała afrykańskim dyktatorom śmigłowce do operacji antyrebelianckich. Jeszcze 17 czerwca uroczyście przekazano Ugandzie trzy śmigłowce Mi-28⁵³.

Jednak, jak podaje „Foreign Policy”, po zaatakowaniu Ukrainy Rosja nie była w stanie realizować kontraktów. Priorytetem stały się dostawy na front. Pojawił się dylemat: pozostać wiarygodnym dostawcą broni afrykańskim autokratom, czy wysłać ją na front ukraiński i radzić sobie z utrudnieniami w produkcji, wynikającymi z nałożenia sankcji? Niewywiązywanie się Rosji z kontraktów mogło otworzyć drogę Chinom czy innym konkurentom⁵⁴.

Sojusznikiem Rosji były Indie. Były importerem broni, a najwięcej sprowadzały jej z państwa Putina. Rosyjscy oficerowie szkolili indyjskich wojskowych. Jednocześnie podtrzymywały dobre stosunki ze Stanami Zjednoczonymi, które starały się przyciągnąć je do bliższej współpracy. Wspomniany już Jake Sullivan 12 lipca deklarował: „Indie odgrywają kluczową rolę w regionie Indo-Pacyfiku. Jest to jeden z największych, najbardziej strategicznie znaczących krajów w Regionie Indo-Pacyfiku, a więc powinien odgrywać centralną rolę w naszej strategii”⁵⁵. O ile w odniesieniu do krajów arabskich polityka USA osiągnęła sukces, to Indie – jak napisał pochodzący z tego kraju dziennikarz „Forbsa” – nadal „usiłują siedzieć na płocie”⁵⁶.

Najważniejszym sojusznikiem są wciąż Chiny, które stopniowo wysuwają się na pozycję jednego z najważniejszych mocarstw świata. O ich randze świadczy np. ilość startów rakiet kosmicznych – w 2021 r. miały 53 udane, gdy USA – 48, a Rosja 24. Chiny wysłały już misje bezzałogowe na Księżyc i Marsa, podczas gdy Rosjanie od lat nie sięgali poza orbitę wokółziemską. Chiny mają ogromne zasoby finansowe, m.in. udzielały znaczących pożyczek Stanom Zjednoczonym, choć jednocześnie konkurowały z nimi na wielu polach. Mają jedną z największych armii świata – kończyły budowanie drugiego lotniskowca (Rosja ma tylko jeden, do tego od lat w remoncie, niektórzy analitycy oceniali, że to wrak, którego nie

⁵³ „Raport WTO” 2022, nr 7 s. 42-43.

⁵⁴ Jack Detsch, *Ukraine Has Ground Down Russia's Arms Business. The Kremlin's planned weapons exports are getting chewed up on the battlefield*, <https://foreignpolicy.com/2022/07/21/ukraine-russia-arms-business-weapons-exports-africa> – dostęp 23 lipca 2022 r.

⁵⁵ <https://www.whitehouse.gov/briefing-room/press-briefings/2022/07/13/press-gaggle-by-press-secretary-karine-jean-pierre-and-national-security-advisor-jake-sullivan-en-route-tel-aviv-israel> – dostęp 13 lipca 2022 r.

⁵⁶ Siladitya Ray, *Why India Is Trying To Sit On The Fence In The Russia-Ukraine Conflict*, <https://www.forbes.com/sites/siladityaray/2022/02/23/why-india-is-trying-to-sit-on-the-fence-in-the-russia-ukraine-conflict/?sh=1168fe1f436a> – dostęp 16 września 2022 r.

skreślono ze stanu floty wyłącznie ze względów prestiżowych). Mimo wszystko Chiny w zakresie uzbrojenia są wciąż importerem – głównie z Rosji.

Pekin udzielał Moskwie wsparcia politycznego i mimo inwazji na Ukrainę długo deklarował zamiar umacniania współpracy, ale ostatnio nawet tu widać objawy zniecierpliwienia przedłużającą się wojną. Oba kraje łączy chęć osłabienia pozycji USA w świecie, a Rosja była dla Chin użyteczna m.in. dlatego, że odwracała uwagę Zachodu od ich działań w Azji i na Oceanie Spokojnym, dostarczała surowców i technologii wojskowych. Nic natomiast nie wiadomo, by Pekin udzielił Moskwie wsparcia praktycznego.

Tymczasem Chiny poniosły bezpośrednie straty wskutek wojny. Ich handel z Europą odbywał się w dużej części tzw. „nowym jedwabnym szlakiem”, a więc poprzez Rosję, a częściowo przez Ukrainę. W 2021 r. wysłano tą trasą 1,5 milionów kontenerów wypełnionych towarami. Teraz droga została odcięta.

Media wielokrotnie informowały, że Chiny mogą przyjąć ropę naftową i gaz, których Rosja nie sprzedaje Europie. To puste deklaracje, bo Chiny wprawdzie kupują ropę z Rosji, transportowaną rurociągiem, ale pochodzącą ze złóż we wschodniej Syberii, natomiast Europa kupowała ropę z Uralu i zachodniej Syberii – a te systemy nie są połączone. Zbudowanie połączenia jest oczywiście możliwe, ale wymaga kilku lat. Poza tym Państwo Środka dba o dywersyfikację dostaw i pilnuje, by nie narazić się na sankcje. Coraz bardziej zwiększa zakupy ropy i gazu w krajach arabskich, a nie w Rosji⁵⁷.

Skupienie uwagi świata na sytuacji Ukrainy wykorzystano, by wzmocnić swe pozycje. Państwo Środka systematycznie rozszerza strefę wpływów w regionie Pacyfiku. 19 kwietnia ujawniono podpisanie z Wyspami Salomona (państwo niedaleko Australii) ramowego porozumienia o współpracy, dzięki któremu Chiny uzyskały prawo wysłania „personelu wojskowego oraz innych sił porządkowych i zbrojnych”, oraz mogą „wysyłać okręty w celu uzupełnienia zapasów logistycznych na Wyspach Salomona, a także dokonywać postojów i przejsć”⁵⁸. Mówiąc prościej – Pekin założył bazy wojskowe i morskie.

Indyjska telewizja (nadająca po angielsku) OneIndia, informując o sporze Indii z Pakistanem dotyczącym islamskich terrorystów w Kaszmirze, stwierdziła 8 września, że Pakistan ma poparcie „bloku chińskiego”, do którego zaliczyła też Rosję⁵⁹. To taka drobna zmiana perspektywy: już nie Chiny należą do bloku rosyjskiego, tylko Rosja – do chińskiego.

Czy w Delhi – skąd bliżej do Pekinu niż do Moskwy, spostrzeżono, że Chiny wysunęły się na dominującą pozycję, a osłabiona wojną Rosja stała się ich wasalem? A może to tylko niezręczna wypowiedź dziennikarza?

14-16 września spotkali się w Samarkandzie, w Uzbekistanie, przywódcy Szanghajskiej Organizacji Współpracy, luźnego sojuszu obejmującego Rosję, Chiny i środkowoazjatyckie państwa poradzieckie. Gościem był m.in. premier Indii Narendra Modi. Po spotkaniu prezydent Chin Xi Jinping pośpiesznie wyjechał, nie uczestnicząc w oficjalnym zakończeniu. Mogło to wynikać ze stanu jego zdrowia, ale najprawdopodobniej było to symboliczne danie do zrozumienia, że Chiny nie są zadowolone z działań Putina. Złazcza, że zanim to zrobił, podpisał umowy dotyczące współpracy jego państwa z Kazachstanem i innymi państwami środkowej Azji. Wygląda to tak, jakby przejmował patronat nad nimi z rąk Rosji.

16 września premier Indii Modi rozmawiał z Putinem. Miał powiedzieć: „to nie czas na wojnę” i wskazał znaczenie „demokracji, dyplomacji i dialogu”. Putin miał odpowiedzieć,

⁵⁷ Dariusz Malinowski, *Sypie się produkcja i eksport gazu Gazpromu*, <https://www.wnp.pl/gazownictwo/sypie-sie-produkcja-i-eksport-gazu-gazpromu,622743.html> – dostęp 16 września 2022 r.

⁵⁸ Solomon Islands signs China pact, defying Australia, „Taipei Times” 20 April 2022, <https://www.taipeitimes.com/News/front/archives/2022/04/20/2003776902> – dostęp 20 kwietnia 2022 r.

⁵⁹ India, France propose designating two Pak terrorists at UN, but will they face the Chinese block, https://www.oneindia.com/india/india-france-propose-designating-two-pak-terrorists-at-un-but-will-they-face-the-chinese-block-3459019.html?ref_medium=Desktop&ref_source=OI-EN&ref_campaign=Home_Special_Block – dostęp 8 września 2022 r.

że chce „jak najszybciej” zakończyć konflikt i przyznał, że rozumie „obawy” Indii⁶⁰. Z tego oczywiście niewiele wynika. Putin od początku chciał szybko skończyć z Ukrainą, najpierw w ciągu trzech dni, potem czas się wydłużał.

25 września przedstawiciele Chin i Indii wezwali podczas obrad Zgromadzenia Ogólnego ONZ do zakończenia wojny w Ukrainie i pokojowego rozwiązania kryzysu. Minister spraw zagranicznych Chin Wang Yi spotkał się w Nowym Jorku ze swym ukraińskim odpowiednikiem Dmytro Kułebą i sekretarzem stanu USA Antonym Blinkenem. Wang zapewnił, że Pekin jest za poszanowaniem „integralności terytorialnej wszystkich krajów”. Następnego dnia rzecznik prasowy chińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Wang Wenbin zapewnił dziennikarzy, że „Chiny i Ukraina są strategicznymi partnerami”⁶¹. Może był to jedynie wyraz dyplomatycznej kurtuazji, bo dotychczas nic z tego nie wynikło.

Ukraina otrzymała daleko idącą pomoc od państw Zachodu od pierwszej chwili agresji, a nawet wcześniej – bo wywiad USA powiadomił ją zawczasu o rosyjskich przygotowaniach. Od kilku lat otrzymywała też dostawy broni, choć niewielkie, ale i tak wzmacniające jej siły. Była to przede wszystkim broń poradziecka, zalegająca w magazynach, z którą nie wiedzano co zrobić, a teraz się przydała, bo ukraińscy żołnierze umieli obsługiwać podobny sprzęt. Dostarczono też nieco nowej broni, szczególnie efektywne okazały się tureckie drony Bayraktar. W przededniu agresji dostawy zwiększono, wysyłano broń coraz bardziej nowoczesną.

Warto dodać – choć stosunków międzypaństwowych dotyczy to tylko pośrednio – że na wojenne potrzeby Ukrainy najszybciej zareagował Elon Musk – najbogatszy człowiek świata, pochodzący z Południowej Afryki. Właściciel firmy kosmicznej SpaceX – udostępnił Ukrainie dostęp do satelitów sieci Starlink (miał ich wiosną 2022 r. już ponad 2 tys. 400), zapewniającej szybki, szerokopasmowy Internet – udzielony w nocy 26/27 lutego. Wkrótce też dostarczył terminale do łączności z nimi. Do początku czerwca było to już 15 tys. zestawów internetowych Starlink⁶². Udaremnił tym samym rosyjskie usiłowania odcięcia kraju od łączności internetowej. Za ich pomocą prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski kontaktował się zarówno z własnym społeczeństwem, jak i z przywódcami krajów Zachodu.

Zełenski wkrótce zaskoczył wszystkich swą aktywnością międzynarodową. Poprzez Internet, korzystając z sieci Starlink, łączył się i rozmawiał z politykami wielu krajów, wygłaszał przemówienia w parlamentach i instytucjach międzynarodowych, np. w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, w której przemawiał w 2022 r. już trzykrotnie, a jedynie prawo weta Rosji uniemożliwiało Radzie podejmowanie decyzji. Wszędzie kierował dramatyczne, dobrze skonstruowane apele, wywierające wrażenie na odbiorcach. Motywował tym polityków do szybszego wprowadzania sankcji, wysyłania różnych form pomocy, zwłaszcza broni. Okazało się, że umiejętna wypowiedź osoby publicznej jest niekiedy skuteczniejszą bronią niż rakiety.

Zełenski zyskał niespodziewaną sławę, „został okrzyknięty światowym bohaterem”⁶³. Jeśli prawdziwa jest opinia Carla von Clausewitza, że „wojna nie jest niczym innym jak rozszerzonym pojedynkiem”⁶⁴, to w starciu między Putinem a Zełenskim ten drugi wyraźnie wygrywa.

Zaskoczeniem było, że mimo trwającej wojny zaczęli przybywać do Kijowa czołowi politycy europejscy i światowi. Miało to już pierwowzór podczas protestów społecznych

⁶⁰ Brian Bushard, *India PM Modi Tells Putin Now Is 'Not An Era' For War In First Public Comments Against Russian Invasion*, <https://www.msn.com/en-us/news/world/india-pm-modi-tells-putin-now-is-not-an-era-for-war-in-first-public-comments-against-russian-invasion/ar-AA11UMow> – dostęp 16 września 2022 r.

⁶¹ *Foreign Ministry Spokesperson Wang Wenbin's Regular Press Conference on September 26, 2022*, https://www.fmprc.gov.cn/mfa_eng/xwfw_665399/s2510_665401/2511_665403/202209/t20220926_10771910.html – dostęp 27 września 2022 r.

⁶² <https://businessinsider.com.pl/technologie/nowe-technologie/elon-musk-zdradzile-zestawow-starlink-jest-w-ukrainie/jjkh2tk> – dostęp 12 czerwca 2022 r.

⁶³ Andrew L. Urban, Chris McLeod, *Wołodymyr Zełenski, Zdumiewający bohater Ukrainy, który oparł się Putinowi i zjednoczył świat*, przemowa Rebekah Koffler, tł. P. Gruszka, Ożarów Mazowiecki 2022, s. 33.

⁶⁴ Carl von Clausewitz, *O wojnie*, tł. Augustyn Cichowicz, Leon Koc, Kraków 2006, s. 15.

sprzed lat, a ostatnio Euromajdanu, kiedy do Kijowa przyjeżdżali m.in. Aleksander Kwaśniewski, Radosław Sikorski, Frank-Walter Steinmeier. Teraz byli to m.in. szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen, sekretarz generalny ONZ Antonio Guterres, sekretarze stanu i obrony USA Antony Blinken i Lloyd Austin – i wielu innych.

Państwa NATO i Unii Europejskiej udzieliły Ukrainie znacznej pomocy finansowej, humanitarnej, a przede wszystkim dostarczając broń. W obrębie obydwóch tych ugrupowań w ostatnich latach pojawiały się różnorodne napięcia i rywalizacje. Putin błędnie przewidywał, że wróży to ich rozpad, a na razie bezradność, że dojdzie do rozłamu między USA i zachodnią Europą. Tymczasem jego agresja sprawiła, że szybko zintegrowano się. Powstała nieformalna „antyputinowska koalicja”, przywódcy spotykali się w trybie indywidualnym lub kilkusobowym, a w dowództwie NATO powstała Grupa Doradcza ds. Obrony Ukrainy; jej najważniejsze spotkanie miało miejsce w amerykańskiej bazie lotniczej Ramstein 26 kwietnia, z udziałem ministrów obrony 51 państw. Prócz członków NATO uczestniczyła Australia, Korea Południowa, Nowa Zelandia, Japonia, Izrael, Jordania, Katar, Kenia, Liberia, Maroko i Tunezja. Na tym i kolejnych spotkaniach podejmowano decyzje dotyczące dostaw sprzętu wojskowego i innych form pomocy. „Antiputinowska koalicja” wiosną obejmowała tylko czwartą część państw świata – ale najbardziej rozwiniętych gospodarczo.

Równie ważne było wprowadzenie sankcji na Rosję. W 2022 r. okazały się bardziej radykalne od wcześniejszych, poważnie utrudniły działanie jej gospodarki, zwłaszcza przemysłu zbrojeniowego. Uderzały w interesy oligarchów, natomiast – wbrew oczekiwaniom dziennikarzy – nie spowodowały obniżenia poziomu życia większości Rosjan, toteż ich oddziaływanie na nastroje społeczne było skromne. Ale przecież ich celem były nie nastroje, a dostawy dla armii – te poważnie utrudniły.

Istotnym efektem wojny stali się liczni migranci z Ukrainy. Światowy Program Żywnościowy ONZ szacował, że 13 milionów jej obywateli opuściło miejsca zamieszkania, z tego połowa znalazła się poza granicami⁶⁵. Jednym z zaskoczeń tej wojny było żywiołowe udzielanie im pomocy przez społeczeństwa licznych krajów, do czego po kilku dniach dołączyły władze państwowe i samorządowe. Wojna nie przestała wprawdzie być dla tych ludzi dramatem, ale dzięki tej spontanicznej życzliwości ich los został złagodzony. Jednocześnie stali się nieformalnymi „ambasadorami” swego kraju, który do niedawna był mało znany poza regionem Europy Środkowej i Wschodniej, a teraz jego problemy, możliwości i kulturę dostrzeżono na całym globie.

Symbolicznym wyrazem tego docenienia było zaproszenie Zełenskiego, by 6 września (wirtualnie) otworzył sesję NYSE – Nowojorskiej Giełdy Papierów Wartościowych (New York Stock Exchange) – najważniejszej giełdy świata. Zachęcał światowych liderów biznesu do inwestowania w powojenną odbudowę Ukrainy, co będzie „największym projektem gospodarczym w Europie naszych czasów”⁶⁶. Czy da to efekty, dowiemy się dopiero, gdy wojna się skończy.

Po kilku miesiącach wojny świat zobaczył, że Rosja ma poważne problemy z realizowaniem swych celów. To stopniowo zniechęcało jej dotychczasowych sprzymierzeńców. Sytuację międzynarodową Ukrainy trudno w tej chwili jednoznacznie podsumować. Takim pośrednim podsumowaniem może być wynik drobnego, proceduralnego głosowania podczas Zgromadzenia Ogólnego ONZ 21 września 2022 r. Prezydent Zełenski zgłosił chęć wygłoszenia przemówienia w formacie video – czego wcześniej nikt nie czynił. Tej propozycji sprzeciwiła się Rosja, jako niezgodnej z dotychczasową praktyką (co było oczywiście jedynie pretekstem). Zarządzono głosowanie, w którym 101 państw opowiedziało się za udzieleniem Zełenskiemu głosu w tym formacie. Tylko siedem głosowało przeciw:

⁶⁵ <https://www.wfp.org/countries/ukraine> – dostęp 11 września 2022 r.

⁶⁶ *Саме на українській землі буде новий центр економічного зростання у Європі – виступ Президента на зустрічі з керівниками великого бізнесу в межах відкриття Нью-Йоркської фондової біржі*, <https://www.president.gov.ua/news/same-na-ukrayinskij-zemli-bude-novij-centr-ekonomichnogo-zro-77549> – dostęp 7 września 2022 r.

Białoruś, Kuba, Korea Północna, Erytrea, Nikaragua, Syria i oczywiście Rosja. To są, jak się okazało, jedyni wierni sojusznicy Moskwy.

Jednocześnie OECD alarmowała w raporcie opublikowanym 26 września: „Światowa gospodarka została dotknięta rosyjską inwazją w Ukrainie. Globalny wzrost gospodarczy zatrzymał się. [...] W 2023 r. realne dochody światowe mogą być o około 2,8 bln dol. niższe niż oczekiwano rok temu. [...] Inflacja stała się powszechna. [...] Skutki wojny stanowią zagrożenie dla globalnego bezpieczeństwa żywnościowego. [...] Świat, a w szczególności Europa, ponosi koszty wojny w Ukrainie, a wiele gospodarek czeka trudna zima”⁶⁷.

Podjęmowano liczne próby negocjowania. Próbowali pośredniczyć czołowi politycy Austrii, Francji, Izraela, Włoch, sekretarz generalny ONZ, prezydent Indonezji Joko Widodo, prezydent Zjednoczonych Emiratów Arabskich, a nawet prezydent małego państwa Gwinea-Bissau. Prezydent Turcji Recep Erdoğan jako jedyny osiągnął drobne sukcesy, uzgodnił kilka akcji wymiany jeńców, a w lipcu – odblokowanie ukraińskich portów dla eksportu zboża.

Stanowiska stron były nie do uzgodnienia. Putin żądał kapitulacji Ukrainy. Potem nieco spuścił z tonu, zadowoliliby się ustępstwami terytorialnymi i „demilitaryzacją” Ukrainy, co faktycznie uczyniłoby z niej rosyjską półkolonię. Negocjatorzy, którzy próbują nakłonić go do kompromisu z Ukrainą, nie mogą wiele osiągnąć, nie uwzględniając tego nastawienia. A Prezydent Zelenski konsekwentnie powtarza: „by rozpocząć jakikolwiek dialog z Rosją, musi ona szanować suwerenność, granice i integralność terytorialną Ukrainy”⁶⁸.

Pamiętajmy, że jakiegokolwiek porozumienie między poważnie zwaśnionymi stronami nie następuje ani z dnia na dzień, ani „w blasku fleszy”. Zwykle najpierw toczą się długie, żmudne i całkowicie utajnione negocjacje. Podczas I wojny światowej Austro-Węgry negocjowały z Francją jej przerwanie w 1917 r. – nieopatrzne ujawnienie ich prowadzenia spowodowało zerwanie rozmów. Być może wtedy jeszcze była szansa na ocalenie istnienia podwójnej monarchii, niedochowanie tajemnicy uniemożliwiło dalsze rozmowy, Austro-Węgry po roku przestały istnieć. W 1918 r. tajne rokowania Niemiec z państwami Ententy dopiero po kilku miesiącach doprowadziły do zawieszenia broni. Tajne rokowania izraelsko-palestyńskie prowadzono w latach 70. w Warszawie – którą wybrano, bo gwarantowała zachowanie tajemnicy. Tu wypracowano zasadnicze elementy porozumienia, zawartego po latach w Oslo.

W ostatnich dniach pojawiają się symptomy zmian w polityce Rosji. 29 października po ukraińskich atakach na rosyjskie okręty w Sewastopolu Kreml oświadczył, że zrywa umowę umożliwiającą wywóz ukraińskiej żywności przez Morze Czarne. Ale po interwencji Erdoğan Rosja zmieniła zdanie. Już 2 listopada 2022 r. zgodziła się umowę przywrócić. Tym samym, zdaniem „Bildu”, Putin „zrobił z siebie durnia”, a cała sytuacja pokazała, że jeśli świat przeciwstawi się jego groźbom i próbom zastraszania, Putin się wycofa⁶⁹. To ustępstwo świadczy, że liderzy na Kremlu zaczynają pojmować swą trudną sytuację, bezradność swej armii.

Dziennikarze oceniają, że rosyjscy liderzy zaczynają myśleć o rokowaniach z Zachodem – choć to dopiero początek drogi⁷⁰. Lepiej jednak nie ulegajmy nadmiernemu optymizmowi.

Najnowsze zdarzenie to swoisty „szantaż” ze strony Zelenskiego. 15-16 listopada ma odbyć się planowane od kilku lat spotkanie światowych przywódców na indonezyjskiej wyspie Bali, nazywane G-20. Jego uczestnikiem, zgodnie z dawnymi planami, ma być Putin.

⁶⁷ *Paying the Price of War*, September 2022, <https://www.oecd-ilibrary.org/sites/ae8c39ec-en/index.html?itemId=/content/publication/ae8c39ec-en> – dostęp 27 września 2022 r.

⁶⁸ Зустріч Президента України з Президентом Гвінеї-Бісау в Києві, <https://www.president.gov.ua/photos/zustrich-prezidenta-ukrayini-z-prezidentom-gvineyi-bisau-v-k-4997> – dostęp 29 października 2022 r.

⁶⁹ Filipp Piatov, *Putin blamiert sich mit neuem Bluff*, <https://www.bild.de/politik/ausland/politik-ausland/kreml-gibt-bei-getreide-streit-klein-bei-putin-blamiert-sich-mit-neuem-bluff-81811364.bild.html> – dostęp 3 listopada 2022 r.

⁷⁰ Andrzej Łomanowski, *Kreml chciałby z kimś porozmawiać*, „Rzeczpospolita”, nr 255, 2 listopada 2022 r.

Prezydent Indonezji Joko Widodo osobiście zadzwonił do Zełenskiego, zapraszając go do udziału. Prezydent Ukrainy odparł, że przyjedzie tylko pod warunkiem, że nie będzie tam Putina. Nie wiem, jakie to przyniesie efekty, sądzę, że będą symptomatyczne.

6 listopada

Nowe pytanie

Rosyjscy przywódcy, jak się zdaje, zrozumieli już, że militarnie nie zwyciężą Ukrainy. Dawid nie dał się pokonać Goliatowi. Ale wciąż liczą na zwycięstwo poprzez wyniszczenie kraju atakami rakiet i dronów. Mają nadzieję, że braki prądu, gazu i towarów doprowadzą do załamania społecznej woli walki. Sprawdzono to już 90 lat temu. W latach 30. XX w. wielki głód – hołodomor doprowadził do śmierci kilku milionów ukraińskich chłopów, a to „przekonało” pozostałych do zgody na kolektywizację.

W swych rachubach Rosja nie bierze pod uwagę, że sama też ma gospodarkę, ma zaplecze, które wprawdzie nie jest atakowane rakietami, ale oddziałują na nie zachodnie sankcje, a pośrednio będzie też oddziaływał brak wykwalifikowanych pracowników, których „wzięto w kamasze”, część już zginęła, a ogromna liczba uciekła za granicę przed poborem – pojawiają się szacunki, pewnie przesadzone, o kilku milionach uciekinierów.

Już widać, że inwazja na Ukrainę i sankcje powodują w Rosji spadek produkcji przemysłowej. Jak ocenił Polski Instytut Ekonomiczny (<https://pie.net.pl> dostęp 5 listopada 2022 r.), we wrześniu 2022 r. wskaźnik produkcji był o 3,1 proc. niższy niż przed rokiem. Pogorszenie dotknęło zwłaszcza sektory objęte sankcjami. Był to spadek przetwórstwa przemysłowego, mniejsza produkcja ropy i gazu oraz pogorszenie w całym sektorze wydobywczym (np. wydobywanie rud metali spadło o 6,5 proc.).

Przemysłowa produkcja sprzedana zmniejszyła się 4 proc. rok do roku. Poważnym problemem dla rosyjskiej gospodarki jest zatrzymanie, w wyniku sankcji, importu komponentów zaawansowanych technologicznie. W efekcie produkcja spada najmocniej w sektorach uzależnionych od sprowadzania części zza granicy – najbardziej produkcja środków transportu – o 51,8 proc. r/r. W poszczególnych kategoriach produktów największy spadek dotyczył samochodów osobowych, których wyprodukowano 77,4 proc. mniej niż przed rokiem, pralek (-57,9 proc.), lodówek (-42,4 proc.). Wyczerpywanie się zapasów części zamiennych i problemy z ich sprowadzeniem to także przyczyna 20-proc. spadku produkcji sprzedanej w dziale napraw maszyn i urządzeń. To dane za wrzesień, październikowych wciąż jeszcze nie znamy, ale wszystko wskazuje, że wyniki produkcji będą ulegać dalszemu pogorszeniu, m.in. w wyniku wejścia w życie embarga UE na dużą część dostaw rosyjskiej ropy oraz dalszego wyczerpywania się zapasów komponentów.

Choć skutki sankcji wydają się mniejsze niż zakładano, to głębokość recesji jest niewątpliwa. Obecnie szacuje się, że PKB Rosji w 2022 r. spadnie o 3,4 proc. Ponadto, sankcje uderzają w inwestycje, które przesądzać będą o przyszłej sytuacji gospodarczej (np. nowe inwestycje w sektorze energetycznym) i przede wszystkim odcinają Rosję trwale od zachodnich technologii. W efekcie mało prawdopodobne jest szybkie ożywienie rosyjskiej gospodarki. W związku z sankcjami znacząco obniżył się import, a Moskwa walczy o alternatywne źródła brakujących towarów. Rosyjska Służba Celną nie ujawnia już statystyk handlu zagranicznego, ale informacje od partnerów handlowych Rosji pokazują, skąd Kreml usiłuje pozyskać produkty deficytowe po wprowadzeniu sankcji. Przede wszystkim sukcesywnie rośnie import z Chin, który tylko przejściowo uległ załamaniu po rozpoczęciu inwazji oraz nastąpił ogromny, dwukrotny wzrost importu z Turcji, która stała się dla Rosji bramą do omijania sankcji.

Wszystkie te dane nie obejmują skutków braku w Rosji wykwalifikowanej siły roboczej, który pojawił się w październiku, a poważne efekty przyniesie dopiero w następnych miesiącach.

Do pytań, które stawia tocząca się wojna dołącza kolejne: kto załame się szybciej w wymiarze gospodarczym: Ukraina, czy Rosja?

7 listopada

Nowa Rosja?

Tym razem nie będzie sensacji z trudno dostępnych źródeł internetowych, ale informacje szeroko nagłaśniane w polskich mediach – warte jednak przytoczenia i ostrożnego skomentowania.

Od 4 do 7 listopada w Jabłonie pod Warszawą debatowali rosyjscy opozycjoniści, próbując wypełnić próżnię, która powstała po 24 lutego. Byli deputowani Dumy, Rady Federacji oraz byli samorządowcy utworzyli „przejściowy parlament”. Deklarują, że po objęciu władzy w Rosji wszystkie okupowane tereny zwrócą Ukrainie, a odpowiedzialnych za wojnę poddadzą lustracji. Zgodzili się, że działania Putina są przestępcze i potrzebny będzie trybunał międzynarodowy. Niezależnie od tego, gdzie się odbędzie, w Moskwie, Sewastopolu, Mariupolu czy Buczy.

Największa dyskusja toczyła się wokół metod, jakimi należy walczyć z reżimem. Nie możemy wzywać do zamachu stanu, możemy tego chcieć, ale nie możemy nawoływać do tego – oceniali. Sprzeciwiali się też organizowaniu w Rosji działań partyzanckich. Wezwali rosyjską opozycję demokratyczną do zjednoczenia. Zapewnili, że zamierzają zwrócić się do państw demokratycznych o uznanie międzynarodowe.

Siły opozycjonistów nie są duże, a daleko im do zjednoczenia się. Najbardziej znany opozycjonista Aleksiej Nawalny jest w więzieniu. Znany dysydent, szachowy mistrz świata Garri Kasparow od lat przebywa w USA i stamtąd piórem walczy z reżimem Putina. Jeden z czołowych przeciwników obecnej władzy Michaił Chodorkowski mieszka w Szwajcarii i prowadzi swój kanał w serwisie YouTube.

Żadnego z nich nie było na spotkaniu (Andrzej Łomanowski, Rusłan Szoszyn, *Alternatywa dla rządów Putina*, „Rzeczpospolita, nr 259, 7 listopada 2022 r.).

Jak powiedziała uczestnicząca w spotkaniu Jelena Łukjanowa – to przejściowy parlament, który przyjmuje przejściowe dokumenty. Państwo powinno się zmienić, w obecnym kształcie Rosja nie może dalej istnieć. Po to się teraz zebraliśmy, by powiedzieć, że jesteśmy. Mamy legitymację i jesteśmy gotowi montować nową Rosję. Nie tylko przemawiając, możemy rozpracowywać ustawy, poprawiać konstytucję. Z jakiej racji Putin mówi w imieniu całej Rosji? Jestem obywatelką Rosji i też mam prawa. W Moskwie głosowało na mnie 210 tys. ludzi. Niech nie mówi w moim imieniu i nie prowadzi w moim imieniu wojny. I niech w moim języku nie wydaje rozkazów bombardowania Kijowa.

Obecny parlament, jej zdaniem, jest nielegalny. Duma została powołana na podstawie nieuczciwych, sfalszowanych wyborów. Ten parlament nikogo nie reprezentuje. Rada Federacji jest ręcznie sterowana, nie gra żadnej roli. Gdy dokumenty pisane przez dzisiejszych opozycjonistów wejdą w życie, oni będą uciekać jak szczury z tonącego statku. Będą uciekać przed odpowiedzialnością karną, bo ponoszą odpowiedzialność za tę wojnę. Bo głosowali za wykorzystaniem rosyjskich wojsk przeciwko Ukrainie i głosowali za aneksją ukraińskiego terytorium. Ostrzegając, że jeżeli nie da się uniknąć wojny domowej, to będzie walczyć z bronią w ręku.

Zapewnia, że chciałaby, by wojna zakończyła się szybko i zakończyła się zwycięstwem Ukrainy. Ukraina dzisiaj walczy nie tylko o siebie i nie tylko o to, jaka będzie w przyszłości Rosja. Walczy o europejskie wartości. Jak się skończy, będzie zależało od sytuacji gospodarczej i socjalnej w Rosji, ale też od wsparcia świata dla Ukrainy (Jelena Łukjanowa, *Niech Putin nie mówi za mnie*, „Rzeczpospolita, nr 259, 7 listopada 2022 r.).

To cieszy, że są wśród Rosjan ludzie uczciwi, potępiający wojnę i towarzyszące jej zbrodnie, gotowi do działania przeciw reżimowi Putina. Martwi, że są nieliczni, działają na

emigracji. Czy ich głos jest słyszalny w Rosji? Wątpię. Czy są w Rosji ludzie podobnie myślący? Sądzę, że tak, ale chyba są nieliczni. Wciąż pojawiają się w mediach informacje o osobach protestujących wewnątrz tego kraju przeciw jego imperialistycznej polityce. Ale efekty są znikome, bo protestujących jest garstka.

Ale w przeszłości w wielu krajach protestowali tylko nieliczni, lecz w pewnym momencie coś się zmieniało, do akcji włączały się tłumy. Czy tak stanie się w Rosji? Wolę pozostać sceptyczny.

8 listopada

Czy były naciski?

W mediach pojawiają się sugestie o możliwych rozmowach pokojowych i naciskaniu przez polityków USA na liderów ukraińskich – czemu podobno miały służyć wizyty w Kijowie Billa Burnsa i Jaka Sullivana. Zabrali w tej sprawie głos i Amerykanie i Zełenski. Amerykanie zaprzeczyli, by naciskali na Ukrainę w sprawie podjęcia rokowań. Rzeczniczka prasowa prezydenta Bidena Karine Jean-Pierre podkreśliła podczas wczorajszej konferencji prasowej: „Nadal trzymamy się naszej podstawowej zasady ‘nic o Ukrainie bez Ukrainy’. [...] Ale staraliśmy się [...] zachować ciągłą możliwość dotarcia do Rosji i te linie komunikacji nie zostały odcięte” (*Press Briefing by Press Secretary Karine Jean-Pierre, November 7, 2022*, <https://www.whitehouse.gov/briefing-room/press-briefings/2022/11/07/press-briefing-by-press-secretary-karine-jean-pierre-november-7-2022> – dostęp 8 listopada 2022 r.).

Natomiast Zełenski określił pięć warunków niezbędnych, by Ukraina uczestniczyła w negocjacjach. Nie ma w nich zresztą niczego nowego. Takie stanowisko niezmiennie prezentowano od początku wojny.

Warunki te to: przywrócenie integralności terytorialnej, poszanowanie Karty ONZ, wypłacenie odszkodowań za wszelkie zniszczenia, ukaranie zbrodniarzy wojennych oraz gwarancja, że inwazja Rosji się nie powtórzy (*Ескалація російського ракетного й дронowego терору призвела лише до того, що світ відповідає новою допомогою Україні – звернення Президента Володимира Зеленського*, <https://www.president.gov.ua/news/eskalaciya-rosijskogo-raketnogo-j-dronovogo-teroru-prizvela-78997> – dostęp 8 listopada 2022 r.).

Warto zauważyć, że podczas tej samej konferencji prasowej Karine Jean-Pierre odniosła się do faktu, że jeden z najbliższych Putinowi oligarchów Jewgienij Prigożyn, właściciel Agencji Badań Internetowych, zwanej „fabryką trolli”, zajmującej się nie badaniami, ale infekowaniem sieci, przyznał się publicznie do ingerowania przez podległe mu trolle w poparcie dla Donalda Trumpa podczas wyborów prezydenckich. Jak powiedziała Jean-Pierre: „Jest dobrze znane i dobrze udokumentowane, że podmioty związane z Prigożynem starały się wpłynąć na wybory na całym świecie, w tym w Stanach Zjednoczonych. Stany Zjednoczone pracowały nad ujawnieniem tego i przeciwdziałaniem szkodliwym wysiłkom Rosji w zakresie wywierania wpływu. Tak więc Prigożyn jest nam znany, został objęty sankcjami przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię, a także Unię Europejską” (*Press Briefing...*).

10 listopada

Putin traci punkty

Jeszcze niedawno Putin zabraniał żołnierzom oddawać Ukraińcom jakiekolwiek pozycje. Wbrew regułom nauk wojennych, mieli bronić każdej pozycji do śmierci. Oczywiście, oddawali wiele z nich, nie chcieli umierać dla zachcianki despoty. Chyba jednak wreszcie pozwolił decydować wojskowemu, którzy wiedzą, że z pozycji trudnej do obronienia trzeba się wycofać, by zmniejszyć straty.

Dotyczy to dzisiaj zwłaszcza przyczółka na brzegu Dniepru w rejonie Chersonia. Zniszczone są mosty, dostawy odbywają się łodziami, przy zapewne dużych stratach. Rosjanie, obawiając się okrążenia przebywających tu ok. 25 tys. żołnierzy, zdecydowali wycofać wojska za Dniepr.

Głównodowodzący wojsk na Ukrainie gen. Siergiej Surowikin meldował ministrowi obrony Siergiejowi Szojgu, że nie jest to prosta decyzja, ale uratuje życie rosyjskich żołnierzy.

Od wielu dni Rosjanie przygotowywali się do opuszczenia Chersonia. Ewakuowali ponoć 118 tys. mieszkańców, władze lokalne, pomniki carskich generałów i zniszczyli maszty sieci łączności komórkowej. Jednak oficjalnie ogłoszony rozkaz o niebronieniu Chersonia zaskoczył wszystkich.

Dotychczas, w miarę gdy coraz bardziej prawdopodobna była porażka Rosji w tej fazie wojny, obliczonej na wzajemne wyczerpanie, celem Kremla było nie tyle dążenie do uniknięcia klęski, ile wynajdywanie sposobów pozwalających uniknąć przyznania się do niepowodzeń, „zachować twarz”. Porażka budziła mniejszy lęk niż przyznanie się do niej, obmyślano więc zwodnicze oświadczenia, a przede wszystkim prokurowano sfingowane sukcesy, mające ratować reputację Putina.

Rozmiary klęsk stały się jednak za duże, by dało się je ukryć. Rosja straciła prawdopodobnie połowę swoich czołgów i zużyła większość broni precyzyjnej. O jakości jej nowych żołnierzy już pisałem – jest żałosna. Rosyjscy liderzy coraz wyraźniej dają do zrozumienia, że gotowi są na rozmowy pokojowe. Pokój Putinowi co prawda nie opłaca się, ale dalsza wojna może mu się opłacać jeszcze mniej.

Poniósł ostatnio kolejną porażkę wizerunkową, która pewnie w Rosji pozostanie ukryta przez tamtejszą propagandę, ale będzie widoczna za granicą. Na początku listopada Zełenski został zaproszony na spotkanie G-20, które ma się odbyć w połowie listopada na Bali. Zadeklarował gotowość uczestniczenia w formacie video, ale pod warunkiem, że nie będzie tam Putina. I oto pojawiły się informacje, że Putin nie pojedzie. Formalnie, rosyjski wywiad miał mu donieść, że jeden z zachodnich przywódców zamierza go publicznie spolickować. Czy to prawda, nie wiem, ale kto wie? Kilku z nich nasłuchiwało się od niego kłamstw, może ich to wkurzyło. Putin podobno wystraszył się despektu i zrezygnował z wyjazdu. Czy to prawdziwy powód? Raczej nie. To pewnie żalosny pretekst.

Szantaż Zełenskigo okazał się jak widać skuteczny. A przywódcy najważniejszych państw świata już wiedzą, że od lidera Rosji można usłyszeć wyłącznie kolejne kłamstwa, zaś od przywódcy Ukrainy rzeczy warte wysłuchania, choćby nawet niekoniecznie warte zrealizowania.

Rosja tę wojnę już faktycznie przegrała i spadła do drugiej ligi światowych mocarstw, jeśli nie niżej. Ilu jeszcze ludzi będzie musiało zginąć, ile jeszcze potrzeba cierpień i strat, by ta prawda dotarła do kremlowskich liderów?

11 listopada

Nowa broń!

29 października 2022 r. media obieły niejasne informacje o ataku na rosyjską flotę stacjonującą w Sewastopolu. Po zatopieniu „Moskwy” flota ta zachowywała się zadziwiająco biernie, jakby jej dowódcy obawiali się wypłynąć na otwarte morze. To niestety nie przeszkadzało w wystrzeliwaniu rakiet z okrętów na teren Ukrainy. Ale dopadnięto ją pomimo ukrycia. Czy straty były nieznaczne (jak twierdzą Rosjanie), czy poważnie uszkodzono dwa lub trzy okręty (jak twierdzą Ukraińcy, w szczególności okręt flagowy „Admirał Makarow”), to trudno rozstrzygnąć.

Co innego jest ważniejsze. Ukraińcy ujawnili, że ataku dokonano za pomocą nawodnych dronów – bezzałogowych okrętów, które działają tak jak znane drony, tylko nie

latają w powietrzu, lecz pływają po wodzie. O budowaniu takich dronów wiadomo od kilku lat, ale jeszcze nigdy nie były zastosowane w bezpośredniej walce. Był to pierwszy atak morski w historii, przeprowadzony wyłącznie przez pojazdy bezzałogowe. Jest to nowa broń, a Ukraińcy twierdzą, że ich własnej konstrukcji! Przy tym wygląda na to, że są one jednorazowego użytku.

Sukces, niezależnie od rozmiarów, był niewątpliwy, zatem prezydent Wołodymyr Zełenski ogłosił na platformie United24 publiczną, międzynarodową zbiórkę funduszy na zbudowanie następnych. Ich głównym zadaniem będzie ochrona wód ukraińskich i miast przed pociskami manewrującymi wystrzeliwanymi z okrętów przez Rosjan. Flota pomoże również odblokować korytarz dla statków cywilnych przewożących zboże.

Od 24 lutego armia rosyjska wystrzeliła ponad 4500 pocisków na Ukrainę. Co piąty z nich pochodził z okrętów. Ukraina niewiele miała do przeciwstawienia się, bo ukraińska flota straciła 80% swych okrętów po zajęciu Krymu w 2014 r.

Prezydent Ukrainy ogłosił utworzenie specjalnej floty: „Zgromadzimy fundusze na flotę dronów morskich. Myślę, że absolutnie wszyscy rozumieją, po co to jest i jestem pewien, że miliony ludzi poprą ten kierunek naszej obrony. Wszyscy już widzieli, jak to działa. I to tylko po to, aby chronić nasz obszar morski”.

Pojawienie się setek wielozadaniowych pojazdów nawodnych utrwali sukces marynarki wojennej po zatopieniu krążownika „Moskwa” i odzyskaniu Wyspy Węży, pozwoli lepiej chronić zarówno morze, jak i całe terytorium kraju. Mogą uczestniczyć w rozpoznaniu dalekiego zasięgu, obserwacji działań przybrzeżnych, eskortowaniu i utrzymywaniu tradycyjnej floty, eskortowaniu statków handlowych, korygowaniu ataków rakietowych i artylerii, obronie baz i przeciwdziałaniu operacjom desantowym. Takie drony morskie już udowodniły swoją skuteczność i mogą znacząco zmienić sytuację na Morzu Czarnym.

Jeden morski dron kosztuje 10 mln hrywien (mniej niż milion złotych). Cena obejmuje samego drona wyposażonego w system autopilota, podsystemy wideo, w szczególności noktowizor, specjalną łączność chronioną przed wpływem wrogich środków, zapasowe moduły łączności i głowicę bojową, a także naziemną autonomiczną stację kontroli, systemy transportowe i magazynowe, centrum przetwarzania danych.

Zbiórka prowadzona ma być w całym świecie. „Poprzez United24 darczyńcy ze 110 krajów pomagają Ukrainie. Widzimy, jak w ciągu półrocznej pracy platformy stale rośnie liczba osób wspierających nas w obronie. Ludzie na całym świecie rozumieją, że aby Ukraina wygrała, trzeba wzmocnić naszą armię. Drony morskie mogą znacząco zmienić sytuację na Morzu Czarnym. Małe i szybkie, są w stanie skutecznie atakować rosyjskie okręty warte setki milionów dolarów. Efektem będzie zmuszenie tych okrętów do pozostania w portach z obawy przed uderzeniem. W tej wojnie technologicznej Ukraina po raz kolejny demonstruje pomysłowość” – powiedział wicepremier, minister transformacji cyfrowej Mychajło Fedorow (*Україна створює перший у світі флот морських дронів: на нього збиратимуть через United24*, <https://www.president.gov.ua/news/ukrayina-stvoryuye-pershij-u-sviti-flot-morskih-droniv-na-no-79089> - dostęp 11 listopada 2022 r.).

Czy armia orków, kiepsko wyposażonych i słabo wyszkolonych, dzięki przewadze liczebnej i brutalności może zwyciężyć dużo mniejszą armię żołnierzy broniących ojczyzny, a wyposażonych w nowoczesny sprzęt?

12 listopada

Rosja traci sojuszników

Sygnalizowałem już kolejne przypadki państw, które po rosyjskiej agresji początkowo utrzymywały nadal dobre stosunki z Moskwą, a potem wskutek rozmaitych okoliczności odsuwały się od niej. Takimi sojusznikami w Europie, obok Białorusi i Węgier, były na

samym początku wojny Czarnogóra, Słowenia i Serbia. Tę ostatnią Ołeksij Honczarenko (Олексій Гончаренко), przedstawiciel ukraińskiego parlamentu w Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy, nazwał wręcz „koniem trojańskim Putina” (*Opasna poruka ukrajinskog poslanika: „Ukrajina je spremna da pošalje trupe na Kosovo, protiv Srba”*, <https://www.telegraf.rs/vesti/politika/3534799-opasna-poruka-ukrajinskog-poslanika-ukrajina-je-spremna-da-posalje-trupe-na-kosovo-protiv-srba> – dostęp 8 sierpnia 2022 r.).

Jako pierwsza z europejskich sojuszników Putina od współpracy odeszła Słowenia, 15 marca premier Janez Janša pojechał do Kijowa, deklarując poparcie dla Ukrainy. Uczynił to ze względów pragmatycznych, by przed zbliżającymi się wyborami zmyć z siebie hańbiącą opinię „małego Orbána” – jak go niekiedy określano ze względu na bliskie relacje z tym ostatnim, sympatię dla Trumpa, stosowanie prawicowego populizmu, krytykę mniejszości seksualnych. Ten zabieg zresztą nie powiódł się, partia Janšy 24 kwietnia przegrała wybory parlamentarne, a nowym premierem został 1 czerwca Robert Golob, stojący na czele centrowej i proeuropejskiej partii „Ruch Wolności”, popierany też przez socjaldemokratów, zielonych i mniejszości narodowe. Zacieśnił on współpracę z Unią i NATO, Słowenia dziś nie tylko wysyła Ukrainie pomoc ekonomiczną, ale i broń.

28 kwietnia w Czarnogórze obalono rząd koalicji proserbskiej i prorosyjskiej. Premierem został Dritan Abazović (Дритан Абазовић).

Nawet Serbia zaczyna się wahać. Władze tego państwa od kilku lat deklarują, że ich strategicznym celem jest przystąpienie do Unii Europejskiej. Jak mówił przed rokiem minister spraw zagranicznych Nikola Selaković (Никола Селаковић), „jesteśmy wyjątkowo zainteresowani tym wielkim historycznym projektem europejskim. [...] Jesteśmy częścią Europy. Zaslugujemy, by być w UE tak samo jak Bułgaria czy Grecja”.

Jednocześnie Belgrad jest niechętny wobec NATO, co w czasie wojny nabiera dodatkowego znaczenia. Selaković tak to tłumaczył: „Od innych krajów regionu różnią nas doświadczenia. 22 lata temu byliśmy zaatakowani przez NATO. Rany są świeże, wspomnienia jeszcze żywe, w krótkiej perspektywie to się nie zmieni”.

W pierwszych miesiącach wojny rządzący państwem serbscy nacjonałiści wzywali, by naśladować Rosję. Członek prezydium Serbskiej Partii Postępowej (partii o profilu, wbrew nazwie, konserwatywnym) Vladimir Đukanović (Владимир Ђукановић) 31 lipca postulował „denacifikację Balkana”, tj. odzyskanie przez Serbię utraconych dawnych krajów Jugosławii (cyt. za: *Stranačka politika u državnoj oblasti*, „Vijesti” (Podgorica), nr 8216, 3 avgust 2022, s. 5). Zaczęły się serbskie prowokacje na granicy Kosowa, które w propagandzie przedstawiano kłamliwie jako „Оружану провокацију косовских Албанаца” (zbrojną prowokację kosowskich Albańczyków) (Дејан Силасовић, *Дипломатска победа Београда над силом*, „Политика”, Belgrad, 2. avgust 2022, nr 39039), podobnie jak Rosja przed rozpoczęciem agresji o prowokacje oskarżała Ukrainę.

6 czerwca 2022 r. minister Ławrow był zmuszony odwołać wizytę w Belgradzie, bo Bułgaria, Czarnogóra i Macedonia Północna nie zgodziły się na przelot jego samolotu. Wtedy jeszcze żartowano: „Nasza dyplomacja musi jeszcze opanować teleportację”, oświadczył urzędnik z rosyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Julian O’Shaughnessy, *Airspace ban forces Sergey Lavrov to cancel Serbia trip*, <https://www.thetimes.co.uk/article/airspace-ban-forces-lavrov-to-cancel-serbia-trip-2tj8gkchc> – dostęp 8 czerwca 2022 r.). Mimo tej porażki władze Węgier i Serbii próbowały balansować między UE i Rosją, nie nakładając sankcji.

Serbia, nie bacząc na to, że stara się o członkostwo w Unii Europejskiej, zawarła we wrześniu ważne porozumienie z Rosją dotyczące „konsultacji polityki zagranicznej”. Zachód zareagował ostro. Niemcy powiedziały wprost: Serbia musi się zdecydować, albo chce dołączyć do Unii Europejskiej, albo tworzyć partnerstwo z Rosją.

Z drugiej strony klęski rosyjskie uświadamiały serbskim politykom, że stawiają na kiepskiego partnera. Na rozczarowanie wskazywać może tytuł artykułu opublikowanego właśnie w najważniejszym serbskim dzienniku „Politika”, chlubiącym się, że wydawany jest od 1904 r.: „Jeśli armia rosyjska opuści swoje [tj. Chersoń], na co mogą liczyć Serbowie” (Биљана Баковић, *Ако руска војска оставља своје, чему Срби могу да се надају*, <https://www.politika.rs/scc/clanak/524753/herson-povlacenje-ukrajina-rusija> – dostęp 12 listopada 2022 r.). W październiku 2022 r. Selaković przestał być ministrem spraw zagranicznych.

Prezydent Serbii Aleksandar Vučić 11 listopada podczas pobytu w Paryżu skomentował: „Myślałem, że Rosjanie zareagują ostrzej wokół Chersonia. Oczywiście myliłem się. To pokazuje nam, jak bardzo musimy być świadomi, że musimy kreować własną przyszłość i dbać o siebie w sensie militarnym i zazdrośnie strzec naszej neutralności militarnej” (*Na Vučića skoro pao reflektor dok je davao izjavu, pogledajte tu reakciju*, <https://www.tportal.hr/vijesti/clanak/na-vucica-kod-eiffelovog-tornja-skoro-pao-reflektor-zamalo-da-me-pogodi-20221111> – dostęp 12 listopada 2022 r.). Prezydent przyznał, że widząc pod Chersoniem słabość Rosji, nie chce mieć z nią w sprawie bezpieczeństwa nic wspólnego. Zasugerował, że przyjaźń z Moskwą i tak była dla Belgradu bardzo kosztowna, a teraz jeszcze się okazało, że Rosja jest skazana na porażkę. To jeszcze nie jest zdecydowane stanowisko, ale „neutralność” to już nie sojusz. Serbowie najwyraźniej zastanawiają się.

Ostatnimi wiernymi sojusznikami Rosji w Europie pozostali Łukaszenka i Orbán. Jak długo?

14 listopada

Szlaki solidarności

Wołodymyr Zełenski wygłosił orędzie wideo na temat realizacji inicjatywy Unii Europejskiej „Szlaki solidarności”.

Inicjatywę tą uruchomiono 12 maja 2022 r. w celu tworzenia alternatywnych szlaków eksportu ukraińskich produktów rolnych w związku z zablokowaniem portów Morza Czarnego, a także zapewnienie możliwości dostarczania towarów na Ukrainę. Inicjatywa dotyczy poprawy komunikacji drogowej, kolejowej i rzecznej między Ukrainą a państwami Unii Europejskiej.

11 listopada Komisja Europejska wraz z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym i Europejskim Bankiem Odbudowy i Rozwoju ogłosiła przeznaczenie dodatkowych 850 mln euro w ramach tej inicjatywy, a Bank Światowy – 100 mln euro na wsparcie ukraińskiego eksportu, w szczególności poprzez realizację wspólnych projektów.

Zełenski podziękował całej zjednoczonej Europie za nieustające wsparcie, jakie Ukraina otrzymuje od pierwszych godzin rosyjskiej inwazji.

„Proszę, wiedźcie, że wasza pomoc obronna, finansowa, polityczna i humanitarna uratowała miliony istnień ludzkich. To jest solidarność, która wyraźnie pokazuje siłę europejskich wartości. Kiedy Europa jest naprawdę zjednoczona, żadna tyrania nie może odebrać Europejczykom wolności” – podkreślił.

Po rozpoczęciu wojny na pełną skalę na Ukrainie Rosja zablokowała ukraińskie porty na Morzu Czarnym i Azowskim, a większość ukraińskiego eksportu i importu została wstrzymana. Wprawdzie zawarto porozumienie o odblokowaniu morskiego transportu żywności, ale Rosja chwilami przerywa jego realizację, zresztą część ukraińskich portów jest pod okupacją, zatem możliwości transportu są ograniczone. Istotną trudność stanowi zaś na lądzie rozstaw szyn, wymagający przeładunków na granicy i ogólnie kiepski stan infrastruktury transportowej i przejść granicznych.

„Ale udało nam się otworzyć nową drogę do życia gospodarczego przez terytorium Unii Europejskiej. I ta droga życia stworzyła dostawy, które są niezwykle ważne nie tylko dla Ukrainy, ale także dla całej Europy i wielu innych krajów partnerskich Europy” – powiedział.

„W przeddzień półrocznej inicjatywy ‘Szlaki Solidarności’ potwierdzam naszą gotowość do dalszej współpracy w celu dalszego wzmocnienia naszej Europy. Wzmocnienie gospodarcze i społeczne. By wzmocnić nasze państwa, nasze firmy, nasz naród” – dodał prezydent Ukrainy (Володимир Зеленський виступив з відеозверненням щодо реалізації ініціативи ЄС «Шляхи солідарності», <https://www.president.gov.ua/news/volodimir-zelenskij-vistupiv-z-videozvernenniam-shodo-realiz-79085> – dostęp 13 listopada 2022 r.).

I jeszcze ciekawostka, bo łagodniej się tego nazwać nie da. Węgierski parlamentarzysta László Toroczkai złożył życzenia Polsce z okazji Święta Niepodległości: „God bless Poland! Let's meet again at the common Polish-Hungarian border!” (Niech Bóg błogosławi Polskę! Spotkajmy się ponownie na wspólnej, polsko-węgierskiej granicy! – <https://twitter.com/ToroczkaiLaszlo/status/1591068559991767040> – dostęp 13 listopada 2022 r.). Pisałem o tym już dawno, dlaczego Węgry popierają Putina! Tylko, czy Orbán pamięta, że pół roku po ustanowieniu wspólnej, polsko-węgierskiej granicy sąsiedzi napadli na Polskę? Pewnie pamięta, jest wykształcony, ale mało go to obchodzi.

15 listopada

G-20

Nie ulega wątpliwości, że najważniejszym wydarzeniem ostatnich dni była wczorajsza rozmowa w hotelu na Bali Joe Bidena i Xi Jinpinga przed spotkaniem G-20. Najpierw, przy dziennikarzach, uściskali sobie dłonie i odbyli wstępną, kurtuazyjną rozmowę. Xi oświadczył, że jest gotowy na „szczerą i dogłębną wymianę opinii. Wyraził nadzieję na przywrócenie dwustronnych relacji „na właściwy tor”. Biden stwierdził: „Jako przywódcy naszych dwóch narodów, dzielimy w mojej opinii odpowiedzialność za pokazanie, że Chiny i Stany Zjednoczone są w stanie zarządzać dzielącymi je różnicami, nie dopuścić, by rywalizacja przerodziła się w cokolwiek zbliżonego do konfliktu, oraz znaleźć sposoby na wspólną pracę w pilnych sprawach globalnych, które wymagają naszej współpracy”. Chwilę wcześniej rzeczniczka chińskiego MSZ Mao Ning oświadczyła, że Chiny skłonne są „pracować ze Stanami Zjednoczonymi, by osiągnąć wzajemny szacunek, pokojowe współistnienie i obustronnie korzystną współpracę, jednocześnie stanowczo broniąc naszej suwerenności, bezpieczeństwa i interesów rozwojowych”. To wszystko były wstępne uprzejmości (do których, należy wszakże pamiętać, Chińczycy przywiązują ogromną wagę). Potem odbyli 3-godzinną rozmowę poufną. Co uzgodnili poufnie, albo nie uzgodnili, tego dowiemy się później, albo nie dowiemy.

Jednocześnie w stolicy Turcji, Ankarze, 14 listopada rozpoczęły się negocjacje między delegacjami rosyjskiego i amerykańskiego wywiadu. O wynikach pewnie dowiemy się jeszcze później...

Warto jednak wspomnieć, że tuż przed spotkaniami na Bali i w Ankarze też wiele się zdarzyło.

Po drodze na Bali prezydent Biden 13 listopada wziął udział w siedemnastym już dorocznym szczycie 14 państw Azji Wschodniej (East Asia Summit) w Phnom Penh w Kambodży. Potwierdził trwałe zaangażowanie USA w regionie Indo-Pacyfiku, podkreślił swoje zaangażowanie we współpracę z sojusznikami i partnerami w celu wzmocnienia systemów opieki zdrowotnej, promowania bezpieczeństwa żywnościowego, przeciwdziałania zmianom klimatu i przyspieszenia przejścia na czystą energię. Podkreślił, że na Morzu Wschodniocchińskim i Morzu Południowocchińskim należy szanować wolność żeglugi i przelotu, a wszelkie spory rozwiązywać pokojowo i zgodnie z prawem międzynarodowym. Wyraził zaniepokojenie zagrożeniami ze strony Koreańskiej Republiki Ludowo-

Demokratycznej i w najostrzejszych słowach potępił wojnę Rosji z Ukrainą. Skomentował relacje USA-ChRL, podkreślając, że Stany Zjednoczone będą energicznie konkurować z Chinami i wypowiadać się na temat łamania tam praw człowieka, zachowując jednocześnie otwarte linie komunikacyjne i zapewniając, że konkurencja nie przerodzi się w konflikt (*Readout of President Joe Biden's Participation in the East Asia Summit*, <https://www.whitehouse.gov/briefing-room/statements-releases/2022/11/13/readout-of-president-joe-bidens-participation-in-the-east-asia-summit> – dostęp 14 listopada 2022 r.).

Podczas towarzyszącej szczytowi konferencji prasowej prezydent Biden powiedział, jeszcze przed spotkaniem z chińskim liderem: „Znam Xi Jinpinga. Spędziłem z nim więcej czasu niż jakikolwiek inny światowy przywódca. Znam go dobrze. On mnie zna. Mamy bardzo mało nieporozumień. Musimy po prostu dowiedzieć się, gdzie są czerwone linie i jakie są najważniejsze rzeczy dla każdego z nas w ciągu najbliższych lat” (*Remarks by President Biden in Press Gaggle*, <https://www.whitehouse.gov/briefing-room/speeches-remarks/2022/11/13/remarks-by-president-biden-in-press-gaggle-9> – dostęp 14 listopada 2022 r.).

W „Times of India”, czasopiśmie dobrze poinformowanym i na ogół informującym obiektywnie, zwrócono uwagę, że amerykańscy urzędnicy w przeszłości wyrażali frustrację, że chińscy urzędnicy niższego szczebla okazali się niezdolni lub niechętni do wypowiadania się w imieniu Xi. Teraz Amerykanie mają nadzieję, że szczyt twarzą w twarz umożliwi postęp w obszarach będących przedmiotem wspólnego zainteresowania (*Biden huddles with Asian allies on North Korea threat, China*, <https://timesofindia.indiatimes.com/world/rest-of-world/biden-huddles-with-asian-allies-on-north-korea-threat-china/articleshow/95485727.cms> – dostęp 14 listopada 2022 r.).

W Phnom Penh poparł Bidena zwłaszcza prezydent Korei Południowej Jun Suk Jeol. „Potępiamy łamiącą prawo międzynarodowe rosyjską inwazję i zwiększymy pomoc humanitarną dla Ukrainy” – zapowiedział podczas szczytu. Oficjalnie Korea nie wspiera Ukrainy dostawami broni. Amerykańskie media informowały jednak 10 listopada, że Seul negocjuje z Waszyngtonem sprzedaż 100 tys. pocisków artyleryjskich kalibru 155 mm, które miałyby następnie trafić na Ukrainę. Taka amunicja jest używana przez armię ukraińską w przekazanych jej zachodnich systemach artyleryjskich. Dostawa tej wielkości wystarczyłaby Ukrainie na kilka tygodni intensywnych walk.

A Kambodża zapowiedziała wysłanie swoich żołnierzy do Polski, by szkolili ukraińskich saperów. Niegdyś Polacy odegrali pewną rolę w siłach pokojowych ONZ w Kambodży. Kto by pomyślał, że teraz kambodżańskie wojska przybędą do Polski?

A Putin tkwi nie wiadomo gdzie, może na Kremlu, może w bunkrze, w każdym razie jego kontakt ze światem jest coraz skromniejszy. Zastępuje go wszakże Ławrow, który był w Phnom Penh, ale chyba nic ważnego nie powiedział, skoro światowe media milczą na ten temat. Po drodze odwiedził Pakistan, który próbował pozyskać do współpracy z Rosją. A teraz jest na Bali, wygląda na to, że nie najlepiej się czuje, podobno wyraził nawet zgodę na zamierzone uchwalenie antyrosyjskiej rezolucji! Ale może to nieprawda.

21 listopada

Zgromadzenie Parlamentarne NATO

Przytaczam obszerne fragmenty internetowego przemówienia prezydenta Zełenskiego na dorocznym spotkaniu Zgromadzenia Parlamentarnego NATO w Madrycie 18 listopada oraz drobne fragmenty przemówienia króla Hiszpanii Filipa VI na tym samym posiedzeniu.

„Szanowny Panie Przewodniczący Zgromadzenia, Drodzy uczestnicy! Drodzy przedstawiciele Hiszpanii i wszystkich innych sojuszników! Drodzy przyjaciele!

Dziś Ukraina świętuje dziewiątą rocznicę rozpoczęcia Majdanu – Rewolucji Godności. W tych miesiącach 2013-2014, kiedy Ukraińcy na placach i ulicach naszych miast

bronili prawa do europejskiego wyboru dla naszego państwa, wydarzyła się ważna rzecz dla całej naszej społeczności – wspólnoty narodów zjednoczonych wartościami wolności, poszanowania prawa, demokracji i różnorodności [...].

Broniąc wolności na Ukrainie, zjednoczyliśmy zarówno Unię Europejską, jak i NATO. Pokazaliśmy wspólnotę wyzwań i udowodniliśmy wspólnotę wartości. [...] Chociaż Ukraina nie stała się jeszcze w pełni częścią UE i NATO, apeluję do was w imieniu ludzi, którzy zawsze byli, są i będą częścią przestrzeni wartości, do której wszyscy należycie. Historia wychowała nas po przeciwnych stronach ideologicznych murów. [...] Teraz, kiedy bronimy naszych wartości nie tylko na placach i ulicach, ale na polu bitwy w wojnie na pełną skalę, jest absolutnie oczywiste, jak niesprawiedliwe i nienaturalne było wyobcowanie Ukrainy z Europy. Nie zostawimy ani jednego procentu tej alienacji. [...] Ukraina musi stać się pełnoprawnym członkiem UE i NATO. Wzywam Państwa do poparcia naszych wniosków o członkostwo w UE i Sojuszu! [...]

Każde z naszych państw potrzebuje niezawodnej ochrony przed rosyjskimi raketami i przed sabotażem infrastruktury. Wszyscy jesteśmy zainteresowani stabilnością rynków – energetycznych, spożywczych i innych. Wszyscy chcemy, aby prawo międzynarodowe obowiązywało i naprawdę działało. Każdy z nas uważa, że sprawiedliwe jest, aby osoby odpowiedzialne za zbrodnie wojenne, deportacje i wszelkie przejawy polityki ludobójczej zostały pociągnięte do odpowiedzialności przed sądem. Wszyscy nie chcemy, aby nigdzie w Europie zamiast normalnego życia palono miasta i pozostawiano ruiny. [...] Dlatego słuszne będzie, jeśli uznanie Rosję za państwo sponsorujące terroryzm w swoich parlamentach, tak jak uczyniły to parlamenty Litwy, Łotwy, Estonii, Polski i Republiki Czeskiej. Będzie dobrze, jeśli wasze kraje będą stale zaostrzać sankcje wobec Rosji, która stała się dokładnym przeciwieństwem naszej wspólnoty i najbardziej antyeuropejską siłą na świecie. To ciągłe zaostrzanie sankcji uniemożliwi państwu terrorystycznemu dostosowanie się i znalezienie nowych sposobów stosowania terroru. Potrzebujemy nowego, dziewiątego pakietu sankcji UE, nowych światowych sankcji wobec Rosji za terroryzm – natychmiast po ograniczeniu cen eksportowych rosyjskich surowców energetycznych. [...]

Dla Ukrainy konieczne jest zapewnienie wystarczającej ilości i jakości systemów obrony powietrznej i przeciwrakietowej. Wystarczającej wagi obrony i wsparcia finansowego. Państwo terrorystyczne powinno zobaczyć, że nie ma szans.

Od 2013 roku do dnia dzisiejszego Ukraińcy przy wsparciu naszych przyjaciół pokazują, że nie ma rzeczy niemożliwych dla was – i dla mnie, gdy jesteśmy naprawdę zjednoczeni i bronimy naszych bezwarunkowych wartości. Bronimy więc jedności i walczymy o wolność!

Niech żyje wolność! Chwała Ukrainie! (Хай живе свобода! Слава Україні!)” (Маємо зберігати принципівість у протистоянні російській агресії, спільні дії – це і є справжня миротворчість – виступ Президента України на щорічній сесії Парламентської асамблеї НАТО, <https://www.president.gov.ua/news/mayemo-zberigati-principovist-u-protistoyanni-rosijskij-agre-79325> – dostęp 21 listopada 2022 r.).

Król Hiszpanii Filip VI podczas wieczornego spotkania 20 listopada z uczestnikami Sesji w pałacu królewskim podkreślił „wyjątkową” jedność państw NATO wspierających Ukrainę w walce z agresorem. Konflikt określił jako „nielegalny” oraz „nieuzasadniony”. Stwierdził, że „W 2022 r. wojna dramatycznie uderzyła w Europę [...]. Przyniosła do bram NATO szkody niezwykle ciężkie oraz nie do zaakceptowania dla pokoju i porządku międzynarodowego opierającego się na prawie”, nie zaszkodziła jedności i solidarności transatlantyckiej, ale „wzmocniła ją w wyjątkowy sposób”. Zadeklarował swe „poparcie i solidarność” z „dzielnym” narodem ukraińskim oraz jego przywódcami” (Felipe VI alaba la „extraordinaria” unidad de la OTAN provocada por la guerra,

https://www.elconfidencial.com/espana/2022-11-20/rey-extraordinaria-unidad-otan_3526459
– dostęp 21 listopada 2022 r. – tłumaczenie przez Google).

Zgromadzenie Parlamentarne NATO jest ciałem wyłącznie doradczym, nie decyzyjnym, ale w ramach demokratycznego systemu tej organizacji ma pewien wpływ na podejmowane ostatecznie decyzje.

22 listopada

Kolejne ustępstwa Rosji – daleko od Kijowa

Niespodziewaną konsekwencją wojny przeciw Ukrainie stał się dla Rosji spadek wpływów w Azji Centralnej. W dyktatorsko rządzonych państwach tego regionu nie należy się chyba spodziewać zmian demokratycznych (poza może Kazachstanem), ale rewizja stosunków łączących je z Moskwą staje się coraz bliższa. To raczej nie będzie spektakularne zerwanie, lecz luzowanie powiązań.

Władza Moskwy nad tym terenem wynikała z podboju, głównie XIX-wiecznego. Rosja – a potem Związek Radziecki – przyniosły tu pewien wariant modernizacji. Za czasów ZSRR powstał system szkolnictwa oraz uboga, niemniej istniejąca sieć względnie nowoczesnych dróg i kolei. Moskwa i Leningrad przyciągały ludzi, którzy chcieli robić karierę. Jeśli będące częścią tego samego imperium społeczeństwa Europy Środkowej i Wschodniej miały dostępne inne wzory modernizacji – to dla mieszkańców Centralnej Azji wzorzec rosyjski przez wiele pokoleń nie miał realnej alternatywy. Nawet dzisiaj, by wydostać się z Azji Centralnej w kierunku oceanu światowego, wokół którego zachodziły procesy globalizacji i modernizacji, trzeba pokonać nie jedną, ale często dwie granice. Chyba że jedzie się przez Rosję.

Ta wersja modernizacji miała jednak cenę, którą było uzależnienie od centrum w Moskwie we wszelkich wymiarach – zarówno ekonomicznym, politycznym, jak i kulturowym. Sieć drogową i kolejową wiodła do stolicy imperium, do Rosji biegly niemal wszystkie istotne połączenia ropo- i gazociągów. W Rosji zbiegały się też nitki kultury: rosyjski stał się językiem elit i lingua franca (wspólnym językiem), którym można było się porozumieć z przedstawicielami innych, licznych tu narodów.

Po rozwiązaniu Związku Radzieckiego były republiki i ich przywódcy pozostali wasalami Rosji. Wydawała się ona niezbędnym elementem gwarantującym, jeśli nie rozwój, to przynajmniej stabilność gospodarczą oraz pewien rodzaj ładu, w którym wyciszane są konflikty między sąsiadami. Tylko Turkmenistan uzyskał pewną niezależność, dzięki zasobom ropy naftowej oraz poparciu Turcji.

Nadal są tu obecne rosyjskie wojska. W Kazachstanie istnieje poligon do testowania rakiet balistycznych i kosmodrom Bajkonur. W Tadżykistanie znajduje się ważny punkt zwiadu kosmicznego i baza 201. dywizji piechoty.

Atak Rosji na Ukrainę mocno skomplikował sytuację tych republik. Nie są na tyle samodzielne i wyemancypowane spod wpływów Moskwy, aby jawnie potępić agresję. Ale poparcie dla Rosji w konflikcie utrudniłoby relacje z państwami zachodnimi; w tle jest również potencjalne niebezpieczeństwo „ukraińskiego scenariusza” na ich obszarach zamieszkałych przez ludność rosyjskojęzyczną. Konsekwencją tej patowej sytuacji było przyjęcie postawy neutralnej przez przywódców Kazachstanu, Kirgistanu i Uzbekistanu oraz uporczywe przemilczanie konfliktu przez prezydentów Tadżykistanu i Turkmenistanu.

Rosyjska agresja uświadomiła władzom i społeczeństwom Azji Centralnej, że parasol bezpieczeństwa, który Kreml rozpiął nad regionem, może być zagrożeniem dla ich wewnętrznej stabilności. Skutkiem trwającej wojny stały się coraz silniejsze perturbacje gospodarcze, mocno odczuwalne w relatywnie ubogich republikach. Przerwanu uległy dotychczasowe szlaki handlowe, biegnące z Azji Wschodniej (głównie Chin) i Południowo-Wschodniej przez Kazachstan, Rosję, Azerbejdżan, Gruzję i Ukrainę do Europy.

Przywódcy szybko dostrzegli, że dalsza współpraca z Rosją jest dla nich niebezpieczna, coraz bardziej widać przejawy sympatyzowania z Ukrainą i działań niekorzystnych dla Rosji.

Wprowadzono wysokie kary więzienia za zaciągnięcie się obywateli do służby w siłach zbrojnych walczących stron, co dotyczy przede wszystkim Rosji. Zakazano wyrażania sympatii dla agresora. Symbol „Z” został zakazany w przestrzeni publicznej.

Do unijnych centrów pomocy, głównie w Polsce, wysyłane są drogą lotniczą transporty żywności, leków i towarów pierwszej potrzeby.

Do Kazachstanu i Uzbekistanu masowo wyjeżdżają uchodźcy przed wojną obywatele Rosji – to w zdecydowanej większości przedstawiciele klasy średniej i specjaliści z różnych dziedzin. Obie republiki wprowadziły dla uchodźców ułatwienia wizowe i uproszczone procedury uzyskiwania prawa stałego pobytu. To nie mogło podobać się na Kremlu, zwłaszcza po ogłoszeniu mobilizacji, która spowodowała gwałtowne nasilenie exodusu Rosjan zagrożonych poborem.

Rosyjski MSZ we wrześniu opublikował nawet komunikat, że emigranci w Kazachstanie, podlegający nakazowi zgłaszania do komisji wojskowych, będą przekazywani Moskwie. Kazachskie ministerstwo natychmiast to zdementowało, dodając, że żadne rozmowy w tej sprawie nie były nawet podjęte. Tylko w pierwszych trzech miesiącach wojny liczbę migrantów rosyjskich w Azji Centralnej szacowano na ponad 200 tys., a po ogłoszeniu mobilizacji przekroczyła pół miliona.

Kazachstan jako pierwszy w regionie podjął działania bezpośrednio uderzające w rosyjską gospodarkę. Już w kwietniu wstrzymał eksport rudy żelaza z kopalni Sokołow-Sarybaj do syberyjskich hut. Nie zahamowało to co prawda ich produkcji, ale znacznie ją spowolniło i podniosło koszty. Dotychczasowy, 70-procentowy udział kazachskiego surowca musiały wypełnić kopalnie rosyjskie. Kluczowe znaczenie ma tu odległość – z kopalni kazachskiej do hut jest 340 km, z rosyjskich – ponad 2 tysiące.

Prezydent Kasym-Żomart Tokajew (Қасым-Жомарт Тоқаев, Qasym-Jomart Toqayev) zdecydował też o wstrzymaniu eksportu do Rosji dóbr, które mogą być bezpośrednio wykorzystane przez przemysł zbrojeniowy. Dotkliwym dla Moskwy działaniem było przyłączenie się Uzbekistanu, Kazachstanu, Kirgistanu i Tadżykistanu do blokady rosyjskiego systemu płatniczego Mir w tych krajach. Po wprowadzeniu przez państwa zachodnie sankcji i blokady systemów płatniczych Rosjanie mogli korzystać tylko ze swojego Miru, który miał ambicje co najmniej regionalne. Warto wspomnieć, że Pekin również odrzucił prośbę Kremla o udostępnienie chińskiego systemu bankowego dla rosyjskich zagranicznych transakcji finansowych. Zablokowanie Miru w Azji Centralnej było najbardziej wyrazistym symptomem odwracania się republik od Rosji i coraz większej izolacji tego państwa w globalnej gospodarce.

Coraz ważniejszą rolę odgrywają tu Chiny, które są jedyną realną siłą zdolną balansować działania Rosji w regionie. Moskwa nie może sobie pozwolić na ochłodzenie relacji z Pekinem, zatem nie może przeciwdziałać jego aktywności w Centralnej Azji.

Wszystkie te symptomy wskazują na stopniowy zmierzch wpływów rosyjskich i kurs republik na zbliżenie z państwami innymi niż Rosja. Być może obserwujemy właśnie końcowe chwile historii rosyjskiego systemu imperialnego w Azji Środkowej.

(Opracowałem na podstawie: Krzysztof M. Zalewski, Jerzy Olędzki, *Długi koniec Imperium. Azja Centralna żegna się z Rosją?* <https://instytutboyma.org/pl/dlugi-koniec-imperium-azja-centralna-zegna-sie-z-rosja> - dostęp 22 listopada 2022 r.).

23 listopada

Sztuka w cieniu wojny

Ostatnio kilka dni byłem w Wenecji. Po raz kolejny zwiedzałem miasto, jego instytucje kultury, a przede wszystkim Biennale. Jest to najbardziej prestiżowa w świecie wystawa sztuk plastycznych. Odbywa się co dwa lata, pozwala zobaczyć najnowsze trendy w malarstwie, rzeźbie, osiągnięcia artystów z poszczególnych krajów. Na wystawę składają się pawilony narodowe, za których organizację odpowiadają komisje tych krajów. Jest też pawilon polski, w którym w tym roku wystawiono prace jednej artystki – polsko-romskiej malarki Małgorzaty Mirga-Tas – zestaw wielkich obrazów poświęconych życiu i kulturze Romów, zatytułowany *Przeczarowując świat*, namalowanych zgodnie z tradycjami malarstwa romskiego, po części realistycznego, ale z wieloma elementami fantazji.

Była też specjalna ekspozycja prac kobiet sprzed lat – artystek, których dzieła w niczym nie ustępowały pracom mężczyzn, ale nie były wcześniej szerzej znane, właśnie dlatego, że autorki były kobietami. Wśród nich znalazły się prace Polki – Anety Grzeszykowskiej.

Pawilon rosyjski był w tym roku zamknięty – artyści z tego kraju zrezygnowali z uczestnictwa.

Ukraina, obok pawilonu, w którym wystawiał swe instalacje Pawło Makow (Павло Маков) z Charkowa, otrzymała też specjalny obiekt: jeden z placów nazwano Skwerem Ukrainy, wystawiono tam plakaty z tego kraju, poświęcone wojnie.

Nie jestem fachowcem w zakresie sztuk plastycznych, ale jestem ich miłośnikiem, trochę znam historię sztuki i zwiedzałem nieco muzeów w różnych krajach, podzielę się zatem subiektywnymi uwagami, które na pewno nie są kompetentne.

Interesowały mnie zwłaszcza nowe tendencje w plastyce. Myślę, że dostrzegłem kilka, choć oczywiście nie pojawiły się w tej chwili, ale narastały od lat. Przede wszystkim było to dążenie do zsyntetyzowania różnych gatunków sztuki, dotychczas rozwijających się obok siebie. Dotyczyło to zwłaszcza malarstwa i rzeźby oraz malarstwa i filmu. Wystawiane rzeźby były niezwykle kolorowe, zarówno poprzez pomalowanie farbami, a przede wszystkim użycie kolorowych materiałów – różnych gatunków plastiku, barwnych dodatków, a w części zostały wyprodukowane w technice druku 3d.

Często wyświetlano filmy, będące swoistymi ruchomymi obrazami. Trudno powiedzieć, czy bardziej obrazami, czy filmami – znakomitą syntezą jednego i drugiego gatunku. Epatowały połączeniem realności i abstrakcji, pokazując, że nie można ich sobie przeciwstawiać. Np. film, zaczynający się od ruchomych plam, wyglądających jak abstrakcyjny obraz, potem stopniowo pomniejszanych, a w końcu okazało się, że jest to widok słonecznych protuberancji, jak najbardziej realistyczny.

Koreańczyk Yunchul Kim wystawił kilka rzeźb, złożonych z wielkiej liczby drobnych elementów, chyba szklanych, ale pomalowanych, poruszających się w powolnym rytmie, niemal jak żywe, śpiące zwierzę.

Wielu twórców pokazywało brutalność i okrucieństwo, w formach, jak przystało artystom, metaforycznych, ale tym bardziej przejmujących. Np. hiperrealistyczna rzeźba Uffe Isolotto z Danii – centaury naturalnej wielkości, nadzwyczaj przystojnego, tyle że całkiem martwego, powieszonego na wielkiej szubienicy.

Szczególne wrażenie zrobiła na mnie instalacja Marco Fusinato w pawilonie australijskim, złożona z czarnobiałego filmu wyświetlanego na wielkim ekranie, gdzie w migających w ułamku sekundy obrazach pokazywano martwe zwierzęta leżące na plaży, kości – nie wiadomo ludzkie czy zwierzęce – żołnierzy strzelających lub rzucających granat, policjantów naprzeciw demonstrującego tłumu, twarze pełne emocji, a na przemian, nieznacznie dłużej, aż kilka sekund, piękne krajobrazy. Towarzyszyła temu wykonywana na żywo elektroniczna muzyka, raniąca uszy, gdy obrazy raniły wzrok.

W pawilonie izraelskim Ilit Azoulay wystawił serię prac ilustrujących historię cywilizacji Bliskiego Wschodu, złożoną z ułamków dawnych rzeźb i obrazów ukazujących wojny i podboje. To nie była historia kultury, ale właśnie dzieje okrucieństwa.

Ekspozowane prace powstały jeszcze przed napaścią Rosji na Ukrainę. Ale wielu artystów jakby przeczuwało zbliżający się dramat, pokazując świat pełen krzywd.

Dołączam krótkie opisy towarzyszące niektórym wspomnianym tu dziełom, skopiowane z: <https://www.labiennale.org>

DESASTRES is an experimental noise project that synchronises sound with image. The work takes the form of a durational solo performance as installation. Marco Fusinato will be performing during the opening hours of the Biennale – a total of two hundred days. Fusinato will perform live in the Pavilion using an electric guitar as a signal generator into mass amplification to improvise slabs of noise, saturated feedback, and discordant intensities that trigger a deluge of images onto a freestanding floor-to-ceiling LED wall. The images are sourced via a stream of words that have been put into an open search across multiple online platforms. The mass indexing is a mess – a morass of disparate and disconnected randomly generated images.

In the infinite cycles of creation and extinction, it gyrates and descends; this theme permeates everything from energy to matter, life, and the universe – the cycles are ubiquitous and ever-present. The exhibition *Gyre* explores the world as a labyrinth, where there are both motion in stillness and stillness in motion, embracing nonhuman objects and material reality. Based on the artist – Yunchul Kim's transdisciplinary research into literature, mythology, philosophy, and science, he creates a universe within the Korean Pavilion, where his pataphysical installations continuously metamorphoses and are affected by cosmic events, atmosphere, light, and nature.

How sovereign can art be? Ilit Azoulay casts off the restrictions of national and male representations and opens pathways into an interconnected Middle East. The Queendom, reigned by art, seems to have risen out of a total system crash. It is a rhizomatic realm, where stories coalesce. *Panoramic Photomontages* – based on the archive of art historian David Storm Rice (1913–1962) – presents a symphony of fracture and healing, while an audio work fills the venue with sounds of a universal language. Azoulay uses digital craftwork to visualise the afterlife of images and their transformations, accentuating histories of appropriation and missing links in their geographies of knowledge.

Polish artist Aneta Grzeszykowska employs the body – both her own and others' – to question the social norms surrounding identity in a manner that brings her practice into dialogue with the work of feminist artists including Alina Szapocznikow, Ana Mendieta, and Cindy Sherman. In the series *Mama* (2018), Grzeszykowska subverts the relationship between mother and daughter by portraying her own daughter interacting with an eerily lifelike silicone doll modelled after the artist. The child imitates and assumes a maternal role, bathing and embracing the doll, while simultaneously treating it like a toy: painting its face, burying it in the dirt, and carrying it around in a push wagon. Oscillating between a human being left to the haphazard actions of a young child and a mere object, the doll blurs the animate with the inanimate. The young girl's affirmation of subjectivity, possession, and control over the corpse-like object – which evokes the fetishised figure of the docile Surrealist puppet – is amended here with the complexities of the mother-daughter relationship. Grzeszykowska's doll symbolises a rupture in the constraints assigned to bodies and social roles, re-examining motherhood through an exploration of self-alienation.

Step into a hyperrealistic world of unexpected drama. Set in a strange hybrid time period where elements from the historical past of Danish farm life blend with unfamiliar phenomena from the sci-fi future of a trans-human world, the drama revolves around a family of three. This is, however, no ordinary family, which is obvious from the moment you enter their home and encounter the inhabitants as you walk through the rooms containing their belongings, food, and working tools. But who is this family, and what has happened to them and the world they live in? This is not so obvious. The whole setting by Uffe Isolotto is haunted by a deep uncertainty. It is impossible to tell whether it is tragic or hopeful. Perhaps it is both? Does the family embody the complex and unsettling experience of going forward in today's radically changing world? If so, the more general question becomes, do we seek refuge in who we were or do we look for escape routes in what we might become?

26 listopada

Po trzech kwartałach

Mineły niedawno trzy kwartały wojny, warto je podsumować.

Cele rosyjskiej agresji nigdy nie zostały jawnie sformułowane, ale można przypuszczać, że było to przejęcie kontroli nad Ukrainą, by zapoczątkować odbudowę Rosji

w granicach dawnego Imperium Carskiego. Doraźnie, strona rosyjska pierwszego dnia agresji przekazała Ukrainie żądanie kapitulacji. Wszystko to nie powiodło się.

Tylko przez kilka pierwszych dni wojska rosyjskie szybko posuwały się naprzód, opanowały znaczną część państwa, pod okupacją znalazły się trzy tysiące miejscowości. Ale nie osiągnęły żadnego z celów podstawowych – nie zdobyto Kijowa ani Charkowa, choć te dwa najważniejsze miasta Ukrainy położone są blisko granicy, nie zabito prezydenta, co mieli wykonać dywersanci z „Grupy Wagnera”, nie skłoniono władz państwa do ucieczki ze stolicy. Nie udało się odciąć łączności, zwłaszcza internetu. Nie znaleziono wielu kolaborantów. Dzwoniono do wielu lokalnych ukraińskich polityków z propozycją kolaboracji. Zaskoczeniem były niemal powszechne, radykalne odmowy, niekiedy wsparte wyzwiskami. Tylko nieliczni ukraińscy politycy – głównie niskiego szczebla – poparli agresję.

Jeszcze przez kilka dni wojska rosyjskie coraz wolniej posuwały się do przodu, a wkrótce zostały odparte od Kijowa, nieco później od Charkowa. Największe sukcesy osiągnęły na południu, gdzie dotarły do Dniepru, sforsowały go, ale kilkadziesiąt kilometrów dalej zostały zatrzymane. Na tym początkowym etapie była to przede wszystkim wojna ruchowa kolumn pancernych i zmechanizowanych, przy niewielkim udziale lotnictwa. Tylko w najbardziej na wschód wysuniętym rejonie walk, w Donbasie i okolicach, ukształtowało się coś na kształt linii frontu. Ostatnim rosyjskim sukcesem było zdobycie Mariupola 16 maja, co pozwoliło połączyć siły rosyjskie na południowym i wschodnim odcinku walk. Ale niewiele z tego wynikło.

W tym pierwszym okresie Rosja osiągnęła istotny sukces zatapiając niemal całą flotę wojenną Ukrainy, która była niewielka, złożona wyłącznie z małych jednostek. Ale nie umiano tego zdyskontować. Nie dokonano desantu na wybrzeża w pobliżu Odesy, a wkrótce Ukraińcy przejęli inicjatywę na morzu, zatopili rosyjski okręt flagowy i kilka mniejszych jednostek, co spowodowało, że już od lata flota rosyjska zaniechała jakiegokolwiek aktywności, poza tylko wystrzeliwaniem rakiet z okrętów.

Również lotnictwo rosyjskie nie sprawdziło się, mimo ogromnej przewagi w ilości samolotów. Okazało się, że piloci nie umieją prowadzić walk powietrznych, ani unikać ostrzału artylerii przeciwlotniczej. Po poniesieniu poważnych strat zaniechali lotów poza linię frontu, jedynie znad własnego terenu wystrzeliwali rakietami.

Po pierwszym kwartale wojna przyjęła charakter przede wszystkim walk na wyniszczenie. Trwały ataki rakietowe i ostrzał artyleryjski, coraz większą rolę odgrywały drony, których armia rosyjska miała początkowo dość sporo, ale nie umiała ich efektywnie używać, niemal wszystkie zostały zniszczone. Tymczasem Ukraińcy wykorzystywali drony znacznie bardziej efektywnie, szczególnie Bayraktary produkcji tureckiej. Rosja od sierpnia sprowadzała z Iranu drony, które okazały się niezbyt efektywne, łatwe do zestrzelenia, tylko część docierała do celów. Ale to wystarczało, by powodować poważne straty na zapleczu. Armia ukraińska była coraz lepiej zaopatrzona w zachodni sprzęt, jej żołnierze byli pospiesznie szkoleni zarówno w kraju, jak i za granicą w obsłudze tego sprzętu. Pojawiły się doniesienia o skutecznych atakach rakietowych i artyleryjskich daleko na rosyjskim zapleczu.

Do października duża część Ukrainy została wyzwolona, choć były też odcinki „frontu”, na wschodzie kraju, gdzie armia rosyjska uporczywie próbowała posuwać się do przodu. A w wyzwolonych wsiach i miastach wciąż znajdowano dowody rosyjskich zbrodni wojennych, zarówno wobec żołnierzy, jak i zwłaszcza ludności cywilnej.

W listopadzie Rosjanie zaniechali prób zdobywania terenu, skupili się na niezbyt efektywnym bronienu dotychczasowych zdobyczy. Jednocześnie zintensyfikowali ostrzał Ukrainy, teraz skupiony już nie na obiektach wojskowych, ale na infrastrukturze. Atakowali zwłaszcza elektrownie. Rosyjskie dowództwo prawdopodobnie postanowiło wyniszczyć Ukrainę ekonomicznie, skoro na zwycięstwo militarne nie widziało już szans. Nadal

walczone na wielu odcinkach kolumnami, przez co publikowane w mediach mapy zawierające linie „frontu” są mylące. Pomiędzy rosyjskimi kolumnami w skrajnych wypadkach istniały 20-kilometrowe odstępy, co umożliwiało Ukraińcom manewry i atakowanie kolumn z boku, po powodowało duże straty w armii agresora. Temu przede wszystkim miała przeciwdziałać mobilizacja – nowi żołnierze mieli zapłacić te luki.

Ważnym aspektem była sytuacja międzynarodowa. Powoli, ale coraz wyraźniej Rosja była izolowana dyplomatycznie. Jej sojusznikami pozostały państwa na ogół biedne i zacofane, coraz więcej z nich starało się rozluźnić tę współpracę. Wciąż niejasna była postawa Chin, które formalnie były sojusznikiem, ale coraz wyraźniej dystansowały się wobec Kremla.

Sankcje ekonomiczne okazały się mniej skuteczne niżbyśmy chcieli, ale prawdopodobnie poważnie utrudniały Rosji produkcję uzbrojenia, od sierpnia wydatki budżetu państwa przewyższyły dochody. Szacowano, że przez trzy kwartały wojna kosztowała Rosję równowartość 82 mld dolarów – około jedną czwartą jej rocznego budżetu. Liczba ta nie obejmuje stałych wydatków wojskowych ani konsekwencji strat wywołanych sankcjami – są to wyłącznie wydatki na bezpośrednie działania w Ukrainie (Володимир Даденко, *За дев'ять місяців Росія витратила на війну \$82 млрд – це чверть її річного бюджету. Наступного року РФ може її не потягнути. Розрахунки Forbes*, <https://forbes.ua/war-in-ukraine/za-devyat-misyatsiv-rosiya-vitratila-na-viynu-82-mlrd-tse-chvert-ii-richnogo-byudzhetu-rozrakhunki-forbes-24112022-9997> - dostęp 24 listopada 2022 r.). A perspektywicznie zablokowany został rozwój najbardziej nowoczesnych dziedzin wytwórczości, co sprawiało, że gospodarka popadała w coraz większe zacofanie. Prawdopodobnie ponad milion Rosjan zbiegło za granicę, by uniknąć poboru do wojska. To wprawdzie mniej niż 1 proc. ludności, ale są to ludzie energiczni, najlepiej wykształceni, mający zazwyczaj doświadczenie zawodowe, ich brak na rynku pracy będzie problemem.

Rosja próbowała szantażować zachodnią Europę blokowaniem dostaw surowców – poniosła w tym zakresie wyraźne niepowodzenie.

Sytuacja agresora stawała się coraz trudniejsza. W chwili rozpoczęcia wojny dysponował mniej więcej dziesięciokrotną przewagą, mało kto przypuszczał, że w tej sytuacji Ukraina zdoła się obronić. Tymczasem nie tylko powstrzymała ataki, ale dziś odzyskuje utracone pozycje.

28 listopada

Białoruś

Sytuację Ukrainy drastycznie utrudnia fakt, że Rosjanie mogą atakować ją nie tylko z obszaru własnego państwa, ale i z częściowo uzależnionej od siebie Białorusi, skąd startowały samoloty, wystrzeliwano rakiety, gdzie mogły funkcjonować bazy zaopatrzenia. Mieszkańcy tego kraju nie chcieli bić się w służbie Putina, ale obawiano się, że mogą zostać zmuszeni. Niemniej, nie doszło do tego, a im mniej było rosyjskich sukcesów, tym mniejsza była tu chęć do walki.

Marny byłby to sojusznik, ale zawsze coś by działał. Lecz Łukaszenka kombinował i unikał bezpośredniej współpracy. Zapewne, wzorem wielu dyktatorów, wołał dołączyć do tych, którzy zwyciężają. Ale jego kraj odgrywał istotną rolę w zabezpieczeniu logistycznym agresji, a jesienią ruszyły dostawy broni z białoruskich magazynów dla rosyjskiej armii.

Dotychczas niewiele wspominałem o Białorusi. Trzeba to nadrobić, bo pojawiły się sygnały, że w Moskwie podjęto decyzję o radykalnym „rozwiązaniu”.

Na polecenie Putina po powrocie z ostatniego szczytu OUBZ rosyjski wywiad wojskowy przygotowuje ponoć scenariusz zabójstwa Łukaszenki, w wyniku czego jego obowiązki przejmie 56-letni białoruski generał, urzędujący od 1 stycznia 2020 r. jako

sekretarz generalny OUBZ Stanisław Zaś (Станислав Зась), który jest w pełni lojalny wobec Rosji i pod kontrolą GRU.

Wkrótce ogłosi on przystąpienie Białorusi do Rosji jako autonomicznego podmiotu, rzekomo w celu zapobieżenia zagrożeniu militarnemu ze strony Ukrainy i Polski. W oficjalnej propagandzie o zamach na Łukaszenkę oskarżony zostanie Waszyngton (*Kremlin plotting to liquidate Lukashenko, seize control of Belarus army*, <https://lansinginstitute.org/2022/11/25/kremlin-plotting-to-liquidate-lukashenko-seize-control-of-belarus-army> - dostęp 28 listopada 2022 r.).

Informacja pochodzi z wiarygodnego źródła, wymaga jednak dwóch komentarzy. Po pierwsze, z faktu, że istnieją takie plany nie wynika, że muszą być zrealizowane. Może to być przeciek zainspirowany przez Rosję, mający skłonić Łukaszenkę do większego posłuszeństwa wobec Putina. A na pewno jest to jeden z kilku alternatywnych planów. Politycy z prawdziwego zdarzenia mają na ogół plany A, B, C itd.; od rozwoju sytuacji zależy, który zostanie zrealizowany. Putin okazał się wprowadzić miernym dowódcą, ale nie utrzymałby się u władzy przez ponad 22 lata, gdyby nie był zręcznym politykiem, zatem ten plan należy traktować jako tylko jedną z ewentualności, jakie bierze pod uwagę.

Po drugie, jeśli informacja jest prawdziwa, to wskazuje na posiadanie przez amerykański wywiad informatora w rosyjskich służbach. To oczywiście nie jest pewne. Być może całe rozumowanie jest wyłącznie wynikiem dedukcji amerykańskich analityków, rozważających różne potencjalne scenariusze działania Kremla. Wystarczy znajomość mechanizmów politycznych, by pewne sprawy przewidzieć z dużym prawdopodobieństwem. Może to być zresztą, jak wspomniałem, wynik przecieku świadomie dokonanego przez Rosjan. Z kolei zastanawiające jest opublikowanie przez Amerykanów tej informacji. Może chcą zaalarmować Łukaszenkę, by bardziej strzegł się Putina?

30 listopada

Kara dla zbrodniarzy

29 listopada ministrowie sprawiedliwości państw G7 zgodzili się podczas spotkania w Berlinie na utworzenie wspólnej sieci koordynującej dochodzenia w sprawie okrucieństw i zbrodni wojennych w Ukrainie. Uczestniczyli także prokuratorzy z Międzynarodowego Trybunału Karnego, prokurator federalny Niemiec i minister sprawiedliwości Ukrainy Denys Maluśka (Денис Малюська).

„Sądowe zbadanie zbrodni, popełnionych w Ukrainie, może zająć lata, a nawet dziesięciolecia. Ale będziemy do tego dobrze przygotowani, i będziemy nad tym pracować tak długo, jak będzie to konieczne” – oświadczył minister sprawiedliwości RFN Marco Buschmann.

We wspólnej deklaracji ministrowie potwierdzili, że kraje G7 zapewnią w każdym z państw grupy centralny krajowy punkt kontaktowy do ścigania zbrodni. Umożliwi to wymianę informacji dotyczących dowodów i procedur prawnych między państwami i organizacjami międzynarodowymi. Zeznania ofiar napaści na tle seksualnym powinny być nagrywane w taki sposób, aby mogły stanowić dowód w sądzie – tak, aby ofiary składały swoje zeznania tylko raz.

Buschmann podkreślił, że wtorkowe rozmowy były pierwszym tego rodzaju spotkaniem w historii G7. Przypomniął, że zgodnie z zasadami jurysdykcji międzynarodowej Niemcy skazały dwóch byłych oficerów syryjskiego wywiadu w przełomowym procesie, toczącym się w sprawie stosowania tortur przez państwowy reżim w Syrii.

Bloomberg poinformował, że administracja Bidena prowadzi konsultacje, czy uznać prywatną firmę wojskową Grupa Wagnera, kontrolowaną przez Jewgienija Prigożyna, za zagraniczną organizację terrorystyczną. Taka decyzja pozwoliłaby USA na wszczęcie postępowania karnego przeciw Grupie Wagnera i jej członkom, a także na przejęcie jej

aktywów na całym świecie (Daniel Flatley, Stephanie Baker, *US Is Weighing a Terrorism Label for Russia's Wagner Group Mercenaries*, <https://www.bloomberg.com/news/articles/2022-11-29/ukraine-latest-zelenskiy-says-grain-drive-exceeds-180-million?leadSource=uverify%20wall> – dostęp 30 listopada 2022 r.).

30 listopada przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen zapowiedziała prace nad międzynarodowym porozumieniem umożliwiającym konfiskatę zamrożonych rosyjskich aktywów. Uzyskane tą drogą pieniądze miałyby zostać wykorzystane na wypłatę odszkodowań dla Ukrainy.

Podawała, że „szkody poniesione przez Ukrainę szacuje się na 600 mld euro”. Zapewniła, że „Mamy środki, by zmusić Rosję do zapłaty. Zablokowaliśmy 300 miliardów euro rezerw Rosyjskiego Banku Centralnego i zamroziliśmy 19 miliardów euro należących do rosyjskich oligarchów”. Wkrótce, w drodze porozumień z poszczególnymi państwami, powołane zostaną instytucje zarządzające tymi środkami, pozwalające wykorzystać je na potrzeby Ukrainy. „Russia's horrific crimes will not go unpunished” (Przerażające zbrodnie Rosji nie pozostaną bezkarne) – podsumowała (*Statement by President von der Leyen on Russian accountability and the use of Russian frozen assets*, https://ec.europa.eu/commission/presscorner/detail/en/STATEMENT_22_7307 – dostęp 30 listopada 2022 r.).

Grudzień 2022

1 grudnia

Olena Zelenska w Londynie

Olena Zelenska na międzynarodowej konferencji dotyczącej przeciwdziałaniu przemocy seksualnej podczas wojen (z udziałem przedstawicielek 70 państw) 29 listopada spotkała się w Londynie z pierwszymi damami. Opublikowano zdjęcie, na którym stoją: hrabina Wessexu Zofia (Sophie, Countess of Wessex, żona młodszego brata króla, w rodzinie monarszej jest traktowana jako główny przedstawiciel ds. międzynarodowych działań charytatywnych), królowa Matylda, żona króla Belgii (warto dodać, jej matką była hr. Anna Komorowska, krewna Tadeusza Bora-Komorowskiego, emigrowała z Polski w 1957 r.), królowa Wielkiej Brytanii Kamila (oficjalnie: królowa małżonka Zjednoczonego Królestwa, żona króla Karola III), Rania al-Abd Allah, żona króla Jordanii Abd Allaha II (Abd Allah to dosłownie znaczy Niewolnik Allaha – takie nazwisko przyjęli władcy Jordanii), Maria, księżna koronna Danii, żona następcy tronu, Fatima Maada Bio, żona prezydenta Sierra Leone i Olena Zelenska. Wszystkie ubrane są stosunkowo skromnie (jak na królowe), najstrojniejsza jest najmniej z nich utytułowana Fatima Maada Bio, a najskromniejsza – właśnie Zelenska, co dobrze pasuje do jej statusu przedstawicielki kraju znękanego wojną.

Podczas konferencji powiedziała: „To dla nas szczególnie bolesny temat. Wojna rozpętała przez Rosję w Ukrainie przyniosła różnego rodzaju przemoc. Z powodu rosyjskich rakiet każdy Ukrainiec nie wie, czy wróci z pracy, czy obudzi się w domu. Dziesiątki tysięcy naszych obywateli doświadczyło strachu i rozpacz, tortur i strat podczas okupacji. Ale przemoc, o której będziemy mówić, jest szczególnie poważna. Przemoc seksualna to najokrutniejszy, najbardziej zwierzęcy sposób udowodnienia panowania nad kimś. A ofiarom zawsze trudno jest o tym mówić i zeznawać. To najtrudniejsza rzecz dla ofiar gwałtu. [...] Dlatego musi być na to globalna reakcja. Niestety, takie zbrodnie wojenne będą się powtarzać na świecie tak długo, jak długo żołnierze będą myśleć, że mogą uniknąć kary i że będzie dla nich szansa na bezkarność” (Jack Malvern, *Queen speaks out on sexual violence at reception with Olena Zelenska*, <https://www.thetimes.co.uk/article/olena-zelenska-queen-camilla-speech-address-palace-reception-pxtgx3whl>; Lydia Starbuck, *The Countess of Wessex in major international conference on sexual violence in conflict*,

<https://royalcentral.co.uk/uk/the-countess-of-wessex-joins-ukraines-first-lady-in-important-discussion-on-sexual-violence-in-conflict-184027>; *Олена Зеленська у Лондоні взяла участь у Конференції із запобігання сексуальному насильству під час конфліктів і зустрілася з представниками уряду Великої Британії*, <https://www.president.gov.ua/news/olena-zelenska-u-londoni-vzyala-uchast-u-konferenciyi-iz-zap-79525> – dostęp 30 listopada 2022 r.).

Widząc takie zdjęcia Putin pewnie zgrzyta zębami. Ale czy je widzi? Podobno nie używa internetu (trudno w to uwierzyć, ale jeśli jest to fałszywa informacja, to nie pojmuję, jaki jest sens jej upowszechniania?). A podległe służby pewnie wśród dostarczanych mu informacji nie umieszczają takich zdjęć, bo to „mało ważne”, a przede wszystkim dlatego, że nie chcą by szef się denerwował.

Zaraz po tej konferencji Ołena Zełenska w budynku parlamentu otworzyła wystawę fotografii przedstawiających rosyjskie zbrodnie wojenne w Ukrainie. W wygłoszonym przemówieniu podkreśliła, że pokazuje ona tylko niewielki fragment okrucieństw, które są tu popełniane. Mówiła, że zarejestrowano ponad 40 tys. rosyjskich zbrodni, a za tymi statystykami są realni ludzie, których życie zostało zabrane lub złamane.

Potem wystąpiła osobiście przed Izłą Gmin parlamentu brytyjskiego. Nawiązując do doświadczeń niemieckich bombardowań podczas „bitwy o Anglię” powiedziała: „Wasza wyspa przetrwała naloty, które były identyczne z tymi, które Rosja przeprowadza, by rzucić nas na kolana. Codziennie słyszymy syreny identyczne z tymi, które słyszało minione pokolenie Brytyjczyków. Wy nie poddaliście się. I my się nie poddamy. Ale potrzebujemy czegoś więcej niż tylko zwycięstwa. Potrzebujemy sprawiedliwości. Przyszłam do was po to właśnie – po sprawiedliwość, która powinna zakończyć tę wojnę, tak jak zakończyła tamtą. Nie można było sobie wyobrazić, że po wszystkich zbrodniach nazistów pozostaną oni bezkarni. My też sobie tego nie wyobrażamy. W ten sam sposób chcemy sprawiedliwości dla naszych ludzi, przeciwko którym skierowane są rosyjskie naloty rakietowe”. Apelowiła do parlamentu i rządu Wielkiej Brytanii o pomoc w utworzeniu międzynarodowego trybunału mającego osądzić zbrodnie wojenne (*Перша леді Олена Зеленська виступила перед парламентом Сполученого Королівства Великої Британії та Північної Ірландії*, <https://www.president.gov.ua/news/persha-ledi-olena-zelenska-vistupila-pered-parlamentom-spolu-79541> – dostęp 30 listopada 2022 r.).

4 grudnia

Amerykańskie sprzeczne oceny

Ciągle pytają mnie o perspektywy zakończenia wojny. A ja stale odpowiadam, że nie znam przyszłości, prorokować nie będę. Ale tym razem posłużę się opinią ekspertów niewątpliwie kompetentnych.

3 grudnia na dorocznym Forum Obrony Narodowej (Reagan Defense Forum) w Simi Valley w Kalifornii dyrektor wywiadu narodowego USA (Director of National Intelligence) Avril Haines, prawniczka, urzędująca w tym charakterze od 21 stycznia 2021 r., podsumowała najważniejsze, możliwe do ujawnienia, ustalenia służb amerykańskich dotyczące obecnego stanu i perspektyw rosyjskiej agresji.

Rosyjskie siły zużywają amunicję szybciej, niż przemysł obronny może wyprodukować nową – powiedziała. Skłoniło to Moskwę do zwrócenia się o pomoc do innych krajów, w tym Korei Północnej. Putin był jej zdaniem zaskoczony słabymi wynikami swej armii, ale jego cele polityczne wciąż jeszcze nie zmieniły się. „Myślę, że teraz dowiaduje się on coraz więcej o wyzwaniach stojących przed rosyjską armią. Ale nadal nie jest dla nas jasne, czy na tym etapie ma pełne pojęcie o tym, jak są one niebezpieczne” – powiedziała Haines. Nie zmienił swego celu politycznego, jakim jest skuteczna kontrola Ukrainy, ale nie jest jasne, czy zaakceptowałby jakieś ustępstwa. „Myślę, że nasi analitycy

powiedzieliby, że może być skłonny zrobić to tymczasowo, z myślą, że może wrócić do tej kwestii w późniejszym czasie”.

Chociaż ostatnie protesty w jego własnym kraju nie stanowią poważnego wyzwania dla władzy Putina, krytyka prowadzenia wojny w Rosji rośnie, co może wpłynąć na jego decyzje w przyszłości.

Ważniejsze, jej zdaniem, jest oddziaływanie Chin. „Myślę, że uczciwie jest powiedzieć, z naszej perspektywy, że głos Xi w tej sprawie będzie oczywiście jednym z najbardziej przekonujących dla Putina”. Oceniała również, że ważne dla Putina były niedawne ostrzeżenia chińskiego prezydenta Xi Jinpinga przed użyciem broni jądrowej.

Pentagon oceniał w listopadzie, że Rosja wystrzeliwała po 20 000 pocisków artyleryjskich dziennie, mimo to poniosła serię niepowodzeń. Haines powiedziała, że dostawy z Korei Północnej trzeba nadal ściśle monitorować – „widzieliśmy pewien ruch, ale na tym etapie nie było to zbyt wiele”.

Zbliżający się niedobór amunicji to tylko jedno z wielu wyzwań stojących przed rosyjskim wojskiem, powiedziała Haines, inne to problemy z morale i logistyką.

Wojna straciła nieco impet. Wymusiła to pogoda, obie strony czekają na jej zmianę. Wraz z nadejściem zimy obie armie będą próbowały „zresetować się” i przygotować na wznowienie walk na wiosnę. Powiedziała jednak, że ma „sporo sceptycyzmu”, czy siły rosyjskie będą wystarczająco przygotowane na ponowne starcia w marcu.

(Dan De Luce, *U.S. intel chief says Russia is using up ammunition in Ukraine faster than it can replace it*, <https://www.nbcnews.com/news/europe/us-intel-chief-russia-using-ammo-ukraine-faster-can-replace-rcna59847> – dostęp 4 grudnia 2022 r.).

Z tymi jej ostatnimi opiniami nie zgodzili się analitycy z amerykańskiego Instytutu Badań nad Wojną (Institute for the Study of War). W ich ocenie okres zimowy, gdy zamrznięta ziemia sprzyja przemieszczaniu się ciężkiego sprzętu wojskowego, to znacznie lepszy czas na prowadzenie walk niż okres jesiennych deszczów czy wiosennych roztopów. Czas działa tutaj na korzyść Ukrainy, bo – w ich ocenie – słabo wyszkoleni rosyjscy rezerwiści i więźniowie rekrutowani przez tzw. Grupę Wagnera są nieprzygotowani do prowadzenia działań w trudnych zimowych warunkach (*Russian Offensive Campaign Assessment, December 4*, <https://www.understandingwar.org/backgrounder/russian-offensive-campaign-assessment-december-4> – dostęp 4 grudnia 2022 r.).

Dotychczas oceny Instytutu Badań nad Wojną okazywały się na ogół trafne, zobaczymy, czy tak będzie i teraz. A na marginesie nasuwa się uwaga, że nie tylko Rosjanie oparli swą strategię na doświadczeniach z wojny w Syrii, a więc w kraju o zupełnie innych warunkach niż Ukraina, co było może nie najważniejszą, ale jedną z istotnych przyczyn ich niepowodzeń w pierwszych dniach wojny. Być może z kolei niektórzy amerykańscy analitycy tak silnie uwarunkowali swoje myślenie walkami na Bliskim Wschodzie, a więc w klimacie na ogół gorącym, że nie mieści im się w głowach toczenie wojny w warunkach zimowych. Wiele wskazuje jednak na to, że wojna w tych warunkach będzie trwała. W przeszłości mrozy pomogły armii rosyjskiej zwyciężyć Napoleona w 1812 r., a Hitlera w 1941 i 1942 r. Ale nie pomogły zwyciężyć Finów w 1939/40 r., przeciwnie, pomogły Finom w tamtej wojnie. Czy teraz lepiej wykorzystają zimę Rosjanie czy Ukraińcy? Jedni i drudzy nawykli do niskich temperatur.

Niektórzy oceniają, że namierzone przez Amerykanów wielkie transporty lotnicze z ostatnich dni z Chin do Rosji, to nie żadna broń, ale ciepła bielizna dla żołnierzy. Czy Rosjanie nie potrafią wyprodukować nawet ciepłych skarpet i kalesonów? Kiedyś się pewnie dowiemy co było w tych samolotach, z pewnością w produkowaniu ciepłej bielizny Chiny mają bogate doświadczenie, a kalesony mogą się okazać nader ważnym czynnikiem strategicznym w tej wojnie! Tyle odważę się prognozować, bo historia wojskowości pokazuje, że niejedną kampanię rozstrzygnięto nie tyle dzięki znakomitym pomysłom

strategicznym czy nawet przewadze w uzbrojeniu, ale dzięki trosce dowództwa o żołnierzy, o ich wyszkolenie, wyposażenie, zmotywowanie do walki. W tym wszystkim Putin wykazywał dotychczas zadziwiającą obojętność. Wiele wskazuje, że z wojny zrezygnować nie zamierza, ale chce przynajmniej naprawić niektóre błędy.

Warto dodać, że 2 grudnia kanclerz Olaf Scholz odbył z Putinem godzinną rozmowę telefoniczną, przekonywał go do jak najszybszego wycofania wojsk i podjęcia rozmów dyplomatycznych. W szczególności kanclerz potępił rosyjskie naloty na infrastrukturę cywilną i podkreślił determinację Niemiec do wspierania Ukrainy w zapewnianiu jej zdolności obronnych przed rosyjską agresją. Nic nie uzyskał, ale obaj zgodzili się pozostać w kontakcie (*Bundeskanzler Scholz telefoniert mit dem russischen Präsidenten Putin*, <https://www.bundeskanzler.de/bk-de/suche/bundeskanzler-scholz-telefoniert-mit-dem-russischen-praesidenten-putin-2148822> – dostęp 4 grudnia 2022 r.).

8 grudnia

Chiny

Najważniejszym „sojusznikiem” Rosji są Chiny. Piszę to słowo w cudzysłowie, bo coraz więcej wskazuje, że współpracują nielojalnie. Chiny mają rozbudowaną gospodarkę, w zależności od sposobu liczenia ocenianą jako druga w świecie lub największa. Niegdyś były państwem zacofanym, od czasu zmarłego przed kilku dniami Jiang Zemina, w latach 1989–2002 sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Chin, dokonały ogromnego skoku, zarówno w zakresie technologii jak stosunków politycznych. Chińskie prywatne koncerny należą dziś do największych w świecie, a kilku biznesmenów znalazło się blisko czołówki najbogatszych ludzi świata.

Jiang Zemin zbudował grupę oligarchów skupionych wokół partii rządzącej i pełniących w niej kluczowe funkcje, przez co już tylko z nazwy pozostała komunistyczna, podczas gdy w rzeczywistości stała się reprezentacją interesów rodzących się chińskich kręgów biznesowych. Doszło do szczególnego paradoksu – KPCh zachowała nazwę i symbolikę, natomiast z partii radykalnie lewicowej (w czasach Breżniewa manifestowała, że jest „na lewo” od KPZR), przekształciła się w reprezentację wielkiego chińskiego kapitału, zatem – gdyby użyć niezupełnie adekwatnych tradycyjnych pojęć politologicznych – stała się partią prawicy. Jedną z cech odziedziczonych po dawnej KPCh pozostał nacjonalizm, który zawsze był elementem chińskiego „komunizmu”.

Produkują niemal wszystko – od pojazdów kosmicznych i komputerów do tanich podróbek i bielizny. O jakości świadczy fakt, że wokół Ziemi krąży ich załogowa stacja badawcza, a pojazdy bezzałogowe wysłały w udane misje na Marsa i na Księżyc, w tym (jako jedyne państwo) na jego niewidoczną stronę – co tam robią, nie wiem, nie widać. W każdym razie przygotowują się do misji załogowych. A z drugiej strony – jeśli ktoś w jakimkolwiek kraju świata kupował wyroby lokalnej sztuki ludowej, to radzę sprawdzić, czy w mało widocznym miejscu nie znajduje się maleńki napis „Made in China”. Ja już przeżyłem takie zaskoczenia.

Mają wielkie problemy wewnętrzne, o których nie będę pisał, bo nie ma miejsca. Trzeba tylko wspomnieć, że właśnie tam zaczęła się epidemia Covid-19 i zebrała obfite żniwo śmierci. Podjęto z nią radykalną walkę. Przez prawie trzy lata chińskie władze zwalczały Covid-19 jak groźną chorobę porównywalną z dżumą i cholerą, chorych przymusowo izolowano w ośrodkach kwarantanny, zakazano podróży, całe regiony odcinano od świata.

Wywołało to dopiero niedawno protesty społeczne. W ostatnich tygodniach pojawiły się oznaki łagodzenia drakońskich restrykcji. 8 grudnia ogłoszono znaczne złagodzenie środków walki z pandemią, uznawane za sygnał odchodzenia od drakońskiej polityki „zero covid”. Zakażeni bez poważnych objawów nie będą już zabierani do rządowych izolatoriów – donosi wydawany w Hongkongu „South China Morning Post”.

Zakażeni będą zwalniani z kwarantanny po siedmiu dniach, jeśli wyniki testów będą ujemne, a jeżeli ich stan się pogorszy, będą przewożeni do wyznaczonych szpitali (Phoebe Zhang, *Coronavirus in China: new guidelines support shift to living with Covid-19*, https://www.scmp.com/news/china/politics/article/3202530/coronavirus-china-new-guidelines-support-shift-living-covid-19?module=lead_hero_story&pgtype=homepage – dostęp 8 grudnia 2022 r.).

Jednocześnie przywódca Chin Xi Jinping podjął ofensywę dyplomatyczną. 7 grudnia odwiedził Arabię Saudyjską. To ważna wizyta w kontekście relacji Rijadu z Rosją i Stanami Zjednoczonymi. Jak już pisałem wcześniej, w Rijadzie latem byli zarówno Ławrow, jak i Biden – obaj namawiali liderów państwa do współpracy, obu wiele obiecano, ale jak dotychczas niewiele z tego wynikło.

Ostatnio nastąpiło nawet pewne ochłodzenie w relacjach na linii Waszyngton – Rijad. Arabia Saudyjska pogłębia natomiast więzi gospodarcze z Chinami. Pekin lobbował również na rzecz zamiany dolara na chińskiego juana w handlu ropą, po tym jak Arabia Saudyjska zagroziła, że zrezygnuje z handlu ropą za dolary, co doprowadziłoby do poważnego osłabienia amerykańskiej waluty na rynkach światowych.

Chiny mają również pomóc Arabii Saudyjskiej w budowie wielkich inwestycji w nowych gałęziach przemysłu, w tym samochodowym, zbrojeniowym, logistycznym. Ponadto królestwo Saudów intensywnie inwestuje w nową infrastrukturę i wielkie projekty w turystyce, w czym planuje zaangażować chińskie firmy budowlane. Arabia Saudyjska posiada największe w świecie zasoby ropy naftowej, w dodatku bardzo dobrej jakości, jest jej największym w świecie eksporterem, a ten handel stanowi główne źródło jej dochodów. Ale już od kilku lat rozumiano, że kiedyś ropa się skończy. Zatem, nie rezygnując z rozrzutnej konsumpcji, zajęto się dywersyfikowaniem gospodarki, teraz te procesy przyspieszyły.

Jednocześnie, korzystając z posiadanego bogactwa, Arabia Saudyjska jest największym w świecie importerem broni (kupowała ją też przed 24 lutego w Ukrainie, m.in. przeciwpancerne pociski RK-3 Korsarz). Przed kilkunastu laty wspierała amerykański atak w Iraku, dziś toczy wojnę w Jemenie ze wspieranymi przez Iran rebeliantami, jej relacje z Iranem są bardzo złe. Tymczasem chińsko-saudyjski sojusz może dotyczyć jedynie kwestii gospodarczych. W dziedzinie bezpieczeństwa Pekin nie ma Rijadowi niczego do zaoferowania.

Sojusz amerykańsko-saudyjski miał istotny wymiar w dziedzinie bezpieczeństwa. Obecność wojskowa Stanów Zjednoczonych na Półwyspie Arabskim miała na względzie ochronę wojskową Arabii Saudyjskiej przed zagrożeniem ze strony Iranu. I nic nie wskazuje, by miało się to zmienić.

Pekin tymczasem blisko współpracuje z Iranem. Przede wszystkim sprowadza z niego ropę naftową (więcej niż z Rosji). Czy wizyta Xi Jinpinga to zmieni? Czy Chiny zdecydują się zastąpić dostawy z Iranu zwiększeniem trwającego już importu ropy naftowej z Arabii Saudyjskiej? Oba państwa prowadzą politykę zagraniczną dyskretnie, nie ujawniają wszystkich ustaleń. Ale pewnie wkrótce się dowiemy, czy flota tankowców nie zmieniła tras. Byłaby to zmiana istotna nie tylko w stosunkach gospodarczych.

Oficjalnie padły daleko idące, ale mało konkretne słowa o przystąpieniu Arabii Saudyjskiej do udziału w inicjatywie nowego jedwabnego szlaku i do grupy BRICS – ta ostatnia postrzegana była przed kilkunastu laty jako alternatywa budowana przez Rosję dla amerykańskiej dominacji w biznesie. Potem podupadła. Być może właśnie przejmują ją Chiny (Sameed Basha, *Why China may have more to offer Saudi Arabia than the US*, <https://www.scmp.com/comment/opinion/article/3202507/why-china-may-have-more-offer-saudi-arabia-us?module=opinion&pgtype=homepage> – dostęp 8 grudnia 2022 r.).

12 grudnia

Ursula von der Leyen

Rosyjskie „trolle” straszą Europę ogromnym wzrostem cen paliw, przerwami w dostawach prądu i ogrzewania. Miało zabraknąć benzyny i gazu ziemnego. Zachęcano do protestów obywatelskich przeciw ograniczeniom w handlu z Rosją, powodujących niedogodności dla społeczeństw, których rozmiary wyolbrzymiano. Na razie te czarne scenariusze nie sprawdziły się, ale propaganda wciąż działa.

By rozwiązać obawy 12 grudnia przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen podczas konferencji prasowej przedstawiła przegląd dotychczasowych starań UE, mających zaradzić kryzysowi energetycznemu oraz planowane kierunki prac w 2023 r.

Podkreśliła, że UE skutecznie przeciwstawiła się rosyjskiemu szantażowi energetycznemu, w tym poprzez wdrożenie strategicznego planu zmniejszenia zależności UE od rosyjskich paliw kopalnych. Przedstawiła dziesięć kluczowych działań, które UE podjęła w ciągu ostatnich 10 miesięcy, aby zapewnić jak najwięcej przystępnej cenowo, bezpiecznej i czystej energii dla europejskich gospodarstw domowych i przedsiębiorstw.

Działania te obejmują dywersyfikację – odchodzenie od rosyjskich paliw kopalnych na rzecz innych wiarygodnych dostawców, oszczędności energii poprzez zmniejszenie zapotrzebowania na gaz o 15%, przyspieszenie rozwoju odnawialnych źródeł energii, przyspieszenie procesu wydawania pozwoleń na odnawialne źródła energii, wprowadzenie obowiązku magazynowania gazu, zapewnienie solidarności poprzez uzgodnienia dotyczące dostaw gazu między państwami członkowskimi w przypadku, gdy nie zawarto jeszcze umów solidarnościowych, utworzenie platformy wspólnych zakupów gazu w celu zwiększenia nacisku negocjacyjnego UE, poprawę infrastruktury, wprowadzenie ram prawnych umożliwiających państwom członkowskim uszczuplenie nadzwyczajnych zysków przedsiębiorstw produkujących energię, wprowadzenie pułapu cenowego dla ograniczenia skoków cen gazu.

Zapewniła, że w rezultacie tych wszystkich działań „jesteśmy bezpieczni na tę zimę. Szantaż Rosji zawiódł. Jednak niektóre spośród propozycji są nadal przedmiotem dyskusji i mają zasadnicze znaczenie dla naszej gotowości energetycznej”. Wezwała Radę do ich szybkiego przyjęcia, bo przygotowania do następnej zimy 2023-2024 rozpoczynają się już teraz.

Patrząc w przyszłość, nakreśliła szereg kluczowych priorytetów, z których pierwszym jest zapewnienie wystarczającej ilości dostaw LNG. „W tym roku mieliśmy do 130 mld m sześć. LNG. W tym celu musimy oczywiście jeszcze bardziej zintensyfikować nasze kontakty z naszymi międzynarodowymi partnerami” – powiedziała.

Ursula von der Leyen zwróciła również uwagę na znaczenie urzeczywistnienia wspólnych zakupów gazu oraz zwiększenia skali i przyspieszenia wdrażania odnawialnych źródeł energii. Powiedziała, że w 2022 r. odnotowano rekordowy wzrost mocy elektrowni wiatrowych i słonecznych w UE, że oczekuje się, iż moc odnawialna wzrośnie jeszcze bardziej w 2023 r., zastępując około 12 miliardów metrów sześciennych gazu.

Na zakończenie podkreśliła potrzebę dalszych inwestycji w transformację energetyki, by zapewnić konkurencyjność europejskiego przemysłu tak, aby Europa nadal odgrywała wiodącą rolę w dziedzinie czystych technologii.

(Energy outlook for Europe: President von der Leyen outlines key priorities for 2023, https://ec.europa.eu/commission/presscorner/detail/en/AC_22_7677 - dostęp 12 grudnia 2022 r.).

13 grudnia

Ukraina w G-7?

Znów wzmagą się aktywność dyplomatyczna. 11 grudnia szef szwedzkiego resortu obrony Pale Jonson był w Odesie, spotkał się z ministrem obrony Ukrainy Ołeksijem Reznikowem.

Prezydent Zełenski, obok innych ważnych działań, odbył rozmowę z prezydentem USA Joe Bidenem. Zełenski wezwał Bidena do uczynienia wszystkiego, co możliwe, by pomóc chronić ludność cywilną Ukrainy i jej infrastrukturę krytyczną. Jest to szczególnie ważne teraz, kiedy na Ukrainie rozpoczął się okres zimowy. (*Володимир Зеленський провів телефонну розмову з Джоозефом Байденом*, <https://www.president.gov.ua/news/volodimir-zelenskij-proviv-telefonnu-rozmovu-z-dzhozefom-baj-79801> - dostęp 12 grudnia 2022 r.).

A przede wszystkim 12 grudnia Zełenski wziął udział w wirtualnym spotkaniu przywódców grupy G-7, będącej od lat płaszczyzną spotkań liderów najważniejszych państw świata (Francja, Japonia, Niemcy, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Włochy, Kanada, uczestniczy także Unia Europejska). Ich liderzy spotykają się na ogół raz w roku, by przedyskutować najważniejsze kwestie światowej polityki i gospodarki. Nie podejmują wiążących decyzji, podjęte ustalenia mają jedynie charakter rekomendacji. Do grupy należała wcześniej Rosja, ale po zagarnięciu Krymu w 2014 r. wykluczono ją. Nie należą Chiny oraz Indie, co czyni grupę niezupełnie reprezentatywną.

Nie tak dawno Zełenski wziął wirtualny udział w spotkaniu nieco szerszej grupy o podobnym charakterze – G-20, której członkiem jest również Rosja, ale Putinowi dyskretnie zasugerowano, by sobie odpuścił. Reprezentował go Ławrow, ale nie odegrał żadnej roli. Zaproszenie prezydenta Ukrainy na tak ważne spotkania (choć nie mające mocy decyzyjnej) świadczy zarówno o docenieniu roli jego kraju w światowej polityce, jak i o docenieniu jego samego.

Przytaczam najważniejsze fragmenty jego wypowiedzi. Przepraszam za nieco szorstkie tłumaczenie, wynikające z pośpiechu.

„Miliony naszych ludzi walczą i pracują na rzecz wolności. I dzięki waszemu wsparciu Ukraina stała się niezniszczalna. [...] Jestem wdzięczny Stanom Zjednoczonym Ameryki i każdemu Amerykaninowi za ich rozległą pomoc wojskową, gospodarczą i sankcje. Ameryka zjednoczyła wolny świat, stworzyła solidny fundament naszej solidarności bezpieczeństwa. Dziękuję, Panie Prezydencie! Nasz wczorajszy telefon był merytoryczny, dziękuję bardzo. Jestem wdzięczny Kanadzie i wszystkim Kanadyjczykom za to, że każdy Ukrainiec poczuł, jak potężna jest nasza przyjaźń. Dziękuję za solidarność w zrozumieniu, że agresja Rosji nie jest czymś lokalnym, ale prawdziwie globalnym zagrożeniem dla wszystkich na ziemi. Dziękuję, Panie Premierze!”

[Potem wygłosił podobne podziękowania wobec liderów i społeczeństw Japonii Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch, Niemiec, Unii Europejskiej – warto zauważyć drobny szczegół, do wszystkich przywódców mówił po nazwisku, tylko do szefowej UE zwrócił się „Pani Urszulo!”].

„Proszę was wszystkich o utrzymanie solidarności w przyszłym roku. Rosja kontynuuje agresję i dlatego wsparcie dla Ukrainy musi być kontynuowane. W przyszłym roku, tak po prostu. Ale dodatkowo musimy podjąć długo oczekiwane kroki – coś, co przyspieszy początek pokoju. Wymienię te kroki. Są trzy.

Pierwszy, to nowa siła. Niestety, Rosja nadal ma przewagę w artylerii i raketach. To jest fakt. To właśnie te możliwości armii okupantów w dużej mierze podsycają arogancję Kremla. Ale możemy to przezwyciężyć. Ukraina potrzebuje nowoczesnych czołgów i proszę was, abyście otworzyli przed nami tę defensywną szansę. Naprawdę można to zrobić teraz. Ukraina potrzebuje stałego wsparcia artylerią, działami i pociskami. To jest coś, co nie pozwoli na eskalację ze strony rosyjskiej. Potrzebujemy więcej artylerii raketowej i rakiet dalekiego zasięgu. Im skuteczniej będziemy posługiwać się taką bronią, tym krótsza będzie rosyjska agresja.

Drugi, to nowa energia. W przyszłym roku musimy utrzymać stabilność finansową, energetyczną i społeczną. Nie przegrać w tym zakresie, to wygrać we wszystkim. W szczególności niezawodna ochrona ukraińskiego sektora energetycznego przed rosyjskimi rakietami i irańskimi dronami ochroni całą Europę, ponieważ tymi uderzeniami Rosja wywołuje katastrofę humanitarną i migracyjną nie tylko dla Ukrainy, ale także dla całej UE. Apeluję o zwiększenie pomocy dla Ukrainy w tej sprawie. Terror przeciwko naszym elektrowniom spowodował, że jesteśmy zmuszeni zużywać więcej gazu, niż przewidywano. I dlatego potrzebujemy tej zimy dodatkowego wsparcia. Mówimy o ilości około 2 miliardów metrów sześciennych gazu – coś, co trzeba dodatkowo kupić. Musimy przyjąć bardziej aktywne podejście do kwestii odbudowy. Będzie to bardzo wyraźna demonstracja całemu światu, do czego zdolny jest system demokratyczny.

A trzeci to nowa dyplomacja. Ukraina zawsze była liderem wysiłków negocjacyjnych i robiła wszystko, aby powstrzymać rosyjską agresję. A teraz czujemy możliwość użycia dyplomacji, aby przybliżyć wyzwolenie wszystkich naszych ludzi, wszystkich naszych terytoriów. Na szczycie „dwudziestki” w Indonezji zaproponowałem ukraińską formułę pokoju – 10 jasnych punktów, które są całkiem realne do spełnienia. Dla pokoju – na Ukrainie, w Europie, na świecie. Wszyscy wiecie, co to za 10 punktów. Jestem wdzięczny za wsparcie naszej inicjatywy.

Proponuję zwołać specjalny szczyt – Globalny Szczyt Formuły Pokoju [Global Peace Formula Summit – powiedział po angielsku] – aby zdecydować, jak i kiedy będziemy mogli wdrożyć punkty ukraińskiej formuły pokojowej. Zachęcam was, podobnie jak inne państwa, do wykazania się przywództwem we wprowadzaniu w życie formuły pokoju w całości lub jej poszczególnych punktów. I proponujemy Rosji, by zrobiła konkretny, merytoryczny krok w kierunku rozwiązania dyplomatycznego, o którym tak często mówi się w Moskwie.

W przededniu świąt, które obchodzą miliardy ludzi: Bożego Narodzenia według kalendarza gregoriańskiego, Nowego Roku, Bożego Narodzenia według kalendarza juliańskiego – to czas, kiedy normalni ludzie myślą o pokoju, a nie o agresji. Proponuję, aby Rosja przynajmniej spróbowała udowodnić, że jest zdolna do zrezygnowania z agresji. Słuszne byłoby rozpoczęcie wycofywania wojsk rosyjskich z uznanego przez społeczność międzynarodową terytorium Ukrainy w te święta Bożego Narodzenia. Jeśli Rosja wycofa wojska z Ukrainy, zapewni to niezawodne zaprzestanie działań wojennych.

Mam nadzieję, że poprzecie nasz apel, ponieważ jest to interes globalny. I to jest część naszej recepty na pokój. Okupant musi odejść. Na pewno tak się stanie. I nie widzę powodu, dla którego Rosja nie miałaby tego zrobić teraz, w Boże Narodzenie.

Odpowiedź z Moskwy pokaże, czego naprawdę tam chcą: czy to dalsza konfrontacja ze światem, czy wreszcie koniec agresji. Ten, kto przyniósł wojnę, musi ją zabrać. Ale w każdym razie – bez względu na to, co Rosja odpowie – to wy i ja powinniśmy zachować inicjatywę w wolnym świecie. Tak jak to jest przez cały ten rok, od 24 lutego. Dziękuję za uwagę! Dziękuję Niemcom za bardzo skuteczną prezydencję i wierzę, że prezydencja Japonii będzie absolutnie skuteczna. Chwała Ukrainie!” (*Пропоную скликати Global Peace Formula Summit, щоб визначитись, як ми зможемо реалізувати українську формулу миру – звернення Президента до лідерів країн – учасниць G7*, <https://www.president.gov.ua/news/proponuyu-sklikati-global-peace-formula-summit-shob-viznachi-79813> - dostęp 13 grudnia 2022 r.).

Następnie grupa G-7 przyjęła oświadczenie: „Zbrodnie wojenne i inne okrucieństwa nie mogą być bezkarne. Postawimy prezydenta Putina i osoby za to odpowiedzialne przed wymiarem sprawiedliwości zgodnie z prawem międzynarodowym. [...] Potwierdzamy, że nieodpowiedzialna retoryka nuklearna Rosji jest nie do przyjęcia i że każde użycie broni chemicznej, biologicznej lub nuklearnej będzie miało poważne konsekwencje. [...] Agresywna wojna Rosji musi się zakończyć. Do tej pory nie widzieliśmy żadnych dowodów

na to, że Rosja jest zaangażowana w trwałe wysiłki pokojowe. Rosja może natychmiast zakończyć tę wojnę, kończąc ataki na Ukrainę i całkowicie i bezwarunkowo wycofując swoje wojska z terytorium Ukrainy”.

Zobowiązano się nadal wspierać Ukrainę sprzętem wojskowym, zwłaszcza dostarczając systemy obrony powietrznej.

20 grudnia

Putin i Łukaszenka, Sunak i Zelenski

19 grudnia Putin był z wizytą w Mińsku. Najprawdopodobniej próbował nakłonić Łukaszenkę do bezpośredniego dołączenia do wojny. Ani Łukaszenka, ani większość Białorusinów nie chcą tego. W oficjalnych komunikatach temat wojny nie pojawił się, choć wspomniano w nich o obietnicach dotyczących wzmocnienia przez Rosję armii białoruskiej i o wspólnym produkowaniu uzbrojenia. To spotkanie było niewątpliwie ważnym wydarzeniem, ale za mało wiadomo, by je w pełni ocenić.

A w Rydze, na Łotwie, odbyło się mniej nagłaśniane spotkanie przywódców 10 państw północnej Europy (Danii, Estonii, Finlandii, Holandii, Islandii, Litwy, Norwegii, Szwecji i Wielkiej Brytanii), tworzących Połączone Siły Ekspedycyjne (Joint Expeditionary Force – JEF) z wirtualnym udziałem Zełenskigo.

Połączone Siły Ekspedycyjne, tworzone z inicjatywy Wielkiej Brytanii, to jeden z projektów, które mają wzmocnić europejskie zdolności reagowania kryzysowego. Ich ważny aspekt to obecność Finlandii i Szwecji. Oba państwa aspirują do NATO, decyzja o przyjęciu wymaga jednomyślnej zgody wszystkich dotychczasowych członków, na razie ich starania są blokowane przez Turcję i Węgry, co jest oczywiście korzystne dla Rosji. Ale na płaszczyźnie JEF siły zbrojne obu państw mogą już teraz prowadzić wstępne prace integrujące z sojusznikami. Nie jest to prosty proces, udział w sojuszu wymaga ujednolicenia procedur, dostosowania sprzętu i wielu innych „technicznych” działań, z których każde z osobna nie jest trudne, ale ich suma jest na tyle duża, że stają się kłopotliwe.

Ważnym aspektem jest osobiste poznanie się przez dowódców. Doświadczenie dawnych i niedawnych wojen pokazuje, że współdziałanie armii różnych państw rodzi liczne problemy komunikacyjne – tylko osobiste kontakty pomiędzy kadrą dowódczą, nawiązane zanim jeszcze przystąpi się do praktycznych działań, mogą je zmniejszyć (choć całkowicie usunąć ich się nie da). Historycy wojskowości zwracają uwagę, że brak takich kontaktów był jedną z przyczyn klęski Francji w wojnie w 1940 r. – brytyjski korpus ekspedycyjny, który przybył aby wesprzeć Francuzów był liczny i dobrze wyposażony, ale sztabowcy obu krajów nie umieli się dogadać (m.in. dlatego, że nie znali języka drugiej strony), podejmowali niekiedy sprzeczne decyzje, a Niemcy potrafili to wykorzystać (Robert Forczyk, *Fall Rot. Upadek Francji 1940*, Poznań 2021). Dzisiaj nawiązanie takich kontaktów z wojskowymi fińskimi i szwedzkimi może istotnie wzmocnić północną flankę NATO. Szczęśliwie, niektóre kwestie nie budzą problemów. M.in., o ile wiem, w Finlandii i Szwecji niemal wszyscy biele znają angielski, przynajmniej w tym zakresie nie ma problemów komunikacyjnych.

Oczywiście, techniczne kwestie wojskowe omawiano poufnie. Ale w oficjalnych wypowiedziach powiedziano rzeczy, które warto przytoczyć.

Brytyjski premier Rishi Sunak wskazał na trzy priorytety dotyczące wsparcia Ukrainy w 2023 r.

Pierwszym jest „zapewnienie, że dostarczymy więcej pomocy wojskowej i że pomoc wojskowa ewoluje, aby sprostać sytuacji, z którą mamy teraz do czynienia. To oznacza więcej systemów obrony powietrznej, oznacza artylerię, oznacza pojazdy opancerzone. Z naszej strony w Wielkiej Brytanii zobowiązaliśmy się do wsparcia w wysokości 2,3 miliarda funtów, które zaplanowaliśmy w tym roku na rok przyszły, i mam wielką nadzieję i zachęcam

innych przy tym stole do zrobienia wszystkiego, co w ich mocy, aby kontynuować silne wsparcie”.

Po drugie, „musimy jasno powiedzieć, że jakiegokolwiek jednostronne wzywanie Rosji do zawieszenia broni jest całkowicie pozbawione znaczenia w obecnym kontekście. Myślę, że byłoby to fałszywe wezwanie. Zostanie wykorzystane przez Rosję do przegrupowania, wzmocnienia swoich wojsk. Dopóki nie wycofają się z podbitego terytorium, nie może i nie powinno być prawdziwych negocjacji”.

Po trzecie, „musimy nadal koncentrować się na zmniejszaniu zdolności Rosji do przegrupowania i ponownego zaopatrzenia, a to oznacza atakowanie jej łańcuchów dostaw i usuwanie międzynarodowego wsparcia. W szczególności myślę o Iranie i broni, którą obecnie dostarcza Rosji, o czym powinniśmy bardzo stanowczo mówić, tak jak to zrobiliśmy w ONZ. Również konsekwencje gospodarcze dla Rosji muszą być nadal poważne i w tym duchu bardzo pomocny może być nowy pułap cen ropy, który wprowadził G7 i za którymi podążyli inni. Podsumowując, powiem tylko, że myślę, że nasza wspólna determinacja jest jasna i nadal będziemy wspierać Ukrainę. A to przede wszystkim dlatego, że ich bezpieczeństwo jest naszym bezpieczeństwem.

I w tym momencie jest dla mnie wielkim zaszczytem zaprosić mojego drogiego przyjaciela Wołodymyra, aby przemówił do nas teraz” (*PM opening remarks at JEF Summit: 19 December 2022*, <https://www.gov.uk/government/speeches/pm-opening-remarks-at-jef-summit-19-december-2022> – dost. 20/12/22).

Zelenski odpowiedział w podobnym duchu: „Bardzo dziękuję, Rishi, panie premierze Sunak! (Дуже дякую, Ріші, пане Прем’єр-міністрі Сунак!)”, „Droży przyjaciele, szanowni liderzy! (Дорогі друзі, шановні лідери!)”. Przypomniawszy, że podczas wcześniejszych spotkań apelował o pomoc w powstrzymaniu agresora. Teraz jest nieco inaczej, powiedział, trzeba zrobić wszystko, dla przyspieszenia klęski agresora: „Wzywam was, żebyście zrobili wszystko w celu jak najszybszego pokonania [rosyjskich] okupantów. Będę dzisiaj mówić bardzo konkretnie. Skupię się na konkretnych rzeczach, ponieważ obecne czasy wymagają konkretnych działań. [...] Tej nocy Ukraina została znowu zaatakowana 34 irańskimi dronami Shahed-136. [...] Były to bezzałogowce z nowej partii przekazanej Rosji przez Iran. Państwo-terrorysta otrzymało kolejne 250 sztuk dronów”.

Jak przypomniawszy ukraiński przywódca, bez dostaw energii elektrycznej pozostało 22 mln 408 tys. mieszkańców Ukrainy, a ponad 10 mln osób – bez dostaw wody i ogrzewania.

Zelenski ponownie wezwał europejskich przywódców do zwiększenia dostaw uzbrojenia dla Ukrainy. W jego ocenie Wielka Brytania i Norwegia mogłyby przekazać Kijowowi więcej systemów obrony powietrznej, takich jak m.in. norweskie NASAMS, natomiast Holandia – czołgi typu Leopard. „Do tej pory nie podjęto decyzji o dostarczeniu Ukrainie nowoczesnych, skutecznych czołgów. Nie ma dla tego żadnego wytłumaczenia” – podkreślił.

Innymi rodzajami uzbrojenia, których pilnie potrzebuje Kijów, są m.in. systemy artyleryjskie, pociski kalibrów 122 i 155 mm – są one rozpaczliwie potrzebne – oraz wieloprowadnicowe wyrzutnie rakietowe.

Na koniec smutno zadrwił: „Dziś, w dniu św. Mikołaja według obrządku wschodniego, rosyjscy terroryści ‘podarowali’ nowe ciosy ukraińskim dzieciom. Tak się złożyło, że ukraińskie dzieci w swoich listach do św. Mikołaja proszą o obronę powietrzną, proszą o broń, proszą o zwycięstwa – zwycięstwa dla nich, zwycięstwa dla wszystkich Ukraińców. One rozumieją wszystko, nasze dzieci. Działajmy!” (*Російська агресія може й повинна зазнати краху; наше завдання – прискорити це – звернення Президента України до лідерів Об’єднаних експедиційних сил Сполученого Королівства (JEF)*, <https://www.president.gov.ua/news/rosijska-agresiya-mozhe-j-povinna-zaznati-krahu-nashe-zavdan-79957> – dost. 20/12/22).

21 grudnia

Biden i Zelenski

21 grudnia wiele się działo. Według strony ukraińskiej rosyjskie straty ludzkie przekroczyły sto tysięcy. Oczywiście, to tylko symboliczna liczba, przecież sami Ukraińcy nie wiedzą dokładnie ilu agresorów zabili, tym bardziej nie wiedzą, ilu zginęło na zapleczu wskutek pijaństwa, częstych strzelanin między żołnierzami i chorób (niektórzy szacują, że wśród nowo zmobilizowanych 25% ginie przed dotarciem na front – to pewnie szacunek przesadny). Te sto tysięcy należy traktować jako liczbę symboliczną. Ale jest to symbol ważny. To swoista bariera psychologiczna, oddziałująca na wyobraźnię.

Prezydent Wołodymyr Zelenski był w Waszyngtonie – po raz pierwszy od rozpoczęcia wojny wyruszył poza Ukrainę – dotychczas był aktywny w sferze międzynarodowej, ale wyłącznie on-line. Spotkał się z prezydentem Bidenem i wygłosił przemówienie przed połączonymi izbami Kongresu.

„Pokonanie Rosji na Ukrainie to obecnie najważniejsza rzecz na świecie. Na szczęście Ukraińcy mają lidera, którego wszyscy mogą podziwiać” – powiedział po jego wysłuchaniu lider Partii Republikańskiej w amerykańskim Senacie Mitch McConnell. A warto przypomnieć, że w listopadzie odbyły się w USA wybory, w których republikanie wzmocnili się. W Rosji były oczekiwania, że Ukrainę popierają demokraci i zwłaszcza prezydent, a sukcesy republikanów wpłyną na osłabienie tego poparcia. Wygląda na to, że i w tym zakresie nadzieje Kremla okazały się naiwne.

To przemówienie Zelenskigo było świetne, na pewno umocniło jego autorytet, ale niewątpliwie kluczowa była rozmowa dwóch prezydentów (uczestniczyli w niej także szef kancelarii Andrij Jermak oraz minister spraw zagranicznych Dmytro Kułeba). Obaj prezydenci obszernie ją skomentowali podczas konferencji prasowej, ale można przypuszczać – bo dzieje się tak zawsze w tego typu sytuacjach – że ujawnili tylko część ustaleń.

Niemniej przytaczam ich publiczne wypowiedzi. Zawierają wystarczająco wiele interesujących kwestii, by się z nimi zapoznać. Przepraszam za tłumaczenie nieco szorstkie – z braku czasu na cyzelowanie. Tekst Bidena przytaczam za opublikowanym na stronie Białego Domu, Zelenskigo – na jego kijowskiej stronie internetowej.

Prezydent Biden zwrócił się do Zelenskigo w nadzwyczaj ciepłych słowach:

„Spędziliśmy bardzo dużo czasu zarówno przez telefon, jak i na wideo, ale dobrze jest zobaczyć cię osobiście [it’s good to see you in person again]. Byliśmy w bliskiej i częstej komunikacji w tym konflikcie od samego początku, ale szczególnie ważne jest rozmawiać ze sobą osobiście – patrzeć sobie w oczy, ponieważ przywództwo w tym strasznym kryzysie zainspirowało naród ukraiński – tak jak pan to zrobił, panie prezydencie [as you have done, Mr. President – angielskie you sprawia kłopot w przekładzie, bo tylko z kontekstu wynika, czy tłumaczyć je ‘ty’, czy ‘pan’] – oraz naród amerykański i cały świat.

Ta wizyta w Waszyngtonie, twoja pierwsza podróż poza Ukrainę od lutego, ma miejsce, gdy prezydent Putin eskaluje swoje ataki – brutalne ataki – skierowane w infrastrukturę krytyczną, aby jak najbardziej utrudnić życie nie tylko niewinnym Ukraińcom, ale także dzieciom [...]. To po prostu oburzające, co on robi.

Jak już słyszeliśmy – i gdy zbliżamy się do nowego roku ważne jest, aby naród amerykański i świat usłyszeli bezpośrednio od pana, panie prezydencie, o walce Ukrainy i potrzebie dalszego trzymania się razem do 2023 roku.

Wizyta ta przypada również po 300 dniach brutalnej inwazji Rosji na Ukrainę. Trzysta dni po tym, jak Putin rozpoczął niesprovokowany, nieuzasadniony, totalny atak na wolny naród Ukrainy. Przez te trzysta dni Ukraińcy pokazali Rosji i światu swój stalowy kręgosłup, miłość do ojczyzny i niezłomną determinację – podkreślam ‘niezłomną determinację’ – by wybrać własną drogę.

Do społeczeństwa ukraińskiego mówię: zademonstrowaliście – pokazaliście swoje silne stanowisko przeciwko agresji, przeciw imperialnym apetytom autokratów.”

Przypomniał, że nie pozostawiono Ukraińców samych. „Kiedy wolność Ukrainy była zagrożona, naród amerykański – podobnie jak pokolenia Amerykanów przed nami – nie wahał się. Udzielono wsparcia z całego kraju, Amerykanów z różnych środowisk – zarówno Demokratów, jak i Republikanów. [...] Zapewniono jednoznaczne i nieugięte poparcie dla Ukrainy, ponieważ rozumiemy w kościach, że walka Ukrainy jest częścią czegoś znacznie większego. Amerykanie wiedzą, że jeśli staniemy z boku w obliczu tak rażących ataków na wolność i demokrację oraz podstawowe zasady suwerenności i integralności terytorialnej, świat z pewnością spotkają gorsze konsekwencje. I jak powiedziałem, kiedy Putin wysłał czołgi na Ukrainę w lutym: Amerykanie są przygotowani na to, byśmy przeciwstawili się tyranom, stanęli w obronie wolności. Tacy jesteśmy jako Amerykanie. I to właśnie zrobiliśmy.

Jeszcze zanim rozpoczęła się inwazja i Putin zagroził Ukrainie, gromadząc swoje siły, pomogliśmy upewnić się, że Ukraina będzie przygotowana do obrony [...]. Zapewniliśmy stały strumień broni defensywnej, w tym systemy obrony powietrznej i artylerii, amunicji i wiele innych. I nie zrobiliśmy tego sami. Od samego początku Stany Zjednoczone zgromadziły sojuszników i partnerów z całego świata, aby mocno stanęli po stronie Ukrainy i nałożyli bezprecedensowe – podkreślam ‘bezprecedensowe’ – sankcje i ograniczenia eksportu na Rosję, utrudniając Kremlowi prowadzenie brutalnej wojny.

Ponad 50 krajów przekazało prawie 2000 czołgów i innych pojazdów opancerzonych, ponad 800 systemów artyleryjskich, więcej niż 2 miliony sztuk amunicji artyleryjskiej oraz ponad 50 zaawansowanych systemów wyrzutu rakiet, systemy przeciwokrętowe i przeciwlotnicze – wszystko po to, by wzmocnić Ukrainę.

Razem zapewniliśmy miliardy dolarów bezpośredniego wsparcia budżetowego, aby upewnić się, że ukraiński rząd może nadal zapewniać podstawowe usługi dla obywateli, takie jak opieka zdrowotna, edukacja i personel ratunkowy. Ta pomoc obejmuje 2 miliardy dolarów, które – w bezpośrednim wsparciu budżetowym od narodu amerykańskiego – Bank Światowy dał na początku tego tygodnia. Dostarczyliśmy pomoc humanitarną, aby pomóc milionom Ukraińców, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia swoich domów z powodu niehumanitarnej i brutalnej wojny Putina.

Spółeczności w całej Europie otworzyły swoje serca i domy, aby pomóc Ukraińcom w potrzebie. Stany Zjednoczone z dumą przyjęły ponad 221 000 Ukraińców szukających schronienia od marca 2022 r., w tym w ramach naszego programu Uniting for Ukraine.

A dziś USAID przeznacza ponad 374 miliony dolarów na pilnie potrzebną pomoc humanitarną dla Ukrainy. Pomoże to zapewnić żywność i pomoc pieniężną dla ponad 1,5 miliona Ukraińców, a także dostęp do opieki zdrowotnej, bezpiecznej wody pitnej i pomoże utrzymać ciepło w zimie dla ponad 2,5 miliona Ukraińców.

Stany Zjednoczone oraz nasi sojusznicy i partnerzy na całym świecie dostarczyli szeroki zakres pomocy w historycznym tempie i jak dotąd miało to kluczowe znaczenie dla wzmocnienia sukcesu Ukrainy.

Ukraina wygrała bitwę o Kijów, wygrała bitwę o Chersoń, wygrała bitwę o Charków. Ukraina na każdym kroku przeciwstawiała się oczekiwaniom Rosji. I, prezydencie Zełenski, dał pan jasno do zrozumienia, że jest otwarty na dążenie do pokoju. Jesteś otwarty na dążenie do sprawiedliwego pokoju.

Wiemy również, że Putin nie ma zamiaru powstrzymać tej okrutnej wojny. A Stany Zjednoczone są zaangażowane w zapewnienie, że dzielny naród ukraiński może kontynuować obronę swojego kraju przed rosyjską agresją tak długo, jak to będzie konieczne.

I chcę podziękować członkom Kongresu za ich szerokie, ponadpartyjne poparcie dla Ukrainy. I z niecierpliwością czekam na podpisanie wkrótce sumarycznej ustawy, która obejmuje 45 miliardów dolarów – 45 miliardów dolarów dodatkowych funduszy dla Ukrainy.

Podpiszę również ustawę o obronie narodowej, która ułatwi Departamentowi Obrony nabywanie amunicji i materiałów obronnych dla Ukrainy oraz innych kluczowych materiałów dla wzmocnienia jej bezpieczeństwa narodowego.

Dzisiaj ogłaszam kolejną transzę naszej pomocy w zakresie bezpieczeństwa dla Ukrainy: pakiet pomocy w zakresie bezpieczeństwa o wartości 1,85 miliarda dolarów, który obejmuje zarówno bezpośrednie transfery sprzętu, którego Ukraina potrzebuje, jak i kontrakty na dostawy amunicji, której Ukraina będzie potrzebować w nadchodzących miesiącach dla swojej artylerii, czołgów i wyrzutni rakiet.

Co najważniejsze, oprócz tych nowych zdolności, takich jak precyzyjna amunicja, pakiet będzie zawierał baterię rakiet Patriot, która będzie – i na której będziemy szkolić siły ukraińskie do działania w ramach trwających wysiłków na rzecz wzmocnienia obrony powietrznej Ukrainy. Ukończenie niezbędnego szkolenia zajmie trochę czasu, ale bateria Patriot będzie kolejnym kluczowym atutem dla Ukrainy, która broni się przed rosyjską agresją. W sumie dzisiejsza nowa pomoc w zakresie bezpieczeństwa z finansowaniem pomocy humanitarnej wynosi 2,2 miliarda dolarów dodatkowego wsparcia dla narodu ukraińskiego.

Powinniśmy mieć jasność co do tego, co robi Rosja. Celowo atakuje infrastrukturę krytyczną Ukrainy, niszcząc systemy, które dostarczają ciepło i światło narodowi ukraińskiemu w najzimniejszej, najciemniejszej porze roku. Rosja używa zimy jako broni – zamraża ludzi, głodzi, odcina ich od siebie. [...]

Stany Zjednoczone współpracują z naszymi sojusznikami i partnerami, aby zapewnić krytyczny sprzęt, aby pomóc Ukrainie w dokonaniu awaryjnych napraw systemu przesyłania energii i wzmocnić stabilność ukraińskiej sieci w obliczu ukierunkowanych ataków Rosji.

Pracujemy również nad pociągnięciem Rosji do odpowiedzialności, w tym nad wysiłkami w Kongresie, które ułatwią dochodzenie sprawiedliwości za rosyjskie zbrodnie wojenne na Ukrainie.

Pozwólcie, że zakończę tym: dziś jest czwarta noc chanuki, czas, kiedy Żydzi na całym świecie – prezydent Zełenski i wiele rodzin wśród nich – czczą ponadczasowy cud małej grupy wojowników walczących o swoje wartości i wolność przeciwko znacznie większemu wrogowi. Przetrwali i zwyciężyli. Jak płomień wiary, który z ilością oleju wystarczającą na jeden dzień, płonął jasno przez osiem dni. Opowieść o przetrwaniu i odporności, która przypomina nam, w najzimniejsze dni w roku, że światło zawsze będzie dominować nad ciemnością, a nadzieja odpędza rozpacz. I że ludzki duch jest niezwyciężony, dopóki istnieją dobrzy ludzie gotowi czynić to, co słuszne.

Ten rok przyniósł narodowi ukraińskiemu tak wiele niepotrzebnego cierpienia i strat. Ale chcę, żebyś wiedział, prezydencie Zełenski – chcę, żebyś to wiedział, wszyscy ludzie na Ukrainie również – Amerykanie byli z wami na każdym kroku i my pozostaniemy z wami. Pozostaniemy z wami tak długo, jak będzie to konieczne.

To, co robicie, co osiągnęliście, ma znaczenie nie tylko dla Ukrainy, ale dla całego świata. I nie mam wątpliwości, że razem podtrzymamy płomień wolności płonący jasno, a światło pozostanie i przeważa nad ciemnością. Dziękuję za obecność, Panie Prezydencie. Będziemy stać z wami.”

(Remarks by President Biden and President Zelenskyy of Ukraine in Joint Press Conference,
<https://www.whitehouse.gov/briefing-room/speeches-remarks/2022/12/21/remarks-by-president-biden-and-president-zelenskyy-of-ukraine-in-joint-press-conference> - dostęp 22 grudnia 2022 r.).

Prezydent Zełenski odpowiedział:

„W ciągu 300 dni tej wojny rozpoczęliśmy naprawdę nowy etap w stosunkach Ukrainy i Stanów Zjednoczonych. Osiągnęliśmy poziom prawdziwego sojuszu, który jest w stu procentach wypełniony realnym znaczeniem. Czułem to dzisiaj na wszystkich moich spotkaniach, we wszystkich naszych negocjacjach. Chcę jeszcze raz podziękować panu prezydentowi Bidenowi za jego szczere wsparcie i – co jest bardzo ważne – zrozumienie Ukrainy. A także za budowę i utrzymanie międzynarodowej koalicji w celu wzmocnienia międzynarodowego prawa i porządku.”

Podziękował amerykańskiemu przywódcy za jego osobiste wysiłki, jednoczące światową społeczność wokół ochrony prawa międzynarodowego, pokojowej współpracy i wzajemnego zrozumienia, co jest przydatne nie tylko dla Ukrainy i Stanów Zjednoczonych, ale także dla wszystkich krajów świata.

„Wiem, że amerykańskie przywództwo pozostanie silne i globalnie namacalne. Stany Zjednoczone staną w obronie naszych wspólnych wartości i wartości wolności. I wierzę, że pomimo wszelkich personalnych zmian w składzie Kongresu, dwuizbowe i ponadpartyjne poparcie pozostanie. Dziękuję wszystkim, którzy na to pracują.”

Odpowiedział na pytania o przeciwdziałanie rosyjskiemu terrorowi i przywrócenie zniszczonej infrastruktury Ukrainy, przede wszystkim energetycznej.

„Musimy przejść przez tę zimę. Musimy chronić naszych obywateli. Musimy być i będziemy w takich sprawach jak najbardziej konkretni – to jest dla nas teraz kluczowa kwestia humanitarna. To kwestia przetrwania” – powiedział.

Podczas spotkania omawiano dalsze sankcje i presję prawną na terrorystyczne państwo.

„Rosja musi być odpowiedzialna za wszystko, co robi przeciwko naszemu państwu, przeciwko naszemu narodowi, przeciwko całej Europie i wolnemu światu” – podkreślił.

Zwrócił uwagę na znaczenie przywództwa USA w realizacji formuły pokojowej Ukrainy.

„Proponujemy szczyt Globalnej Formuły Pokoju i jestem wdzięczny naszym amerykańskim sojusznikom za to, że usłyszeli i czuli nas tak samo jak my, jak ważne jest utrzymanie inicjatywy i szukanie sposobów przywrócenia integralności terytorialnej Ukrainy i ładu międzynarodowego.”

(Україна та Сполучені Штати розпочали новий етап у двосторонніх відносинах – Володимир Зеленський за результатами переговорів із Джоозефом Байденом у Вашингтоні, <https://www.president.gov.ua/news/ukrayina-ta-spolucheni-shtati-rozpochali-novij-etap-u-dvosto-80005> - dostęp 22 grudnia 2022 r.).

22 grudnia

Kongres i Zelenski

21 grudnia po raz pierwszy od wybuchu wojny Zelenski opuścił Ukrainę. Przygotowywania trwały od miesięcy, co zrozumiałe, w głębokiej tajemnicy, poinformowano o wyjeździe w ostatniej chwili. Jak dziś ujawniono, podczas spotkania w Zagrzebiu w październiku przewodnicząca amerykańskiej Izby Reprezentantów Nancy Pelosi omówiła z przewodniczącym ukraińskiego parlamentu Ruslanem Stefanczukiem możliwość wystąpienia Zelenskigo przed Kongresem USA. Joe Biden formalnie zaprosił go do USA w rozmowie telefonicznej 11 grudnia. Przyjechał specjalnym pociągiem do Przemyśla, tu przesiadł się w amerykański samochód, którym zawieziono go do Rzeszowa, skąd odleciał amerykańskim samolotem. Zelenski znalazł się wśród pięciu światowych przywódców, którzy wystąpili przed połączonymi izbami amerykańskiego Kongresu więcej niż jeden raz. Byli to: Winston Churchill, prezydent RPA Nelson Mandela, premierzy Izraela Icchak Rabin i Benjamin Netanjahu. Pierwsze wystąpienie Zelenskigo w amerykańskim parlamencie miało miejsce w

marcu, przez łącze wideo. Wracał ponownie przez Polskę, spotkał się z prezydentem Dudą, odbyli na lotnisku w Rzeszowie dwugodzinną rozmowę.

I warto zauważyć: w tym samym czasie, gdy Zełenski leciał do USA, prezydent Chin Xi przyjmował byłego prezydenta i premiera Rosji Dmitrija Miedwiediewa, bliskiego współpracownika Putina. Zbieżność tych wizyt mogła być przypadkowa, ale niekoniecznie. Na razie nie mam informacji w tym zakresie.

Przytaczam przemówienie Zełenskiego w Kongresie, z niewielkimi tylko skrótami. Warto dodać, choć to tylko ciekawostka, że wystąpił w znanym z wystąpień internetowych oliwkowozielonym polarze:

„Drodzy Amerykanie! We wszystkich stanach, miastach i gminach. Wszyscy, którzy cenicie wolność i sprawiedliwość. Cenicie tak samo jak Ukraińcy – we wszystkich naszych miastach, w każdej rodzinie. Niech moje słowa szacunku i wdzięczności zostaną dziś usłyszane przez każde amerykańskie serce!

Pani wiceprzewodnicząca! Dziękuję za pani wysiłki na rzecz pomocy Ukrainie!

Pani spiker! Śmiało odwiedziła Pani Ukrainę podczas wojny na pełną skalę! Dziękuję!

To wielki zaszczyt i przywilej być tutaj!

Drodzy członkowie Kongresu – z obu partii – którzy również byliście w Kijowie! Drodzy członkowie Kongresu i senatorowie – z obu partii – którzy będą na Ukrainie, jestem tego pewien, w przyszłości! Drodzy przedstawiciele naszej diaspory, którzy jesteście tu obecni i obecni w całym kraju! Drodzy dziennikarze!

Jestem zaszczycony, że mogę być w Kongresie Stanów Zjednoczonych i przemawiać do was i wszystkich Amerykanów.

Wbrew wszelkim przeszkodom i ponurym scenariuszom Ukraina nie upadła. Ukraina żyje i walczy. I to daje mi dobry powód, aby podzielić się z wami naszym pierwszym wspólnym zwycięstwem – pokonaliśmy Rosję w bitwie o myśli świata. Nie boimy się. I nikt na świecie nie powinien się bać. Ukraińcy wygrali, a to daje nam odwagę, którą podziwia świat. Amerykanie wygrali, a więc udało wam się zjednoczyć globalną społeczność, aby chronić wolność i prawo międzynarodowe. Europejczycy zwyciężyli – dlatego Europa jest teraz silniejsza i bardziej niezależna niż kiedykolwiek w swojej historii... Rosyjska tyrania straciła nad nami kontrolę i już nigdy nie wpłynie na nasze myśli. [...]

Ale bitwa wciąż trwa. I musimy pokonać Kreml na polu bitwy. To bitwa nie tylko o ziemię, o taką czy inną część Europy. Jest to walka nie tylko o życie, wolność i bezpieczeństwo Ukraińców lub innych narodów, które Rosja chce podbić. To walka o świat, w którym będą żyły nasze dzieci i wnuki oraz ich dzieci i wnuki. To zadecyduje, czy będzie to demokracja – dla Ukraińców i dla Amerykanów, dla wszystkich.

Tej bitwy nie można zamrozić ani odłożyć na później. Nie można jej ignorować, mając nadzieję, że ocean lub coś innego nas ochroni. Od Stanów Zjednoczonych po Chiny, od Europy po Amerykę Łacińską, od Afryki po Australię, świat jest zbyt wzajemnie połączony, zbyt współzależny, aby ktokolwiek mógł zostać gdzieś na uboczu, a jednocześnie bezpieczny, ponieważ taka bitwa trwa. Nasze dwa narody są sojusznikami w tej bitwie. A przyszły rok jest decydującym czasem. Czas, kiedy ukraińska odwaga i amerykańska determinacja mają zagwarantować przyszłość naszej wolności. Wolności ludzi, którzy bronią swoich wartości. [...]

Wczoraj, przed wyjazdem do Waszyngtonu, byłem na pierwszej linii frontu, w naszym Bachmucie. W naszej twierdzy na wschodzie Ukrainy, w Donbasie, który rosyjscy wojskowi i najemnicy szturmują nieprzerwanie od maja. Atakują co dzień i co noc. Ale Bachmut broni się. W ubiegłym roku mieszkało tam 70 tysięcy osób. Teraz pozostało tam tylko kilku cywilów. Nie ma miejsca, które nie byłoby przesiąknięte krwią. Nie ma godziny, w której nie zabrzmiałby straszliwy ryk artylerii. Tam jeden okop kilka razy dziennie może przechodzić z

rań do rąk po krwawych bitwach, niekiedy po walce wręcz. Ale ukraiński Donbas jest tego wart.

Armia rosyjska używa wszystkiego, co może przeciwko Bachmutowi i innym naszym pięknym miastom. Przewaga najeźdźców w artylerii jest bardzo widoczna. Mają wielokrotnie więcej pocisków niż my. Używają wielokrotnie więcej pocisków i samolotów niż kiedykolwiek mieliśmy. Ale nasze siły bronią się. I wszyscy jesteśmy z nich dumni.

Rosyjska taktyka jest prymitywna. Palą wszystko przed sobą. Wypędzili bandytów na front. Wysyłają na wojnę 'zeków'... Rzucili wszystko przeciwko nam, tak jak kiedyś inna tyrania rzuciła wszystko przeciwko wolnemu światu. Tak jak dzielni amerykańscy żołnierze stawiali opór i walczyli z wojskami Hitlera pomimo wszystkich trudności w Boże Narodzenie 1944 r., dzielni ukraińscy żołnierze robią to samo z wojskami Putina w te Święta Bożego Narodzenia. Ukraina broni się i nigdy się nie podda! To jest linia frontu: tyrania, której nie brakuje okrucieństwa, przeciwko życiu wolnych ludzi.

Potrzebujemy waszej pomocy nie tylko po to, aby ostać się w takich bitwach, ale aby je odwrócić. Wygrywać na polu bitwy. Mamy artylerię. Tak. Dziękuję. Czy to wystarczy? Szczerze mówiąc – nie. Aby Bachmut był nie tylko fortecą, która odpiera ataki armii rosyjskiej, ale aby armia rosyjska musiała się całkowicie wycofać, potrzeba więcej dział i pocisków. W tym przypadku, podobnie jak w bitwie pod Saratogą, walka o Bachmut zmieni bieg naszej wojny o niepodległość i wolność.

Jeśli wasze „Patrioty” powstrzymają rosyjski terror przeciwko naszym miastom, pozwoli to ukraińskim patriotom w pełni działać w obronie naszej wolności.

Rosja, nie mogąc dotrzeć do naszych miast z artylerią, próbuje je zniszczyć rakietami. Co więcej, Rosja znalazła współnika w tej ludobójczej polityce. To jest Iran. Irańskie zabójcze drony, które trafiają do Rosji setkami, stały się zagrożeniem dla naszej infrastruktury krytycznej. Tak więc jeden terrorysta znajduje drugiego. I jest to kwestia czasu, kiedy uderzą w innych sojuszników, jeśli nie powstrzymamy ich teraz. Musimy to zrobić!

Uważam, że nie powinno być między nami żadnych tabu w sojuszu. Ukraina nigdy nie prosiła o amerykańskich żołnierzy do walki na naszej ziemi zamiast nas. Zapewniam, że ukraińscy żołnierze doskonale potrafią sami obsługiwać amerykańskie czołgi i samoloty.

Pomoc finansowa ma również kluczowe znaczenie. I chciałbym podziękować zarówno za pakiety finansowe, które już nam dostarczyliście, jak i za te, które zamierzacie uchwalić. Te pieniądze to nie jest pomoc charytatywna. Jest to inwestycja w globalne bezpieczeństwo i demokrację, które traktujemy najbardziej odpowiedzialnie.

Rosja może powstrzymać tę agresję, jeśli zechce. Ale możecie przyspieszyć nasze zwycięstwo, wiem o tym. I udowodnić każdemu potencjalnemu agresorowi, że nikt nie będzie w stanie naruszać granic innego narodu, popełniać okrucieństw i panować nad ludźmi wbrew ich woli. Naiwnością jest czekanie na kroki w kierunku pokoju ze strony Rosji, która lubi być państwem terrorystycznym. Rosjanie wciąż są zatruwani przez Kreml.

Przywrócenie międzynarodowego prawa i porządku jest naszym wspólnym zadaniem. Potrzebujemy pokoju. Ukraina przedstawiła już odpowiednie propozycje, omówiłem je z prezydentem Bidenem, naszą formułę na pokój. Dziesięć punktów, które można i należy wdrożyć dla dobra naszego wspólnego bezpieczeństwa, gwarantowanego na nadchodzące dziesięciolecie. A z satysfakcją usłyszałem dzisiaj, że prezydent Biden poparł tę naszą inicjatywę. Każdy z państwa, panie i panowie, może pomóc w realizacji. [...].

Można zaostrzyć sankcje w sposób, który sprawi, że Rosja poczuje, jak niszczycielska jest jej agresja. W waszej mocy jest pomóc nam postawić przed sądem wszystkich, którzy rozpętali tę niesprowokowaną i nielegalną wojnę. Zróbmy to! Niech państwo terrorystyczne będzie odpowiedzialne za terror i agresję i zrekompensuje wszystkie szkody spowodowane wojną. [...]

Za dwa dni będziemy świętować Boże Narodzenie. Być może przy świecach. Nie dlatego, że jest to bardziej romantycznie. Ale ponieważ nie będzie światła. Miliony nie będą miały ani ogrzewania, ani wody. Wszystko to będzie wynikiem rosyjskich ataków rakietowych i bezałogowych na naszą infrastrukturę energetyczną. Ale nie narzekamy.

Nie patrzymy na to, co jest łatwiejsze. Wasze dobre samopoczucie jest wynikiem waszego bezpieczeństwa narodowego, wynikiem waszej walki o niepodległość i waszych licznych zwycięstw. My, Ukraińcy, również z godnością i sukcesem przeprowadzimy naszą wojnę o niepodległość i wolność. Będziemy świętować Boże Narodzenie. I nawet jeśli nie ma elektryczności, światło naszej wiary w nas samych nie zgaśnie.

Jeśli będą rosyjskie rakiety, zrobimy wszystko, co w naszej mocy, aby się bronić. Jeśli są irańskie drony i nasi ludzie będą musieli udać się do schronu w wieczór przed Bożym Narodzeniem, Ukraińcy i tam usiądą przy świątecznym stole i będą się wspierać. I nie musimy pytać o pragnienia wszystkich, ponieważ wiemy, że wszyscy, miliony Ukraińców, dążymy do jednej rzeczy – zwycięstwa. Tylko zwycięstwa.

Zbudowaliśmy już silną Ukrainę – z silnymi ludźmi, silną armią, silnymi instytucjami. Razem z Wami! Wypracowujemy silne gwarancje bezpieczeństwa dla naszego kraju, dla całej Europy i świata. Razem z Wami! I w ten sam sposób, razem z wami, wyślemy we właściwe miejsce każdego z tych, którzy rzucili wyzwanie wolności. Będzie to fundament ochrony demokracji w Europie i w świecie.

Teraz, przed Bożym Narodzeniem, w te szczególne dni, chcę wam podziękować. Wam wszystkim. Dziękuję każdej amerykańskiej rodzinie, która docenia ciepło swojego domu i życzy tego samego ciepła innym ludziom. Dziękuję prezydentowi Bidenowi i obu partiom w Kongresie i Senacie za ich nieocenioną pomoc. Dziękuję waszym miastom i obywatelom, którzy w tym roku wspierali Ukrainę, którzy gościli naszych ludzi, którzy wywiesili nasze flagi, którzy działali, aby nam pomóc. Dziękuję! Od wszystkich, którzy są teraz na froncie. Od wszystkich, którzy oczekują wygranej.

A teraz należy przypomnieć słowa wielkiego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Franklina Delano Roosevelta: ‘Naród amerykański użyje całej swojej sprawiedliwej siły w imię osiągnięcia całkowitego zwycięstwa’. Wygrają też Ukraińcy. Absolutnie. Wiem, że wszystko zależy od nas. Od Sił Zbrojnych Ukrainy! Ale jak wiele zależy od świata! Jak wiele na świecie zależy od Was!

Kiedy wczoraj byłem w Bachmucie, nasi bohaterowie wręczyli mi flagę. Flagę bojową. Flagę tych, którzy bronią Ukrainy, Europy i świata za cenę życia. Poprosili mnie, abym przekazał tę flagę Wam – Kongresowi Stanów Zjednoczonych, członkom Izby Reprezentantów i senatorom, których decyzje mogą uratować miliony ludzi. Niech te decyzje zostaną podjęte! Niech ta flaga będzie z wami, panie i panowie! Ta flaga symbolizuje, że wygramy tę wojnę. Stoimy, walczymy i wygrywamy. Bo jesteśmy razem. Ukraina, Ameryka i cały wolny świat.

I ostatnia rzecz. Niech Bóg chroni naszych dzielnych żołnierzy i obywateli! Niech Bóg błogosławi wielką Amerykę na wieki! Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku!

Chwała Ukrainie! [Слава Україні!]”

(Ми стоїмо, боре́мось і ви́граємо, бо ми разом – Україна, Америка й увесь вільний світ – виступ Володимира Зеленського на спільному засіданні обох палат Конгресу США, <https://www.president.gov.ua/news/mi-stoyimo-boremos-i-vigrayemo-bo-mi-razom-ukrayina-amerika-80017> - dostęp 22/12/2022).

Komentarze dziennikarzy są jednoznaczne: to przemówienie, w którym widać imponujące zrozumienie amerykańskiej duszy. Przemówienie, które przekonuje. Słowa i gesty Wołodymyra Zełenskiego w Kongresie USA, przypominają Winstona Churchilla z 1941 r.

24 grudnia

Początki przełomu?

Pojawiły się sygnały, z których nie musi wiele wynikać, ale które mogą świadczyć o dokonującym się w tych dniach przełomie w sytuacji wokół wojny. Mogą, ale wcale nie muszą.

Putin, który dotychczas z uporem powtarzał, że jest to tylko „operacja specjalna”, w jednym z przemówień użył słowa „wojna”. Może było to jedynie przejęzyczenie, a może początek przejścia do nowej narracji. A jego rzecznik prasowy powiedział rzecz niesłychaną: że cele „operacji specjalnej” zostały już po części zrealizowane, bo Ukraina została „zdemilitaryzowana”, mianowicie zużyła już niemal całą swą amunicję. Jeśli to ostatnie nawet byłoby prawdą – co wątpliwe – to niewiele z tego wynika, bo kraj otrzymuje poważną pomoc z Zachodu i dziś o wyniku walk nie rozstrzyga dawna ukraińska amunicja, ale nowa broń.

Ale rosyjska propaganda posługuje się „nowomową”, w której demokratyczny system polityczny Ukrainy to „faszyzm”, pomoc napadniętemu państwu to „agresja”, wojna to „operacja specjalna”. Jeśli cele tej ostatniej zostały zrealizowane, to zgodnie z zasadą odwracania kota ogonem oznacza, że cele wojny są niemożliwe do zrealizowania. Może to być forma przygotowania społeczeństwa do ogłoszenia końca wojny, bez przyznania się, że Rosja poniosła porażkę. „Cele osiągnęliśmy, zatem w triumfie wycofujemy się z Ukrainy” – czy taki tekst przygotowuje kremłowska kłamliwa propaganda, by zamaskować porażkę?

To oczywiście tylko moje luźne przypuszczenia, może efekt myślenia życzeniowego?

W każdym razie, obok wizyty Zelenskigo w Waszyngtonie, która była najważniejszym wydarzeniem ostatnich dni, wiele działo się w innych rejonach świata. Być może poprawiają się relacje USA – Chiny, pojawiły się pogłoski o przygotowywaniu wizyty Bidena w Pekinie w przyszłym roku.

W listopadzie był w Pekinie kanclerz Niemiec Olaf Scholz, spotkał się z Xi (nie wszyscy znają zasady chińskiej pisowni, przypominam, że czytamy to: Si), obaj zobowiązali się do pogłębienia współpracy gospodarczej i wspólnych wysiłków w innych dziedzinach. A 20 grudnia w rozmowie telefonicznej z prezydentem Niemiec Frankiem-Walterem Steinmeierem chiński przywódca wyraził nadzieję, że na stosunki chińsko-unijne nie wpłynie żadna strona trzecia (czy miał na myśli Rosję?). Pekin i Berlin powinny przewodzić „zdrowemu i stabilnemu” rozwojowi stosunków chińsko-unijnych.

Xi zauważył, że „Chiny i Niemcy zawsze były partnerami w dialogu, rozwoju, współpracy i radzeniu sobie z globalnymi wyzwaniami”, wezwał oba kraje do wzmocnienia ich uzupełniających się przewag na rynkach, w kapitale i technologii. Wezwał również do ściślejszej współpracy w takich dziedzinach, jak produkcja samochodów, maszyn i chemikaliów oraz do zbadania potencjału współpracy w obszarach takich jak handel usługami i cyfryzacja.

Wymienili też poglądy na temat kryzysu w Ukrainie. Xi powtórzył stanowisko Chin w sprawie promowania negocjacji i podkreślił, że żadna ze stron nie skorzysta na przedłużającym się i skomplikowanym kryzysie. Jest to stwierdzenie bardzo ostrożne, ale może sugerować, że jest zniescierpliwiony przedłużaniem wojny. Według oświadczenia biura Steinmeiera, niemiecki prezydent poprosił Xi o wykorzystanie swoich wpływów na Rosję do pomocy w zakończeniu wojny. Xi powiedział też, że Chiny dążą do wspierania zrównoważonej, skutecznej i trwałej architektury bezpieczeństwa dla długotrwałego pokoju w Europie (*Germany should help China-EU ties develop 'not subject to third party', says Xi Jinping*, <https://www.scmp.com/news/world/europe/article/3204039/germany-should-help-china-eu-ties-develop-not-subject-third-party-says-xi-jinping> - dostęp 23 grudnia 2022 r.).

Do Brukseli przybył nowy chiński ambasador przy UE Fu Cong. W jednym z pierwszych wywiadów 23 grudnia przyznał, że rosyjska inwazja na Ukrainę postawiła Chiny

„w bardzo trudnej sytuacji”, Pekin nie chce „wybierać między przyjaciółmi”, zaś „kryzys ukraiński staje się problemem dla naszych dwustronnych stosunków z UE”. Poszedł więc krok dalej niż Xi (*Chinese ambassador admits Russian invasion of Ukraine has hurt relations with EU, Exclusive: Chinese ambassador admits Russian invasion of Ukraine has hurt relations with EU*, <https://www.scmp.com/news/china/diplomacy/article/3204398/chinese-ambassador-admits-russian-invasion-ukraine-has-hurt-relations-eu> - dostęp 23 grudnia 2022 r.).

Czy wszystko to świadczy o dokonującej się zmianie w polityce Chin dotychczas wspierających Rosję?

Zaniepokojony tym wszystkim Putin wysłał do Pekinu Miedwiediewa, szefa rządzącej partii Jedna Rosja. Xi przyjął go w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Wang Yi. Na wstępie rozmowy Xi zauważył, że w ciągu ostatniej dekady stosunki chińsko-rosyjskie wytrzymały próbę zmian międzynarodowych i utrzymały zdrowy, stały i wysoki poziom rozwoju. Dodał, że rozwijanie kompleksowego partnerstwa strategicznego Chin i Rosji w zakresie koordynacji na nową erę jest długoterminowym wyborem strategicznym obu stron. Chiny są gotowe do współpracy z Rosją, aby uczynić globalne zarządzanie bardziej sprawiedliwym – powiedział Xi.

Jeśli chodzi o kryzys na Ukrainie, Chiny decydują o swoim stanowisku i polityce w oparciu o meritum danej sprawy, stoją na straży obiektywizmu i sprawiedliwości oraz aktywnie promują rozmowy pokojowe – powiedział Xi. Miejmy nadzieję, że obie strony pozostaną racjonalne i zachowają powściągliwość, przeprowadzą kompleksowy dialog i rozwiążą wspólne problemy związane z bezpieczeństwem za pomocą środków politycznych, dodał. Była to wyraźna sugestia: negocjujcie!

Miedwiediew wręczył Xi list od Putina, gratulował także reelekcji na sekretarza generalnego Komitetu Centralnego KPCh. Miedwiediew zauważył, że rozwój Chin pod przywództwem KPCh przynosi korzyści dla 1,4 miliarda Chińczyków i ma ogromne znaczenie dla reszty świata. Wierzy, iż decyzje i ustalenia 20. Zjazdu KPCh będą skutecznie realizowane.

Miedwiediew powiedział też, że współpraca między partią Jedna Rosja a KPCh jest istotną częścią stosunków rosyjsko-chińskich. Dodał, że w ostatnich latach stosunki między obiema stronami utrzymywały wysoki poziom rozwoju, a obie strony prowadziły szeroką wymianę i współpracę. Partia Jedna Rosja jest gotowa wzmocnić wymianę doświadczeń z KPCh i wdrożyć konsensus między dwoma głowami państw, dodając, że będzie aktywnie promować dwustronną współpracę w zakresie gospodarki, handlu, energii i rolnictwa, wspólnie opierać się różnym naciskom zewnętrznym i niesprawiedliwym środkom oraz promować większy rozwój rosyjsko-chińskiego wszechstronnego strategicznego partnerstwa i koordynacji. Wszystko to brzmiało jak w przeszłości podlizywanie się Gierka Breżniewowi.

Miedwiediew powiedział, że przyczyny kryzysu ukraińskiego są bardzo skomplikowane. Rosja jest gotowa rozwiązać problemy poprzez rozmowy pokojowe. Tyle poinformowała chińska oficjalna agencja Xinhua (Nowe Chiny, czyt.: Sinhua). Z końcowego zdania Miedwiediewa nie musi nic wynikać, ale może jednak jest to jakaś wskazówka? (*Update: Xi meets United Russia party chairman Medvedev*, <https://english.news.cn/20221221/ae951b76b6b04da787d81fad6636a5d2/c.html> - dostęp 23 grudnia 2022 r.).

26 grudnia

Patriarcha Bartłomiej

Kościół prawosławny zorganizowany jest nieco inaczej niż katolicki. Nie ma jednego zwierzchnika, są patriarchowie, z których każdy samodzielnie sprawuje władzę nad wiernymi na określonym obszarze, najczęściej jest to państwo lub grupa państw. Patriarchowie są sobie

równi, a na mocy tradycji największym autorytetem pośród nich cieszy się zwierzchnik Konstantynopola. Obecnie, od 1991 r., godność tę pełni Bartłomiej I (Βαρθολομαῖος). Używa tytułu „Jego Świątobliwość Arcybiskup Konstantynopola – Nowego Rzymu i Patriarcha Ekumeniczny”. Podkreślam, nie ma on żadnej władzy nad innymi patriarchami, ani prawa do rozstrzygania sporów czy wątpliwości teologicznych – na mocy zwyczaju takie prawo przysługuje jedynie soborowi.

Głową Kościoła prawosławnego Rosji jest patriarcha Cyryl (Кирилл). Używa tytułu Patriarcha Moskwy i całej Rusi (Патриарх Московский и всея Руси). Podczas wizyty w Ukrainie w 2008 r. powiedział: „Rosja, Ukraina i Białoruś to Święta Ruś. Święta Ruś to ideał miłości, dobra i prawdy. Święta Ruś to piękno, Święta Ruś to siła i my razem z wami stanowimy jedną Świętą Ruś”. Niektórzy interpretowali, że jest to zapowiedź rosyjskiej agresji przeciw państwu ukraińskiemu. Dziś Cyryl popiera wojnę Putina, żołnierzom obiecał, że każdy, który polegnie, będzie w nagrodę zbawiony.

W czasach carskich Kościół prawosławny Ukrainy utracił odrębność, został przemocą włączony do Patriarchatu Moskiewskiego, co zdaniem historyka ukraińskiego Isydora Nahajewskiego (Ісидор Нагаєвський, *Історія Української держави двадцятого століття*, Київ 1994, s. 15-16). W latach 20. XX w. próbowano odbudować odrębny Kościół ukraiński, ale Stalin nie tylko nie zgodził się na to, lecz polecił rozstrzelać wszystkich duchownych prawosławnych nie uznających władzy patriarchy moskiewskiego. Po uzyskaniu niepodległości na powrót podjęto starania o usamodzielnienie, ale mało energicznie.

Większość Ukraińców wyznaje prawosławie. Ale do dziś są podzieleni – część uznaje zwierzchność Kościoła Prawosławnego Rosji i tym samym Cyryla, inni – budują odrębny Kościół Prawosławny Ukrainy, który nie ma własnego patriarchy, podlega zwierzchności Bartłomieja I (na Ukrainie, w jego imieniu, kieruje tym Kościołem biskup kijowski Epifanusz (Епіфаній). Przed wybuchem wojny oba odłamy twierdziły, że mają większość wiernych, jaka była rzeczywistość – nie umiem określić. Podczas obecnej wojny część duchownych uznających władzę Cyryla zadeklarowała poparcie dla rosyjskiej inwazji, co spowodowało masowe przechodzenie wiernych do Kościoła Prawosławnego Ukrainy.

Kościół ten stara się coraz bardziej odróżnić od rosyjskiego, m.in. świętując Boże Narodzenie zgodnie z kalendarzem gregoriańskim (w Rosji obchodzone będzie za dwa tygodnie).

Z okazji wigilii świąt Bożego Narodzenia patriarchę Bartłomieja odwiedziła grupa 150 ukraińskich pielgrzymów z całego kraju, w tym wiele kobiet, których dzieci, bracia lub mężowie są na wojnie, bronią ojczyzny i wolności narodu ukraińskiego, albo stracili życie na służbie. Jego Świątobliwość zapewnił, że inwazja Rosji na Ukrainę jest niesprawiedliwa, jest zbrodnią, grzechem.

Witając pielgrzymów, którzy nosili tradycyjne stroje i trzymali sztandary swoich parafii, a także flagi swojej ojczyzny podpisane przez ich walczących krewnych, przypomniał duchowe więzi narodu ukraińskiego z ich Matką Cerkwią Konstantynopola, od której otrzymali chrzest w wierze chrześcijańskiej i kulturze bizantyjskiej w X wieku, i wskazał, że pomimo wstrząsów politycznych i wszelkich zmian, które miały miejsce od tego czasu, „Te więzi, które nas łączą, są silne i pozostaną silne na zawsze”.

Patriarcha odniósł się do swojej wizyty w Kijowie w 2021 r. z okazji 30. rocznicy niepodległości Ukrainy, zauważając, że nikt nie mógł sobie wówczas wyobrazić tragedii, która nastąpi kilka miesięcy później.

„Podziękowaliście mi za potępienie tej bezbożnej wojny, którą nazwałem diaboliczną. Jak Matka Kościół mógłby nie potępić tej wojny, kiedy widzi swoje dzieci niesprawiedliwie zabijane?” – zapytał Jego Świątobliwość. „Zwycięstwo będzie z wami, ponieważ prawda i prawo zawsze ostatecznie zwyciężają” – podkreślił w innym punkcie swego przemówienia i

podziękował wszystkim narodom i organizacjom międzynarodowym, które pomagają Ukrainie stawić czoła tej niesprawiedliwej wojnie.

„Powiedziałem i powtarzam, że ta inwazja Rosji na Ukrainę jest niesprawiedliwa, jest zbrodnią, grzechem. To nie jest akt prawosławny, to nie jest akt chrześcijański” – podkreślił patriarcha.

Szczególną uwagę odniósł do serdecznego listu powitalnego wysłanego do niego przez prezydenta Zełenskigo, którego opisał jako odważnego wojownika, a także przesłał braterskie pozdrowienia Wielce Błogosławionemu Metropolicie Kijowa Epifaniuszowi, za ducha walki, który go wyróżnia i za wszystkie poświęcenia, jakie czyni dla swojej owczarni.

Z okazji orędzia bożonarodzeniowego, które skierował specjalnie do narodu ukraińskiego, patriarcha powiedział, że wyraża w nim nadzieję i życzenie, aby Bóg pozwolił mu, by ponownie odwiedził ich piękny, gościnny, ale także cierpliwy kraj, i życzył „Nowego Roku, który za kilka dni zaświta, aby przynieść upragniony pokój i zjednoczyć podzielone rodziny”.

(Οικουμενικός Πατριάρχης προς Ουκρανούς προσκυνητές: “Η νίκη θα είναι μαζί σας, διότι η αλήθεια και το δίκαιο πάντοτε νικούν στο τέλος” [Patriarcha Ekumeniczny do pielgrzymów ukraińskich: „Zwycięstwo będzie z wami, ponieważ prawda i prawo zawsze w końcu zwyciężają”], <https://ec-patr.org> – dostęp 25 grudnia 2022 r. [Nie znam greckiego, korzystałem z tłumaczenia przez Google]).

Barłomiej ma autorytet w świecie, ale niewiele liczy się on w Rosji. Jego pozycja wynika z tradycji i osobistej roztropności, natomiast jego formalna władza obejmuje wyłącznie wyznawców prawosławia w Turcji, których jest garstka. Natomiast najliczniejszy i najbogatszy spośród wszystkich kościołów prawosławnych jest rosyjski, stąd Moskwa lekceważy Konstantynopol, ignoruje sugestie, które od czasu do czasu nieśmiało formułuje patriarcha ekumeniczny. Niektóre zachowania Cyryla sugerują, że ma ambicje, by samemu stanąć na czele całego prawosławia.

I jeszcze dodam, że w Kijowie na Placu Sofijskim (Софійська площа), przed Soborem św. Sofii (Sobór Mądrości Bożej, Софійський собор) – najważniejszą świątynią Kijowa, corocznie stoi choinka bożonarodzeniowa.

Wyjaśniam niezorientowanym, że często spotykane tłumaczenie tych nazw jako św. Zofia jest błędne. To nie skądinąd zasłużonej świętej męczennicy z II w. poświęcony jest Sobór i Plac, ale Mądrości Bożej. Słowo „sofia” (Σοφία) to ten sam rdzeń, co w słowie „filozofia”, które nie oznacza miłości do jakiejś Zofii, ale miłość mądrości. Nazwanie jednego z najważniejszych miejsc stolicy Placem Mądrości dobrze świadczy o charakterze Ukraińców, a panujące tam dziś ciemności symbolicznie pokazują, do czego dąży agresor.

27 grudnia

Nowy budżet USA

Informacja jest sprzed czterech dni, ale wcześniej o tym nie pisałem, a jest to ważne.

Izba Reprezentantów Kongresu USA przyjęła 23 grudnia budżet federalny. Ustawę poparło 225 kongresmenów, przeciw było 201. Dzień wcześniej ustawę uchwalił Senat.

Dokument zakłada wydatki budżetowe w 2023 r. na poziomie 1,66 bln dolarów. Ponad połowa tej kwoty – 858 mld dol. – to wydatki obronne. Dołączona ustawa o pomocy dla Ukrainy opiewa na 44,9 mld dol., ponad 7 mld więcej, niż wnioskował prezydent Biden.

Wśród zakładanych wydatków znajduje się 9 mld dol. na program Ukraine Security Assistance Initiative (USAI), w ramach którego USA kupują uzbrojenie dla Ukrainy, a także 11,8 mld USD na zastąpienie broni przekazywanej Ukrainie przez USA oraz kraje, które zdecydowały się przekazać broń na prośbę Waszyngtonu. Niemal 1 mld ma być przeznaczony na zwiększenie produkcji i zakup amunicji oraz rakiet w związku z inwazją Rosji na Ukrainę.

Dokument przewiduje również co najmniej 900 mln dolarów pomocy humanitarnej dla Ukrainy oraz 13 mld pomocy gospodarczej.

W przeddzień do budżetu dołączono też przyjętą przez aklamację poprawkę, umożliwiającą wykorzystanie skonfiskowanego majątku Rosjan objętych amerykańskimi sankcjami na potrzeby wsparcia Ukrainy. Według danych pochodzących z czerwca amerykańskie organy ścigania zajęły aktywa o wartości ponad 30 mld dolarów.

„To będzie wybawienie dla cierpiących Ukraińców, to będzie ulga dla amerykańskich podatników, [...] to będzie zły dzień dla oligarchów” – powiedział jeden ze współautorów poprawki republikański senator Lindsey Graham.

Poza pomocą dla Ukrainy, do budżetu dołączono m.in. zakaz używania TikToka na służbowych telefonach przez urzędników federalnych (istnieje bowiem podejrzenie, że za jego pomocą Chiny szpiegują władze USA), a także reformę procedur liczenia i certyfikowania głosów elektorskich w wyborach prezydenckich. Ta druga ustawa ma utrudnić podważanie wyników wyborów, by nie dopuścić do powtórki chaosu wokół tej procedury z 2020 r. i starań Donalda Trumpa, by unieważnić głosowanie.

Do przegłosowania ustawy doszło mimo wystąpień ze strony polityków prawego skrzydła Partii Republikańskiej, którzy krytykowali swoich kolegów za poparcie wydatków na tak wysokim poziomie, pod pretekstem, że za mało było czasu na zapoznanie się z liczącym ponad 4 tys. stron tekstem. Lider Republikanów w Senacie Mitch McConnell przekonywał jednak, że dzięki kompromisowi udało się zwiększyć wydatki na obronę.

Głosowanie nad budżetem było ostatnim działaniem 117. Kongresu USA. 3 stycznia rozpocznie pracę nowy skład parlamentu, wybrany w wyborach w listopadzie, większość w Izbie Reprezentantów będą mieć Republikanie, choć Demokraci nadal będą kontrolować Senat.

Putin liczył, że Republikanie, których od lat kokietował i uważał za swoich sprzymierzeńców, zmienią politykę USA na prorosyjską. Ale przytoczone wypowiedzi i działania pokazują, że choć Republikanie są podzieleni, to większość spośród nich, mimo konserwatyizmu manifestowanego przez kremlowskiego władcę i popierania przez niego Donalda Trumpa, jest równie jak Demokraci krytyczna wobec agresora. Tylko skrajna prawica jest prorosyjska, czemu trudno się dziwić.

29 grudnia

Upadek złudzeń

28 grudnia Clemens Wergin, z niemieckiego dziennika „Die Welt” (świat), gazety poważnej, opiniotwórczej, opublikował artykuł podsumowujący upadek złudzeń geopolitycznych wskutek wojny przeciw Ukrainie.

Wojna na Ukrainie była szokiem dla Europy i świata zachodniego. Ujawniła złudność wielu przekonań.

Pierwsze, że „Rosja jest supermocarstwem, [...] ma drugą po USA najpotężniejszą armię na świecie i nawet bez broni jądrowej będzie groźnym przeciwnikiem na konwencjonalnym polu walki”. [...] „Ten obraz obecnie całkowicie się załamał”. Siły zbrojne Rosji „okazały się źle przygotowane, słabo wyszkolone i najwyraźniej niezdolne do prowadzenia złożonych operacji taktycznych, które wymagają starannej współpracy między różnymi rodzajami sił zbrojnych”. W wyniku wojny „Rosja jest izolowana międzynarodowo, a jej gospodarka jest w ruinie. Kraj ten stracił status mocarstwa”.

Drugi pogląd, zweryfikowany w mijającym roku, to ten, że „Zachód jest w stanie upadku”. W ostatnich latach „zwłaszcza reżim Putina lubił pielegnować wizerunek zniewieściałego Zachodu, który zawsze się cofnie, jeśli tylko druga strona wystarczająco bezwzględnie użyje swych środków”. Zachodni przywódcy „zawsze wydawali się bardziej nastawieni na ustępstwa” niż na „zdecydowaną konfrontację”. Dlatego też Putin najwyraźniej

liczył, że Zachód nawet po rozpoczęciu wojny przeciw Ukrainie nie stawia większego oporu i „szybko wróci do normalnego trybu. Tylko tym razem Putin się pomylił. Reakcja Zachodu była szybka i bolesna dla Moskwy – wprowadzono ostry reżim sankcji, który wcześniej istniał na taką skalę tylko wobec ambicji nuklearnego reżimu w Iranie”. „Dzięki wojnie Zachód odnalazł nową jedność i determinację i zdał sobie sprawę, że jego historyczna misja obrony pokoju, wolności i stabilności w Europie nie jest bynajmniej przeszłością, lecz rzeczywistością”.

Kolejne przekonanie, które weryfikuje wojna na Ukrainie, to to, że „wolność i demokracja tracą na znaczeniu”. Ukraińcy pokazali, „jak ważne i prawdziwe są nadal te wartości i że jest wielu ludzi, którzy w ich obronie ryzykują własne życie”. Nie jest więc przypadkiem, że Irańczycy również rozpoczęli w tym roku największe powstanie przeciwko reżimowi mułłów od czasu przejęcia przez nich władzy w 1979 r., a w Chinach wybuchły demonstracje, które przerodziły się w największe masowe protesty od czasu powstania na placu Tienanmen. „Odważna walka Ukraińców o wolność jest, jak się wydaje, zaraźliwa”.

Autor wskazuje także na przekonanie, że „nacjonalizm jest w jakiś sposób zły”, jako zweryfikowane przez wojnę.

W szczególności w Niemczech „nacjonalizm jest postrzegany jako coś negatywnego, co jest całkiem zrozumiałe”, biorąc pod uwagę niemieckie doświadczenia pod rządami nazistów, gdy doprowadził do ludobójstwa. „Ukraińcy pokazali jednak nie tylko, że kryzys łączy ich jako naród, ale że identyfikacja narodowa jest ważnym czynnikiem motywującym do walki z rosyjską agresją”.

„Europa powinna być w stanie sama się bronić”, to kolejne przekonanie, które stało się pod znakiem zapytania. „Jakże wiele mówi się w ostatnich latach o tym, że UE musi stanąć na własnych nogach w sprawach bezpieczeństwa i uniezależnić się od USA.

W czasie kryzysu okazało się, że UE-Europa bawiła się jedynie szklanymi paciorkami i w żaden sposób nie była w stanie ochronić porządku pokojowego na kontynencie. Tak więc po raz kolejny to Anglosasi byli potrzebni do obrony wolności w Europie”. Na początku wojny „to głównie Amerykanie i Brytyjczycy przejęli inicjatywę na Zachodzie”. Warto wyjaśnić tym, którzy nie znają literatury niemieckiej, że „Gra szklanych paciorków” (Das Glasperlenspiel), to wydana w Szwajcarii w 1943 r. fantastyczna powieść Hermanna Hessego, której bohaterowie, żyjący w społeczeństwie dobrobytu, zamiast sprawami realnymi pasjonują się wyłącznie tytułową grą, marnując dla niej całe życie – dziś pewnie byłaby to gra komputerowa... Autor otrzymał za nią literacką Nagrodę Nobla).

Ukraina „byłaby dziś w znacznie gorszej sytuacji, gdyby była uzależniona wyłącznie od dostaw broni i wsparcia ze strony państw UE” – gorzko ocenił Wergin.

I w końcu – zdaniem Autora – „tradycyjna rola przywódcza Berlina i Paryża również została znacząco zakwestionowana przez tę wojnę”. Polityka energetyczna Niemiec, „prowadzona od lat wbrew ostrzeżeniom Europy Wschodniej, Brukseli i USA, poniosła sromotną klęskę. Stało się jasne, że niemieckie elity polityczne po prostu straciły wszelkie zrozumienie kwestii geostrategicznych i uzależniając się od Rosji, wyrządziły znaczne szkody nie tylko sobie, ale i całej Europie. Wraz z ciągłym wahaniem i odmową dostaw broni dla Ukrainy rząd niemiecki stracił też jeszcze bardziej wiarygodność i zaufanie, zwłaszcza w Europie Wschodniej”.

Podobnie sytuacja wygląda we Francji. „W tym kryzysie Francja była jednak jeszcze bardziej skąpa w dostawach broni niż Berlin i tym samym nie spełniła swojej roli europejskiego przywódcy. Za to prezydent Francji Emmanuel Macron rzucał się w oczy ze względu na kontakty z Putinem”.

„Ten kryzys wyraźnie przesunął układ sił w Europie na wschód. Mierząc wielkością PKB, kraje bałtyckie i Polacy zrobili dla Ukrainy bardzo dużo”. Polska „również zareagowała na nową sytuację zagrożenia z szybkością, która sprawia, że biurokraci w berlińskim

Ministerstwie Obrony wyglądają jak geriatryczne ślimaki. Polska jest w trakcie procesu stawania się nową potęgą militarną w Europie, a także okazała się jednym z najważniejszych partnerów USA w sferze bezpieczeństwa w kryzysie ukraińskim” – skonkludował dziennikarz „DieWelt”.

Nie musimy się z nim we wszystkim zgadzać, ale warto przemyśleć jego oceny.

(Clemens Wergin, *Sechs Gewissheiten, die 2023 nicht mehr gelten*, <https://www.welt.de/politik/ausland/plus242842643/Geopolitik-Sechs-Gewissheiten-die-2023-nicht-mehr-gelten.html> - dostęp 28 grudnia 2022 r.)

Andrzej Małkiewicz